TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU
UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Jan Sawicki

Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego

TORUŃ 1998

Redaktor Naczelny Wydawnictw TNT
Wojciech Gutowski

Projekt okładki
Zygfryd Gardzielewski

Na okładce
Michał Römer (1924 r.)
obraz Zofii z Dembowskich Romerowej
repr. *Marian Paluszkiewicz*

Opracowanie redakcyjne
Bożena Sołtys

Opracowanie techniczne, skład i łamanie
Iwona Wąs

Wydanie książki dofinansowane przez
Fundację Batorego

ISBN 83-87639-10-9

TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU

Wyd. I. Ark. wyd. 15. Ark. druk. 9,75

Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL
Inowrocław, ul. Cegielna 10/12

Wstęp

Problemy narodowościowe na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a także na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, budzą obecnie znów duże zainteresowanie zarówno w nauce historycznej, jak też socjologii. Dzięki m.in. pracom Józefa Chlebowczyka (*O prawie do bytu małych i młodych narodów: Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa-Kraków 1983; *Między dyktatem, realiami a prawem do samostanowienia: Prawo do samookreślenia i problem granic we wschodniej Europie Środkowej w pierwszej wojnie światowej oraz po jej zakończeniu*, Warszawa 1988) oraz Marka Waldenberga (*Kwestia narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1992), a w skali szerszej Miroslava Hrocha, problemy te są już dość dobrze rozpoznane. Dla polskiej myśli politycznej na ziemiach litewsko-białoruskich, której odrodzenie przypada na początek XX w., problemy te były najważniejsze. Szczególnie dużo uwagi poświęcali im wileńscy „krajowcy"- demokraci, a myśl polityczna Michała Römera* — czołowego ideologa tego kierunku politycznego, pozostaje do dziś, według Czesława Miłosza, „wzorem szerokości i śmiałości poglądów na kwestie narodowościowe" (*Przemówienie Cz.Miłosza podczas uroczystości wręczenia mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie w d. 28 maja 1992 r.*, cyt. z „Lithuania", nr 4, 1991 — nr 1, 1992, s.47).

Michał Römer (1880-1945), prawnik, publicysta, polityk polsko-litewski, historyk litewskiego odrodzenia narodowego należy do grona najwybitniejszych postaci w polskiej myśli politycznej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Postać Michała Römera zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na jego znaczenie w krystalizacji poglądów „krajowców"- demokratów, ale też ze względu na rolę, jaką odegrał w próbach nawiązania bliższego kontaktu polsko-litewskiego w latach 1906-1914, 1915-1922, 1939-1940.

---

* Nazwisko M.Römera w literaturze występuje w kilku formach. Obok tradycyjnej — Römer, spotkać też można formy: Romer, Remeris, Roemeris, Römeris. Część rodu Römerów około 1925 r. spolszczyła pisownię nazwiska (A. i A.Rosnerowie, *Pasmo czynności ciągiem lat idące... Z dziejów Romerów na Litwie*, Warszawa 1992, s.4). Nie uczynili tego Antoni Römer z Janopola oraz Michał Römer. Dlatego też w niniejszej pracy nazwisko Eugeniusza Romera i Heleny Romer-Ochenkowskiej piszemy w wersji polskiej, a Michała Römera, Antoniego Römera oraz protoplastów rodu — w wersji oryginalnej. Zaznaczyć też wypada, że o ile w okresie dwudziestolecia międzywojennego M.Römer używał dwóch form swego imienia (Michał — po polsku, Mykolas — po litewsku), o tyle nazwisko (w rękopisach) zachowywał w wersji oryginalnej — konsekwentnie oddzielając litewską końcówkę gramatyczną „is" za pomocą apostrofu.

Polska myśl polityczna na ziemiach Litwy historycznej stała się ostatnio obiektem zainteresowania współczesnej historiografii polskiej. Jej dziejom swe prace poświęcili m.in. Jerzy Ochmański, Piotr Łossowski, Juliusz Bardach, Henryk Wisner, Kazimierz Okulicz. Badania prowadzone przez Jana Jurkiewicza zaowocowały ukazaniem się monografii *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905-1922* (Poznań 1983), gdzie zostały zarysowane główne nurty polskiej myśli politycznej na przełomie XIX i XX w. oraz ich przemiany uwarunkowane przez ówczesne wydarzenia historyczne, jak rewolucja lat 1905-1906, lata monarchii dumskiej, lata pierwszej wojny światowej, wreszcie okres 1918-1922, kiedy to w wielostronnych konfliktach i walkach uformował się nowy kształt polityczny ziem litewsko-białoruskich. We wszystkich opracowaniach szczególną uwagę zwraca się na oryginalność myśli politycznej „krajowców". Polską myślą polityczną na ziemiach litewsko-białoruskich ostatnio zainteresowała się historiografia litewska. M.in. niektóre tomy *Lietuvių atgimimo istorijos studijos* (Studia nad historią odrodzenia litewskiego) (t.3, 8, 9, 10, 11) zawierają rozważania współczesnych historyków litewskich (Raimundas Lopata, Rimantas Miknys, Egidijus Motieka, Darius Staliūnas) poświęcone temu zagadnieniu. Tom 13 tego wydawnictwa, w tej pracy nie uwzględniony, w całości poświęcony został Michałowi Römerowi (*Lietuvių atgimimo istorijos studijos*, pod red. Egidijusa Motieki, t. 13: *Mykolas Römeris*, Vilnius 1996).

Wszakże myśl „krajowa" nie stała się dotąd przedmiotem odrębnych studiów badawczych, a zasługuje na to, gdyż stanowi zagadnienie dość złożone, czego świadectwem jest brak m.in. jednoznacznego wytłumaczenia pochodzenia nazwy tego kierunku politycznego. Wielkie zróżnicowanie obozu „krajowców" sprawia, że trudno jest odtworzyć całościowy jego obraz. Literatura przedmiotu tylko częściowo odpowiada na pytanie o przyczynach istniejących podziałów. Dyskusja często się sprowadza do pytania: kto był „krajowcem", kto „konsekwentnym krajowcem", a kto znajdował się w orbicie wpływów tego nurtu politycznego. Sądzić wypada, że tylko drogą poznania i opisania myśli politycznej poszczególnych przedstawicieli tego nurtu i ich porównania będziemy mogli dojść do szczegółowej charakterystyki całości.

Celem tej pracy jest wszechstronne naświetlenie działalności społecznej, politycznej, naukowej i dydaktycznej Michała Römera, przedstawienie jego poglądów na złożone problemy narodowościowe ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, ukazanie ich ewolucji. Nie mniej ważne jest odszukanie i wszechstronne naświetlenie zasadniczych elementów jego systemu politycznego, ukazanie, w jaki sposób on się ukształtował, określenie punktów stałych i zmieniających się w czasie. Zamierzeniem autora była rekonstrukcja przekształceń świadomości narodowej szlachty i inteligencji ziem litewsko-białoruskich i na tym tle ukazanie nietypowej drogi — od „dwuszczeblowej" do „dwoistej" świadomości narodowej, którą przeszedł Michał Römer.

Przyjęto chronologiczno-problemową konstrukcję pracy. Rozdział I, omawiający życie oraz działalność społeczno-polityczną Michała Römera, stanowi

niejako odzew na apel o nasilenie badań na polu biografistyki historycznej (H.Zieliński, *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, t.1: *Polska i jej sąsiedzi*, Wrocław 1975, s.19). Funkcjonujące dotychczas zarówno w polskiej jak i litewskiej historiografii biogramy tego polityka, zawierające przeważnie podstawowe fakty z jego życia, nie są wolne od nieścisłości i luk.

W rozdziale II zawarte zostało omówienie poglądów Michała Römera na problemy narodowościowe ziem litewsko-białoruskich. Rozdział rozpoczyna krótka charakterystyka stosunku polskiej porozbiorowej myśli politycznej do problematyki narodowościowej wschodu Rzeczypospolitej. Druga część rozdziału — to omówienie poglądów Michała Römera na przeszłość ziem Litwy historycznej. Koncepcja krajowa, której twórcą był M.Römer, była koncepcją w szczególny sposób opartą na historyzmie, na tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dlatego też sprawą pierwszorzędnej wagi jest ustalenie, jaki był stosunek „krajowców" do tej tradycji. W części trzeciej omówiony zostanie stosunek M.Römera do kwestii narodowościowej w „kraju", jego poglądy na sprawę odrodzenia narodowego litewskiego i białoruskiego, na kwestię żydowską oraz na stanowisko i zadania Polaków ziem litewsko-białoruskich tudzież stosunek Michała Römera do tendencji podziałowych tych ziem, jakie ujawniły się na początku XX w. Ostatnia część tego rozdziału poświęcona jest myśli politycznej Michała Römera z okresu I wojny światowej, kiedy to sformułowane wcześniej poglądy, w zderzeniu z konkretną sytuacją polityczną, uległy weryfikacji.

Rozdział III poświęcony jest przedstawieniu poglądów Michała Römera na problemy narodowościowe w Europie i na Litwie w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Omówiony zostanie stosunek Römera do tzw. „ładu wersalskiego", znanych ówcześnie sposobów rozwiązywania kwestii narodowościowych oraz koncepcja Römera definitywnego ich rozwiązania. W części drugiej rozdziału skoncentrujemy się na kwestii narodowościowej w narodowym państwie litewskim, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji mniejszości polskiej i żydowskiej, oraz na problemach narodowościowych Kraju Kłajpedzkiego.

W zamykającym rozprawę rozdziale IV podjęta zostanie próba ustalenia przynależności narodowej Michała Römera. Sprawa ta jest ważna nie tylko z tego względu, że jak pisze Bohdan Paszkiewicz, nawet w 20 lat po śmierci M.Römera „spierano się czy był Litwinem, czy Polakiem" (B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, Biblioteka Narodowa, 12710, s.100), ale też dlatego, że ewolucja świadomości narodowej bohatera rozprawy jest istotna przy analizie jego poglądów na problemy narodowościowe, gdyż osobiste doświadczenia i przeżycia w znacznym stopniu zaważyły na formowaniu się tych poglądów.

Praca opiera się przede wszystkim na bogatej spuściźnie piśmienniczej Michała Römera. Składa się na nią pisany w latach 1911-1945 „Dziennik", którego 40 tomów przechowywanych jest w działach rękopisów Centralnej Biblioteki Akademii Nauk Litwy (dawna Wróblewskich) i Biblioteki Uniwersy-

tetu Wileńskiego**, „Wspomnienia z lat 1903-1905" (dział rękopisów BUWil.), korespondencja zgromadzona w działach rękopisów CBANL, BUWil., Biblioteki Narodowej Litwy, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biblioteki Polskiej w Paryżu. W pracy zostały też wykorzystane niektóre zespoły akt Uniwersytetu Wileńskiego, Uniwersytetu Witolda Wielkiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Bazę źródłową uzupełniają pamiętniki i wspomnienia z danego okresu przechowywane w różnych zakładach (Aleksandra Szklennika, Eugeniusza Romera, Józefa Zmitrowicza, Bohdana Korewy, Adolfa Grajewskiego, Władysława Bichniewicza, Wiktora Budzyńskiego, Karola Wańkowicza, Tadeusza Katelbacha, Bohdana Paszkiewicza), a także niektóre z już opublikowanych (Bolesława Limanowskiego, Ferdynanda Ruszczyca, Władysława Semkowicza, Leona Mitkiewicza, Eugeniusza Romera, Ludwika Krzywickiego, Hipolita Korwin-Milewskiego, Kazimierza Okulicza, Zygmunta Jundziłła, Mykolasa Biržiški, Steponasa Kairysa). Niezwykle pomocny okazał się opublikowany przez Ludwika Abramowicza zbiór źrodeł dotyczących sytuacji politycznej na ziemiach litewsko-białoruskich w latach pierwszej wojny światowej oraz materiał prasowy, zarówno ten z epoki, jak też publicystyka Michała Römera. Szeroko w pracy wykorzystany został dorobek naukowy Michała Römera, a przede wszystkim jego monografia poświęcona litewskiemu odrodzeniu narodowemu oraz prace z zakresu prawa państwowego i konstytucyjnego.

Najbardziej cennym źródłem pozostaje jednak „Dziennik" Michała Römera. Odnajdujemy tu realia kulturalne, społeczne i polityczne ziem Litwy historycznej w pierwszej połowie XX w., obok tego są w nim zawarte oceny ówczesnej sytuacji międzynarodowej. W centrum uwagi Michała Römera jest oczywiście problematyka stosunków polsko-litewskich oraz kwestia narodowościowa na ziemiach litewsko-białoruskich. Dziennik stanowi nieocenione źródło do dziejów polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi. Na jego podstawie dało się częściowo odtworzyć dzieje wolnomularstwa na Litwie w latach 1910-1915 i w okresie międzywojennym. Był też „Dziennik" pomocny przy odtwarzaniu życiorysu Michała Römera, jego działalności społecznej, politycznej oraz publicystycznej — na jego podstawie można było ustalić autorstwo niektórych

---

** *Dziennik* z lat 1911-1933 (t.1-34) przechowywany jest w Dziale Rękopisów Centralnej Biblioteki Akademii Nauk Litwy (F138-2228-2260). Z tego okresu brak tylko jednego tomu (t.7), obejmującego okres od połowy maja do połowy lipca 1915 r. *Dziennik* z lat 1933-1945 (t.35-40) znajduje się w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (F75-11-16). Tu przechowywane są również fragmenty brulionów *Dziennika*, których część nie została zamieszczona w odpowiednich tomach (F75-MR17-26). Szerzej o *Dzienniku* zob. B.Makowski, *Michał Römer i jego „Dziennik"*, Znak, 1989, nr 6, s.67-68. M.Römer pisał *Dziennik* też wcześniej, w latach 1888-1898 (zob. M.Römer, *Dziennik*, t.2, s.139, t.26, s.393), ale z tego okresu zachował się tylko jeden tom (Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej, sygn. 8777), natomiast inne uległy zniszczeniu w czasie I wojny światowej. Pisząc *Dziennik* M.Römer był przekonany, że w przyszłości będzie on miał wartość dokumentu historycznego (zob. list M.Römera do T.Wróblewskiego z 10 VI 1923, Centralna Biblioteka Akademii Nauk Litwy, F7-1322a, s.41).

artykułów prasowych. Dziennik rozpoczyna się 1 stycznia 1911 r. i kończy 19 lutego 1945 r., a więc na kilka dni przed śmiercią autora.

Praca ta, jako rozprawa doktorska, została napisana w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pod kierunkiem prof. dr. hab. Sławomira Kalembki, wobec którego poczuwam się do głębokiej wdzięczności. Składam też serdeczne podziękowanie recenzentom, prof. dr. hab. Juliuszowi Bardachowi oraz prof. dr. hab. Piotrowi Łossowskiemu.

Rozdział I

Rys życia Michała Römera

1. Dzieciństwo i młodość

Michał Pius Paschalis Römer należy do dwunastego pokolenia rodu Römerów herbu Scipion (na czerwonym polu dwie srebrne laski złożone na krzyż), wywodzącego się z ziemi miśnieńskiej w Saksonii, którego jedna z gałęzi już w XIII w. osiadła na ziemiach państwa Zakonu Kawalerów Mieczowych (w dzisiejszej Łotwie). W wojnach z pierwszej połowy XVII w. Römerowie opowiedzieli się po stronie Rzeczypospolitej, co w konsekwencji doprowadziło do utraty dóbr w Inflantach szwedzkich[1]. Stefan Römer (1560-1635) przeniósł się na Litwę i odtąd losy rodu zostały związane z przybraną, nową ojczyzną. Ta szeroko rozgałęziona i skoligacona z najprzedniejszymi rodami litewskimi rodzina położyła duże zasługi zarówno dla Litwy, jak też dla Polski, a świadectwem tego może być m.in. trzynaście biogramów litewskich Römerów w *Polskim słowniku biograficznym*. Służyli Koronie i Litwie na różnych polach: byli oficerami, dyplomatami, działaczami społecznymi i uczonymi, literatami, malarzami. Ten Römerowski poczet otwiera Mateusz Römer (1606-1699) — generał artylerii litewskiej, uczestnik wypraw wojennych Jana III Sobieskiego[2], który w swym testamencie zawarł wskazania dla przyszłych pokoleń Römerów: „pokornie upraszając, zaklinam wszystkich ogółem synów i wnuków moich, aby uczciwą z ojca na syna czystą, wierną miłość w domu naszym nigdy nieodmiennie ku Ojczyźnie niewzruszoną zawsze pielęgnowali i w największych razach onej nie odstępowali"[3]. Najbardziej istotnych fragmentów testamentu kolejne pokolenia uczyły się na pamięć[4].

---

[1] S.Uruski, *Rodzina*, t.15, Warszawa 1931, s.242; G.Manteuffel, *O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich*, Lwów 1912, s.41; E.Romer, *Monografia rodu Romerów*, Dział Rękopisów Centralnej Biblioteki Akademii Nauk Litwy (dalej cyt. CBANL), F138-2373, s.1-17.

[2] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt. PSB), t.31, z.4, 131: 1989, s.650-652 (biogram pióra A.Rachuby); E.Romer, op.cit., s.33-44.

[3] Cyt. za: A.i A.Rosnerowie, *Pasmo czynności ciągiem lat idące... Z dziejów Romerów na Litwie*, Warszawa 1992, s.9. Por. E.Romer, op.cit., s.43-44.

[4] K.Wańkowicz, *Urywki wspomnień*, Dział Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt. ZNO), nr 16181/II, s.166.

Prawnukiem Mateusza Römera był Michał Józef Römer (1778-1853), marszałek szlachty guberni wileńskiej, prezydent miasta Wilna w 1812 r., członek Towarzystwa Szubrawców, mistrz loży wolnomularskiej „Gorliwy Litwin". Za działalność patriotyczną był więziony w Cytadeli Warszawskiej i Twierdzy Pietropawłowskiej, a następnie zesłany do Woroneża[5]. Przekazał następnym pokoleniom Römerów „spuściznę wielkiego serca i gorącego czynu obywatelskiego"[6].

Michał Pius Römer, prawnuk Michała Józefa, urodził się 17 maja 1880 r. w Bohdaniszkach (Bagdoniškis) w powiecie jezioroskim (Zarasai) guberni kowieńskiej (obecnie rej. rakiski ⟨Rokiškis⟩)[7]. Był szóstym dzieckiem, a jedynym synem Michała i Konstancji z Tukałłów Römerów. Dziedziczył więc nie tylko imię (Michał IV), ale też w przyszłości, jako kontynuator linii bohdaniskiej, miał przejąć po ojcu majątek Bohdaniszki, od końca XVIII w. będący własnością rodu[8].

Michał Kazimierz (1845-1920), osierocony w niemowlęctwie, wychowywał się w domu dziadka, Michała Józefa, a następnie przebywał pod opieką stryja Edwarda Römera. Po odbyciu w latach 1861-1862 studiów rolniczych w Pruszkowie resztę swego życia poświęcił prowadzeniu gospodarstwa w Bohdaniszkach[9]. Wychowany w rodzinie powstańców i spiskowców za najważniejsze swe zadanie uznawał wszakże utrzymanie odziedziczonej ziemi. Ideologię powstańczą uważał za błąd polityczny, ale też jej „nie potępiał jako zła bezwzględnego i grzechu"[10]. Był człowiekiem wielkiej prawości, kategorycznym w swoich, opartych na tradycji, przekonaniach, dotyczących zarówno religii, jak też narodowości i układu społecznego. „Na umysł mój — czytamy w autobiografii syna — i na kształtowanie się moich poglądów i ideałów społecznych ojciec nie miał wpływu żadnego, chociaż uczciwością swoją bezwzględną imponował mi zawsze i pod tym względem może zaszczepił mi w sercu kult rzetelności i wstręt do obłudy"[11].

Konstancja Römerowa (1847-1914) pochodziła z rodziny, w której żywe były jeszcze wpływy kalwińskie, zawsze obecne w Wielkim Księstwie. Dlatego też

---

[5] PSB, t.31, z.4, 131: 1989, s.652-653 (biogram pióra D.Kamolowej); E.Romer, op.cit., s.105-106. Zob. też D.Kamolowa, *Nie ustawajmy więc w ochocie pisania... Z dziejów Romerów na Litwie*, Warszawa 1992, s.1-96.

[6] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.291.

[7] *Kopii mietriczeskich wypisiej czas't' I o rodziwszichsia po Abelskomu diekanatu*, Archiwum Historyczne Litwy (dalej cyt. AHL), F669, ap.6, b.46, s.77; M.Römer, *Autobiografia*, Centralne Państwowe Archiwum Litwy (dalej cyt. CPAL), F-R762, ap.8, b.494, s.6. S.Kieniewicz w PSB (t.31, z.4, 131: 1989, s.653) za *Lietuvos Tyrybinė Enciklopedija* (t.9, s.386) podaje mylną datę urodzenia M.Römera (7 maja). Właściwa data to 5 maja st. stylu i 17 maja n. stylu.

[8] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. M.Sulimiewskiego, t.1, Warszawa 1880, s.286; M.Römer, *Bagdoniškių dvaro istorija 1508-1925*, CBANL, F138-2263.

[9] E.Romer, op.cit., s.173-176.

[10] M.Romer, *Autożyciorys*, CBANL, F138-2262, s.18.

[11] Ibid., s.15.

w religii „szukała raczej serca i podniety do czynów solidarności społecznej". Odwiedzała chaty włościańskie w okolicach Bohdaniszek, niosła pomoc borykającym się z trudnościami, co wytworzyło „szczególną psychikę obywatelstwa nie tylko politycznego, ale i społecznego"[12]. Była to kobieta wielkiego serca i umysłu. W młodości kształciła się w Dreźnie, a i później chętnie sięgała po dzieła z zakresu historii literatury, filozofii lub socjologii. Poza tym była kochającą matką. Szczególną miłością darzyła swego jedynego syna. „Wpływ matki na mnie — pisał po latach M.Römer — był bardzo wielki. Rosłem i uczyłem się myśleć w atmosferze jej uczuć i poglądów"[13].

Dom Römerów był bezwzględnie polski. Ludwik Krzywicki, badacz przeszłości Litwy, a jednocześnie baczny obserwator, w następujący sposób charakteryzował atmosferę polskich dworów ziem litewsko-białoruskich na początku XX w.: „Polszczyzna tętniła tam silnie, ale zazwyczaj również lękliwie, jak gdyby swoją polskość uznawała za ciężkie przewinienie i dlatego wolała trzymać ją jako świętość domową dla siebie, bez energicznego popisywania się nią na zewnątrz"[14]. W podobny sposób wypowiadał się M.Römer na kartkach swego „Dziennika": „Papa, jak w religii, tak patriotyzmie, był zawsze prosty i niezachwianie jednolity i od małego dziecka nie przez namowy, ale przez samą ciągłość stanu psychicznego w rodzinie, nauczyliśmy się rozumieć i wyczuwać pierwiastek wolności narodowej"[15]. Gościnny dom Römerów był zamknięty jedynie przed Rosjanami, więc i dziecko postrzegało ich jako element obcy, a nawet wrogi[16]. Cytowany już L.Krzywicki ukazuje postać Eugeniusza Romera (1871-1943), syna Edwarda Römera, który należał „do rzędu nielicznych wyjątków" wśród ziemiaństwa litewskiego nie kryjących wobec ówczesnych władz rosyjskich swej przynależności narodowej. Podobne świadectwo o postawie Michała Kazimierza Römera dał w swym „Cyklu myśliwskim" Józef Weyssenhoff[17].

Przywołując po wielu latach wizję dzieciństwa, M.Römer podkreślał patriarchalną atmosferę rodzinnego domu: „Wszystko zdawało się wyraźne, proste, od wieków takie same, jakby płynące z samej natury stworzenia, bez żadnych ostrych konfliktów, zagadnień tragicznych, bez walk i nienawiści społecznej"[18]. Nie mniej ważnym czynnikiem, oddziałującym na psychikę młodego człowieka, był obfitujący w piękne i malownicze widoki krajobraz Litwy północno-wschodniej — krainy tysiąca jezior. „Zdaje mi się — pisał po latach — że na Bohdaniszkach formowały się wszystkie zasadnicze pierwiastki moich uczuć i elementów emocjonalno-ideologicznych. Przez Bohdaniszki i ich krajobraz, przez lud miejscowy z jego charakterem, mową i pieśnią pokochałem Litwę"[19].

[12] Ibid., s.25.

[13] Ibid., s.22.

[14] L.Krzywicki, *Wspomnienia*, t.1, Warszawa 1957, s.335.

[15] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.336.

[16] M.Römer, *Autożyciorys*, s.17.

[17] J.Weyssenhoff, *Soból i panna*, Warszawa 1991, s.46.

[18] M.Römer, *Autożyciorys*, s.17.

[19] M.Römer, *Wspomnienia*, Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (dalej cyt. BUWil.), F75-10, s.42.

Początkowo M.Römer kształcił się w domu, a w 1890 r. podjął naukę w I Gimnazjum w Wilnie, by po dwóch latach przenieść się do Sankt Petersburga i rozpocząć studia w elitarnej Szkole Prawa (Imperatorskoje Uczilliszcze Prawowiedienija — „prawowiedow"). Celem szkoły było wychowanie i wykształcenie przyszłych działaczy państwowych, stanowiących element konserwatywny i ideowo zespolony z ustrojem społeczno-państwowym. Szkoła łączyła w sobie wyższą uczelnię prawniczą ze szkołą ogólnokształcącą typu gimnazjum klasycznego. Nauka przebiegała w trzech etapach: trzy lata klas przygotowawczych, cztery lata — „kurs młodszy" i trzy lata „kurs starszy". Ogółem więc nauka trwała lat dziesięć. Michał Römer został przyjęty do drugiego oddziału klas przygotowawczych[20]. Szkoła posiadała doborowy skład kadry profesorskiej. W tym czasie wykładali tu m.in. Leon Petrażycki, Nikołaj Tagancew, Władimir Nabokow, Fiodor Martens[21].

Dziesięcioletni pobyt w stolicy carów był okresem kształtowania się poglądów M.Römera. Wpływy państwowo-rosyjskie, jakim musiał wówczas ulegać, były niwelowane przez tradycję rodową oraz stały kontakt listowny z rodziną[22]. Niemała w tym też zasługa domów Stefanostwa Budrewiczów i Zenona Siemaszki, gdzie M.Römer spędzał wszystkie święta i niedziele[23].

Opuszczając w 1901 r. Petersburg wywoził dyplom I stopnia i trwałą niechęć do miasta nad Newą. Rygor, jaki panował w szkole, zrodził nieufność do wszelkiej władzy przełożonej. Nasiliło to niechęć i wrogość do władzy państwowej jako „czynnika obcego i społecznie ujemnego"[24]. Jednakże przyjaźnie, zawarte w tym okresie, przetrwały próbę czasu, jak i tradycja świętowania dnia „prawowiedów", przypadającego 18 grudnia dla upamiętnienia dnia założenia szkoły[25]. Swą więź ze szkołą M.Römer poświadczył w 1905 r., publikując na łamach opozycyjnego czasopisma rosyjskiego „Ruś" list otwarty do wychowanków szkoły, w którym napiętnował ślubowanie „prawowiedów" na wierność tronowi i protestował przeciwko usunięciu ze szkoły tych, którzy opowiedzieli się za jej demokratyzacją[26].

---

[20] M.Römer, *Autożyciorys*, s.9.

[21] Michał Römer najwyżej cenił L.Petrażyckiego: „Wykłady jego — pisał po latach — sprawiły na mnie duże wrażenie, które pozostało na całe życie" — M.Römer, *Dziennik*, t.34, s.277.

[22] Część korespondencji z tego okresu zachowała się w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Szczególnie często korespondował z matką. Jej listy są przepełnione matczyną miłością, niepokojem o stan duchowy syna. Widoczne jest zaniepokojenie w związku z narastającym wrzeniem wśród młodzieży akademickiej: „pamiętaj, żeś Polak, że nam chodzi o to, aby narodowość nasza stała odrębnie, nie mieszała się do spraw rosyjskich, niech oni sami swoimi rękami dla siebie kasztany z pieca ciągną, my mamy nasze ideały odrębne i sztandar zlany od 100 lat krwią męczenników za wolność naszej ziemi i mowy ojczystej" — list K.Römerowej do M.Römera z 16 II 1901 r., BUWil., F1-898, s.104.

[23] M.Römer, *Autożyciorys*, s.5, 8; tenże, *Dziennik*, t.1, s.52, 112. Stefan Budrewicz, właściciel Wincentowa w powiecie wilejskim, był sąsiadem dziadów Tukałłów. W 1864 r. Wincentów został skonfiskowany, a właściciele znaleźli się na wygnaniu.

[24] M.Römer, *Autożyciorys*, *s.9*.

[25] M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.133 — udział M.Römera w uroczystościach 10-lecia ukończenia studiów.

Absolwenci Szkoły Prawa byli automatycznie przenoszeni do służby państwowej. Michał Römer, jako spadkobierca tradycyjnego antyrosyjskiego nastawienia rodu, zrezygnował z tej drogi, decydując się jednocześnie na podjęcie dalszych studiów[27].

W roku akademickim 1901-1902 studiował historię w Krakowie. Zainteresowania historyczne M.Römera skupiały się wokół dwóch zagadnień: Wielka Rewolucja Francuska oraz doba rozbiorów i towarzyszące im usiłowania renesansu Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej[28], ze szczególnym uwzględnieniem aspektów społecznych. Na wydziale filozoficznym krakowskiej uczelni słuchał wykładów Stanisława Smolki, Karola Podkańskiego, Wiktora Czermaka, ale ze względu na to, że aspekt społeczny w historii nie był, zdaniem M.Römera, należycie uwzględniany, zrezygnował ze studiów w Krakowie i jesienią 1902 r. przeniósł się do Paryża do Wolnej Szkoły Nauk Politycznych (École libre des Sciences Politiques) na wydział ekonomiczno-socjalny (section économique et sociale)[29]. Wówczas wykładali tu Albert Sorel, Adhemar Esmein, Anatol Leroi-Beaulieu, André Tardieu. Prócz zajęć w szkole uczęszczał na kurs o kodeksie Napoleona prowadzony na Wydziale Prawa Uniwersytetu Paryskiego przez prof. Marcela Planiol[30] oraz na wykłady wybitnego historyka i socjologa rosyjskiego Maksyma Kowalewskiego w utworzonej przez emigrantów rosyjskich Wolnej Wyższej Szkole[31]. Pod kierunkiem prof. Anatola Leroi-Beaulieu M.Römer przygotował pracę dyplomową (thèse) pt. „Ustrój agrarny rosyjskiej wsi włościańskiej", ale ze względu na to, że nie złożył egzaminu z ekonomii społecznej, dyplomu nie otrzymał[32].

W czasie pobytu w Paryżu M.Römer brał aktywny udział w życiu nadsekwańskiej kolonii polskiej. Początkowo związał się ze znajdującym się pod wpływem Narodowej Demokracji stowarzyszeniem studenckim „Koło". Kierunek wybitnie narodowy, dominujący wśród „kolarzy", nie odpowiadał Michałowi Römerowi, dlatego też wkrótce „odskoczył" w kierunku znajdujących się pod wpływem PPS Spójni i Związku Postępowej Młodzieży Polskiej. W roku 1903 pełnił funkcje sekretarza, a w 1904 sekretarza generalnego ZPMP[33]. Odtąd stykał

[26] M.Remer, *Otkrytoje pis'mo polnomu sostawu wospitannikow starszego kursa imperatorskogo uczilliszcza prawowiedienija*, Ruś, nr 14, 9/22 XI 1905. Czołowi profesorowie — Petrażycki, Grimm i Łatkin — na znak protestu wycofali się ze szkoły.

[27] M.Römer, *Autobiografia*, s.6.

[28] M.Römer, *Wspomnienia*, s.8.

[29] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.101. W autobiografii w następujący sposób uzasadniał swój wybór: „między socjologią i prawem jest taki związek, jak między treścią a formą i należycie zrozumieć formę bez treści nie jest możliwe", tenże, *Autobiografia*, s.6.

[30] M.Römer, *Autobiografia*, s.6; M.R. [M.Römer], *Albert Sorel*, Gazeta Wileńska (dalej cyt. GW), nr 80, 24 VI/7 VII 1906 — pośmiertne wspomnienie o profesorze. Por. wspomnienia innego absolwenta Szkoły Nauk Politycznych: M.Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s.34-37.

[31] M.Römer, *Autobiografia*, s.6.

[32] M.Römer, *Wspomnienia*, s.43.

[33] M.Römer, *Autożyciorys*, s.1; tenże, *Dziennik*, t.36, s.670; tenże, *Wspomnienia*, s.2. O polskim ruchu akademickim w Paryżu zob. A.Karbowiak, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795-1910*, Kraków 1910, s.55-58.

się przeważnie z ludźmi należącymi do lewicy. Wraz z Konstantym Gordziałkowskim i Piotrem Drzewieckim wziął, między innymi, udział w opracowaniu programu „stronnictwa" polskiego w Paryżu. Wspominając po latach tamten okres w swym „Dzienniku" notował: „Spory partyjne, hasła niepodległości Polski i ideałów socjalistycznych, a przynajmniej radykalnych demokratycznych górowały w umysłach naszych bezwzględnie"[34].

Ze starszego pokolenia polskiej kolonii paryskiej z młodzieżą postępową trzymali Bolesław Limanowski i rodzina dra Henryka Gierszyńskiego. Szczególnie duże znaczenie dla M.Römera miał kontakt z Gierszyńskimi. Żądając wolności dla Polski, rozciągali ją konsekwentnie na wszystkie narodowości b. Rzeczypospolitej, uznając ich prawa do emancypacji i niezależności. Szczególną „słabość" mieli oni w tym względzie do Litwy i Litwinów, gdyż kraj ten był ojczyzną Marii Henrykowej Gierszyńskiej[35].

Na ogół jednak, zdaniem M.Römera, w kołach polskiej młodzieży postępowej nie było żadnego zrozumienia dla kwestii litewskiej. Kontakt z Gierszyńskimi i dotknięcie spraw litewskich stało się dla M.Römera preludium do jego przyszłych nastawień prolitewskich.

„Do roku 1904 — pisze w swych «Wspomnieniach» — mało się nad tym zastanawiałem, choć żywotność kwestii litewskiej wyczuwałem, a w sercu miałem dla sprawy litewskiej sentyment". Rok 1904 przyniósł radykalny przełom, który miał nadać kierunek całemu życiu[36]. Michał Römer zetknął się wówczas ze studentem pochodzącym z okolic Bohdaniszek Juozasem Petrulisem, który w swych wędrówkach po uczelniach zachodnioeuropejskich spotykał się z młodzieżą polską z Litwy i starał się budzić w niej uczucia litewskie. Nie żądał lituanizacji osobistej, tylko przemawiał do uczuć obywatelskich, głosił „ewangelię zgody, współżycia i współpracownictwa wszystkich obywateli Litwy bez różnicy kultury, języka i narodowości". Ta nowa koncepcja, nie narodowa, lecz obywatelska, później nazwana „krajową", w sposób zasadniczy wpłynęła na postawę M.Römera, obaliła jego dotychczasową konstrukcję bierności wobec litewskiego ruchu narodowego. Stał się on rzecznikiem najgorliwszym tej koncepcji i aktywnym współpracownikiem Juozasa Petrulisa w tworzeniu w ramach „Spójni" ziomkowskiej grupy „Lithuania"[37].

---

[34] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.152; tenże, *Wspomnienia*, s.4, 48. M.Römer włączył się też w działalność oświatową. Między innymi w 1904 r. wygłosił prelekcję o powstaniu kościuszkowskim (M.Römer, *Wspomnienia*, s.48) oraz wziął udział w organizowaniu tzw. uniwersytetu ludowego dla polskich kół robotniczych w Paryżu (ibid., s.2).

[35] Maria Gierszyńska, z domu Bukowska, siostra Henryka Bukowskiego, nazywała siebie Litwinką, chociaż jej „litewskość zlewała się z polskością i nie umiała się jej przeciwstawić, M.Römer, *Wspomnienia*, s.49. W domu Gierszyńskich żył gen. Walery Wróblewski, „łączący ideologię powstańca z namiętnym rewolucjonizmem społecznym", ibid., s.3. O poglądach Henryka Gierszyńskiego na kwestię litewską zob. P.Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1939*, Warszawa 1985, s.35-36. O atmosferze domu Gierszyńskich zob. M.Sokolnicki, op.cit., s.11-13.

[36] M.Römer, *Wspomnienia*, s.3.

[37] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.3; ibid., t.33, s.221; ibid., t.1, s.50; M.Römeris, *Iš mūsų praeities*.

Stowarzyszenie to nie było liczne. Obok Petrulisa i Römera należeli doń Maria, Karyla i Stanisław Gierszyńscy, młody ziemianin ze Żmudzi Zygmunt Rymgajło, Zofia Woyniłłowiczówna z Ukrainy, Maria Putwińska, Antoni Wiwulski, Petras Rimša (Piotr Rymsza)[38].

Na zebraniach stowarzyszenia, odbywających się co tydzień lub co dwa tygodnie, dyskutowano przede wszystkim nad zagadnieniem ideologii krajowej i stanowiska obywatelskiego, analizowano dzieje litewskiego ruchu narodowego, śledzono prasę litewską i o Litwie. Ponieważ większa część stowarzyszonych nie znała języka litewskiego, więc podczas zebrań posługiwano się językiem polskim[39].

Siłą napędową „Lithuanii" był sam inicjator założenia organizacji. Gdy latem 1904 r. J.Petrulis opuścił Paryż, stowarzyszenie właściwie zawiesiło swą działalność[40]. Dopiero na wiosnę roku 1905 „Lithuania" jeszcze jeden raz dała znak życia i tym razem wystąpiła na zewnątrz. Związane to było z przyjazdem do Paryża młodego studenta — przyrodnika Tadeusza Iwanowskiego[41]. Powzięto myśl urządzenia pod firmą „Lithuanii" wieczoru odczytowego dla młodzieży polskiej, poświęconego Litwie. Tadeusz Iwanowski mówił o socjaldemokracji litewskiej, natomiast Michał Römer wygłosił odczyt o stosunkach kulturalno-etnograficznych na Litwie, opublikowany nieco później w krakowskiej „Krytyce"[42].

2. W Wilnie „krajowców"

Latem 1905 r. Michał Römer wrócił do ogarniętej wrzeniem rewolucyjnym Kowieńszczyzny. Jako wróg państwowości rosyjskiej, zdecydowany separatysta i demokrata, opowiadający się za emancypacją ludu, stał się entuzjastą tego

---

„Lithuania", Aušrine, nr 15, 1912, s.55-57. Inny członek „Lithuanii" w następujący sposób określał znaczenie J.Petrulisa: „że Piotr Rymsza został Petrasem Rimšą zawdzięczam temu nędznemu wędrowcowi", J.Rimantas, *Petras Rimša pasakoja*, Vilnius 1964, s.72.

[38] M.Römer, *Wspomnienia*, s.46.

[39] Ibid., s.6.

[40] List M.Römera do St.Gierszyńskiego z 15 IV 1905, Biblioteka Polska w Paryżu, Archiwum M.Piusa Römera w Archiwum St.Gierszyńskiego (dalej cyt. BPP). Za udostępnienie materiałów z Biblioteki Polskiej w Paryżu autor dziękuje pani Adzie Romer-Wysockiej.

[41] M.Römer, *Wspomnienia*, s.6, 46.

[42] M.Römer, *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*, Krytyka, 1906, t.1, s.53-59, 158-168, 289-295, 388-395, 496-502; list M.Römera do St.Gierszyńskiego z 30 VII 1905, BPP; M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.262. Pierwszym tekstem M.Römera, który ukazał się drukiem, był kryptograf. W czasopiśmie „Kraj" (nr 13, 26 III/8 IV 1904) ukazała się wzmianka o inicjatywie Edwarda Woyniłłowicza zbierania pieniędzy na cele wojny rosyjsko-japońskiej. Niektóre gazety galicyjskie (Naprzód, nr 113, 23 IV 1904; Słowo Polskie, nr 189, 21 IV 1904) opublikowały „protest" ziemian z guberni mińskiej, piętnujący tę inicjatywę, ze wskazaniem, że tekst rozpowszechniany jest na miejscu w odpisach. „Protest" z inicjatywy Wacława Studnickiego został napisany przez M.Römera. Po opublikowaniu w gazetach nadbitki z „Kuriera Lwowskiego" zostały przesłane do Paryża, a dopiero stamtąd rozesłane po guberni mińskiej, M.Römer, *Wspomnienia*, s.7.

nowego ruchu. „Całym sercem, wszystkimi ideałami mymi — wspominał po latach — byłem na stronie rewolucji"[43]. Wszakże, chociaż miał kontakt z lokalnymi przywódcami ruchu, czynniejszego udziału w tych wydarzeniach nie wziął[44]. Wpłynęła na to niedostateczna znajomość języka litewskiego, jak też wroga rewolucji atmosfera w domu rodzinnym i środowisku ziemiańskim[45]. Wydarzenia rewolucyjne unaoczniły istnienie narodowego ruchu litewskiego. „Po raz pierwszy wyraźnie poczułem — pisał w liście do Stanisława Gierszyńskiego — że to kraj jest ściśle litewski, że społeczeństwo tutejsze jest litewskim ... Litwa już nie jest dziś blagą, nie jest wyłącznie historyczną nazwą, lecz posiada ciało i istność własną"[46]. Postanowił przemówić do litewskich Polaków, przekonać ich do „wspólnego obywatelstwa krajowego bez wyrzekania się odrębności kulturalnie narodowych". Przeniósł się do Wilna i z myślą stworzenia „polskiego organu postępowego" zwrócił się do środowiska demokratów wileńskich[47], które to środowisko w latach 1904-1905 skupiło się wokół hasła autonomii Litwy i dążyło do porozumienia w tej kwestii z przedstawicielami innych narodowości zamieszkujących ziemie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego[48]. Obrady przedstawicieli inteligencji polskiej, litewskiej, białoruskiej i żydowskiej zaowocowały podjęciem postulatu autonomii Litwy. Zasięg terytorialny tej autonomii był głównym punktem spornym tych obrad. Polacy, Białorusini i Żydzi optowali za autonomią w granicach Litwy historycznej, natomiast Litwini opowiadali się za Litwą etniczną z tzw. „przyległościami", czyli poszerzoną o gubernie wileńską i grodzieńską. Te sprzeczności były główną przyczyną zawieszenia w maju 1905 r. działalności „klubu autonomistów" wileńskich, jak też zerwania kontaktu polsko-litewskiego[49]. Wysiłki na rzecz politycznego zorganizowania się polskiej inteligencji postępowej Wilna również nie przyniosły trwalszych rezultatów[50].

Założona i redagowana przez Michała Römera „Gazeta Wileńska", która ukazała się na początku 1906 r., stała się, co prawda na krótko, ośrodkiem skupiającym demokratów oraz trybuną ich wypowiedzi[51]. Z czasopismem współpracowali Ludwik Abramowicz, Wacław Makowski, Franciszek Olech-

[43] M.Römer, *Wspomnienia*, s.27.

[44] Ibid., s.54. M.in. w okolicach Bohdaniszek działał Jan Zacharewicz. Pośmiertne wspomnienie o nim M.Römer zamieścił w „Gazecie Wileńskiej" (nr 50, 18/31 V 1906).

[45] M.Römer, *Wspomnienia*, s.54; list M.Römera do St.Gierszyńskiego z 30 VII 1905, BPP.

[46] List M.Römera do St.Gierszyńskiego z 9 VII 1905, BPP.

[47] R.Jurkowski, *„Gazeta Wileńska" i „Głos Kijowski" (Z dziejów polskiej prasy radykalno-liberalnej na Litwie i Ukrainie w 1906)*, Kwartalnik Historii Prasy Polskiej, t.26: 1987, z.4, s.59.

[48] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905-1922*, Poznań 1983, s.50; tenże, *Demokraci wileńscy w latach 1905-1914*, Acta Baltico-Slavica, t.15: 1983, s.162.

[49] R.Miknys, *Vilniaus autonomistai ir jų 1904-1905 m. Lietuvos politinės autonomijos projektai*, [w:] *Lietuvių atgimimo istorijos studijos*, t.3, Vilnius 1991, s.193.

[50] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.51; tenże, *Demokraci wileńscy*, s.162.

[51] Wydawcą „Gazety Wileńskiej" był M.Römer, redaktorem Zenon Pietkiewicz, komitet redakcyjny tworzyli: M.Römer, Bronisław Krzyżanowski i Jan Klott — M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.165.

nowicz, Adolf Narkiewicz, Adam Giedwiłł, Władysław Umiński[52]. Zadeklarowali również swą współpracę przedstawiciele narodowego ruchu litewskiego — Mykolas Biržiška, Jurgis Šaulys, Povilas Višinskas[53]. Jednakże rzeczywistą współpracą wykazał się jedynie M.Biržiška, który prowadził w „Gazecie" autonomiczny dział litewski[54]. W epoce narastającego konfliktu polsko-litewskiego „Gazeta Wileńska", unikając skrajnych ocen i zajmując stanowisko wypośrodkowane, starała się odgrywać rolę pomostu między polskością i litewskością[55]. Stała się ośrodkiem nie tylko polskiego ruchu demokratycznego, ale też placówką, która mogła wytworzyć bezpośredni kontakt z działaczami narodowego ruchu litewskiego[56].

Hasła wolnościowe, z czasem coraz bardziej radykalne, o charakterze socjalistycznym, głoszone przez czasopismo, były powodem ustąpienia z niego Ludwika Abramowicza — jednego z najbardziej uzdolnionych dziennikarzy[57]. Hasła te były nie do przyjęcia przez koła konserwatywne, jak zresztą dla ogółu polskiej inteligencji wileńskiej, z myślą o której to czasopismo tworzono[58]. Nie zyskało też większej sympatii wśród ludu[59]. Brak popularności, trudności finansowe, organizacyjne, przeciwdziałanie kół konserwatywnych i spadek nadziei na przemiany demokratyczne w samej Rosji były głównymi przyczynami upadku „Gazety Wileńskiej", jak też i całej akcji demokratów wileńskich[60].

---

[52] Ibid., t.28, s.387; ibid., t.37, s.74; ibid., t.38, s.745.

[53] GW, 15/28 II 1906, nr 1. Współpracę J.Jablonskisa i P.Višinskasa z „Gazetą" zapowiedziały „Vilniaus žinios" (1905, nr 279), jednakże wkrótce informację zdementowano (ibid., nr 281).

[54] T.Zienkiewicz, *Informacje o litewskim życiu kulturalnym w „Gazecie Wileńskiej" (1906 r.)*, Olsztyn 1991, s.117-127; J.Jurkiewicz, *Opinia polskiej prasy w Wilnie o narodowym ruchu litewskim w latach 1905-1914*, Acta Baltico-Slavica, t.18: 1987, s.215-216. Wspominając po latach okres współpracy z „Gazetą Wileńską" M.Biržiška pisał m.in.: „Ani Römer, ani nikt inny nie przeszkadzał w tym, co i jak mam pisać; miałem tutaj całkowitą swobodę. W ogóle wydawca i redaktor wszystkim współpracownikom redakcji udzielił swobody w pisaniu, powiedziałbym — aż nazbyt dużej, przez co i czasopismo ucierpiało", M.Biržiška, *Prof. Mykolas Römeris*, [w:] *Tremties metai. Lietuvos rašytojų metraštis*, Tubingenas 1947, s.539.

[55] H.Wisner, *Litwa i Litwini*, Olsztyn 1991, s.124.

[56] O rozmowach z Litwinami (P.Višinskas, A.Smetona, J.Jablonskis) M.Römer wspomina zarówno w *Autobiografii* (s.1), jak też w *Dzienniku* (t.33, s.427). O kontaktach polsko-litewskich w latach 1904-1905 zob. R.Miknys, *Vilniaus autonomistai*, s.173-198.

[57] Ustąpienie L.Abramowicza, zob. *Lietuvių enciklopedija*, t.1, Boston 1953, s.20; M.Mołodcówna, *Abramowicz Ludwik*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, t.1, Warszawa-Łódź 1972, s.1.

[58] „Gazeta Wileńska" często była odbierana jako czasopismo PPS, zob. m.in.: list St.Laskowicza do A.Karpowicza z 18 VI 1906, CBANL, F7-1710. Zdaniem Hipolita Korwin-Milewskiego, była „czerwonym pisemkiem", H.Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień*, Warszawa 1993, s.151. Na udział M.Römera w tworzeniu ideologii socjalistów litewskich wskazywał W.Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947, s.241. Sam M.Römer po latach mówił o pewnym uprzedzeniu, jakie żywił wówczas względem PPS, a szczególnie jej bojówek z 1905 r., M.Römer, *Dziennik*, t.11, s.43.

[59] Popularności nie przysparzały „Gazecie Wileńskiej" publikacje o tematyce antyklerykalnej. Szczególnie negatywnie został odebrany tekst Jerzego Szuma (Jankowskiego) *Boże Ciało* (GW, nr 62, 3/16 VI 1906); R.Jurkowski, *„Gazeta Wileńska" i „Głos Kijowski"*, s.78-79; M.Biržiška, op.cit., s.540.

W lipcu 1906 r. „Gazeta Wileńska" została zamknięta, a M.Römerowi, jako redaktorowi odpowiedzialnemu za opublikowanie artykułu Norberta Barlickiego *Ogniste półkule*, wytoczono proces z oskarżeniem o wezwanie do obalenia caratu[61]. Zmuszony był do opuszczenia Wilna. Przez pewien czas przebywał w Bohdaniszkach, następnie przeniósł się do Pogryżowa, należącego do Eugeniusza Romera. Brak paszportu uniemożliwiał legalny wyjazd z Rosji, dlatego też przy pomocy Adolfa Grajewskiego z Popinowa oraz rodziny Bucewiczów z Judran nielegalnie przekroczył granicę rosyjsko-pruską[62], a następnie udał się do Krakowa, w ten sposób unikając grożącego mu zesłania.

W Krakowie M.Römer zetknął się z od lat tu osiadłym Józefem Albinem Herbaczewskim. W archiwum tego litewskiego literata zgromadzone były, między innymi, roczniki wszystkich, poczynając od „Aušry", czasopism litewskich. Michał Römer skupił się na studiowaniu tych periodyków, chcąc w ten sposób uzupełnić swą wiedzę o narodowym ruchu litewskim, a jednocześnie lepiej poznać język litewski[63]. W konsekwencji musiała się zrodzić myśl głębszego opracowania tego materiału, a bezpośrednim bodźcem do podjęcia tego zadania było, prawdopodobnie, ukazanie się książki Leona Wasilewskiego *Litwa i jej ludy*[64]. Reagując na ukazanie się tej monografii M.Römer pisał: „Nie znając kraju ani wypadków, ani języka, operując fałszem jako materiałem, polegając na jakichś informacjach pokątnych i nieścisłych — pisze się «studium» o Litwie"[65].

Latem 1907 r., w czasie pobytu w podkrakowskich Krzeszowicach, zabrał się do pisania obszernej rozprawy pt. *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego* (Lwów 1908), która po dziś dzień zaliczana jest do klasycznych pozycji litewskiej historiografii[66]. Zbiory udostępnione mu przez J.A.Herbaczewskiego uzupełnił materiałami dostarczonymi przez Juozasa Gabrysa-Paršaitisa oraz przesłanymi z Tylży przez Martę Zaunytė[67]. „Ta moja ówczesna «Litwa» — pisał w roku 1934 — to był początek logiczny całej mojej działalności późniejszej aż dotąd, ona mi dała imię, ona mi wyznaczyła stanowisko i zaważyła na całej mojej przyszłości więcej jeszcze, niż wcześniejsza od niej i trudniejsza «Gazeta Wileńska»"[68].

---

[60] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.54-55; tenże, *Demokraci wileńscy*, s.165; R.Jurkowski, *„Gazeta Wileńska" i „Głos Kijowski"*, s.63.

[61] M.Römer, *Autožyciorys*, s.1; tenże, *Autobiografia*, s.7; tenże, *Dziennik*, t.4, s.129. Artykuł N.Barlickiego M.Römer określał jako „na wskroś PPS-owy", ibid., t.3, s.375; *Prokuroru Vilenskoj Sudebnoj Palaty ot prokurora Vilenskogo Okružnogo Suda predstavlenije ot 3.08.1906*, AHL, F446, op.1, b.905, s.1.

[62] Panie Bucewiczowe przewiozły M.Römera ukrytego na dnie karety, M.Römer, *Dziennik*, t.30, s.147; List M.Römera do M.Gierszyńskiej z 12 IX 1906, BPP, Archiwum M.K.Gierszyńskiej, nr 2681, s.57-58; *Mykolo Römerio autobiografija* (ze wstępem M.Maksimaitisa), Lietuvos Mokslas, t.2: 1994, z.4(5), s.126; List M.Römera do T.Wróblewskiego z 13 X/30 IX 1906, CBANL, F7-1322a, s.14.

[63] M.Römer, *Autobiografia*, s.7-8; *Mykolo Römerio autobiografija*, s.127-128.

[64] L.Wasilewski, *Litwa i jej ludy*, Warszawa 1907.

[65] M.Römer, *Z powodu jednej książki*, Prawda, nr 41, 12 X 1907, s.482-483.

[66] J.Bardach, *Henryk Łowmiański jako badacz dziejów Litwy historycznej*, [w:] tenże, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s.424.

[67] *Mykolo Römerio autobiografija*, s.129; M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.262.

Wobec klęski rewolucji i upadku nadziei na wycofanie lub przedawnienie oskarżenia, a nie chcąc stać się stałym emigrantem, M.Römer wrócił na Litwę. Pozostawał na wolności za kaucją[69] i w oczekiwaniu na sąd cały 1908 r. spędził w Bohdaniszkach. W styczniu 1909 r., po pomyślnie zakończonym procesie sądowym, osiadł w Wilnie[70]. Wpisał się do wileńskiej adwokatury jako pomocnik adwokata przysięgłego Tadeusza Wróblewskiego. W rzeczywistości do roku 1910 współpracował z Bronisławem Krzyżanowskim. W październiku 1909 r. poślubił daleką kuzynkę Reginę Römerównę, ale związek ten nie okazał się trwały[71].

Dzięki względnej niezależności finansowej M.Römer mógł się włączyć do pracy społecznej. Mimo posuniętej dezintegracji środowiska postępowej inteligencji w okresie porewolucyjnym, żywe były tradycje „Gazety Wileńskiej". Po 1909 r. ośrodkiem wileńskich demokratów i socjalistów stały się „czerwone czwartki" T.Wróblewskiego, będące pewnego rodzaju klubem dyskusyjnym. Brali w nim udział przedstawiciele zarówno Polaków, jak i Litwinów, Białorusinów, Żydów, a nawet Rosjan. Wkrótce M.Römer stał się stałym bywalcem „czwartków"[72].

W jesieni 1910 r. rozpoczął swą działalność kolejny ośrodek dyskusyjny, Klub Bankowy. Gromadzili się tam przede wszystkim „endecy lub wszelkiego rodzaju sympatycy takowych, postępowcy letniej wody, umiarkowańcy wszelakiego znaku"[73]. Michał Römer szybko zrezygnował z uczestnictwa w tych wtorkowych spotkaniach, uznając je za „mdłe", dyskusję zaś za „jałową"[74]. Zaczął też unikać „czwartków", które, jego zdaniem, utknęły w nieruchomym punkcie i zatraciły swą wartość[75].

W omawianym okresie nastąpiło oddalenie się postępowej inteligencji od partii socjalistycznych lub socjaldemokratycznych. Jednocześnie nacjonalistyczna i społecznie coraz bardziej zachowawcza Narodowa Demokracja nie mogła

---

[68] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.464.

[69] M.Römer, *Autobiografia*, s.8; list M.Römera do Wilhelma Feldmana z 12 II 1908, ZNO, nr 12283, s.457-459.

[70] Obrońcą M.Römera był T.Wróblewski — Akta w sprawie redaktora „Gazety Wileńskiej" Michała Römera 1906-1909 (w zbiorze T.Wróblewskiego), CBANL F.155-222, s.6; Pismo prokuratora Wileńskiej Izby Sądowej do Ministerstwa Sprawiedliwości z 16 I 1909, AHL, F466, ap.1 b.905, s.6; Z.Ponarski, *Adwokat Tadeusz Stanisław Wróblewski (1858-1925)*, [w:] *Szkice z dziejów adwokatury polskiej*, Warszawa 1976, s.59.

[71] M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.20; *Mykolo Römerio autobiografija*, s.130. W 1910 r., kiedy małżonkowie byli już w separacji, urodziła się im córka Celina. Rozwód otrzymał dopiero przed założeniem w 1938 r. nowej rodziny.

[72] *Mykolo Römerio autobiografija*, s.132. Na jednym ze spotkań M.Römer wygłosił odczyt pt. „Demokratyzacja Rosji w ewolucji stronnictw i reformie agrarnej", M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.56.

[73] M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.11.

[74] Ibid., s.25.

[75] Ibid., s.82. Osoba T.Wróblewskiego, zdaniem M.Römera, wpływała destrukcyjnie na wszelkie poczynania, ibid., s.92. Podobnie oceniał T.Wróblewskiego inny uczestnik „czwartków", M.Biržiška, op.cit., s.543. Por. M.Sokolnicki, op.cit., s.544, oraz A.Szklennik, *Dziennik*, t.3, AHL, F1135, ap.4, b.32, s.109.

stać się dla niej alternatywą. Michał Römer ówczesny stan tego środowiska charakteryzował następująco: „Był to zupełnie prywatny dobór ludzi, przekonań mniej więcej pokrewnych, aczkolwiek nieco różnych. Była to ta garsteczka, która w dobie reakcji po latach 1905 i 1906 nie straciła ani przekonań swoich, ani chęci do pracy społecznej, ani wiary w demokratyczne zasady rozwoju"[76].

Będąc grupą nieliczną, podzieloną na odcienie i rozproszoną, grupa wileńskich „krajowców"- demokratów nie mogła się zdobyć na jakąś akcję planową. Szczególnie pilna stawała się kwestia wznowienia własnego organu prasowego. Sporadycznie demokraci zabierali głos na łamach innych czasopism, ale przeświadczenie o potrzebie wskrzeszenia własnego, które by było jednocześnie ośrodkiem konsolidującym, istniało u demokratów stale. „Od roku 1908 po kilka razy rocznie rodził się projekt pisma, zwoływały się zebrania w tym celu, rozpalał się słomiany ogień i — gasł w jałowych dyskusjach"[77].

Bardziej zdecydowane kroki poczyniono dopiero w roku 1910, kiedy to powstaje jeszcze jeden element łączący demokratów — wolnomularstwo. Z inicjatywy Wielkiego Wschodu Rosji w końcu 1910 r. zostaje założona w Wilnie pierwsza loża pod nazwą „Jedność". Przewodniczącym loży był Jerzy Romm. Należeli do niej przedstawiciele pięciu podstawowych grup narodowościowych Wilna: Białorusini, Litwini, Polacy, Rosjanie i Żydzi[78]. Michał Römer, przyjęty do loży 26 marca 1911 r., w następujący sposób określał cele i zadania tego ugrupowania: „Założeniem naszym są hasła braterstwa, miłości, wolności ducha ludzkiego. Jest to związek humanizmu w najszlachetniejszym i jednocześnie czynnym wyrazie tego słowa. Chodzi nam o to, aby hasła te były nie tylko formalnie głoszone, [...] lecz żeby stały się one realną rzeczywistością sumienia, czynu i stosunków, współżycia ludzkiego. Aby przenikały one stosunki tak między poszczególnymi ludźmi, jak wszelkimi grupami i narodami"[79].

Wielki Wschód Rosji (w 1913 r. przemianowany na Wielki Wschód Narodów Rosji) dążył do skoordynowania akcji ugrupowań opozycyjnych w celu obalenia absolutyzmu i ustanowienia systemu rządów parlamentarno-demokratycznych. Zakładano federacyjny ustrój państwa w postaci związku stanów lub republik narodowych. Te cele łatwo trafiały do umysłów wileńskiej inteligencji postępowej, dla której podobnie jak i dla inteligencji rosyjskiej rewolucja 1905 r. stała się źródłem rozczarowań. Niemożność działalności legalnej na rzecz realizacji tych założeń i haseł „wolność, równość, braterstwo" nasuwała myśl o potrzebie przejścia do form organizacyjnych zamkniętych. Jak duże było zapotrzebowanie na taką formę działalności świadczy intensywność rozrostu tej formacji. We wrześniu 1911 r. „Jedność" osiągnęła liczbę 14 członków i przez przepołowienie wyodrębniła z siebie lożę „Litwa", której przewodniczącym został M.Römer[80].

---

[76] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.62.

[77] Ibid., t.1, s.132.

[78] J.Sawicki, *Z dziejów wolnomularstwa w Wilnie*, Olsztyn 1994, s.204.

[79] M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.72; t.4, s.403.

[80] J.Sawicki, op.cit., s.205.

Wolnomularstwo miało „głównie charakter organizacji obcowania i wymiany ducha", ale w wielu też sprawach i poczynaniach inicjatywa i dyrektywy pochodziły z lóż. Wpłynęło to na znaczne ożywienie działalności wileńskiej postępowej inteligencji. Świadectwem tego jest „Dziennik" M.Römera, wznowiony właśnie w 1911 r., którego obszerne strony wypełniały „maczkiem" pisane sprawozdania za kolejne dni.

Wolnomularstwo w znacznym stopniu wpłynęło na przyspieszenie prac wokół własnego organu prasowego demokratów. Innym czynnikiem było scalenie w czerwcu 1911 r. „Kuriera Wileńskiego" z „Gońcem Codziennym" w jedno czasopismo, wychodzące pod tytułem „Kurier Wileński". Oznaczało to „skupienie się sił" narodowych demokratów i zachowawców i w dużym stopniu ujednolicenie postaw tych dwu ugrupowań na terenie Wilna[81]. „Dla nas — pisał w swym «Dzienniku» M.Römer — zlanie się «Kuriera» z «Gońcem» toruje drogę dla pisma postępowego. Przeciwko skondensowanemu blokowi klerykalnemu trzeba skondensować blok wolnościowy"[82].

„Przegląd Wileński", który ukazywał się od 12/25 XI 1911 (numer okazowy) do 29 VIII/11 IX 1915 r., nawiązał do „Gazety Wileńskiej" i, podobnie jak ona, skupił się przede wszystkim na propagowaniu stanowiska krajowego i idei autonomii Litwy historycznej[83].

Był to tygodnik przeznaczony przede wszystkim dla inteligencji, dlatego też wśród demokratów istniało duże zrozumienie potrzeby wydawania czasopisma codziennego, które by docierało do szerszego grona czytelników. W okresie wyborów do IV Dumy wileńskie ugrupowania demokratyczne, które zgłosiły kandydaturę B.Krzyżanowskiego na posła z drugiej kurii miejskiej, zaczęły wydawać dziennik agitacyjny pt. „Głos Wileński". Sukces, jaki osiągnęło to czasopismo, skłaniał ku idei wydawania go i po wyborach. Tak się jednak nie stało i do powstania dziennika, który stanowiłby organ demokratów spod znaku „Przeglądu Wileńskiego" („przeglądowców"), nie doszło[84].

Przegrana B.Krzyżanowskiego w wyborach, zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej i wzrost ruchu niepodległościowego w Galicji skłoniły „przeglądowców" do zmiany orientacji z autonomicznej na niepodległościową. W lutym 1913 r. z inicjatywy W.Abramowicza powstał Polski Związek Demokratyczny, który za pośrednictwem M.Römera zwrócił się do litewskich stronnictw demokratycznych z propozycją wszczęcia dyskusji w kwestii orientacji. Rozmowy te nie zaowocowały zbliżeniem stanowisk. Strona litewska nie widziała alternatywy wobec stanowiska autonomicznego, a do poczynań Polaków odnosiła się z dużą nieufnością[85].

---

[81] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.73; tenże, *Demokraci wileńscy*, s.168.

[82] M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.124.

[83] Szerzej o perypetiach związanych z założeniem czasopisma i etapach jego rozwoju zob. J.Sawicki, *„Przegląd Wileński" w latach 1911-1915*, cz.I, Zapiski Historyczne, t.59: 1994, z.4, s.41-56; cz.II, ibid., t.60: 1995, z.1, s.39-62.

[84] J.Sawicki, *„Przegląd Wileński"*, cz.I, s.49.

[85] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.40. W rozmowach tych stronę polską reprezentowali: W. i L.

Wobec tego „przeglądowcy" (W.Abramowicz, B.Krzyżanowski, Z.Nagrodzki, S.Budny, Jan Piłsudski) uznali za niecelowe pozostawanie w lożach Wielkiego Wschodu Narodów Rosji. W maju 1913 r. opuścili „warsztaty", tworząc jednocześnie polską lożę podporządkowaną Warszawie, prawdopodobnie pn. „Wierny Litwin"[86].

Świadectwem dokonującego się zróżnicowania poglądów w środowisku polskich demokratów w Wilnie było ukazanie się 21 listopada 1912 r. pierwszego numeru „Kuriera Krajowego". Na początku został on powitany przez „Przegląd Wileński" jako „towarzysz pracy", ale wkrótce pojawiły się między czasopismami pewne sprzeczności. Michał Römer, nie wierząc w owym czasie w możliwość oderwania się od Rosji, zrezygnował ze ściślejszej współpracy z „Przeglądem" na rzecz „Kuriera", oskarżając „przeglądowców" o nacjonalizm i zwrot na prawo[87]. Wraz z Aleksandrem Zasztowtem, Zenonem Kuncewiczem i redaktorem Józefem Mańkowskim wybrany został do komitetu redakcyjnego „Kuriera" i odtąd ściśle z nim współpracował, wspierając go nie tylko swym piórem, ale też i finansowo[88].

Właściwym inicjatorem powołania „Kuriera Krajowego" był Antoni Łuckiewicz — autor artykułu programowego z nr 1 „Kuriera". Wolał on jednak pozostawać w cieniu i na czoło się nie wysuwał[89]. Czasopismo to głosiło zasadę „nie tylko biernego współżycia kulturalnego narodowości w kraju, lecz też czynnego współpracownictwa demokracji krajowej wszystkich narodowości"[90].

Jednakże stopniowo, pod wpływem działaczy białoruskiego ruchu narodowego, „Kurier" zaczął nawoływać do „zaparcia się przez Polaków ich potrzeb i interesów własnych i do jakiejś platonicznej ofiarności na rzecz Litwinów, Białorusinów i Ukraińców"[91], co oczywiście nie mogło zadowolić ani „przeglądowców"[92], ani M.Römera. Czasopismo to nie znalazło poparcia szerszych kręgów czytelniczych i stopniowo zaczęło się przekształcać w sensacyjny „świstek brukowy". Michał Römer, który publicystykę traktował nie jako rzemiosło, lecz wyraz idei i przekonań[93], postanowił na początku 1914 r. usunąć się z komitetu redakcyjnego „Kuriera"[94].

Abramowiczowie, B.Krzyżanowski, M.Römer, Józef Mańkowski, Stanisław Bagiński, Jan Boguszewski; litewską — M.Biržiška, Steponas Kairys, Augustinas Janulaitis, Andrius Bulota, Jonas Vileišis, Jurgis Šaulys, Stasys Šilingas, Antanas Žmuidzinavičius.

[86] J.Sawicki, *Z dziejów wolnomularstwa*, s.206. Por. L.Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920--1938*, Warszawa 1984, s.105.

[87] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.62.

[88] Ibid., s.75, 133, 267. Podstawę dochodów M.Römera stanowiła gaża, jaką otrzymywał od matki za sprawowanie pieczy nad jej interesami finansowymi (m.in. prowadził sprzedaż lasu w pow. wilejskim), *Mykolo Römerio autobiografija*, s.130.

[89] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.61; t.2, s.450.

[90] Ibid., t.2, s.478.

[91] Ibid., t.3, s.91. Zob. też J.Jurkiewicz, *Demokraci wileńscy*, s.170-171; tenże, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.76-77.

[92] *Wpływy postronne*, Przegląd Wileński (dalej cyt. PW), nr 22-23, 8/21 VI 1913.

[93] M.Römer, *Dziennik*, t.2, s.42.

[94] Ibid., t.4, s.389.

Pozostając rzecznikiem idei autonomii ziem litewsko-białoruskich, Römer podejmuje się odrodzenia na terenie Wilna Związku Autonomistów-Federalistów. 26 lutego 1914 r. organizacja taka, jako część składowa związku ogólnorosyjskiego, zostaje założona. Za naczelne zadanie uznano propagandę idei autonomii kraju[95]. Zostaje też wzmocniona wileńska gałąź Wielkiego Wschodu Narodów Rosji. W październiku 1914 r. powstaje kolejna loża pn. „Białoruś". Oprócz trzech lóż wileńskich istniały loże w Mińsku i Witebsku. Podjęto też próbę zorganizowania loży w Szawlach, ale nie zostało to uwieńczone sukcesem. Dążono do sformowania 7 „warsztatów", gdyż tylko wówczas można by było ubiegać się o wyodrębnienie z WWNR i tym samym zamanifestować swe dążenia autonomiczne wobec Petersburga[96].

Obok działalności politycznej i publicystycznej na uwagę zasługuje też współpraca M.Römera z organizacjami społecznymi i kulturalnymi, które w okresie porewolucyjnym cieszyły się względną wolnością i bujnie się rozwinęły na terenie Wilna. W omawianym okresie powstały liczne towarzystwa oświatowe, naukowe, związki zawodowe, stowarzyszenia dobroczynne, co czyniło z Wilna kulturalną stolicę ziem litewsko-białoruskich[97].

Na uwagę zasługuje przede wszystkim założone w Wilnie w 1907 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk (TPN)[98]. Była to po wielu latach przymusowej bezczynności pierwsza polska placówka naukowa, dlatego też w okresie przed I wojną światową nie mogła stać się mocnym ośrodkiem naukowym. Mimo skromnego dorobku wydawniczego (5 tomów „Rocznika"), to właśnie wówczas zostały założone podwaliny pod przyszłą świetność tej instytucji. Michał Römer, jako badacz litewskiego ruchu odrodzeniowego i autor *Litwy*, w 1908 r. został przyjęty do Towarzystwa[99]. W roku 1911 wraz z Michałem Brensztejnem, Wacławem Studnickim i Józefem Hłaską należał do komisji redakcyjnej „Rocznika"[100]. Brał czynny udział w akcji odczytowej Towarzystwa[101], a w jednym

---

[95] Ibid., t.4, s.21. Do organizacji tej przystąpili: Polacy — M.Römer, Bolesław Stadziewicz, Jerzy Jankowski, Juliusz Sumorok, Kazimierz Ostachiewicz; Rosjanie — Iwan Kraskowskij, Mochow; Litwini — Andrius Bulota, Stasys Šilingas, Augustinas Janulaitis, Jonas Vileišis, Jurgis Šaulys; Żydzi — Józef Czernichow, Czarny, Cemach Szabad, Rozental.

[96] J.Sawicki, *Z dziejów wolnomularstwa*, s.207. Zob. też S.Solak, *Michał Römer i masoneria wileńska (1911-1915) w świetle jego „Dziennika"*, Studia Bio-bibliograficzne, Kraków 1995, s.252. O próbie powołania loży w Szawlach zob. Z.Toliušis, *Lietuvos masonai*, CBANL, F29-1232, s.5.

[97] M.Brensztejn, *Informator o towarzystwach na Litwie i Rusi Białej*, Wilno 1914.

[98] O TPN zob. L.Żytkowicz, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie 1907-1940*, [w:] *Z dziejów nauki polskiej*, Toruń 1975, s.49-76; R.Jurkowski, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie 1907-1939. Przyczynek do życia kulturalnego Wilna*, Zapiski Historyczne, t.51: 1986 z.4, s.113-135; tenże, *Życie kulturalne Wilna w l. 1899-1914*, ibid., t.55: 1990, z.1, s.59-88; I.Petrauskienė, *Vilniaus moksło bičiulių draugija (1907-1914)*, [w:] *Iš mokslų istorijos Lietuvoje*, t.4: *Mokslo draugijos Lietuvoje*, Vilnius 1979, s.76-142.

[99] Spisy członków TPN za lata 1907-1911, AHL, F1135, ap.22, b.6, s.15; ap.16, b.7, s.50; Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk (dalej cyt. RTPN), t.2: 1908, s.143.

[100] M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.5, 20.

[101] R.Jurkowski, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, s.121, przypis 34.

z roczników wydawnictwa TPN opublikował dokument archiwalny z zakresu ekonomiki[102]. W późniejszym okresie skoncentrował się na zagadnieniach ekonomicznych, które, jego zdaniem, nie były przez Towarzystwo należycie uwzględniane.

Zainteresowania ekonomiczne M.Römera datowały się z czasu studiów paryskich. Później niejednokrotnie dawał im wyraz na łamach „Gazety Wileńskiej"[103]. W „Przeglądzie Wileńskim" analizował przemysł krajowy i stwierdzał niedorozwój pod tym względem ziem litewsko-białoruskich[104]. Popierał wszystkie inicjatywy skierowane na rozwój spółdzielczości. Należał do zarządów Towarzystwa Popierania Kooperacji i Towarzystwa Popierania Przemysłu Domowego i Sztuki Ludowej, interesował się „każdym poważnym przejawem pracy zbiorowej w kraju na polu ekonomicznym"[105]. W roku 1914, jako delegat TPN, wziął udział w zjeździe dzielnicowym Rosyjskiej Izby Eksportowej[106]. Sprawozdanie z pracy sekcji leśnej tego zjazdu zamieścił na łamach „Przeglądu Handlowo-Przemysłowego"[107]. Był obok Seweryna Ludkiewicza, Mykolasa Biržiški i redaktora Bolesława Stadziewicza członkiem komitetu redakcyjnego tego czasopisma[108]. W Towarzystwie Przyjaciół Nauk wraz z Bębnowskim i Jurgisem Šaulysem przystąpił do tworzenia sekcji ekonomiczno-statystycznej, która jednak z powodu wybuchu wojny nie mogła należycie się rozwinąć[109].

Członkiem zbiorowym TPN było, założone również w 1907 r., Litewskie Towarzystwo Naukowe (LTN — Lietuvių Mokslo Draugija)[110]. Przynależność M.Römera do obu towarzystw nie było czymś wyjątkowym, gdyż podwójne członkostwo posiadali także Józef Trzebiński, Stefan Okulicz, Euzebiusz Łopaciński, Stanisław Narutowicz[111]. W ramach LTN M.Römer współpracował z jego przewodniczącym, patriarchą litewskiego odrodzenia, Jonasem Basanavi-

---

[102] M.Römer, *Instruktarz czynności ekonomicznych dla Im. Pana Ekonoma Abelskiego do natury dóbr w opisaniu i praktyce uregulowany ex anno 1781-o a dnie 23 apr.*, RTPN, t.2: 1908, s.69-94.

[103] M.Römer, *Sprawa agrarna w Rosji i u nas*, GW, nr 25-28, 16/29III-19 III/1 IV 1906; tenże, *Próbka wartości „statystyki" rządowej u nas*, GW, nr 75, 18 VI/1 VII 1906; Umsza [M.Römer], *Upadek gospodarki rybnej w kraju*, GW, nr 76, 20 VI/3 VIII 1906; [M.Römer], *Okrucieństwo programu agrarnego rządu*, GW, nr 80, 24 VI/7 VII 1906.

[104] M.Römer, *Nasz przemysł*, PW, nr 3, 13/26 I 1912.

[105] M.Römer, *Dziennik*, t.2, s.107, 198, 462, 492; t.3, s.126. O działalności Towarzystwa Popierania Kooperacji zob. J.Zmitrowicz, *Wspomnienia*, ZNO, nr 15350 II, s.131-132.

[106] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.40.

[107] M.Römer, *Sprawozdanie z Wileńskiego Zjazdu Rejonowego w sprawie rewizji traktatu handlowego z Niemcami. Sekcja leśna*, Przegląd Handlowo-Przemysłowy (dalej cyt. PH-P), 1914, nr 1(2).

[108] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.325, 350; t.4, s.125. Inne artykuły M.Römera w tym czasopiśmie to: *O gospodarce krajowej*, PH-P, 1913, nr 1, s.1-7; *Pieniądze*, PH-P, 1914, nr 1(2).

[109] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.20, 40, 85, 93, 356; I.Petrauskienė, op.cit., s.85-86; R.Jurkowski, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, s.122-123.

[110] AHL, F1135, ap.22, b.5, s.10-11; R.Jurkowski, *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, s.115, przypis 11. O działalności tego towarzystwa zob. J.Jurginis, *Lietuvių mokslo draugija*, [w:] *Iš Lietuvos kultūros istorijos*, t.8: *Mokslo, kultūros ir švietimo draugijos*, Vilnius 1975, s.37-118.

[111] I.Petrauskienė, op.cit., s.138.

čiusem (Jan Basanowicz). Na dorocznym posiedzeniu sprawozdawczym towarzystwa za rok 1908 M.Römer wygłosił odczyt o życiu i twórczości Antanasa Strazdasa (Antoni Drozdowski ⟨1763-1833⟩), natomiast J.Basanavičius prezentował wcześniej nie publikowane utwory tego poety[112]. Kontynuował też studia nad odrodzeniem litewskim, które zaowocowały ukazaniem się na łamach „Świata Słowiańskiego" obszernej rozprawy pt. *Litwini w Prusiech Książęcych*[113].

Przypuszczać należy, że jednoczesne członkostwo w TPN i LTN M.Römerowi ciążyło, gdyż obu tym instytucjom zarzucał nacjonalizm: polski — TPN, litewski — LTN[114].

Szczególnie wysoko cenił M.Römer swe członkostwo w Litewskim Towarzystwie Artystycznym (LTA — Lietuvių Dailės Draugija), gdyż, jego zdaniem, była to „instytucja żywa, czynna, której działalność ciągle kipi, która wykonywa pracę realną niezmiernego pożytku dla litewskiego rozwoju narodowego i dla kulturalnego rozwoju kraju"[115]. Towarzystwo to, założone również w 1907 r., nawiązywało do paryskiej „Lithuanii", gdyż trzon tej instytucji tworzyli ci sami ludzie[116]. Michał Römer, jako członek zarządu towarzystwa, uczestniczył we wszystkich jego poczynaniach: wydawnictwo albumu *Krzyże litewskie*, coroczne przeglądy sztuki litewskiej, wystawa dzieł Mikołaja Konstantego Czurlanisa (Mikalojus Konstantinas Čiurlionis)[117]. Jednakże podczas kolejnej wystawy w 1912 r. ujawniły się tendencje nacjonalistyczne, co stało się powodem konfliktu, w wyniku którego M.Römer nie został wybrany do zarządu LTA na kolejną kadencję[118].

W Wileńskim Towarzystwie Artystycznym, na czele którego stał malarz i kierownik Szkoły Rysunkowej Iwan Rybakow, gromadzili się artyści i przyjaciele sztuki ze wszystkich odłamów narodowościowych kraju: Białorusini, Litwini, Polacy, Żydzi, jak też Rosjanie. Współpraca różnych narodowości była czynnikiem, który wpłynął na decyzję M.Römera wpisania się do towarzystwa, jak też przyjęcia funkcji członka zarządu[119]. Natomiast Litewskie Towarzystwo „Rūta" i Klub Białoruski, skupiające przedstawicieli sfer drobnourzędniczych

---

[112] List M.Römera do J.Tumasa-Vaižgantasa z 16 VII 1908, BUWil., F1-545, s.230; M.Biržiška, op.cit., s.542; J.Jurginis, op.cit., s.48.

[113] M.Römer, *Litwini w Prusiech Książęcych*, Świat Słowiański, R.7: 1911, t.2, s.197-217, 316-337, 375-385; *Mykolo Römerio autobiografija*, s.134-135.

[114] M.Römer, *Dziennik*, t.2, s.6, 211.

[115] Ibid., t.3, s.31.

[116] M.Biržiška, op.cit., s.538; J.Umbrasas, E.Kunčiuvienė, *Lietuvių dailininkų organizacijos 1900-1940*, Vilnius 1980, s.12.

[117] M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.79, 93; t.2, s.255; *Lietuvių kryžiai*, Vilnius 1912.

[118] Petras Rimša wystawił rzeźbę „Walka", ukazującą zwycięstwo Pogoni nad Orłem. Uczucia narodowe Polaków zostały urażone. Michał Römer zgłosił chęć wystąpienia z zarządu LTA. Pod presją opinii publicznej autor „dzieła" ugiął się i toporkiem zniszczył rzeźbę. Wobec tego Römer zdecydował się na pozostanie w zarządzie, M.Römer, *Dziennik*, t.2, s.270; t.3, s.58; P.Łossowski, op.cit., s.56; H.Wisner, op.cit., s.125.

[119] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.253; t.4, s.83, 99.

i drobnomieszczańskich, przyciągały M.Römera swym demokratyzmem i ludowością[120].

Na uwagę zasługuje też współpraca M.Römera z taką „instytucją", jaką w początkach XX w. stanowił w Wilnie Ferdynand Ruszczyc. Współpraca ta zogniskowała się wokół „Tygodnika Wileńskiego" oraz wystawy etnograficznej[121]. Był też M.Römer uczestnikiem słynnych „poniedziałków"[122].

Sprawy oświatowe w kraju też znalazły się w polu zainteresowania Michała Römera. Należał do zarządu Towarzystwa Wspierania Kształcącej się Niezamożnej Młodzieży Litewskiej „Žiburėlis". „Udział w towarzystwie tym — pisał w «Dzienniku» — jest jedną z czynności moich, do których przywiązuję wielką wagę i które mi są drogie"[123]. Towarzystwo Oświatowe łączyło tak Polaków, jak Białorusinów, Litwinów, Żydów i miejscowych Rosjan. „Dodatnią cechą jego — pisał M.Römer — jest stanowisko li tylko kulturalne, pozanarodowościowe". Zrozumiały przeto był udział M.Römera w radzie nadzorczej towarzystwa[124].

Włączył się też M.Römer w akcję odczytową dla polskiej młodzieży postępowej. Mówił przede wszystkim o sprawach narodowościowych ziem litewsko-białoruskich, gdyż, jak sądził, „młodzież ta żyje i rośnie w kraju, a mało co o stosunkach krajowych wie"[125].

3. W wirze wojen i rewolucji

Wybuch I wojny światowej spowodował istotne przekształcenia na politycznej arenie Wilna. Początkowo jednak nieoczekiwany rozwój wypadków wywołał przede wszystkim chaos w politycznych poglądach społeczeństwa polskiego ziem litewsko-białoruskich[126]. Już na samym początku wojny koła konserwatywne i ugodowe zamanifestowały swój lojalizm względem Rosji w adresie skierowanym do wielkiego księcia Mikołaja[127]. Kwestia orientacji była szczególnie aktualna dla społeczeństwa polskiego ziem Litwy historycznej wobec specyficznych warunków, w jakich to społeczeństwo egzystowało.

Próba wypracowania wspólnego stanowiska została podjęta 8 września

---

[120] Spis członków Litewskiego Towarzystwa „Rūta", CBANL, F244-6, s.102; M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.37, 129; t.3, s.86.

[121] F.Ruszczyc, *Dziennik*, wybór układ, opracowanie i wstęp E.Ruszczyc, cz.1: *Ku Wilnu 1894-1918*, Warszawa 1994, s.245; M.Römer, *Dziennik*, t.1, s.55, 63. W jednym z zeszytów „Tygodnika" (nr 10, 6/19 III 1911) dwa artykuły M.Römera: *Uwłaszczenie włościan; Prasa periodyczna w Wilnie w r. 1905-1911. Szkic statystyczny.*

[122] F.Ruszczyc, op.cit., s.243.

[123] M.Römer, *Dziennik*, t.2, s.254; zob. też t.1, s.67; t.3, s.238.

[124] Ibid., t.1, s.60; t.2, s.102.

[125] Ibid., t.1, s.64. Zob. też ibid., s.71 i t.28, s.92, 96, 97; *Mykolo Römerio autobiografija*, s.135.

[126] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.102, 103, 105.

[127] *Memorial Michała Römera* (ze wstępem W.Sukiennickiego), Zeszyty Historyczne, z.17: 1970, s.61-63.

1914 r. na zebraniu u wiceprezydenta Wilna Konrada Niedziałkowskiego. Wzięli w nim udział przedstawiciele podstawowych polskich ugrupowań politycznych. Orientację prorosyjską reprezentowali Paweł Kończa, Mieczysław Jałowiecki, Tadeusz Dembowski i Adolf Zmaczyński. Pozostali, czyli Marian Strumiłło, Stanisław Kognowiecki, Bronisław Umiastowski, ks. Stanisław Maciejewicz, Witold Węsławski, Kazimierz Stefanowski, Konrad Niedziałkowski, Witold Bańkowski, Jan Klott, Bronisław Krzyżanowski, Stanisław Bagiński i Michał Römer, opowiedzieli się za orientacją polsko-państwową[128]. Kierunek ten, skupiający zarówno demokratów, socjalistów, jak i przedstawicieli Narodowej Demokracji, wobec zbyt wielkich różnic programowych, nie był w stanie utworzyć jednolitej organizacji[129].

Postępowcy i demokraci zdawali sobie sprawę z wagi porozumienia z innymi narodowościami ziem litewsko-białoruskich. Na zebraniach, które odbywały się u M.Römera, debatowano nad przyszłością Litwy. Zebrania te nie przyniosły konkretnych ustaleń, gdyż każdy z uczestników inaczej zapatrywał się na kwestię samodzielności Litwy. Nie kwapiono się też z „otwieraniem kart". Taktyka taka cechowała szczególnie stronę litewską, co oczywiście musiało rodzić nieufność[130].

Bardzo pilna stawała się sprawa konsolidacji obozu niepodległościowego. Z inicjatywy M.Römera, W.Abramowicza i Wacława Studnickiego doszło do nawiązania bliższego kontaktu między demokratami i narodowcami. Pierwszym wyrazem wspólnej akcji było ukazanie się dziennika „Przegląd Wileński"[131].

Dnia 5 lutego 1915 r. na wniosek Kazimierza Okulicza zorganizowane zostało „pozapartyjne koło niepodległościowe"[132], mające „bez zastrzeżeń" popierać polski ruch legionowy i uznające Naczelny Komitet Narodowy za reprezentanta sprawy niepodległościowej[133]. Zasadniczym hasłem było: nie-

---

[128] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.214.

[129] *Memoriał Michała Römera*, s.67.

[130] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.253. Uznawał te zebrania za jałowe: „Litwini wiedzieli wprawdzie czego chcą, ale nie zdawali sobie dokładnie sprawy z tego, jakimi drogami mogą się ich pragnienia spełnić. Wśród Polaków natomiast, biorących udział w tych obradach, nie było jednolitości ani orientacji, ani nawet pragnień, *Memoriał Michała Römera*, s.109.

[131] *Memoriał Michała Römera*, s.89; J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.117-119; J.Sawicki, *„Przegląd Wileński"*, cz.I, s.53-56.

[132] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.367. M.Römer w następujący sposób przedstawia okoliczności powstania „koła": „Myśl utworzenia takiej organizacji powziął już nieco wcześniej Witold Abramowicz, który chciał do jej jądra powołać mnie, Zygmunta Nagrodzkiego, Wacława Studnickiego i ewentualnie dr. Łukowskiego. Z ramienia też tej nieistniejącej jeszcze organizacji, uprzedzając działalnością samo jej powstanie, wydał Witold Abramowicz odezwę przeciwko tworzeniu «legionów» polskich w wojsku rosyjskim, podpisując ją imieniem «Związek Demokratów Polskich na Litwie»", ibid., s.368. Przypuszczać jednak należy, że Związek Demokratów Polskich na Litwie to organizacja, którą w marcu 1913 r. powołał W.Abramowicz, a do której należeli m.in. W.Studnicki i Jan Piłsudski, zob. ibid., t.3, s.67. Michał Römer zrezygnował wówczas z członkostwa, a więc i o jej działalności nie był dostatecznie poinformowany.

[133] *Memoriał Michała Römera*, s.90.

podległa federacja państwowa Litwy z Polską i Rzeczpospolita Ludowa, jako pożądana forma ustroju[134].

Ze względów konspiracyjnych postanowiono, wzorując się na modelu masońskim, budować organizację kilkustopniową, tak by jedne ogniwa nie wiedziały o istnieniu innych[135]. Na czele organizacji stanęła komisja — „najściślejsze jąderko", o której istnieniu nie miało wiedzieć nawet ogniwo pierwszego stopnia, czyli „jądro"[136]. Zostały powołane trzy wydziały: polityczny, skarbowy i wojskowy[137]. Jądro organizacji stanowili przedstawiciele poszczególnych środowisk, którzy je znali i cieszyli się ich zaufaniem[138].

W polu zainteresowania niepodległościowców znalazły się też instytucje legalnie działające na terenie Wilna, a mogące odegrać istotną rolę w przypadku wycofania się z miasta władz rosyjskich. Do takich należało Towarzystwo Straży Ochotniczej. Już we wrześniu 1914 r. M.Römer został wybrany na jego prezesa[139].

Ośrodkiem szerzenia myśli niepodległościowej staje się, opanowany przez niepodległościowców, Klub Bankowy, nazywany też „klubem uciekinierów" lub „jakobinów"[140]. W maju 1915 r. M.Römer wygłosił tam odczyt na temat niepodległości[141]. Klub odegrał „rolę znaczną w nastrojach kół inteligenckich w Wilnie"[142].

Wobec braku postępu w negocjacjach litewsko-polskich, w lutym 1915 r. roli mediatora podjęły się warszawskie koła niepodległościowe, z których inicjatywy nieco wcześniej odbyły się rozmowy polsko-żydowskie i z lewicą rosyjską. W czasie pobytu Władysława Malinowskiego w Wilnie doszło do zebrania sondażowego, na którym uchwalono odbycie narad polsko-litewskich w War-

---

[134] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.371, 383. W opracowaniu programu udział wzięli: W.Studnicki, A.Zasztowt, [K.] Niedziałkowski, M.Römer, K.Okulicz, W.Abramowicz, Z.Nagrodzki. Program ten uchwalono „jako desideratum i formalnie nikomu wykonania nie zlecono", *Memoriał Michała Römera*, s.90.

[135] *Memoriał Michała Römera*, s.91.

[136] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.383, 384. „Jąderko" tworzyli: W.Abramowicz, M.Römer, Z.Nagrodzki, L.Łukowski, K.Okulicz, A.Zasztowt, *Memoriał Michała Römera*, s.90.

[137] Na czele poszczególnych zostali ustanowieni: W.Abramowicz,, Z.Nagrodzki i K.Okulicz — M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.384. W *Memoriale* M.Römer pisał o dwuosobowym kierownictwie każdego wydziału, *Memoriał Michała Römera*, s.90.

[138] *Memoriał Michała Römera*, s.91. O działalności „organizacji" pod okupacją niemiecką zob. ibid., przypis 24.

[139] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.295, 384. Do zarządu należeli też W.Abramowicz i A.Zasztowt, ibid., t.5, s.13. Z chwilą wycofania się Rosjan z Wilna Towarzystwo Straży Ochotniczej przekształciło się w milicję, ibid., t.6, s.2.

[140] Ibid., t.4, s.377. O rywalizacji między niepodległościowcami i narodowymi demokratami w klubie zob. ibid., s.402; *Memoriał Michała Römera*, s.82-84. W klubie gromadzili się uciekinierzy z ziem objętych okupacją niemiecką, zwani też — z powodu radykalizmu w kwestii niepodległościowej — „jakobinami".

[141] M.Römer, *Dziennik*, t.6, s.3. Nieco wcześniej na ten sam temat M.Römer mówił w Klubie Rzemieślniczym, ibid., t.4, s.394.

[142] *Memoriał Michała Römera*, s.84.

szawie[143]. Zastrzeżono, że negocjacje te będą dotyczyły „stosunku Polski i Litwy, jako dwóch jednostek krajowych", przez co nadano im charakter międzynarodowy, gdy tymczasem narady Litwinów z Polakami litewskimi uznano za sprawę wewnętrzną Litwy[144].

W obradach warszawskich, które odbyły się 22 i 23 marca 1915 r., Litwinów reprezentowali Mykolas Šleževičius i Jurgis Šaulys, Polaków litewskich Witold Abramowicz i Michał Römer[145]. Narady te miały charakter wyłącznie informacyjny, jednakże uchwalono utrzymywać kontakt i na przyszłość, powołując w tym celu Biuro informacyjne z oddziałami w Warszawie i Wilnie. Do czasu sformowania odpowiednich struktur pośrednictwo zlecono Stanisławowi Patkowi i M.Römerowi[146].

Dnia 1 kwietnia odbyło się zebranie inauguracyjne oddziału wileńskiego, na którym ustalono zasady przedstawicielstwa ugrupowań politycznych w Biurze oraz uchwalono wstępny plan czynności związanych z jego działalnością[147]. Związek Demokratów Polskich na Litwie zgłosił udział w Biurze W.Abramowicza i Jana Piłsudskiego[148], natomiast nowo powstała „polska grupa demokratyczna" wydelegowała A.Zasztowta i J.Bukowskiego. Michał Römer miał wejść w jego skład z ramienia „koła niepodległościowego"[149]. Wobec tego, że stronnictwa litewskie zrezygnowały z udziału w Biurze, do jego powołania nie doszło[150].

---

[143] Oprócz W.Malinowskiego w zebraniu udział wzięli: Polacy — L.Abramowicz, Z.Nagrodzki i M.Römer, oraz Litwini — F.Bortkevičienė, J.Šaulys, M.Šleževičius, zob. M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.373.

[144] *Memoriał Michała Römera*, s.111-112.

[145] Michał Römer w następujący sposób charakteryzował atmosferę spotkań: „Wrażenie wyniosłem bardzo dobre, lepsze niż się spodziewałem. Podkreślić muszę z wielkim uznaniem szlachetny i wolnościowy stosunek tych działaczy polskich z rozmaitych obozów [...] do Litwy i do zagadnień narodowych litewskich, białoruskich i innych. Znać było kulturę europejską w poglądach tych ludzi, tradycję humanitarną polską i zaiste głębsze poczucie sprawiedliwości i prawa ludów b. Rzeczypospolitej niż to, które spotykamy nawet u wielu z tzw. postępowców polskich u nas na miejscu, np. u takich «przeglądowców»", M.Römer, *Dziennik*, t.5, s.6. O naradzie warszawskiej zob. L.Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905--1928*, Warszawa 1984, s.115.

[146] M.Römer, *Dziennik*, t.5, s.7. Por. *Memoriał Michała Römera*, s.112.

[147] M.Römer, *Dziennik*, t.5, s.15. Tegoż dnia na innym zebraniu powołana została „polska grupa demokratyczna", jako przeciwwaga dla grupy W.Abramowicza (Polski Związek Demokratyczny), zwanej powszechnie „przeglądową". W skład nowej formacji, oprócz M.Römera, weszli m.in. A.Zasztowt, W.Studnicki, D.Siemaszko, Kazimierz Ostachiewicz. Sądzić należy, że Römerowi chodziło o wzmocnienie własnej pozycji w tworzącym się Biurze. O ówczesnym zróżnicowaniu poglądowym wśród demokratów zob. J.Sawicki, *„Przegląd Wileński"*, cz.I, s.54.

[148] M.Römer w grupie „przeglądowej" wyodrębniał dwa nurty: „mniejszość ma jaskrawe aspiracje niepodległościowe, większość, stanowiąca właściwe jądro «przeglądowców», dotknięte oportunizmem ideowym i kompromisem w stosunku do endeckich wzorców ideologii, jest, że tak powiem — wstydliwie moskalofilska". Przedstawicielem „mniejszości" w Biurze miał być W.Abramowicz, „większości" — Jan Piłsudski, zob. M.Römer, *Dziennik*, t.5, s.38.

[149] Ibid.

[150] Omawiając przyczyny upadku przedsięwzięcia, M.Römer pisał: „Główna przeszkoda jest ze

Michał Römer, nie dostrzegając perspektyw rozwinięcia akcji niepodległościowej w Wilnie, uznał, że „w tych warunkach najlogiczniejszy, najprawdziwszy jest udział bezpośredni w wielkim czynie" legionowym. Wierzył, że czyn ten będzie służył krajowi, a on, jako syn Litwy, powinien służyć tej sprawie[151]. Na decyzję wyjazdu do Galicji wpływ miała też tradycja rodowa, bo przecież „nie było ani jednego powstania polskiego, poważniejszego spisku, przygotowującego się do wystąpienia zbrojnego, gdzie nie byłoby przynajmniej choć jednego Römera"[152].

Trudności z otrzymaniem paszportu i zwłoka z przyjęciem M.Römera w poczet adwokatów przysięgłych sprawiły, że opuścił Wilno dopiero 27 maja 1915 r., w dzień po złożeniu przysięgi adwokackiej[153]. Przez Odessę udał się do Rumunii, a stamtąd do Galicji[154]. W sierpniu przedłożył Naczelnemu Komitetowi Narodowemu (NKN), kilkakrotnie tu cytowany, obszerny memoriał pt. „Litwa wobec wojny", zawierający analizę sytuacji społecznej, nastrojów i programów różnorodnych ugrupowań politycznych i narodowych ziem litewsko-białoruskich. W zakończeniu wskazywał na potrzebę skomunikowania się NKN-u z Litwą, zgłoszenia przez Komitet konkretnego planu, politycznego hasła. „Polska — pisał — jest czynnym niepodległości twórcą, toteż ona powinna i ma prawo inicjatywę podnosić, do Litwy przemawiać"[155].

Memoriał M.Römera zbiegł się w czasie z odezwami, które w zajętym przez Niemców Wilnie ogłosiły polskie koła niepodległościowe[156]. Jednakże te inicjatywy nie znalazły odzewu u władz NKN-owskich, które ograniczone wąskimi ramami orientacji „austro-polskiej" nie poświęcały wówczas kwestii ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego należytej uwagi[157]. Po odbyciu w dniu 14

---

strony litewskiej. Litwini, nawet w demokratycznych kołach, nie mają wyraźnej i jednolitej orientacji, są chwiejni i nieufni, nie ośmielają się zdobyć na własną samodzielną myśl państwową i nie decydują się na kategoryczne połączenie swej sprawy ze sprawą tej lub innej strony, tego lub innego ruchu i czynu. [...] A że do Polaków są nieufni, więc się ociągają, mimo że zasadniczych względów przeciwko temu przytoczyć nie mogą", ibid., s.37.

[151] Ibid., t.4, s.392. Projekt wyjazdu do Galicji zrodził się w październiku 1914 r. w czasie pobytu w Wilnie legionowego emisariusza. Römer pisał wówczas: „skazany jestem w tej chwili na zupełną niemal bezczynność, na rolę obserwatora tam, gdzie mi się serce rwie pragnieniem, nadzieją, wiarą, zwątpieniem. W myśli kształtuje mi się pewien projekt, o którym jednak pisać tu nie chcę", ibid., s.237. Na podjęcie decyzji wpływ miał bezpośredni kontakt z warszawskimi kołami niepodległościowymi, ibid., s.315, 317, 324.

[152] *Wilno Józefowi Piłsudskiemu*, Wilno 1935, s.24. Zob. też H.Romer-Ochenkowska, *Wilno — miasto Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Wilno i Ziemia Wileńska*, t.1, Wilno 1930, s.47; W.Gizbert-Studnicki, *Stosunek Wilna do Legionów*, Wilno 1928, s.15; A.Szklennik, *Dziennik*, t.1, AHL, F1135, ap.4, b.30, s.2.

[153] M.Römer, *Dziennik*, t.6, s.22, 23; zob. też ibid., t.4, s.24, 393; ibid., t.5, s.13, 47.

[154] Ibid., t.6, s.23.

[155] *Memoriał Michała Römera*, s.125.

[156] L.A. [L.Abramowicz], *Litwa podczas wojny*, Warszawa 1918, s.31-33.

[157] Na temat stosunku polskich kół politycznych do kwestii ziem litewsko-białoruskich zob. A.Skrzypek, *Miejsce północno-wschodnich kresów Rzeczypospolitej w polskiej myśli politycznej doby I wojny światowej*, [w:] *Polacy, Litwini, Niemcy w kręgu wzajemnego oddziaływania*, Olsztyn 1992,

września rozmowy z Józefem Piłsudskim, M.Römer postanowił wziąć bezpośredni udział w walce frontowej[158]. Został zaliczony w skład I Pułku Piechoty Legionów i jako szeregowy Mateusz Rzymski, przez kolegów ze względu na wiek nazywany też „wujaszkiem", uczestniczył w kampanii wołyńskiej[159]. Jednakże „wskutek ciężkich warunków życia żołnierskiego na linii, gnębiony brudem i wszami"[160] zachorował i na dłuższy czas trafił do szpitala — początkowo w Rzeszowie, a potem, na skutek interwencji Michała Sokolnickiego, w Krakowie[161].

W lutym, po wyjściu ze szpitala, został przydzielony do Departamentu Wojskowego, aby jak to M.Römer określił: „...zapoznać się jak najlepiej i najkompletniej z całym ruchem w jego obecnym stadium, z jego zagadnieniami i stosunku do innych prądów w całokształcie sprawy polskiej". W tym celu mógł korzystać z archiwum Departamentu, studiować poufne raporty i memoriały[162]. Ściśle też współpracował z redakcją „Wiadomości Polskich". Na łamach tego czasopisma zamieścił kilka artykułów oraz dokonywał przeglądu prasy obcojęzycznej.

Jednakże za najważniejsze swe zadanie w ramach pracy w Departamencie uznawał czuwanie nad sprawami ziem litewsko-białoruskich. Sądził, iż jako współpracownik Departamentu będzie miał większy wpływ na te sprawy. Pragnął też z ramienia tej instytucji udać się do Wilna w celu wznowienia akcji niepodległościowej[163].

W marcu 1916 r. sporządził kolejny memoriał, w którym wytyczył konkretne drogi powiązania sprawy polskiej z Litwą. Memoriał, nazwany „notatką", był skierowany do Władysława Sikorskiego i zawierał projekt zorganizowania litewskiej formacji wojskowej w Legionach Polskich[164]. Autor memoriału sądził, że dzięki temu dokona się infiltracja Litwy do zagadnień polityki międzynarodowej, a to z kolei wzmocni ruch niepodległościowy na ziemiach litewsko-białoruskich. Pobór do kompanii litewskiej, zdaniem M.Römera, byłby aktem jednorazowym i nie przesądzałby „zasadniczego stosunku do spornej kwestii werbunku"[165].

Memoriał M.Römera zbiegł się w czasie z okresem rywalizacji o legionowego żołnierza między Austro-Węgrami i Niemcami. Rekrut polski stawał się potrzebny Niemcom wobec pojawienia się nowego, rumuńskiego frontu, dlatego

---

s.65-78. Zob. też W.Sukiennicki, *East Central Europe during World War I. From foreign Domination to National Independence*, New York 1984, s.772, gdzie jest mowa o zignorowaniu przez NKN memoriału M.Römera.

[158] M.Römer, *Dziennik*, t.9, s.18. Zob. też ibid., t.11, s.36.

[159] Ibid., t.11, s.37, 38; t.14, s.4-8. Zob. też S.Pomarański, *Zarys historii wojennej I-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1931, s.21-22.

[160] B.Limanowski, *Pamiętniki*, t.3, Warszawa 1961, s.405.

[161] M.Römer, *Dziennik*, t.11, s.39.

[162] Ibid., t.12, s.54, 56; t.13, s.16.

[163] Ibid., t.12, s.48.

[164] Odpis „notatki" zob. ibid., t.13, s.6-14.

[165] Ibid., s.12.

też zgłosili propozycję udzielenia Legionom prawa werbunku na terenie Ober-Ostu. Jednakże szef piotrkowskiego departamentu zajął jednoznaczne stanowisko, uważając, że Legiony mogą być tworzone jedynie u boku Austrii, a rozszerzenie rekrutacji na tereny kontrolowane przez wojska Ober-Ostu stanie się „jedynie politycznie szkodliwym półśrodkiem"[166].

Podobnie, choć z innych względów, sprzeciwił się takiej akcji Józef Piłsudski. W rozmowie z M.Römerem uznał tworzenie kompanii litewskiej w ramach Legionów za zbyteczne, jako nic Litwie nie przynoszące. Jednocześnie Piłsudski podkreślał, że przyjdzie jeszcze wielki moment w chwili zakończenia wojny, do którego on przywiązuje wielką wagę i w stosunku do niego gotuje czyn, jak go gotował do wybuchu wojny[167].

Argumentacja Piłsudskiego nie przekonała Römera. Pozostała obawa, aby „Litwa nie zaspała tego momentu pozbawiona całkiem dróg samodzielnych oraz związków żywych z rosnącą sprawą polską"[168]. Skłaniał się też coraz bardziej do myśli powrotu do Wilna.

Narastający konflikt między J.Piłsudskim a Departamentem Wojskowym stawiał M.Römera, zwolennika brygadiera, w dwuznacznej sytuacji. Wobec tego, na wypadek niepowodzenia akcji dotarcia do Wilna, planował opuszczenie piotrkowskiego departamentu i wyjazd na front[169].

W czerwcu 1916 r. na ręce Medarda Downarowicza wysłał kolejny poufny memoriał w sprawie Litwy, tym razem kierując go do Centralnego Komitetu Narodowego (CKN). W memoriale tym, powołując się na dwa poprzednie, nakreślił potrzebę i zasady rozpoczęcia przez CKN akcji politycznej na Litwie, w celu łączenia jej sprawy ze sprawą polską. „Najwyższy czas — notował w «Dzienniku» — aby z tym się ze strony odpowiedzialnych rzeczników sprawy polskiej do Litwy zwrócono"[170]. W końcu miesiąca został oddelegowany przez Władysława Sikorskiego do dyspozycji prezydium Ligi Państwowości Polskiej w Warszawie w celu wznowienia starań o zezwolenie na wyjazd do Wilna[171]. Tu opracował projekt rezolucji CKN-u w sprawie Litwy i wziął udział w dyskusji na plenarnym posiedzeniu Komitetu poświęconym tej kwestii[172]. Był gościem lipcowego zjazdu CKN, został przyjęty na członka Komitetu[173].

Uważał Komitet za „najkonsekwentniejszego rzecznika linii niepodległościowej w sprawie polskiej", jednakże obawiał się, „że w CKN-ie dominują

---

[166] W.Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej*, Wrocław 1992, s.284. Zob. też J.Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1980, s.130-132.

[167] M.Römer, *Dziennik*, t.14, s.26, 27.

[168] Ibid., s.27.

[169] Ibid., t.15, s.11. Powrót do Wilna uważał za rzecz niezbędną, wieńczącą cały dotychczasowy jego czyn, ibid., t.13, s.2. Zob. też list M.Römera do L.Abramowicza z 25 III 1916, CBANL, F79-45, s.10.

[170] M.Römer, *Dziennik*, t.15, s.28.

[171] Ibid., s.39.

[172] Odpis projektu zob. ibid., s.10-16.

[173] Ibid., s.47, 50.

tendencje godzenia się z programem aneksji Litwy etnograficznej wraz z Kurlandią na rzecz Niemiec i reflektowania na wycięcie z Litwy i mechaniczne wcielenie do Polski Białej Rusi zachodniej wraz z Wilnem, to znaczy nie idei związku Litwy z Polską, idei bloku wolnych ludów b. Rzeczypospolitej, ale idei pewnej ekspansji państwowej, a bodaj i narodowej, Polski na pewne terytoria W. Księstwa". Dostrzegał, że taka idea jest wśród niepodległościowców polskich „dość upowszechniona i popularna"[174]. Zetknął się z tym również na zebraniu Klubu Państwowości Polskiej poświęconym sprawie „kresów wschodnich", gdzie dla ogromnej większości zgromadzonych „sprawa Litwy — zdaniem M.Römera — była po prostu bajką o żelaznym wilku"[175]. „Zdawać się może nielogicznym — rozważał na kartach «Dziennika» — że dotąd tak wytrwale stoję na stanowisku sprawy polskiej i to nie tylko stanowisku czysto żołnierskim, do czego ostatecznie obowiązuje mię fakt należenia do Legionów, ale też politycznym, choć się bynajmniej nie łudzę co do tendencji imperialistycznych, które w aktywizmie polskim rosną i zaiste dalekie są od tych wolnościowych przesłanek sprawiedliwości i prawa ludów, jak ja je wyznaję i rozumiem w stosunku Polski do Litwy. Jednak pomimo wszystko, istotnie na tym stanowisku stoję i to właśnie z założeń Litwy i jej sprawy ludowej wychodząc. Wierzę bardziej w logikę dziejową, w czynniki obiektywne płynące z pewnych stanów i sytuacji, niż w nastroje i intencje polityków, którzy dziś wnioski usiłują formułować i którzy dają wyraz jeno subiektywnych własnych koncepcji, utworzonych niezależnie od przyszłych warunków państwa polskiego"[176].

Swą chęć powrotu do Wilna M.Römer zgłosił również Józefowi Piłsudskiemu w liście pisanym z Piotrkowa. Przesłał też wówczas kopię memoriału do CKN-u, by zorientować brygadiera co do istoty planowanej akcji litewskiej[177]. Józef Piłsudski wyraził zgodę[178], jednakże na przeszkodzie stanęły urzędy niemieckie, które po raz kolejny odrzuciły prośbę M.Römera[179].

W tej sytuacji postanowił wrócić na front. 27 września opuścił Warszawę i przez Lublin udał się do Grywiatki — miejsca stacjonowania I kompanii I batalionu I Pułku Piechoty[180]. 8 października pułk został przeniesiony do Baranowicz, a zimę 1916/1917 r. spędził na pracy szkoleniowej najpierw w Łomży, następnie w Zambrowie[181].

W czasie pobytu w Łomży M.Römer otrzymał wreszcie długo oczekiwane zezwolenie na wyjazd do Wilna. Dwa tygodnie, jakie tam spędził (16-31 grudnia

---

[174] Ibid.

[175] Ibid., t.16, s.44.

[176] Ibid., s.52.

[177] Ibid., t.15, s.37.

[178] W liście J.Piłsudskiego do W.Sławka z 13 VII 1916 r. czytamy: „Pomiędzy innymi zwrócił się z epistołą do mnie Römer chcący na gwałt jechać do Wilna. Zawiadom go jak możesz, że się na to najzupełniej zgadzam i niech swoimi środkami przeciska się do Wilna przez Warszawę", J.Piłsudski, *Korespondencje 1914-1917*, Londyn 1984, s.183.

[179] M.Römer, *Dziennik*, t.16, s.14.

[180] Ibid., t.17, s.12; t.18, s.2.

[181] S.Pomarański, op.cit., s.28-29; M.Römer, *Dziennik*, t.18, s.59.

1916 r.), były przede wszystkim poświęcone zbadaniu nastrojów miejscowych ugrupowań politycznych i grup narodowych[182]. Na posiedzeniu Komitetu Polskiego referował sytuację w Warszawie i stosunek poszczególnych polskich partii politycznych do Litwy[183]. Po przeprowadzeniu wstępnego rozeznania[184] uznał, że od maja 1915 r. nie nastąpił żaden postęp w zbliżeniu stanowisk oraz wypracowaniu własnej myśli politycznej, a polityka niemiecka, od początku skierowana na skłócenie narodowości, doprowadziła jedynie do zaognienia stosunków. „Ciekawa rzecz — pisał w «Dzienniku» — że rozumieją to Polacy litewscy i Litwini, a jednak przecie się kłócą i ułatwiają sami grę niemiecką, a nie próbują nawet się porozumieć. Trzeba było dopiero mego przyjazdu, aby zaczęli ze sobą mówić, zaczynając od rzeczy elementarnych"[185].

Zebrania polsko-litewsko-białoruskie, jakie odbyły się w dniach 24, 26 i 27 grudnia, nie wpłynęły na zbliżenie stanowisk[186]. Wobec tego M.Römer zwątpił w celowość „tego rodzaju zebrań i pogadanek w obecnym stadium stosunków i nastrojów"[187].

Z sytuacją w Królestwie i w Legionach zapoznał szersze grono w wielu odczytach wygłoszonych w klubach: Rzemieślniczym, „Samopomocy", Bankowym oraz Robotniczym[188], jak też „szubrawców" podczas ich tradycyjnej wigilii[189].

Z Wilna Römer wrócił do Łomży, skąd wkrótce został wraz z pułkiem przeniesiony do Zambrowa, gdzie kontynuowano szkolenia[190]. Do Wilna przyjechał na krótko w okresie Wielkanocy, po drodze spotykając się w Warszawie z Józefem Piłsudskim. Spotkanie to napełniło M.Römera „jak zawsze wiarą w wielką rolę tego człowieka"[191]. Jednakże wkrótce miał się rozpocząć kryzys przysięgowy i M.Römer, jako członek Rady Żołnierzy I Pułku, wziął udział w delegacji do brygadiera. To, co Komendant powiedział delegatom, było gorsze „niż kubeł zimnej wody". Nie do końca rozumieli myśl Józefa Piłsud-

---

[182] M.Römer, *Dziennik*, t.18, s.76. W drodze do Wilna na kilka dni zatrzymał się w Warszawie i odbył rozmowę z Józefem Piłsudskim, ibid., s.78.

[183] Ibid., t.19, s.4.

[184] Ibid., s.5-7.

[185] Ibid., s.16. Trudności z porozumieniem M.Römer sam doświadczył, gdy na zebraniu w Litewskim Towarzystwie Naukowym Litwini słuchali go „z ciekawością, przyjęli do wiadomości [...] i na tym się skończyło", ibid., s.9. Por. M.Biržiška, op.cit., s.547.

[186] M.Römer, *Dziennik*, t.19, s.22. Stronę litewską na zebraniu reprezentowali: J.Šaulys, S.Kairys, A.Domaševičius, A.Smetona, M.Biržiška; Polaków — W.Abramowicz, L.Chomiński, Z.Jundziłł, S.Bagiński, A.Zasztowt. Od Białorusinów był tylko W.Łastowski, gdyż A. i I.Łuckiewiczowie byli skompromitowani współpracą z Niemcami, ibid., s.11. Por. A.Szklennik, *Dziennik*, AHL, F1135, ap.4, b.35, s.35.

[187] M.Römer, *Dziennik*, t.19, s.23.

[188] Ibid., s.6, 25, 60. Relację z obrad w Klubie Bankowym zob. A.Szklennik, *Dziennik*, t.6, s.29-32.

[189] M.Römer, *Dziennik*, t.19, s.10.

[190] Ibid., s.18, 20.

[191] Ibid., t.20, s.31. Józef Piłsudski zlecił M.Römerowi zbadanie, na ile są podstawne pogłoski o rzekomej gotowości Litwinów do układów z Polakami, ibid., s.82.

skiego zmiany statusu Legionów, sądzili, że Legiony są „już rzeczą martwą, która z siebie twórczego czynu wydać nie zdoła"[192]. Dnia 12 lipca pułk odmówił złożenia przysięgi na wieczne braterstwo broni z Niemcami, a 18 lipca został internowany w Szczypiornie koło Kalisza[193].

Dnia 26 sierpnia 1917 r., dzięki zabiegom warszawskich przyjaciół, M.Römer został zwolniony z obozu[194] i otrzymał nominację na sędziego pokoju w Kolnie[195], a po roku został przeniesiony na stanowisko sędziego okręgowego w Łomży[196]. Śledził uważnie rozwój wydarzeń na Litwie. Powstanie we wrześniu 1917 r. Litewskiej Rady Krajowej (Taryby) witał z radością[197], jednakże powrót na Litwę, wobec złożoności sytuacji, nie wchodził w rachubę. Zaważył tu przede wszystkim lęk M.Römera przed kłopotami finansowymi, na jakie byłby po powrocie narażony w obliczu braku perspektyw na zatrudnienie w okupowanym przez Niemców Wilnie. Pomoc finansowa z Bohdaniszek wobec jaskrawie antylitewskiej postawy ojca uzależniona była od ewentualnej rezygnacji przez M.Römera z wszelkiej działalności na rzecz państwowości litewskiej[198], na co oczywiście przystać nie chciał. Dlatego, chociaż najbardziej pragnął wrócić do Wilna, „błogosławił" stanowisko w sądownictwie polskim, bo zapewniało mu materialną niezależność[199]. Podczas krótkotrwałego pobytu w Wilnie, na przełomie listopada i grudnia 1918 r., najpierw demokraci polscy, następnie Taryba zaproponowali M.Römerowi objęcie stanowiska redaktora w ich organach prasowych, a minister sprawiedliwości w rządzie Taryby Petras Leonas — posadę sędziego pokoju w stołecznym Wilnie. Odrzucił te propozycje, gdyż przyjęcie którejś z nich oznaczałoby zaangażowanie po jednej ze stron[200]. A tego chciał uniknąć, gdyż nie był przekonany, „która z linii (Taryby, Komitetu Polskiego, socjalistów czy bolszewików) jest istotnie dla Litwy wskazana"[201]. Wygłosił wiele odczytów, m.in. w Klubie Bankowym i Klubie Robotniczym przy ul. Wroniej[202].

Po licznych spotkaniach z czołowymi politykami wileńskimi stwierdzał: „Jest straszne ubóstwo sił i woli [...] Kraj nasz stać się może biernym narzędziem

---

[192] Ibid., t.21, s.6, 7.

[193] Ibid., s.62. S.Pomarański, op.cit., s.30. W Szczypiornie M.Römer należał do Rady Żołnierskiej i pełnił funkcję przewodniczącego Sądu Obożnego, M.Römer, *Dziennik*, t.22, s.19.

[194] Ibid., t.22, s.40; tenże, *Autobiografia*, s.9.

[195] M.Römer, *Dziennik*, t.22, s.44; tenże, *Autobiografia*, s.9.

[196] M.Römer, *Dziennik*, t.25, s.128.

[197] Ibid., t.22, s.72. Wystosował m.in. telegram powitalny, zob. list M.Römera do L.Abramowicza z 2 X 1917, CBANL, F79-45, s.24.

[198] W jednym z listów ojciec pisał: „Jeżeli mnie dasz słowo honoru, że nie będziesz się zajmował polityką i nie zadawał z głupimi Litwinami, naszymi jawnymi nieprzyjaciółmi, to możesz się spodziewać mojej protekcji", M.Römer, *Dziennik*, t.25, s.55. Chodziło oczywiście o kwestię dziedziczenia Bohdaniszek, zob. ibid., t.24, s.24, 53, 74.

[199] Ibid., t.25, s.55.

[200] Ibid., s.168, 170; t.26, s.1, 2.

[201] Ibid., t.25, s.170.

[202] Ibid., t.26, s.5.

cudzych interesów, polem doświadczeń i apetytów obcych"[203]. Wrócił do Łomży, poświęcił się pracy zawodowej, został powołany na stanowisko przewodniczącego Komisji Wyborczej w Łomży i na dłuższy czas zrezygnował z aktywności politycznej. W liście do L.Abramowicza w następujący sposób usprawiedliwiał własną pasywność: „...zaczynam coraz mniej rozumieć, co się dzieje na świecie i gubię wszelkie perspektywy dróg, po których iść należy i które by doprowadzić mogły niechybnie do tych celów i ideałów, które mi są drogie. Wyznaję szczerze — jestem radykalnie zdezorientowany"[204]. Początkowe zauroczenie rozwojem wypadków rewolucyjnych w Rosji, jakie cechowało Römera, zdecydowanego demokratę[205], z biegiem czasu mijało. Uznał, że rewolucja poszła zbyt daleko, a „pęd jej staje się po prostu katastrofalny ze stanowiska pojęć o organizacji społecznej i państwowej"[206].

Największą wadą rewolucji bolszewickiej, zdaniem M.Römera, było to, że „sprowadziła ona zupełną destrukcję wytwórczości i nie potrafiła zorganizować produkcji"[207]. Zachodzące w Rosji przemiany nazywał wprost „obłąkaniem ludzkości"[208], sądził też, że z czasem „Rosja odwróci się i cofnie wstecz, ale dopiero wtedy, gdy dobiegłszy do ostatnich konsekwencji rewolucji sparzy się na nich i zamiast raju, przez czyściec zakosztuje piekła"[209]. Römer nie był „zasadniczo przekonanym wrogiem bolszewizmu", ale metoda przenoszenia rewolucji drogą inwazji rosyjskiej na ziemie ościenne budziła w nim „duże zastrzeżenia natury zasadniczej wolnościowej"[210].

Jednakże narastające konflikty narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej skłaniały M.Römera do myśli o bolszewizmie jako lekarstwie na nacjonalizm: „może dopiero ludzie i narody, przeszedłszy przez mękę bolszewizmu, nauczą się wreszcie uszanować siebie wzajemnie i odrodzą się"[211].

Dlatego też M.Römer „wahał się, z kim iść, komu służyć, jaką wybrać drogę, żeby działać najlepiej dla dobra Litwy, kraju, którego czuł się obywatelem"[212], i na podjęcie jakiejś misji czy zajęcie stanowiska politycznego na Litwie nie decydował się.

Dnia 7 marca 1919 r. został wezwany do Warszawy przez Walerego Sławka[213]. Związane to było z zapoczątkowanym wcielaniem w życie „programu litewskiego" Józefa Piłsudskiego, mającego na celu odbudowę państwowości

---

[203] Ibid., t.25, s.166.

[204] List M.Römera do L.Abramowicza z 7 II 1919, CBANL, F.79-45, s.36.

[205] Zob. J.Ochmański, *Rewolucja Październikowa w świadomości demokraty polskiego*, Kwartalnik Historyczny, R.74: 1967, nr 3, s.751-757.

[206] M.Römer, *Dziennik*, t.23, s.51.

[207] Ibid., t.26, s.232.

[208] Ibid., s.33.

[209] Ibid., t.23, s.51.

[210] Ibid., t.26, s.46.

[211] Ibid., s.183.

[212] J.Ochmański, *Kulisy wyprawy wileńskiej Piłsudskiego 1919*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t.3, Warszawa 1968, s.69.

[213] M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.98.

Litwy historycznej w związku państwowym z Polską. Program przewidywał wszczęcie akcji zbrojnej przeciwko bolszewikom i wyzwolenie Wilna. Miała temu towarzyszyć akcja polityczna na Litwie celem pozyskania na miejscu zwolenników „programu" spośród Litwinów, Polaków litewskich, Białorusinów i utworzenie w wyzwolonym Wilnie rządu krajowego. Na czele tej akcji, opracowywanej w ścisłej tajemnicy, a w przyszłości i rządu, miał stanąć M.Römer[214]. Dnia 11 marca W.Sławek ponownie wezwał Römera do Warszawy[215]. Podczas spotkania, które się odbyło 14 marca, zaproponował M.Römerowi włączenie się w akcję wileńską, której szczegóły miano wkrótce omówić w szerszym gronie[216]. Na kolejne wezwania w dniach 26, 27 marca i 2, 3 kwietnia M.Römer nie zareagował, gdyż nie miał przekonania do całej tej akcji. Skłonny był raczej zrezygnować z udziału lub, jeżeli byłoby to możliwe, odwlec ją w czasie[217]. Dopiero gdy 4 kwietnia do Łomży przybył kurier od Kazimierza Świtalskiego, M.Römer uznał, że „bagatelizować tego wezwania nie wolno"[218]. Podczas rozmów warszawskich z udziałem W.Abramowicza, Jana Piłsudskiego, Aleksandra Prystora i Kazimierza Świtalskiego próbowano nakłonić M.Römera do natychmiastowego wyjazdu do Wilna w celu formowania rządu krajowego. Gdyby istniejące litewskie formacje polityczne odmówiły współpracy, sugerowano powołanie namiastki rządu przez swobodny dobór osób. Na takie rozwiązanie M.Römer się nie zgodził, gdyż, podobnie jak Józef Piłsudski, sądził, że „w ręku Litwinów jest klucz od całego programu"[219]. Wobec tego uchwalono wyjazd do Kowna trzyosobowej, tajnej misji w składzie: Michał Römer, Zygmunt Jundziłł i Kazimierz Łukomski[220].

Do Kowna M.Römer dotarł dopiero 15 kwietnia[221]. Odbył naradę z Kazimierzem Łukomskim, a następnie Stanisławem Narutowiczem, natomiast 16 i 17 kwietnia przedstawił program J.Piłsudskiego trzem przedstawicielom lewicy litewskiej: Petrasowi Leonasowi, Steponasowi Kairysowi i Jonasowi Vileišysowi — ministrom w nowo utworzonym rządzie, na czele którego stanął ludowiec Mykolas Šleževičius[222]. Wkrótce odbyło się zebranie grupy bloku lewicowego

---

[214] Zob. J.Ochmański, *Kulisy wyprawy wileńskiej*, s.65-78; Z.Solak, *Wyprawa kowieńska M.Romera w 1919*, Niepodległość, t.47: 1995, s.129-163.

[215] M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.102.

[216] Ibid., s.105, 116.

[217] Ibid., s.118, zob. też s.117, 121, 124, 126.

[218] Ibid., s.126.

[219] Ibid., s.130, 131. O spotkaniu warszawskim w dniu 6 IV 1919 r. zob. J.Cisek, *Kalendarium działalności Józefa Piłsudskiego*, Nowy Jork 1992, s.104.

[220] J.Ochmański, *Kulisy wyprawy wileńskiej*, s.65, 78; tenże, *Historia Litwy*, Warszawa 1990, s.281; Z.Jundziłł, *Niefortunna wyprawa kowieńska*, Niepodległość, t.5: 1955, s.207; K.Okulicz, *Podział ziem W. Ks. Litewskiego (1915-1923-1940)*, [w:] *Dzieje ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Alma Mater Vilnensis, t.3: 1953, s.107; P.Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1966, s.78; tenże, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s.99-100.

[221] Zwłoka ta była spowodowana dopełnieniem przez M.Römera formalności urlopowych, M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.132, 133.

[222] Z.Jundziłł, op.cit., s.110, a za nim P.Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, s.78, mylnie podają, że przekazanie przez M.Römera propozycji J.Piłsudskiego nastąpiło

— „grupy prawdopodobnie określonej", na które jednak ani członkowie misji, ani S.Narutowicz nie zostali dopuszczeni[223]. Zebranie odrzuciło propozycje M.Römera. Odmowę Litwini uzasadniali tym, że w zdobywanie Wilna nie angażuje się wojsk litewskich, co określili jako policzek dla tego wojska[224]. Zdaniem Römera o takiej postawie strony litewskiej zadecydowała względnie stabilna, po zawieszeniu Taryby, pozycja rządu M.Šleževičiusa, opartego na prezydenturze Antanasa Smetony. Lewica więc nie odważyła się ryzykować, gdyż na wypadek niepowodzenia akcji znalazłaby się w izolacji[225]. Pewne znaczenie miał również postęp w budowaniu aparatu państwowego, jaki można było dostrzec w ówczesnym Kownie, a który tak zauroczył M.Römera[226].

Z przeświadczeniem, że „wola jednostki nie zmieni tego, co się dokonywa żywiołowo", 20 kwietnia opuścił Kowno[227], zdecydowany na jak najszybsze wycofanie się z „tego interesu" oraz powrót do stanu biernego obserwatora[228].

Przez Warszawę, gdzie doszło do spotkania z wysłannikiem rządu kowieńskiego Jurgisem Šaulysem, udał się jeszcze do wyzwolonego Wilna, by poinformować J.Piłsudskiego o rezultatach wyprawy kowieńskiej. Wobec tego, że ani J.Piłsudskiego, ani Jerzego Osmołowskiego w Wilnie już nie zastał, po

---

na posiedzeniu rządu litewskiego. Rząd M.Šleževičiusa został powołany 12 IV 1919 r., po tym, gdy 4 kwietnia Taryba wybrała A.Smetonę na prezydenta i zawiesiła swą działalność. Do spotkania M.Römera z premierem nie doszło, chociaż Römer planował złożyć mu grzecznościową wizytę. M.Römer uważał za rzecz niestosowną wobec głowy rządu wysuwać propozycję „przewrotu państwowego". Wizyta grzecznościowa nie doszła do skutku, bo M.Römer nie zastał M.Šleževičiusa w domu, M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.152. Inne źródła mówią, że M.Šleževičius Römera nie przyjął — relacja A.Janulaitisa na posiedzeniu Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie z dnia 26 IV 1919, Protokoły zebrań Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie za kwiecień 1919 r., CBANL, F105-600, s.15. Można wysunąć hipotezę, że o „ściśle tajnej" misji w Kownie wiedziano o wiele wcześniej i należycie się przygotowano, dokonując m.in. zmian na czołowych stanowiskach w państwie.

[223] M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.145. „Grupa określona" — loża masońska. W zebraniu tym wziął również udział M.Šleževičius, ibid., s.152.

[224] Ibid., s.146.

[225] Ibid., s.139, 145. Jeszcze w przeddzień wyprawy kowieńskiej M.Römer dostrzegał trudności w realizacji programu J.Piłsudskiego: „Litwini przede wszystkim czekać będą faktów dokonanych i kwapić się na angażowanie nie będą. Sytuacja międzynarodowa i warunki stosunków sił są jeszcze zbyt nieokreślone, zbyt chwiejne, aby Litwini mogli uważać za potrzebne iść już dziś na spotkanie projektów Polski, kapitulując w tym celu z niektórych zasadniczych założeń swej polityki i w pierwszym rzędzie z Wilna. [...] Zresztą w Tarybie litewskiej są Białorusini (Łastowski, Łuckiewicze). Ich obecność komplikuje niezmiernie ewentualny kontakt Litwinów z Polakami. Sprawa ta zdaje mi się być w obecnym stadium beznadziejna", ibid., s.121. Inny uczestnik misji przyczynę niepowodzenia upatrywał w niewierze Litwinów w siły państwa polskiego, Z.Jundziłł, op.cit., s.210. Kazimierz Okulicz główną przyczynę widział w tym, że „Litwini byli związani wówczas z Niemcami, propozycja ich zaskoczyła i nastraszyła. Wątpili w siły Polski wobec Rosji i Niemiec", K.Okulicz, op.cit., s.107.

[226] M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.139; M.Biržiška, op.cit., s.548.

[227] M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.142. Wyjeżdżając Römer uniknął aresztowania, co spotkało Z.Jundziłła, który z powodu choroby z pewnym opóźnieniem przyjechał do Kowna, Z.Jundziłł, op.cit., s.210. Por. M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.152.

[228] M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.183.

złożeniu sprawozdania W.Abramowiczowi i grupie demokratycznej powrócił do Łomży[229].

Zręby państwowości litewskiej, które dostrzegł w czasie wyprawy kowieńskiej, utwierdziły go w przekonaniu o konieczności powrotu do kraju: „skłonniejszy jestem — pisał w «Dzienniku» — do decydowania się na cokolwiek w Litwie etnograficznej niż w Wilnie. Bo jakiekolwiek będą losy Litwy etnograficznej, ja je dzielić będę i jeżeli Wilno będzie od niej oddzielone, nie wrócę już do Wilna"[230]. Decyzja ta nie przyszła łatwo. Dostrzegał wiele trudności w jej realizacji. „W Wilnie — pisał — miałbym perspektywy «kariery» wielkie, a przecież wybieram drogę na Kowno, bo ta jest drogą mojego prawa, a przeto i obowiązku, choć jako taka jest, jak zawsze, drogą wysiłku i ciężaru, a może nieraz i męki, i ofiar"[231].

W październiku wystosował list do przebywającego w Wilnie M.Biržiški z prośbą o pośredniczenie w kontakcie z Kownem, w celu uzyskania stanowiska w formującym się sądownictwie litewskim[232]. Gdy otrzymał zapewnienie zatrudnienia, ostatecznie zdecydował się na powrót. „Mam jednak pewien niepokój w chwili tego powrotu — pisał w przeddzień wyjazdu — niepokój, którego bym jednak nie zamienił na spokój zrównoważonej pracy zawodowej sędziowskiej w Łomży i Polsce nadal"[233].

4. Na służbie państwa litewskiego

Dnia 20 marca 1920 r. Michał Römer opuścił Łomżę i udał się do Wilna. Po zorientowaniu się na miejscu w sytuacji notował w swym „Dzienniku": „Spostrzegłem, że pod bardzo wielu względami moje pojęcia o stosunkach na Litwie posiadały duże braki, luki i niedokładności. Wiele rzeczy [...] teraz z bliska

---

[229] Ibid., s.147, 150, 152.

[230] Ibid., s.204.

[231] Ibid., s.245. Decyzji takiej historiografie polska i litewska nadały wyolbrzymione znaczenie. Jako „bene nati et possessionati" w Kowieńszczyźnie, zachował się podobnie jak tysiące innych Polaków litewskich. „Wzgląd na Bohdaniszki też gra rolę" — pisał, ibid., s.462. Kilka lat później tak pisał na temat podjętej w 1920 r. decyzji: „świadomie z dwóch części kraju — wileńskiej i kowieńskiej — wybrałem drugą, nie tylko dlatego, że tu są położone moje Bohdaniszki, które kocham, ale także dlatego, że bądź co bądź tu, a nie w Wileńszczyźnie, zakłada się fundamenta niepodległości politycznej i kultury oryginalnej kraju. Fundamenta te są moim zdaniem niedoskonałe, bo się z nich wyklucza pierwiastek polsko-litewski, który ma swoją wartość i ma swoje prawo, a wykluczenie jego zubaża tworzone dzieło, ale bądź co bądź tu się fundamenta zakłada, a tam w Wileńszczyźnie — niszczy", ibid., t.32, s.169.

[232] Ibid., t.26, s.310.

[233] Ibid., t.27, s.4. W innym miejscu szerzej zwierza się ze swego niepokoju: „Polacy mi wezmą za złe wkroczenie w szranki politycznej formacji Litwy narodowej, Litwini — nie ujrzą we mnie renegata narodowości polskiej, Litwina czystej wody narodowej. Pozostaję pod tym względem — samotny. A jednak wracam, bo mię do tego pcha instynkt mego sumienia, konsekwencje mojej przeszłości i mojej idei, którą zawsze wyrażałem i w którą, choć dziś się wszystko przeciwko niej zwraca — wierzę", ibid., t.26, s.375.

wydają się o wiele bardziej skomplikowane"[234]. Po miesięcznym pobycie na Wileńszczyźnie 20 kwietnia przyjechał do Kowna[235], a 12 maja został wyznaczony na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Kownie[236]. Po przybyciu na Litwę M.Römer podjął próbę nawiązania bliższego kontaktu ze środowiskiem polskim w Kownie. Politycznym ośrodkiem Polaków nadniemeńskich było Biuro Informacyjne przy polskiej sejmowej frakcji poselskiej. W ramach prac Biura M.Römer wraz z posłem Adolfem Grajewskim opracował projekt odezwy sejmu litewskiego do ludności Wileńszczyzny[237]. Odezwa ta miała poprzedzić wkroczenie Litwinów do Wilna. Michał Römer, zdaniem A.Grajewskiego, „gorliwie się przejął tą rolą, angażując w treść całą swą patriotyczną ideologię opartą na historii dwóch naszych narodów"[238]. Jednakże sejm zrezygnował z wcześniejszych swych zamiarów i odezwa nie została opublikowana[239].

Wobec zapowiadanego rychłego przejęcia Wilna z rąk bolszewickich opracował broszurę pt. „Kwestia wschodnia w Litwie", w której wskazywał na skomplikowaną sytuację narodowościową Wileńszczyzny. Zawarł tu wskazania dla narodowościowej polityki litewskiej w tej części ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pragnął ją wydać jako głos obywatela Litwy — Polaka, ale nie mógł liczyć na wsparcie tej inicjatywy ze strony Biura Informacyjnego. Stanowisko, jakie M.Römer zajął w broszurze, nie odpowiadało również czynnikom rządowym w Kownie, więc do wydania opracowania nie doszło[240]. Michał Römer był zmuszony poprzestać na zorganizowaniu w Kowieńskim Klubie Strzelców (Šiaulių klubas) dyskusji wileńskiej. Odczyt M.Römera spotkał się z dużym zainteresowaniem, jednakże niektórzy wyczuli w nim „zapach warszawski"[241]. „Mój los jest taki — skarżył się w «Dzienniku» — że jestem «podejrzany» zarówno Polakom, jak Litwinom"[242].

Dnia 26 sierpnia 1920 r. z woli bolszewików Litwini przejęli Wilno. Michał Römer, chociaż rozumiał niechęć władz litewskich do angażowania Polaków „do współpracy w budowaniu szczytów państwowości litewskiej w stolicy"[243], 4 września złożył podanie z prośbą o przeniesienie na posadę sędziego

---

[234] Ibid., t.27, s.9.

[235] Ibid., s.36. Pierwsze wrażenia kowieńskie nie były najlepsze. M.Römera raziło „nadmierne manifestowanie się języka rosyjskiego", ibid., s.37.

[236] Teczka osobista M.Römera, CPAL, F-R 856, ap.2, b.734, s.30.

[237] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.128, 136.

[238] A.Grajewski, *Ze wspomnień ogólnych*, ZNO, II 13543, s.42; M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.138, 139; E.Romer, *Dziennik (1919-1923)*, red. P.Łossowski, t.2, Warszawa 1995, s.480. Por. J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.217.

[239] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.154.

[240] Ibid., s.138, 140, 149.

[241] Ibid., s.151, 159. Sprawozdanie z dyskusji zob. *Mūsų žinios*, Socialdemokratas, nr 19, 9 IX 1920.

[242] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.155.

[243] Zdaniem M.Römera, „Polacy litewscy przeszkadzali dziełu odrodzenia państwowego Ojczyzny i usiłowali wwiązać ją w koło państwowości mocarstwowej Polski", ibid., s.165.

w Wileńskim Sądzie Okręgowym. „Nie boję się ani nowego najścia wojsk i polityki państwowej polskiej do Wilna, ani niepopularności [...] — pisał w «Dzienniku». — Jestem zdecydowanym państwowcem litewskim, jestem przekonanym bez zastrzeżeń o słuszności praw państwowych litewskich do Wilna i wyciągam z tego konsekwencje dla siebie jak najbardziej czynne"[244]. Dnia 9 września nominację na stanowisko sędziego otrzymał i 16 września wyruszył do Wilna z myślą stałego tam pobytu[245].

Jednakże już nazajutrz został wezwany do ciężko chorego ojca do Bohdaniszek. Żałował bardzo, że w tak ważnej chwili, gdy przystępowano do formowania nowego układu w Wilnie, nie mógł być obecny[246]. Tymczasem stosunki polsko-litewskie w Wilnie na tle konfliktu zbrojnego Polski i Litwy uległy zaostrzeniu. Michał Römer w „Dzienniku" obiektywnie określał ówczesną atmosferę giedyminowego grodu: „Wilno ludowe, z wyjątkiem żydowskiego i Litwinów, którzy napływają po trochu wraz z instytucjami państwowymi — nie tylko chce, ale i pragnie przyjścia Polaków"[247]. Chwilami żałował, że zdecydował się na wyjazd z Kowna, tym bardziej że zdawał sobie sprawę z tymczasowości rządów litewskich w Wilnie[248].

Nie rezygnował wszakże z prób pogodzenia stron sporu i brał udział w zebraniach, które na przełomie września i października zainicjował Tadeusz Wróblewski[249]. Akcja ta nie mogła się rozwinąć, gdyż 9 października litewsko-białoruska dywizja gen. Lucjana Żeligowskiego zajęła Wilno. Michał Römer był przekonany, że „bunt" dokonał się za wiedzą, a nawet z inspiracji Józefa Piłsudskiego: „Wiedzą o tym prości śmiertelnicy i wróble o tym na dachach ćwierkają" — pisał[250]. W sposób jednoznaczny opowiedział się przeciwko tej, jak to nazwał, „aferze" i odmówił współpracy z tworzącymi się władzami Litwy Środkowej. „Nigdy — pisał w «Dzienniku» — nie przyłożę ręki do sprawy, która rozpoczęta została pod znakiem wojny domowej". Sądził, że próba przeforsowania koncepcji federacyjnej w taki sposób, stanowi jedynie etap na drodze do aneksji Wileńszczyzny na rzecz Polski[251]. Dlatego też poczynania krajowców wileńskich, ściśle związanych z dziełem Litwy Środkowej, a dążących do odbudowy Litwy historycznej, uznał za pozbawione logiki[252]. To środowisko przypominało M.Römerowi kurę wysiadującą kacze jajka. „Kura może być święcie przekonana, że z jajek wylęgną się pisklęta, które mieć będą naturę swojej

---

[244] Ibid., s.173.

[245] Teczka osobista M.Römera, s.30; M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.182, 185.

[246] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.186. Do Wilna wrócił 26 września, ibid., s.195. Ojciec zmarł 6 października, ibid., s.207.

[247] Ibid., s.198.

[248] Ibid., s.140. Już 30 września T.Wróblewski informował M.Römera o przygotowywanym „buncie" dywizji litewsko-białoruskiej i rządzie polsko-litewskim w Grodnie, ibid., s.199.

[249] Ibid., s.202. Udział wzięli m.in. członkowie redakcji „Gazety Krajowej".

[250] Ibid., s.209.

[251] Ibid., s.210.

[252] M.Römer, *Naiwni*, Głos Litwy, nr 2, 15 X 1920; tenże, *Jeszcze o logice*, Gazeta Krajowa, nr 48, 28 X 1920.

matki — kwoki, a więc kurczęta, ale niemniej rzeczywistość wylęgnie z jaj kaczych — kaczęta"[253].

Wobec tego, że prolitewska dotychczas „Gazeta Krajowa" poparła władze Litwy Środkowej, poglądy swe zaczął głosić w redagowanym przez Viktorasa Biržiškę „Głosie Litwy"[254]. Odrzucił też propozycje objęcia jakiegoś stanowiska w Wilnie[255].

Dnia 6 listopada, po otrzymaniu wizy i zabezpieczeniu się listem polecającym od W.Abramowicza, udał się przez Lidę do Suwałk, by 14 listopada stanąć w Kownie[256]. Został tymczasowo oddelegowany do pracy w Kowieńskim Sądzie Okręgowym[257].

To jaskrawe zerwanie przez M.Römera stosunków z Litwą Środkową nie oznaczało wszakże rezygnacji z prób wpłynięcia na bieg wydarzeń. Temu celowi miał służyć już kilkakrotnie wypróbowany, ale mało skuteczny środek — wolnomularstwo. Jeszcze w lipcu 1920 r. w Kownie została wskrzeszona loża „Litwa" jako loża macierzysta Wielkiego Wschodu Litwy[258]. Odrodzone wolnomularstwo litewskie za główne swe zadanie uznało „spojenie Litwy Wschodniej z całością państwa, a więc działanie na rzecz wytworzenia czynników tego spojenia w polityce państwowej i zdobycie na nią wpływu planowego"[259]. Michał Römer, przywódca „Litwy", przywiązywał do tej działalności duże znaczenie[260]

Władze Litwy Kowieńskiej, gorączkowo poszukujące dróg rozwiązania kwestii wileńskiej, zdecydowały się wykorzystać M.Römera w nawiązaniu bezpośredniego kontaktu na linii Kowno-Wilno. W początkowym okresie Litwy Środkowej potrzebę takiego kontaktu uznawały też kierowane przez W.Abramowicza władze wileńskie[261]. W drugiej połowie grudnia, a więc w czasie trwających od 13 grudnia negocjacji „plebiscytowych" warszawsko-kowieńskich, poufna delegacja litewska, w której składzie był również M.Römer, udała się do Wilna „na zwiady polityczne co do szans jakiegoś możliwego kontaktu w przyszłości i układu ewentualnego z czynnikami politycznymi obozu «krajowców»"[262]. Strona litewska godziła się na daleko idące ustępstwa względem Wilna, natomiast kwestia związku państwowego Litwy z Polską, kwestia bardzo istotna dla „krajowców", w propozycjach litewskich nie była uwzględniana.

---

[253] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.230.

[254] O współpracy M.Römera z „Głosem Litwy" zob. V.Biržiška, *Del mūsų sostinės 1920-22*, London 1967, s.75-78.

[255] Ibid., s.76.

[256] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.233; t.28, s.1, 9.

[257] Teczka osobista Michała Römera, s.30; M.Römer, *Autobiografia*, s.9.

[258] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.129.

[259] Ibid., s.146.

[260] O wolnomularstwie litewskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego i roli w nim M.Römera zob. J.Sawicki, *Z dziejów Wielkiego Wschodu Litwy*, Przegląd Wschodni, 1997, z.2, s.443-449.

[261] Za pośrednictwem M.Römera do Wilna został m.in. zaproszony M.Biržiška, M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.21.

[262] Ibid., s.45.

Żadna ze stron w tej kwestii nie chciała pójść na kompromis, wobec czego i szanse porozumienia były nikłe[263]. Wizyta M.Römera, mimo iż nie wniosła niczego nowego, sprawiła, że kontakt na linii Kowno-Wilno, z trudem, ale był utrzymywany. Zaowocowało to m.in. bezpośrednimi negocjacjami z udziałem niektórych urupowań politycznych, co przyszło tym łatwiej, gdyż negocjacje z Warszawą zakończyły się fiaskiem. Na zaproszenie prezydium zblokowanych frakcji sejmowych socjalistów, ludowców, demokratów oraz Związku Włościańskiego (Valstiečių sąjunga) do Kowna miała przybyć delegacja wileńska w składzie przedstawicieli „Odrodzenia", socjalistów oraz demokratów. Jednakże wobec zbliżających się wyborów do sejmu wileńskiego (pierwotnie zapowiadanych na 9 stycznia 1921 r.), nie chcąc ryzykować utraty sympatii wyborców, politycy wileńscy nie skorzystali z zaproszenia. Ustalono, że delegacja kowieńska uda się do Wilna[264]. Jednocześnie nowo powstała komisja do Spraw Litwy Wschodniej (Lietuvos Rytų Komisija) podjęła negocjacje z przedstawicielami Polaków kowieńskich. Michał Römer uznawał normalizację stosunków polsko-litewskich po tej stronie linii demarkacyjnej za rzecz pierwszoplanową. Jego zdaniem, brak takiego porozumienia jedynie utrudni porozumienie litewsko-polskie w Wilnie[265].

Delegacja litewskich ludowców i demokratów, po odbyciu 24 lutego wielu spotkań, uznała, że nastąpił pewien postęp w zbliżeniu stanowisk. Dalszy ewentualny kontakt uzależniano od wyników misji litewskich chrześcijańskich demokratów, która z inicjatywy biskupa Jerzego Matulewicza (Matulaitis, Matulevičius) miała negocjować z przedstawicielami Kościoła wileńskiego[266].

Dnia 2 marca 1921 r. Rada Ligi Narodów, z braku porozumienia Litwy i Polski co do plebiscytu, zaproponowała zorganizowanie bezpośrednich rozmów w Brukseli. Wobec tego, że nastąpił powrót do rokowań na linii Warszawa — Kowno, linia Wilno — Kowno stawała się drugoplanową. Nie doszło do rewizyty polityków wileńskich w Kownie, a pod wpływem antypolskich nastrojów zaniechano negocjacji z Polakami kowieńskimi[267]. Ci ostatni zwrócili się ze skargą do Ligi Narodów, wskazując na nagminne łamanie praw

---

[263] Strona litewska godziła się m.in. na dualizm kantonalny (dwa sejmy krajowe oraz sejm zwierzchni), z którego byłyby wyłączone wojsko, polityka zagraniczna, finanse, komunikacja. Proponowano równouprawnienie języków oraz amnestię. Wspólny miał być Uniwersytet Wileński, ibid., s.47, 50.

[264] Ibid., s.58, 70, 72, 77. Zabiegi M.Römera o włączenie w skład delegacji przedstawicieli nacjonalistycznej „Pažangi" nie zostały uwieńczone sukcesem, ibid., s.81.

[265] Ibid., s.124. Fakt powołania Komisji w następujący sposób naświetla prasa wileńska: „W Kownie utworzono komisję, której zadaniem jest oderwanie Wileńszczyzny od Polski. Rozporządza ona wielkimi funduszami i składa się z Litwina Biržiški, Białorusina Konopackiego, pseudo-Polaka Römera i Żyda Rosenbauma młodszego. W Wilnie wydaje ta komisja trzy dzienniki: polski, rosyjski i litewski, trzy tygodniki: polski, białoruski, litewski", *Spisek przeciwko Polsce*, Gazeta Wileńska, nr 39, 18 II 1921. Zob. też *Pod znakiem pojednania*, Rzeczpospolita (wydanie wileńskie), nr 41, 20 II 1921.

[266] M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.110, 113, 123, 144.

[267] Ibid., s.135, 209.

mniejszości narodowych na Litwie. Skargę podpisali posłowie polscy do sejmu kowieńskiego, w tym też i A.Grajewski. Michał Römer uznał to za błąd polityczny dużej wagi, Grajewskiego „zbeształ"[268], a ogółowi, pod kryptonimem „Polak litewski", dał się poznać w artykule opublikowanym na łamach prorządowej „Litwy"[269].

Akcja Ligi Narodów nie przyniosła postępu w spornej kwestii wileńskiej. Koniec 1921 r. zapowiadał powrót do pierwotnej idei Józefa Piłsudskiego sformułowanej w odezwie z 19 kwietnia 1919 r., czyli do idei sejmu wileńskiego. Komisja do Spraw Litwy Wschodniej wystąpiła z inicjatywą wystosowania w przeddzień wyborów sejmowej odezwy do ludności Wileńszczyzny. Opracowany przez M.Römera projekt był jaskrawym manifestem do ludu. Autor, od czerwca 1921 r. członek najwyższego Trybunału[270], był przekonany, że „Litwa zbyt dużo zaniedbała względem Wileńszczyzny, zbyt dużo nawet zgrzeszyła, aby teraz mogła się bez jaskrawości obejść". Nie wierzył, by sejm poszedł na uchwalenie odezwy w podobnym brzmieniu[271]. Jakoż deklaracja sejmu z grudnia, zapowiadająca autonomię Wileńszczyzny, była raczej daleka od wszelkiej „jaskrawości". Widząc jałowość swej działalności w Komisji Römer postanowił się z niej wycofać. Poza tym raziła go wydawnicza działalność Komisji o charakterze „polakożerczym"[272].

Na początku 1922 r. zamierzano powołać inną strukturę o podobnym charakterze — Radę do Spraw Litwy Wschodniej, składającą się z przedstawicieli poszczególnych grup narodowościowych. Na przeszkodzie stanął wrogi stosunek władz litewskich do mniejszości polskiej. Polityczne koła Polaków kowieńskich (Centralny Komitet Wyborczy) zrezygnowały z udziału w tej strukturze, a próba zbudowania Rady w oparciu o „figurantów" (Aleksander Tyszkiewicz, Michał Römer) również zawiodła. „Brać udział w Radzie budowanej na zasadach reprezentacyjno-narodowych — pisał Römer — jako Polak, nie życzę sobie, gdyż moje stanowisko nie reprezentuje opinii polskiej i jest osobistym"[273].

Ponieważ poglądy M.Römera w kwestii stosunków polsko-litewskich nie znalazły zrozumienia u żadnej ze stron sporu, a decyzja Sejmu wileńskiego jednoznacznie przesądziła sprawę Wilna, zdecydował się wycofać z życia politycznego i poświęcić wyłącznie pracy zawodowej. Kolejny etap swego politycznego aktywizmu M.Römer zakończył listem do Józefa Piłsudskiego,

---

[268] A.Grajewski, op.cit., s.39-40. Zob. też B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.II, Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie (dalej cyt. BN), 12710, s.227.

[269] Polak litewski [M.Römer], *Ciężki błąd*, Litwa, nr 150, 12 VII 1921, nr 151, 13 VII 1921. Por. M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.246, 283. Inne swe artykuły w tym czasopiśmie podpisywał kryptonimem „Rys". „Tę pracę publicystyczną w «Litwie», zresztą epizodyczną, mało cenię" — pisał, ibid., s.395.

[270] Teczka osobista Michała Römera, s.30.

[271] M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.387.

[272] Ibid., t.29, s.94. Na uwagę zasługuje pismo komisji, skierowane do premiera, które wskazywało na potrzebę ułaskawienia przez prezydenta wszystkich skazanych w procesie POW, ibid., s.61.

[273] Ibid., s.146. Zob. też ibid., s.97, 98, 131.

napisanym jako odpowiedź na przemówienie wygłoszone przez Naczelnika Państwa Polskiego w dniu inkorporacji ziemi wileńskiej do Polski. Napiętnował w nim politykę Polski wobec Litwy, a Piłsudskiemu zarzucił „zdradę państwową litewską". „Ten list — pisał po latach — zamknął moje stosunki osobiste z Piłsudskim, choć mojego szacunku do niego i uznania dla osoby jego i jego czynu niepodległościowego polskiego nie zmienił"[274]. List ten krążył w odpisach, były też propozycje opublikowania go w którymś z czasopism litewskich. Michał Römer nie wyraził na to zgody, gdyż, jak przypuszczał, mógłby się narazić „na słuszny poniekąd zarzut", że dostrzegając winy po stronie polskiej, nie chce ich widzieć „po stronie litewskiej w ich stosunku do kwestii polskiej w kraju"[275].

Pracując na stanowisku sędziego Najwyższego Trybunału zetknął się z licznymi sprawami karnymi Polaków oskarżonych o działalność antypaństwową. Dla Römera sprawy te należały do najtrudniejszych. Dążył, jeżeli to było możliwe, do łagodzenia wyroków, mimo iż, jak w przypadku Strzelców Nadniemeńskich, uznawał taką działalność za „zbrodniczą i godzącą w niepodległość Litwy"[276]. Taka postawa M.Römera nie mogła ujść uwagi nacjonalistycznych kół w Ministerstwie Sprawiedliwości i rządzie. Wobec zapowiadanego wycofania się z Trybunału A.Janulaitisa, przyjaciela i brata z loży wolnomularskiej, M.Römer w liście do niego pisał: „Bez Ciebie i moja sytuacja w Trybunale byłaby o wiele trudniejsza, gdyż każdy mój krok, który by się nie podobał bogom, byłby tłumaczony tym, że Römer jest Polakiem i dlatego jego zachowanie się jest podejrzane"[277]. Oskarżany przez władze Sądu Wojennego o stronniczość, w swym „Dzienniku" pisał: „Na drogi renegacji nie pójdę, polskości mojej się nie zaprę, a Litwę miłuję więcej, niż ją miłuje ogromna większość tych «czystych Litwinów», dla których moja polskość jest podejrzana"[278].

Dnia 16 lutego 1922 r. w czwartą rocznicę proklamowania niepodległości ogłoszono akt otwarcia Uniwersytetu w Kownie. Decyzją prezydenta w skład zalążka Wydziału Prawniczego na stanowiska profesorów zostali powołani Petras Leonas i Augustinas Janulaitis, docentów — Szymon Bielackin, Oskar Buechler, Kazys Šalkauskis, Antanas Tumėnas i Michał Römer[279]. Brak

---

[274] Ibid., t.35, s.782. Dał temu wyraz w artykule opublikowanym po śmierci Józefa Piłsudskiego na łamach prasy litewskiej, M.Römeris, *Juozas Pilsudskis*, Vairas, 1935, nr 6, s.129-140, nr 7-8, s.288-304. Na ten temat szerzej zob. E.Motieka, *Keletas žodžių apie M.Römerio straipsnį „Juozas Pilsudskis"*, [w:] *Lietuvių atgimimo istorijos studijos: Lietuvos valstybės idėja (XIX-XX a. pradžia)*, Vilnius 1991, s.481-485.

[275] M.Römer, *Dziennik*, t.29, s.216. Zob. też ibid., s.140, 142. Odpisy listu M.Römera do J.Piłsudskiego z 15 V 1922 zob. CBANL, F9-2225 i F255-255. Tekst ten został też kilka lat temu opublikowany (Znak, 1989, nr 6, s.72-75).

[276] M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.358.

[277] List M.Römera do A.Janulaitisa z 17 VII 1923, CBANL, F267-792, s.15.

[278] M.Römer, *Dziennik*, t.31, s.320. Zob. ibid., s.308, 319. W lipcu 1923 r. „Žvalgyba" dokonała rewizji w Bohdaniszkach, ibid., s.179.

[279] *Lietuvos Universitetas 1579-1803-1922*, Chicago 1972, s.558; *Teisės fakultetui 350 metu*, pod red. M.Maksimaitisa, Vilnius 1991, s.7; Teczka osobista Michała Römera, s.30,34.

formalnych podstaw dla nominacji wielu zaskoczył: „byliśmy tym dość oszołomieni... — pisze M.Römer — Trzeba było powziąć jakąś decyzję, jak się do tej nominacji zastosować: czy przyjąć ją, czy uchylić się, czy może nawet protestować"[280]. Przeważyło przekonanie o niezbędności tworzenia uczelni, a w jej ramach Wydziału Prawa. Jedynie A.Janulaitis tymczasowo uchylił się od przyjęcia stanowiska, współpracując z uczelnią na zasadzie odrębnej umowy[281].

Michał Römer, będąc docentem Katedry Prawa Konstytucyjnego, jednocześnie aż do 1928 r. pełnił obowiązki sędziego Najwyższego Trybunału.

W roku 1923 został mianowany profesorem nadzwyczajnym[282]. Swój dorobek naukowy publikował na łamach prawniczego czasopisma „Teisė", a w 1926 r. ukazała się książka *Reprezentacija ir mandatas* — pierwsze większe opracowanie M.Römera z dziedziny prawa. Wytężona praca nad przygotowaniem wykładów wkrótce zaowocowała powszechnym uznaniem wśród studentów i stale przepełnioną salą wykładową. „Pracę uniwersytecką bardzo polubiłem, a obcowanie umysłowe z młodzieżą uważam za jedną z rzeczy w moim życiu najprzyjemniejszych, której się oddaję, nie szczędząc czasu i sił"[283] — notował w „Dzienniku". Zostało to też dostrzeżone przez władze uczelni, które w 1926 r. nadały M.Römerowi tytuł profesora zwyczajnego, został też obrany na stanowisko prorektora w roku akademickim 1926-1927[284], co według statutu uczelni kowieńskiej zapowiadało stanowisko rektora na kolejny rok. Michał Römer z radością podjął się tego nowego zadania: „...dźwignięcie na stanowisko rektora Uniwersytetu Litewskiego Polaka litewskiego jest aktem symbolicznym i precedensem dużej wagi krajowej z punktu widzenia Wielkiej Litwy, ogarniającej Wileńszczyznę [...] — pisał — [...] Ten symbol, zrealizowany w moim rektoracie na Uniwersytecie Litewskim, byłby uwieńczeniem logicznym mojej idei — uwieńczeniem pięknym i dającym mi ogromną satysfakcję"[285].

Nie zaniedbał również pracy naukowej, gdyż w latach 1928-1932 ukazały się kolejne trzy opracowania M.Römera[286], które, obok wcześniejszego *Reprezentacija ir mandatas*, stały się podstawą do nadania autorowi tytułu doktora prawa[287].

---

[280] M.Römer, *Dziennik*, t.29, s.187.

[281] *Lietuvos Universitetas*, s.558. W przypadku M.Römera wahanie wynikało też z powodu słabej znajomości języka litewskiego, M.Römer, *Dziennik*, t.29, s.125.

[282] *Lietuvos Universitetas*, s.560; Teczka osobista Michała Römera, s.30; M.Römer, *Autobiografia*, s.9.

[283] M.Römer, *Dziennik*, t.31, s.468. W liście do T.Wróblewskiego swój system naukowy w wykładzie prawa państwowego określał jako pośredni „między systemem Jellinka a Duguit", list M.Römera do T.Wróblewskiego z 27 IV 1923, CBANL, F7-1322a, s.43.

[284] M.Römer, *Autobiografia*, s.9. Według statutu uczelni kandydata na stanowisko prorektora typowały kolejno poszczególne wydziały. Wybory były więc formalnością.

[285] M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.1. Zob. też ibid., t.31, s.506; M.Biržiška, op.cit., s.552. Na rok akademicki 1927/1928 przypada pierwsza kadencja rektorska M.Römera.

[286] *Administracinis teismas*, Kaunas 1928; *Konstitucinės ir teismo teisės pasieniuose*, Kaunas 1931; *Dabartinės konstitucijos*, Kaunas 1932.

[287] Teczka osobista Michała Römera, s.73, 74, 76, 78. W biogramie pióra Stefana Kieniewicza mylnie podano datę 1931 jako rok nadania stopnia doktora, PSB, t.31, s.655.

W 1930 r. Uniwersytet Kowieński został przemianowany na Uniwersytet im. Witolda Wielkiego i otrzymał nowy statut. Odtąd m.in. kadencja rektorska miała trwać trzy lata, a wybory miały mieć charakter bezpośredni.

W roku 1933 M.Römer ponownie został wybrany na stanowisko rektora. Piastował je przez dwie kadencje, czyli do roku 1939, stając się przez to najdłużej urzędującym rektorem w historii kowieńskiej uczelni[288]. Cieszył się powszechnym zaufaniem społeczności akademickiej. Gdy w roku 1935 władze oświatowe podjęły próbę ograniczenia autonomii uniwersytetu, rektor zgłosił na ręce ministra oświaty podanie o dymisję[289]. Władze były zmuszone ustąpić, choć nie na długo. W 1937 r. sejm uchwalił nowy statut uczelni, który znacznie ograniczył jej autonomię. Niemniej jednak, kończąc ten sześcioletni okres, Römer mógł zapisać: „stanowisko rektora było jedno z najprzyjemniejszych, które zajmowałem"[290].

Obciążony obowiązkami administracyjnymi nie rezygnował z pracy naukowej. W latach 1933-1939 ukazały się kolejno: *Svarbiausios valstybinės problemos italų fašizme ir sovietuose* (1933), *Valstybė* t. I-II (1934-1935), *Lietuvos konstitucinės teisės paskaitos* cz. I (1937), *Konstitucinės institucijos* t. I: *Suverenitetas* (1939). Publikował też swe prace na łamach czasopism, tak krajowych jak i zagranicznych. W swych studiach zgłębiał przede wszystkim te problemy prawne, które uznawał za najważniejsze dla państwowości Litwy[291]. Prócz kilku artykułów po francusku oraz po jednym po polsku i niemiecku wszystkie inne opracowania M.Römera z zakresu prawa ukazały się w języku litewskim, co oczywiście nie sprzyjało szerszemu upowszechnieniu myśli autora.

Wszakże zostały dostrzeżone i wysoko ocenione nie tylko na Litwie, ale i za granicą, dokąd niejednokrotnie był zapraszany z odczytami[292]. Został wybrany na członka Czechosłowackiej Akademii Nauk i Międzynarodowego Instytutu Rewolucji Francuskiej. Był też członkiem-korespondentem Rumuńskiego Instytutu Nauk Administracyjnych[293]. Szczególnie zależało mu na upowszechnieniu swego dorobku w Polsce: „jako Polak — pragnąłbym należeć do nauki nie tylko litewskiej, ale także polskiej"[294] — pisał.

Na uwagę zasługuje rozległa działalność społeczna M.Römera. Był wieloletnim wiceprezesem zarządu Litewskiego Towarzystwa Prawniczego, a od roku 1935 — członkiem honorowym Towarzystwa[295]. Należał też do odrodzonych

---

[288] M.Biržiška, op.cit., s.553.

[289] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.861, 864, 876; odpis pisma M.Römera do Ministra Oświaty z 14 X 1935, zob. Teczka osobista Michała Römera, s.111.

[290] M.Römer, *Dziennik* (brulion), BUWil., F75-MR22, s.19.

[291] *Lietuvos Universitetas*, s.564. Jest uznany za twórcę prawa konstytucyjnego na Litwie.

[292] CPAL, F-R762, ap.8, b.494, s.12.

[293] M.Römer, *Autobiografia*, CPAL, F-856, ap.2, b.734 (dalej cyt. *Autobiografia* II), s.159. Por. tenże, *Dziennik*, t.34, s.405; t.35, s.606.

[294] M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.460.

[295] Ibid., t.28, s.397, 403; t.34, s.175; t.35, s.252, 618. W 1940 r. został wybrany na prezesa sekcji wileńskiej Towarzystwa, ibid., t.37, s.449, 465.

w Kownie Litewskiego Towarzystwa Artystycznego[296] i Towarzystwa „Žiburėlis"[297]. Chętnie udzielał się w Klubie Politycznym[298] i Towarzystwie Historycznym[299]. Był też sekretarzem, a następnie prezesem zarządu krajowego Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej[300] oraz krajowego oddziału „Pan-Europy"[301].

Jako bezpartyjny brał udział we wszystkich przedsięwzięciach, które, jego zdaniem, służyły Litwie. Był przede wszystkim państwowcem. „Państwowość — pisał po latach M.Biržiška — stanowić zaczęła dla niego wartość nadrzędną, ważniejszą nawet od, tak mu drogiej, osobowej i społecznej wolności"[302].

W początkach państwowości litewskiej miał nadzieję, że państwowość ta wkroczy na drogi demokracji w stylu zachodnioeuropejskim. Szybko się jednak przekonał, że mechaniczne przeszczepienie urządzeń demokracji zachodnioeuropejskiej w warunkach litewskich prowadzi do autokracji kół klerykalnych, osłoniętej pozorem instytucji demokratycznych. „Pasożytem demokracji jest u nas klerykalizm"[303] — stwierdzał z przekonaniem.

Dlatego też, w odróżnieniu od większości przedstawicieli litewskiej lewicy, nie potępił przewrotu z grudnia 1926 r. Nie oznaczało to jednak definitywnego przejścia do obozu prawicowego. Pozostał wierny ideałom wolnościowym, chociaż uznawał, że „demokracja formalna, oparta na mechanizmie liczby oraz liberalizm — są kategoriami przeżytymi i nie odtwarzającymi rzeczywistości społecznej. Utożsamianie demokracji większościowej i liberalizmu z rewolucją i postępem społecznym — to błąd"[304]. W innym miejscu wskazywał konserwatywną rolę sformalizowanej demokracji, która z czynnika rewolucji „przekształciła się w okopy kontrrewolucji"[305].

Przestając być zwolennikiem demokracji indywidualistycznej stawał się M.Römer wyznawcą koncepcji, którą sam określał jako „socjokratyczna" albo „kooperacyjna"[306]. Nie stał się jednak wyznawcą faszyzmu, chociaż dostrzegał w nim „ruch żywy i myśl mocną", jednakże w jego litewskiej wersji, zdaniem Römera, nie było „nic prócz obawy przed każdym krokiem i prócz «kombinacyjek»"[307].

---

[296] Ibid., t.31, s.479.

[297] Ibid., t.28, s.74.

[298] Ibid., t.35, s.291.

[299] Ibid., t.33, s.349.

[300] Ibid., t.31, s.473; t.35, s.507.

[301] Ibid., t.35, s.360; t.36, s.475.

[302] M.Biržiška, op.cit., s.552.

[303] M.Römer, *Dziennik*, t.36, s.693.

[304] Ibid., s.302.

[305] Cyt. za: P.Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918-1934)*, Wrocław-Warszawa 1972, s.16.

[306] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.6. O „socjokracji" nieco wcześniej mówił Tadeusz Wróblewski, zob. T.Wróblewski, *Naród i samookreślenie narodowe*, RTPN, t.6: 1918, s.121.

[307] M.Römer, *Dziennik*, t.34, s.301. W 1933 r. M.Römer wycofał się ze zdominowanego przez zwolenników faszyzmu zarządu Instytutu Nauk Społecznych, gdyż, jak pisał: „Faszystą nie jestem i nie chcę mieć tej marki", ibid., t.35, s.559.

Zatrudniony od 1928 r. w Radzie Stanu — instytucji przygotowującej na zlecenie rządu projekty dekretów i ustaw, starał się wywrzeć wpływ na podejmowanie decyzji[308]. Instytucja ta, formowana sposobem nominacji i stanowiąca rodzaj kolegium doradczego przy Radzie Ministrów, z czasem przekształciła się w „popychadło rządu"[309]. Wobec odrzucenia w 1931 r. opracowanego przez Radę projektu ustawy samorządowej M.Römer podał się do dymisji, pozostając na okres dwóch lat nieetatowym współpracownikiem[310].

Do najtrudniejszych zagadnień w zewnętrznej polityce młodego państwa litewskiego należała kwestia kłajpedzka. Odzyskanie Kłajpedy drogą przewrotu zbrojnego w 1923 r. miało dla Litwy ogromne znaczenie gospodarcze. Niestety, w okresie późniejszym nie doszło do zintegrowania tego terytorium z całością państwa, a tymczasem nastąpił wzrost wpływów niemieckich oraz ożywiła się działalność odwetowych organizacji niemieckich.

Michał Römer przywiązywał ogromne znaczenie do kwestii kłajpedzkiej. W 1921 r., zwiedzając kraj, przekonał się o daleko posuniętym procesie germanizacji tych ziem, ale też dostrzegał żywe podłoże litewskie, które, jego zdaniem, należało co rychlej ratować[311].

Z początkiem lat trzydziestych, wobec narastających w Kłajpedzie nastrojów antylitewskich, nad Litwą zawisło zagrożenie utraty tego terytorium. Michał Römer, jako uznany autorytet w dziedzinie prawa, w 1932 r. został powołany na konsultanta w „tajnej" radzie do spraw Kłajpedy[312]. W tymże roku, jako litewski sędzia ad hoc, pomyślnie bronił praw Litwy do tego bałtyckiego portu przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze[313], a w roku następnym w składzie delegacji litewskiej uczestniczył w XIV sesji Ligi Narodów w Genewie, gdzie m.in. konferował z sygnatariuszami aktów dotyczących Kłajpedy[314].

Kwestię kłajpedzką M.Römer rozpatrywał w szerszym kontekście europejkim. Zagrożenie niemieckie postrzegał jako zagrożenie nie tylko dla Litwy, ale i dla całego regionu, w tym też dla Polski, co, jego zdaniem, miało przybliżyć „sprawiedliwe Litwy z Polską pojednanie"[315].

---

[308] Teczka osobista Michała Römera, s.30; M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.851, 886.

[309] M.Römer, *Dziennik*, t.33, s.332. Zwano też ją radą „siedmiu braci śpiących", J.Ochmański, *Historia Litwy*, s.251.

[310] M.Römer, *Autobiografia*, s.9; tenże, *Dziennik*, t.34, s.301.

[311] M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.284. Problem kłajpedzki przybliżał szerszemu gronu czytelników, zob. Rys [M.Römer], *Morze*, Litwa, nr 202, 11 IX 1921; tenże, *Kłajpeda*, Litwa, nr 204, 14 IX 1921.

[312] M.Römer, *Dziennik*, t.34, s.794.

[313] M.Römer, *Autobiografia*, s.11. W latach 1938-1939 reprezentował Litwę w sporze z Estonią o odcinek kolei Poniewież-Sołdutyszki, a w latach 1937-1938 był członkiem litewsko-duńskiej komisji koncylacyjnej w Hadze, rozstrzygającej spór o płatności Litwy na rzecz duńskiej firmy za wykonanie prac na odcinku kolei Szawle-Kretynga.

[314] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.131; list M.Römera do L.Abramowicza z 6 X 1933, CBANL, F79-45, s.42.

[315] M.Römer, *Dziennik*, t.34, s.599. Zob. też P.K. [M.Römer], *Próba wyłomu*, PW, nr 10, 29 V 1932, nr 11, 12 VI 1932; tenże, *Kłajpeda jako element solidaryzmu bałtyckiego*, PW, nr 7-8, 22 IV 1934; tenże, *Baltijos politinės problemos*, Kultūra, 1935, nr 8, s.435-442.

Wystąpienie wileńskich demokratów z postulatem autonomii Wileńszczyzny w ramach państwa polskiego uznał za fakt doniosły, który mógłby służyć jako odskocznia do wznowienia zerwanych w 1928 r. rokowań polsko-litewskich, tym bardziej że towarzyszyły temu inne sygnały płynące z Warszawy, a świadczące o dobrej woli strony polskiej. Za pośrednictwem L.Abramowicza M.Römer otrzymał zlecenie poufnego zbadania możliwości podjęcia nieoficjalnych negocjacji polsko-litewskich, ale z tej misji zrezygnował[316].

W 1933 r. podczas pobytu w Genewie Römer zetknął się z przedstawicielami polskiego MSZ i przekonał się, że „Polacy nie mają żadnej koncepcji jakiegoś kompromisu z Litwą"[317]. Dostrzegał jednak możliwości rozpoczęcia dialogu: „gdyby tylko z obydwóch stron znaleźli się jednocześnie ludzie bardziej zdecydowani — sytuacja nie byłaby beznadziejna"[318] — pisał w liście do Antoniego Römera. Ani rozmowa M.Römera z Antanasem Smetoną, podczas której relacjonował swoje rozmowy genewskie, ani spotkanie Jurgisa Šaulysa z Józefem Piłsudskim, ani też genewskie spotkanie Józefa Becka z Dovasem Zauniusem nie przyczyniły się do zbliżenia stanowisk[319], aczkolwiek świadczyły o dokonującym się przełomie. „Odwilż w stosunkach polsko-litewskich była na przełomie z 1933 na 1934 r. tak widoczna, że wydawało się nam wtedy, iż nawrót do przeszłości będzie niemożliwy"[320] — wspominał Tadeusz Katelbach, który na mocy porozumienia J.Piłsudskiego z J.Šaulysem, jako korespondent prasowy, a nieoficjalnie — konsul polski na Litwie, przybył do Kowna.

Rozmowa M.Römera z A.Smetoną, w której prezydent Litwy wyraził wątpliwość w skuteczność negocjacji, dopóki nad tym czuwa J.Piłsudski, ostudziła zapał Römera w pośredniczeniu między Kownem a Warszawą. Nie zaangażował się w kolejną akcję, którą na początku 1934 r. zainicjował Kazimierz Narutowicz[321]. Jednakże nadal z zainteresowaniem śledził i z sympatią odnosił się do kolejnych poczynań na tym terenie. Należał do grona nielicznych wtajemniczonych, którzy znali szczegóły rozmów prowadzonych przez Włodzimierza Zubowa w Belwederze[322]. Sam zaś wszczął ożywioną akcję odczytową i publicystyczną, o czym informował L.Abramowicza: „Ruszałem się też mocno tej zimy i wiosny na terenie politycznym, rozwijając w szeregu odczytów publicznych, które zdobyły rozgłos w kraju, ideę solidaryzmu ludów i państw bałtyckich przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu niemieckiemu"[323].

---

[316] M.Römer, *Dziennik*, t.33, s.51. Zob. też ibid., s.43, 46; list M.Römera do L.Abramowicza z 8 I 1929, CBANL, F79-45, s.94; list M.Römera do L.Abramowicza z 6 II 1929, ibid., list M.Römera do L.Abramowicza z 14 IV 1929, ibid.

[317] List M.Römera do L.Abramowicza z 6 X 1933, CBANL, F79-45, s.142.

[318] List M.Römera do A.Römera z 23 X 1933, CBANL, F138-1218, s.9. O rozmowach sondażowych na linii Kowno-Wilno zob. M.Römer, *Dziennik*, t.34, s.964, 979, 980, 982, 984, 989.

[319] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.165, 174.

[320] T.Katelbach, *Wspomnienia*, BN 13013, s.20.

[321] K.Narutowicz, *Relacje o działalności na polu stosunków polsko-litewskich*, Znak, nr 6: 1989, s.84. Por. M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.610.

[322] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.254, 279, 297.

[323] List M.Römera do L.Abramowicza z 25 V 1934, CBANL, F79-45, s.146.

Radio wileńskie w następujący sposób komentowało te wypowiedzi: „Tym Römer dowiódł, że ma szerokie pole widzenia politycznego. Nikt dotychczas na Litwie tak nie mówił. Odczyt p. Römera jest zjawiskiem na Litwie bardzo pozytywnym, chociaż to nie dowodzi, że cała ludność litewska wyzbyła się pewnych urojeń"[324]. Wtórowało mu radio kowieńskie i, powołując się na Römera twierdziło, że „grunt do porozumienia jest gotowy, tylko trzeba się wyzbyć maksymalizmu w żądaniach obu stron"[325].

Odwilż w stosunkach polsko-litewskich trwała jednak zbyt krótko, bo w dwie godziny po wizycie W.Zubowa u J.Piłsudskiego „nastąpiło obrażające Litwinów oświadczenie Becka"[326]. Michał Römer był zmuszony przyznać rację A.Smetonie, że porozumienie nie będzie możliwe, dopóki u steru władzy w Polsce będzie się znajdował J.Piłsudski i ludzie związani z kwestią wileńską. „Dopiero ich śmierć oczyści teren psychologiczny"[327] — pisał w liście do L.Abramowicza.

Jednakże i śmierć J.Piłsudskiego nie przyniosła istotnych zmian w tej kwestii. Józef Beck pozostał wierny doktrynie „żadnych furtek ubocznych" w stosunkach z Litwą[328], chociaż nadal kontynuowano rozmowy sondażowe. Wobec narastającego zagrożenia niemieckiego obie strony zdawały sobie sprawę z potrzeby rychłego uregulowania stosunków i wydawało się, że do tego dojdzie z początkiem 1938 r. W liście M.Römera do L.Abramowicza, pisanym po nawiązaniu stosunków Polski z Litwą, m.in. czytamy: „W ostatnich czasach rzecz już tak się stawała konieczna i nieunikniona, że zaiste nie potrzeba było tak jaskrawych środków do tego, aby cel ten został osiągnięty"[329]. Chociaż polskie ultimatum z 17 marca uznawał za środek niewspółmierny z dojrzałością tej kwestii, to z nawiązania stosunków dyplomatycznych cieszył się i wyrażał wiarę w zbliżenie polsko-litewskie[330]. Sam wszakże wolał stać na uboczu: „Nie chcę być wciągany w politykę w sprawie polsko-litewskiej"[331] — pisał w jednym z listów do Heleny Romer-Ochenkowskiej.

Nie unikał jednak kontaktów z osobistościami polskimi przybywającymi do Kowna, przeciwnie, nawet w najcięższych okresach polsko-litewskiej „zimnej

---

[324] Odczyt w radiu wileńskim: Przegląd litewski, 28.IV 1934, CBANL, F255-682, s.29. Nie zabrakło jednak i negatywnych ocen działalności M.Römera, zob. *Ostre wystąpienie antypolskie w Kownie*, Słowo, nr 23, 24 I 1935.

[325] Odczyt w radiu kowieńskim: Komunikat Związku Wyzwolenia Wilna, 17 IV 1934, CBANL, F255-682, s.17.

[326] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.329.

[327] List M.Römera do L.Abramowicza z 4 XI 1934, CBANL F79-45, s.149. Podobne myśli głosił na łamach prasy, zob. M.Römer, *Wilno i Pomorze*, PW, nr 20, 25 XI 1934. W innym liście pisał: „wierzę w ugodę polsko-litewską, ale nie w naszym pokoleniu, bo tu za dużo się nagromadziło uprzedzeń i żalów wzajemnych, których tęsknota wzajemna nie wypleni", list M.Römera do L.Abramowicza z 26 XI 1934, CBANL, F79-45, s.150.

[328] K.Narutowicz, op.cit., s.86.

[329] List M.Römera do L.Abramowicza z 20 V 1938, CBANL, F79-45, s.157.

[330] List M.Römera do H.Romer-Ochenkowskiej z 21 IV 1938, CBANL, F138-2097.

[331] List M.Römera do H.Romer-Ochenkowskiej z 26 IV 1938, CBANL, F138-2097.

wojny" przywiązywał do nich dużą wagę[332]. „Kontakt Litwinów z Polską — pisał w «Dzienniku» — jest bardzo pożądany i że tylko na tym gruncie może zaistnieć w świadomości litewskiej (także polskiej) solidaryzm polityczny litewsko-polski"[333]. W solidaryzmie polsko-litewskim bądź w przeciwstawieniu do niemieckiego „Drang nach Osten", bądź w przeciwstawieniu do rosyjskiego parcia do Bałtyku widział też M.Römer szansę na obustronnie sprawiedliwe rozwiązanie spornej kwestii wileńskiej[334].

Jako człowiek bezpośrednio związany z problematyką kraju kłajpedzkiego głęboko przeżył jego utratę na rzecz Niemiec. „Droga od kapitulacji do kapitulacji, na którą wkroczyła Litwa, jest drogą śmierci"[335] — pisał w jednym z listów. W liście otwartym, skierowanym do redaktorów czołowych czasopism kraju, protestował przeciwko cesji Kłajpedy na rzecz Niemiec, a jednocześnie stwierdzał, że fakt ten był konstytucyjnie nielegalny, a więc w świetle prawa nie zaistniał[336]. Listy te zostały jednak zakwestionowane przez cenzurę i nie były opublikowane[337]. Rząd w ten sposób chciał uniknąć wszelkich zadrażnień w stosunkach z Niemcami, dlatego też zeszyt czasopisma prawniczego „Teisė", zawierający szersze opracowanie M.Römera na ten temat, został skonfiskowany[338]. Kapitulancka postawa sfer rządowych budziła niepokój, a jednocześnie była gorsząca. „W tej chwili — pisał M.Römer do H.Romer-Ochenkowskiej — jasnym punktem w Europie znękanej i zastraszonej jest Polska. Trzeba to przyznać. Energia i zapał w Polsce są piękne i wartościowe"[339].

Od 1 września 1939 r. wydarzenia na froncie niemiecko-polskim, sądząc z „Dziennika", były w centrum zainteresowania M.Römera. Włączył się w akcję pomocy dla polskich uchodźców, którą rozwinęła społeczność polska na Litwie. Interweniował w Ministerstwie Wojny w sprawie zezwoleń na wjazd do Litwy dla wielu osób, pomagał w załatwianiu zezwoleń na stały pobyt w Kownie[340].

Z chwilą zawarcia 10 października 1939 r. traktatu litewsko-radzieckiego pilną stawała się kwestia przejęcia Wilna z rąk ZSRR. Michał Römer dostrzegał szereg trudności, z jakimi Litwa będzie zmuszona zetknąć się w trakcie tej operacji. Za najbardziej złożone uznawał zagadnienie związane z reformą rolną, językiem, Uniwersytetem, kwestią samorządów i sądów. Jednakże było to niczym wobec zagrożenia, które zawisło nad Litwą: „Za parawanem Wilna

---

[332] O kontaktach M.Römera z Polską zob. M.Römer, *Dziennik*, t.33, s.342, 343, 347, 402, 455; t.34, s.658, 826, 941, 953, 955; t.35, s.155, 209, 284, 329, 609, 611, 920, 972; t.36, s.166, 670. O kontaktach M.Römera z Wilnem zob. ibid., t.32, s.774, 844; t.33, s.1, 305; t.34, s.96; t.35, s.396, 495, 521, 528, 780; t.36, s.47, 549.

[333] Ibid., t.35, s.856.

[334] Ibid., t.36, s.530.

[335] List M.Römera do H.Romer-Ochenkowskiej z 5 V 1939, CBANL, F138-2097.

[336] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.88; list M.Römera do redaktora „XX amžius" z 25 III 1939, Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej Litwy (dalej cyt. BNL), F29-1664.

[337] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.89.

[338] Ibid., t.38, s.454.

[339] List M.Römera do H.Romer-Ochenkowskiej z 5 V 1939, CBANL, F138-2097.

[340] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.267, 268, 274.

odzyskanego — pisał w «Dzienniku» — stoją załogi obce [...] — placówki pochłonięcia sowieckiego Litwy"[341]. To twierdzenie było zbieżne z popularnym wówczas powiedzonkiem: „Vilnius mūsų o mes rusų" („Wilno nasze, a my — Rosjan").

Został powołany w skład komisji do spraw likwidacji majątku państwowego Polski w Wilnie[342]. Jedną z najważniejszych i najtrudniejszych kwestii, zdaniem M.Römera, była kwestia likwidacji Uniwersytetu Stefana Batorego. „Zlikwidowanie Uniwersytetu Stefana Batorego — pisał — to jest konieczność dla Litwy, której się wstydzić nie ma czego, skoro to jest uzasadnione"[343]. Uzasadniał tym, że państwa litewskiego nie stać na utrzymanie odrębnej uczelni dla społeczności polskiej, która w ówczesnych granicach Litwy stanowiła, zdaniem Römera, znikomą mniejszość[344]. Ale też nie godził się na kategoryczne negowanie wszystkiego, co pozostało z czasów polskich w Wilnie. Twierdził, że „czynnikiem prawa są nie tylko ustawy, ale także instytucje, które się faktycznie utworzyły i które mają skutki prawne oraz są czynne"[345]. Dlatego też proponował zastosować okres przejściowy, który by umożliwił starszym rocznikom studentów USB dokończenie studiów w języku polskim, starszej zaś generacji profesorów — zapewnić emerytury, tak by „zlikwidować sytuację sprawiedliwie i ludzko"[346].

Z zaproponowanego przez M.Römera projektu o powołaniu litewskiego Uniwersytetu Wileńskiego usunięto „przepisy okolicznościowe o poszczególnych katedrach uzupełniających na Wydziale Humanistycznym w Wilnie, o ewentualnej sekcji sztuki, o ulgach językowych dla byłych studentów USB"[347].

Sejm litewski uchwałą z 13 grudnia 1939 r. likwidował USB i powoływał litewski Uniwersytet Wileński. Z Kowna do Wilna miały się przenieść dwa wydziały Uniwersytetu Witolda Wielkiego: Humanistyczny i Prawniczy[348]. Michał Römer, jako profesor Wydziału Prawa, też z końcem 1939 r. musiał opuścić Kowno i przenieść się do trawionej polsko-litewskimi walkami historycznej stolicy litewskiej. „Idę — pisał w «Dzienniku» — zająć stanowisko w obozie Litwy litewskiej, ale stanowisko pracy pozytywnej, nie walki bezpośredniej. Wolałbym, żeby ta walka ustała, żeby dwa ewolucyjne kierunki Litwy [litewski i polski — J. S.] znalazły wreszcie syntezę i podały sobie ręce na rzecz

---

[341] Ibid., s.288, 289.

[342] Ibid., s.301, 333.

[343] Ibid., s.321.

[344] Liczbę Polaków w Republice Litewskiej M.Römer szacował na 150 tysięcy, ibid., s.294.

[345] Ibid., s.335.

[346] Ibid., t.37 (brulion), s.39; t.37, s.321. Zob. też M.Römeris, *Universiteto problema ir Stepono Batoro universitetas*, Židinys, 1939, nr 12, s.673-679.

[347] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.343.

[348] O likwidacji USB zob. P.Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1982, s.218-227; *Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie przez władze litewskie w grudniu 1939 roku. Dokumenty i materiały*, zebrał i wstępem opatrzył P.Łossowski, Warszawa 1991. Por. R.Žepkaitė, *Vilniaus istorijos atkarpa 1939-1940*, Vilnius 1990, s.106-109.

Litwy jednej i wspólnej. Niestety — na razie nie ma jeszcze dla tej syntezy miejsca. Walka trwać będzie, może się będzie raczej pogłębiała. Raczej tak"[349].

Na Uniwersytecie Wileńskim objął stanowisko kierownika katedry prawa państwowego. Pragnął raz jeszcze sięgnąć po buławę rektorską, ale w rywalizacji z M.Biržišką przegrał[350]. Senat nowego uniwersytetu wolał przyznać pierwszeństwo byłemu wieloletniemu prezesowi Związku Wyzwolenia Wilna, co wymownie świadczyło o panujących ówcześnie nastrojach.

„Atmosfera społeczna w Wilnie jest jednak paskudna — pisał M.Römer w «Dzienniku» — Zabagniona jest strasznie. Litwini przez swój radykalizm językowo-litwinizacyjny czynią Polakom miejscowym sytuację nieznośną i właściwie degradują ich na poziom analfabetów"[351]. Natomiast w liście do Marii Urbšienė postępowanie Litwinów w Wilnie porównywał do postępowania kolonizatorów w koloniach. Załatwianie spraw związanych z obywatelstwem uznawał za „nieludzkie"[352]. Sytuację, kiedy najrdzenniejsi wilnianie nie otrzymywali obywatelstwa, nazywał paradoksalną i kompromitującą Litwę, „bo się okazuje — notował w «Dzienniku» — że ludności państwowo-litewskiej w Wilnie właściwie nie ma, jest tylko mała tej ludności kolonia, która nie usprawiedliwiałaby wcielenia Wilna do Litwy"[353]. Sytuacja ta nie służy państwowości litewskiej w Wilnie — stwierdzał w obszernym opracowaniu poświęconym temu zagadnieniu[354].

Wobec rozrastania się w Wilnie konfliktu polsko-litewskiego zrodziła się inicjatywa szukania dróg zbliżenia obu społeczności. Jeszcze w grudniu 1939 r. doszło do pierwszych spotkań sondażowych między demokracją litewską a ówczesnym przywódcą demokratów wileńskich, prezesem Komitetu Polskiego Bronisławem Krzyżanowskim[355].

Wraz z przybyciem do Wilna M.Römera przystąpiono do tworzenia ośrodka kontaktowego polsko-litewskiego w postaci zamkniętego klubu dyskusyjnego. Spiritus movens całej akcji, M.Römer, zwrócił się do Viktorasa Čečėty, przedstawiciela MSZ Litwy przy urzędzie pełnomocnika rządu, który bardzo przychylnie ustosunkował się do tej inicjatywy i zgodził się wziąć udział w obradach[356]. Zapowiedziana obecność przedstawiciela rządu musiała budzić nieufność polskiej strony. Sprawą więc pierwszorzędnej wagi była zgoda B.Krzyżanowskiego na udział w przedsięwzięciu[357].

---

[349] M.Römer, *Dziennik*, t.37 (brulion), s.43.

[350] Ibid., t.37, s.372, 374, 385; D.Krivickas, *Keletas bruožų iš Vilniaus universiteto veiklos*, [w:] *Vilniaus universitetas 1579-1979*, Chicago 1981, s.235. Nie był więc M.Römer rektorem uniwersytetu w latach 1939-1945, jak to podaje S.Kieniewicz w biogramie, PSB, t.31, z.4, s.655.

[351] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.405.

[352] List M.Römera do M.Urbšienė z 12 I 1940, BNL, F14-613, s.2.

[353] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.405. Kwestię podstawy prawnej przejęcia Wilna przez Litwinów rozważał w artykule pt. *Vilnius ir tarptautinė teisė* (Naujoji Romuva, 1939, nr 42-43).

[354] M.Römeris, *Kelios pastabos pilietybės konstatavimo reikalu Vilniaus srity*, Teisė, 1940, nr 51, s.101.

[355] M.Römer, *Dziennik*, t.37 (brulion), s.40.

[356] Ibid., t.37, s.392.

Pierwsze spotkanie dyskusyjne z udziałem sześciu Litwinów i tyluż Polaków, które odbyło się 12 lutego 1940 r. w mieszkaniu M.Römera, mimo iż zgromadziło osób trzynaście (liczba fatalna), udało się „i na ogół uczyniło wrażenie dodatnie". W swym zagajeniu M.Römer wskazał „na zło całkowitej izolacji społeczeństw litewskiego i polskiego w Wilnie" oraz na potrzebę stałego kontaktu, by próbować się porozumieć[358]. W liście z 23 lutego do M.Urbšienė M.Römer informował o pomyślnym rozwoju tej akcji[359]. Nie było to zgodne z prawdą, gdyż do kolejnego spotkania doszło dopiero 6 marca. Tym razem w mieszkaniu Zygmunta Jundziłła gremium złożone z 9 Polaków i 4 Litwinów wysłuchało odczytu V.Čečėty o zasadach polityki litewskiej w Wilnie[360]. 14 marca w mieszkaniu V.Čečėty kontynuowano dyskusję nad referatem z poprzedniego spotkania, wybrano też komitet organizacyjny w składzie: Michał Römer, Viktoras Čečėta, Kazimieras Veleckas, Zygmunt Jundziłł i Romuald Węckowicz[361].

Pozostałe pięć spotkań, które odbyły się w gabinecie restauracji „Valgis" przy al. Giedymina (A.Mickiewicza), poświęcono zagadnieniu „tutejszości" oraz odczytaniu i omówieniu referatu Z.Jundziłła o polityce litewskiej w Wilnie. Nie dokonały one jakiegoś zdecydowanego przełomu ani też nie zbliżyły stanowisk[362].

Innym ośrodkiem dyskusyjnym zgłębiającym problemat polsko-litewski była przeniesiona z Kowna do Wilna redakcja litewskiego czasopisma „Naujoji Romuva". Obok M.Römera i licznie zgromadzonych Litwinów udział w obradach brali m.in. prof. Mieczysław Limanowski, Józef Mackiewicz, Teodor Bujnicki, Czesław Miłosz[363].

Mimo iż nawiązywano do tradycji podobnych spotkań sprzed I wojny światowej, to przecież musiano dostrzegać różnice. Uczestnicy „czerwonych czwartków" czy Klubu Autonomistów byli przedstawicielami równorzędnych narodowości — spadkobierców Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1940 r. Litwini urośli do roli narodu panującego, Polacy zostali zdegradowani do poziomu mniejszości narodowej. Widoków na realizację „koncepcji krajowej" raczej nie było.

Obrady w „kole" Römera uznać należy za fakt doniosły. Nie on jednak

---

[357] Ibid., s.402. Prawdopodobnie B.Krzyżanowski nie ufał też M.Römerowi, zob. ibid., s.393-395. Por. Z.Jundziłł, *Z dziejów polskiej myśli politycznej na ziemiach b. W.X.Litewskiego*, Alma Mater Vilnensis, t.5: 1958, s.84.

[358] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.413. Por. P.Łossowski, *Litwa a sprawy polskie*, s.304.

[359] List M.Römera do M.Urbšienė z 23 II 1940, BNL, F14-613, s.4.

[360] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.436. W innym miejscu wskazywał na trudności związane z wciągnięciem Litwinów do grupy kontaktowej, zarzucał im zamykanie się w swoim środowisku. „Chodzą po Wilnie, Wilna nie widzą", a przecież Wilno — to nie tylko mury, Wilno — to też nie Rakiszki — pisał, ibid., s.430.

[361] Ibid., s.444.

[362] Ibid., s.471, 483, 499, 512.

[363] Ibid., s.464, 486.

kształtował ówczesne stosunki polsko-litewskie. „Niestety — pisze Henryk Wisner — częste wyczyny triumfującego szowinizmu, który zapominał o ponadczasowych zasadach, o dniu jutrzejszym, występował w imieniu narodu i obraz narodu niekiedy tworzył, pozostawiały w pamięci ślady głębsze i trwalsze"[364].

Republika Litewska do połowy 1940 r. cieszyła się złudną wolnością, mimo iż dostrzegano bliski koniec. W obliczu zagrożenia radzieckiego nastąpiła pewna pacyfikacja stosunków polsko-litewskich. Michał Römer ten okres przejściowy charakteryzował w sposób następujący: „Ustały wszelkie ekscesy ze strony litewskiej w stosunku do Polaków. To jedno dobre. Jak tylko Litwini czują się bezpieczniejsi i pewniejsi siebie, zaraz ze strony półinteligencji i młodzieży narasta zaczepność w stosunku do Polaków w Wilnie. Dałby Bóg, żeby raz zrozumieli, że tolerancja narodowa — nawet solidarność jest dla słabych wskazana w ich stosunku wzajemnym"[365].

Dnia 15 czerwca 1940 r., w chwili wkroczenia wojsk radzieckich na Litwę, Michał Römer przebywał w Bohdaniszkach. Przemiany, które wkrótce miały nastąpić, nie rokowały Litwie nic dobrego. Profesor niezbyt się orientował co do charakteru tych przemian. „Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł kontynuować swoją pracę naukową"[366] — pisał w liście do Vaclovasa Biržiški. Jednakże jaka to powinna i może być w zmienionych okolicznościach praca — nie wiedział. Liczył na radę wieloletniego przyjaciela, brata z loży masońskiej, a w nowych warunkach osoby cieszącej się zaufaniem radzieckich kół rządowych.

Wykazał się lojalnością wobec władzy radzieckiej. Uznał, że stanowić to będzie dla Litwy mniejsze zło: „Wolę Sowiety, niż Niemcy nacjonal-socjalistyczne Hitlera"[367] — pisał. Nie sądził też, by włączenie Litwy w skład ZSRR stanowiło jakieś zagrożenie dla narodu litewskiego[368].

Został mianowany na stanowisko profesora w zreformowanym Uniwersytecie Wileńskim i objął katedrę prawa konstytucyjnego[369]. Stopniowo poznawał rzeczywistość radziecką, rzeczywistość tak różną od oczekiwanej. Spostrzegł, że wszelka praca naukowa staje się nieprzydatna: „O kontynuowaniu moich monografii — pisał — nie może być mowy"[370]. Wobec tego ograniczyć się musiał wyłącznie do pracy dydaktycznej, która również nie przynosiła satysfakcji[371].

W trakcie formowania sowieckiej Akademii Nauk Litwy kandydatura M.Römera, zgłoszona przez Wydział Prawa Uniwersytetu, została pominięta[372]. Żałował tego, bo, jak sądził, „byłoby to piękne uwieńczenie kariery"[373]. Wpływ

[364] H.Wisner, op.cit., s.203.
[365] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.529.
[366] List M.Römera do V.Biržiški z 7 VII 1940, CBANL, F163-521, s.3.
[367] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.472; zob. też s.522, 656.
[368] Ibid., s.538.
[369] M.Römer, *Autobiografia*, s.11.
[370] M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.27.
[371] Ibid., s.20, 133.
[372] Ibid., s.35, 53, 218. Zob. też M.Biržiška, op.cit., s.557.
[373] M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.35.

na taką decyzję władz miał odczyt, który profesor na polecenie senatu UW wygłosił podczas akademii z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej. Odczyt ten musiał raczej słuchacza skłaniać ku myśli o niemożności realizacji komunizmu, co oczywiście zostało źle odebrane przez władze[374].

Z biegiem czasu krytycyzm wobec władzy radzieckiej wzrastał, jednakże dopiero w lipcu 1941 r. M.Römer mógł w swym „Dzienniku" szerzej się wypowiedzieć na ten temat: „Sowiety mają to do siebie, że ich ustrój i ich system «rewolucji» komunistycznej oraz «dyktatury proletariatu» budzi sympatie tylko z daleka, dopóki się o tym czyta w ich literaturze propagandowej i dopóki się tego nie zobaczyło bezpośrednio i nie doświadczyło. Ale wystarczy to zobaczyć i przeżyć, aby radykalnie wszystko sowieckie obrzydzić. [...] my, którzyśmy rok ciężki pod sowietami przebyli, mamy tego dosyć i dla nas Niemcy, którzy ich wreszcie wyrzucili, są dziś zbawcami naszymi. Ja sam miałem zupełnie szczere sympatie sowieckie, dopóki ich nie poznałem i w każdym razie z dwojga wolałem rewolucję sowiecką od hitleryzmu nacjonal-socjalistycznego. Jeżeli wszakże potem, za rządów sowieckich, wypowiadałem się nawet czasem w dzienniku na rzecz preferencji sowietów przed Niemcami, jak na przykład w pierwszej karcie niniejszego zeszytu dziennika, to tylko dla pozoru, na wypadek dostania się dziennika w ręce NKWD, albowiem w tym przeklętym kraju [...] każdy jest w atmosferze terroru i nawet własnych myśli nie tylko komunikować innym, ale nawet najbardziej poufnie powierzyć papierowi nie może i gdy chodzi o sowiety kłamać musi. Przeklęty kraj, przeklęty system rządów i przeklęta taka atmosfera kłamstwa i terroru, upadlająca człowieka. Wszystko tam oparte na kłamstwie i obłudzie, wszystko jest inne w praktyce i inne w teorii, wszystko jest okrutne i dzikie, a w istocie nie ma żadnej rewolucji, nie ma żadnego aktywizmu mas, jeno jest dyktatura kliki, zorganizowanej i działającej metodami wyrafinowanymi w stosunku do tłumu niewolników, których się pozbawia wszelkiego tchnienia i oblicza ludzkiego [...] Ohydny dziki kraj i straszny bicz ludzkości"[375].

Dlatego też, podobnie jak większość mieszkańców Litwy, witał Niemców jako wyzwolicieli, tym bardziej że ich przyjście uniemożliwiło kontynuowanie wywózek na wschód. Michała Römera, który znalazł się na liście NKWD, również nie zdążono wywieźć[376]. Pozostał w Wilnie i mógł przystąpić do pracy na wznowionym Uniwersytecie Wileńskim. Jednakże wkrótce nowe władze zakwestionowały jego osobę na stanowisku profesora[377]. „Doprawdy, nie mam szczęścia wobec gości, którzy stają się kolejno gospodarzami Litwy"[378] — pisał. Przypuszczał, że Niemcy przypomnieli sobie jego udział w procesie w Hadze i zaangażowanie w kwestię kłajpedzką. Sytuacja była bardzo poważna, o czym świadczy jeden z listów M.Biržiški. Rektor Uniwersytetu Wileńskiego m.in.

---

[374] Ibid., t.37, s.676, 678-680, 752; t.38, s.460. Por. M.Biržiška, op.cit., s.556; D.Krivickas, op.cit., s.237. Tekst referatu zob. Kultūra, 1941, nr 1, s.14-23.

[375] M.Römer, *Dziennik* (brulion), BUWil., F75-MR23, s.29.

[376] M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.200. Zob. też M.Biržiška, op.cit., s.557.

[377] M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.199; M.Biržiška, op.cit., s.557.

[378] M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.199.

pisał: „Sprawa Römera wydaje się beznadziejna" i wskazywał, że jest to dziełem miejscowych „masonożerców"[379]. Interwencje różnych instytucji, w tym Towarzystwa Prawniczego i władz uczelni uniemożliwiły usunięcie M.Römera z Uniwersytetu. Pozostał na stanowisku aż do jego karnego zamknięcia w 1943 r. przez Niemców[380]. Prócz tych interwencji istotne było prawdopodobnie przygotowanie przez M.Römera obszernego opracowania na temat sowietyzacji Litwy, w którym analizował stronę prawną tego procesu[381].

Jednakże ponownie Römer nie znalazł się na liście członków nowej Akademii Nauk. „Tym razem — pisał w «Dzienniku» — reorganizacji dokonywały czynniki litewskie, toteż to obejście mojej kandydatury dotknęło mię jeszcze bardziej"[382].

Większą część okresu okupacji niemieckiej spędził w Bohdaniszkach. To usunięcie się na prowincję usprawiedliwiał chorobą[383], ale istotna była też niechęć do przebywania w trudnej atmosferze Wilna. Poświęcił się pracy naukowej; napisał wówczas kolejne trzy monografie: 1) o państwie unitarnym i związkach państwowych, 2) o prawie konstytucyjnym, cz. III, 3) o formach państwa i ustrojach konstytucyjnych, t.1[384].

Stefan Kieniewicz w biogramie M.Römera wskazuje na kontakty profesora z polskim ruchem podziemnym i jego rolę pośrednika w nawiązaniu stosunków z proaliancko nastawionymi Litwinami[385]. Próby wykorzystania Römera przez podziemie polskie były jeszcze w okresie sowieckim, jednakże odmówił „bojąc się prowokacji i w ogóle nie chcąc się do tego mieszać"[386]. Pod okupacją niemiecką w wileńskim mieszkaniu M.Römera mieściła się redakcja „Niepodległości". Gospodarz, prawdopodobnie, o tym nie był informowany, gdyż przebywał w Bohdaniszkach. Część mieszkania przy ul. Bonifraterskiej róg Ludwisarskiej zajmował bratanek profesora, syn Eugeniusza Romera, Edward Romer, który należał do Armii Krajowej[387]. „Niepodległość" M.Römer znał, lecz oceniał negatywnie, dostrzegając w czasopiśmie tendencje zaborcze polskie[388].

---

[379] List M.Biržiški do V.Biržiški z 22 II 1942, CBANL, F163-256, s.10.

[380] M.Römer, *Dziennik* (brulion), BUWil., F75-MR26, s.35; ibid., t.38, s.628.

[381] Ibid., t.38, s.213; M.Römer, *Lietuvos sovietizacija 1940-1941: Istorinė Lietuvos sovietizacijos apžvalga ir konstitucinis jos įvertinimas*, Vilnius 1989.

[382] M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.630.

[383] Od pewnego czasu M.Römer był chory na serce, ibid., s.281.

[384] Ibid., t.39, s.380.

[385] PSB, t.31, z.4 (biogram M.Römera pióra S.Kieniewicza).

[386] M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.195. Istotna też była obawa o losy rodziny, którą zaledwie przed kilku laty ponownie założył.

[387] W.Chocianowicz, *Ziemie wschodnie RP w latach 1939-1944*, [w:] *Pamiętnik Wileński*, Londyn 1972, s.109. W *Dzienniku* pod datą 8 IV 1942 r. M.Römer zanotował: „[Edward Romer] proponuje mi wynajęcie jednego pokoju (gabinetu) w mieszkaniu naszym pewnej jego pani znajomej. Naturalnie, że chętnie się zgadzam na wynajęcie", M.Römer, *Dziennik* (brulion), BUWil., F75-MR24, s.17. Por. J.Bardach, *O świadomości narodowej Polaków na Litwie i Białorusi w XIX-XX wieku*, [w:] tenże, *O dawnej i niedawnej Litwie*, s.221.

[388] M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.637.

Przyszłość Litwy widział w czarnych barwach. Na początku 1942 r. pisał: „Zwycięstwo anglo-polskie w tej części świata groziłoby Litwie porachunkiem za pewne posunięcia na rękę Niemcom i zwłaszcza za okrutne wytępienie Żydów, które Niemcy postarali się umiejętnie przerzucić na barki Litwinów oraz rozładowaniem antylitewskim nagromadzonej nienawiści polsko-litewskiej, fermentującej w Wileńszczyźnie. Zwycięstwo niemieckie groziłoby kolonizacją i ujarzmieniem. Zwycięstwo sowieckie groziłoby gorszym, niż za pierwszym razem, zalewem kraju przez deklamację komunistyczną i przez zemstę za «zdradę»"[389].

W 1944 r. przystąpiono do realizacji tej trzeciej możliwości. Litwa ponownie znalazła się w zasięgu wpływów ZSRR. „Wcielenie do «Związku», który związkiem jest tylko formalnie, w istocie stanowi imperium jednego dominującego narodu i skonstruowany jest na zasadach totalizmu unitarnego jednej ideologii społecznej — to jest grób dla małego narodu litewskiego"[390] — stwierdził M.Römer w swym „Dzienniku".

Kolejne wejście komunistów na Uniwersytet uznał za podbój i „zniewolenie nauki"[391]. Wszakże wyraził zgodę na objęcie stanowiska profesora i kierownika katedry prawa konstytucyjnego. Władzom chodziło o utrzymanie na uczelni kilku znanych profesorów. „Ja się nie usunę — pisał — jeżeli tylko będę w stanie dla zdrowia i wszelkich innych względów wytrzymać"[392].

Planował też kontynuację swych prac naukowych. Miał zamiar napisać trzeci tom *Lietuvos konstitucinės teisės paskaitos*[393], ale to już nie było mu dane. 22 lutego 1945 r. Michał Römer zmarł[394]. Został pochowany na wileńskiej Rossie.

** ** **
* * *

Michał Römer — prawnik, publicysta, redaktor i wydawca, historyk litewskiego odrodzenia narodowego, wolnomularz, legionista, polityk polski, a zarazem litewski, twórca litewskiego prawa konstytucyjnego, nauczyciel akademicki i rektor uniwersytetu, wysoki dygnitarz państwa litewskiego — przebył niezwykle barwną i złożoną drogę życiową, którą trudno poddać jednoznacznej ocenie. Śmiało jednak można stwierdzić, że przebiegała ona pod znakiem kwestii narodowej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sprawy narodów tych ziem były Michałowi Römerowi najbliższe, poświęcał im najwięcej uwagi w swej działalności politycznej i publicystycznej. Najchętniej też angażował się w działalność organizacji społecznych, mających charakter ludowy.

---

[389] Ibid. (brulion), BUWil, F75-MR24, s.19.

[390] Ibid., t.40, s.105.

[391] Ibid., s.66.

[392] Ibid., s.65.

[393] Ibid., s.219.

[394] *Teisės fakultetui 350 m.*, s.16, mowa jest o terrorze wobec M.Römera, co było jednym z powodów jego śmierci.

W swych poglądach był zdecydowanym demokratą, jednak, nie chcąc ograniczać się ramami jednej partii politycznej, nie związał się na stałe z żadnym ugrupowaniem politycznym, doraźnie współpracując z przedstawicielami różnych opcji politycznych. Niezwykle wysoko cenił i wiele wysiłku oraz serca włożył w działalność pozapartyjnej, skupiającej przedstawicieli wszystkich narodowości krajowych, formacji, jaką było wolnomularstwo.

Działalność twórcza Michała Römera była długotrwała. Pierwsza publikacja pochodzi z roku 1904, ostatnia z 1941. Pozostawił po sobie bogaty dorobek publicystyczny. Publicystykę traktował nie jako rzemiosło, lecz jako wyraz idei. Bogaty jest też dorobek naukowy Michała Römera. Na szczególną uwagę zasługuje przede wszystkim jego źródłowa praca pt. *Litwa* oraz monografie z zakresu prawa. Słusznie jest uważany za twórcę litewskiego prawa konstytucyjnego.

W działalności politycznej, ukierunkowanej przede wszystkim na zbliżenie polsko-litewskie, nie mógł liczyć na sukces. Będąc „krajowcem" odegrał znaczną rolę w próbach nawiązania bliższego kontaktu polsko-litewskiego w latach 1906-1914, 1915-1922, 1939-1940. Mimo iż działalność ta była mało skuteczna, to przecież torowała drogę ku zrozumieniu i pojednaniu.

Rozdział II

Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego

1. Polska porozbiorowa myśl polityczna wobec problemów narodowościowych ziem Litwy historycznej

Polska myśl polityczna doby porozbiorowej koncentrowała się przede wszystkim na kwestii odbudowy państwowości polskiej oraz na integralnie z nią związanej problematyce bytu narodowego w niewoli[1]. Wychodzono z założenia, że na ziemiach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej powstała historycznie ukształtowana wspólnota duchowa — naród polski, która, obejmując wszystkich obywateli państwa sprzed 1772 r., trwała wciąż, mimo dokonanych rozbiorów, tworząc swoisty jednolity teren historyczny[2]. Polska myśl polityczna sprzed powstania styczniowego jednoznacznie opowiadała się za odbudową państwa w granicach przedrozbiorowych, rozumowano kategoriami ogólnopaństwowymi. Przeważało, zgodne z oświeceniową myślą polityczną, przekonanie, że odrodzone państwo polskie zorganizuje się na zasadach centralistycznych. Nie dostrzegano potrzeby powrotu do zasady federacyjnej, widząc w niej jedynie czynnik osłabiający organizm państwowy i zagrażający jego jedności. Reprezentatywna pod tym względem może być myśl polityczna Wielkiej Emigracji[3]. Książę Adam Czartoryski w swym paryskim przemówieniu z dnia 29 listopada 1845 r. stwierdzał m.in., że Polacy, Litwini i Ukraińcy — to jeden naród, zjednoczony wspólnymi dziejami i wspólną sprawą, chęcią wyzwolenia[4]. Sporadyczne wypowiedzi zwolenników federacyjnego ustroju państwa były przez ogół

---

[1] A.Walicki, *Słowo wstępne*, [w:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, Warszawa 1977, s.5.

[2] R.Rett-Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982, s.264; J.Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego*, s.15. Zob. też S.Kalembka, *Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej w myśli politycznej polskiej lat 1831-1870. Kilka uwag*, Studia z Dziejów Polskiej Myśli Politycznej, t.3, Toruń 1990, s.74.

[3] S.Kalembka, *Koncepcje odzyskania niepodległości w polskiej myśli politycznej doby zaborów. Zarys problematyki*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, t.14: 1979, s.5-21; tenże, *Państwo w myśli politycznej okresu międzypowstaniowego*, [w:]*Polska myśl polityczna w XIX i XX wieku*, t.7: *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988, s.15.

[4] K.Grünberg, *Polskie koncepcje federalistyczne 1864-1918*, Warszawa 1971, s.21.

wychodźców potępiane i aż po lata pięćdziesiąte XIX w. stanowiły margines polskiej emigracyjnej myśli politycznej. Politycy opowiadający się za scentralizowanym państwem polskim, choć dostrzegali odmienność etniczną chłopa litewskiego lub ruskiego, to traktowali ją jako odrębność regionalną. Nie było to przejawem nowoczesnego nacjonalizmu, lecz wypływało ze „znajomości poziomu świadomości społecznej i narodowej (właściwie nie istniejącej) chłopów litewskich i ukraińskich w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Pierwsze manifestacje poczucia odrębności narodowej, zwłaszcza obserwowane z daleka, z emigracji, traktowano jako przejawy partykularyzmu lub rezultat intryg zaborców. Najszerzej zaś pojmowaną jedność narodową uważano za fundament odbudowy wielkiego i potężnego państwa polskiego"[5].

Wraz z procesem demokratyzacji myśli politycznej, jaki dokonywał się w ciągu XIX w., stopniowo rezygnowano z elitarnej koncepcji narodu, godząc się na objęcie tym terminem również mas ludu[6]. Przełomowym momentem stało się uwłaszczenie chłopstwa, które spowodowało daleko posunięte przekształcenia zarówno w świadomości społecznej, jak i narodowościowej. Procesy te doprowadziły do aktywizacji ruchów narodowościowych, początkowo na kresach południowo-wschodnich, czyli ukrainnych, a następnie i na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Gdy chodzi o ziemie ukraińskie, to istotną sprawą stały się doświadczenia z okresu powstania styczniowego, kiedy to unaoczniła się w sposób bardzo wyraźny odrębność tej dzielnicy od pozostałych części składowych dawnej Rzeczypospolitej[7].

Obszar Litwy historycznej, będący dotąd terenem zmagań polsko-rosyjskich, stopniowo staje się również areną konfliktu polsko-litewskiego. Wydarzeniem, które polskiemu społeczeństwu unaoczniło istnienie konfliktu, było ukazanie się w 1883 r. pierwszej narodowej gazety litewskiej „Auszra"[8]. Dla polskiej opinii publicznej — jak wskazuje badacz narodowego ruchu litewskiego — było to zupełnie nowe zjawisko: „Społeczeństwo polskie, zaprzątnięte dotychczas odpieraniem nacisków zaborców, stanęło wobec nie spotykanego i złożonego problemu, do którego rozwiązania było całkowicie nieprzygotowane"[9].

Polska myśl polityczna zmuszona była podjąć próbę ustosunkowania się do tej nowej kwestii. Zastanawiano się nad źródłami problemów narodowościowych, ich charakterem oraz perspektywami. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż represje postyczniowe doprowadziły właściwie do zaniku w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. samodzielnej polskiej myśli politycznej na ziemiach litewsko-

---

[5] S.Kalembka, *Koncepcje granic i ustroju politycznego Polski niepodległej na łamach prasy demokratycznej Wielkiej Emigracji*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, t.9: 1973, s.204.

[6] R.Rett-Ludwikowski, op.cit., s.420-421.

[7] K.Grünberg, op.cit., s.40 i in.; S.Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd.2, Warszawa 1983, s.701.

[8] P.Łossowski, *Gazeta „Auszra" i początek narodowego ruchu litewskiego (1883-1886)*, Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej, t.1: 1965, s.81-127.

[9] P.Łossowski, *Litewski ruch narodowy w polskiej myśli politycznej (1883-1914)*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t.1: *Polska i jej sąsiedzi*, Wrocław 1975, s.121.

-białoruskich, polską myśl polityczną w Kongresówce i zaborze pruskim zmusiły do skoncentrowania się przede wszystkim na kwestii przetrwania lub utrwalenia elementu polskiego na ziemiach Polski etnicznej[10]. W Galicji zaś polska myśl polityczna koncentrowała się na kwestii ukraińskiej.

Już w pierwszym okresie sporu polsko-litewskiego polska opinia publiczna uległa daleko posuniętemu zróżnicowaniu. Przychylnie na temat litewskiego ruchu narodowego wypowiadali się m.in. Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Gierszyński, Jan Karłowicz, Jan Baudouin de Courtenay, wreszcie Bolesław Limanowski. Przeważały wszakże opinie negatywne, potępiające separatyzm Litwinów, upatrujące w ich ruchu odrodzeniowym intrygę zaborców[11].

Problematyka narodowościowa znalazła poczesne miejsce w programach kształtujących się u schyłku XIX w. nowoczesnych polskich partii politycznych. Narodowa Demokracja uznawała, co prawda, istnienie wśród Litwinów i Rusinów „świadomości plemiennej", ale też nie rezygnowała z historycznych praw Polski do ziem na Wschodzie. Uznając kształtowanie się narodowości litewskiej za zjawisko „naturalne i pożyteczne", podkreślała, że ruch narodowy litewski powinien stać „na gruncie jedności politycznej z narodem polskim"[12]. Bardziej przychylnie do litewskich aspiracji narodowych ustosunkowywali się działacze lewicy. Program PPS uchwalony za Zjeździe Paryskim w 1892 r. postulował m.in. równouprawnienie „narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji"[13]. Uznając prawa narodowości litewskiej „do rozwijania samodzielności w takim zakresie, jak tego pragnie", wątpiono w możliwość zapewnienia samodzielnego bytu Litwie po wyzwoleniu się jej spod panowania Rosji. Za najbardziej odpowiadające interesom ludów ziem litewsko-białoruskich uznano „połączenie się z Polską, z zabezpieczeniem każdej narodowości swobodnego rozwoju na wzór szwajcarski, tak ażeby żadna nie mogła użyć swej przewagi na niekorzyść innej"[14].

Te dwa, tu tylko sygnalizowane, programy, dotyczące kwestii narodowościowej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, staną się u końca I wojny światowej podstawą do wypracowania dwóch nawzajem zwalczających się koncepcji polityki wschodniej odradzającej się Polski: inkorporacyjnej i federacyjnej.

Myśl polityczna Polaków na Litwie i Białorusi, której odrodzenie przypada na lata rewolucji 1905-1907 r., w dużym stopniu formowała się pod wpływem kierunków politycznych ukształtowanych na ziemiach Polski etnicznej bądź na emigracji, na Zachodzie. Dla Polaków z obszaru byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego kwestia narodowościowa i kwestia ustosunkowania się do młodych ruchów narodowych — litewskiego i białoruskiego — wiązały się ściśle, jak słusznie wskazuje Jan Jurkiewicz, „z problemem określenia również swego

---

[10] J.Pajewski, op.cit., s.22.

[11] P.Łossowski, *Litewski ruch narodowy*, s.121-124.

[12] K.Grünberg, op.cit., s.120.

[13] Ibid., s.69.

[14] Ibid., s.83.

stosunku do kraju ojczystego — ziem litewsko-białoruskich"[15]. W dobie rewolucji doszło do ujawnienia się na tymże terytorium ugrupowań politycznych litewskich i białoruskich, rosyjskich i żydowskich. Stronnictwa polityczne Polaków na Litwie zmuszone były określić swój stosunek do nich. „Na tym tle [...] — pisze Leon Wasilewski — stronnictwa te zabarwiają się pierwiastkami lokalnymi, różniącymi ich od analogicznych w Królestwie Polskim"[16].

Wydarzenia rewolucyjne w Rosji wstrząsnęły całym systemem rządów carskich i zmusiły do wielu poważnych ustępstw na rzecz liberalizacji ustroju państwa. Dla mieszkańców ziem litewsko-białoruskich szczególne znaczenie miał ukaz tolerancyjny z 17/30 kwietnia 1905 r., który deklarował prawo do wolności sumienia. Stopniowo uległy też likwidacji ograniczenia narodowościowe obowiązujące w Północno-Zachodnim Kraju. Ukaz z 1/14 maja 1905 r. zniósł większość ograniczeń językowych, a manifest z 17/30 października 1905 r. wprowadzał wolność słowa, stowarzyszeń i nietykalność osobistą[17].

Ogłoszone w listopadzie 1905 r. nowe przepisy dotyczące prasy zniosły m.in. cenzurę prewencyjną, system koncesji prasowych oraz, co najistotniejsze, wprowadziły równouprawnienie prasy obcojęzycznej z rosyjskojęzyczną. Stworzyło to szanse na zakładanie na ziemiach litewsko-białoruskich periodyków w językach polskim i białoruskim[18]. Zapoczątkowany został okres bujnego rozkwitu wielojęzycznej prasy wileńskiej. Wilno stało się centrum prasowym dla całego obszaru dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego[19].

Miało to ogromne znaczenie dla kwestii narodowościowej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polemiki, toczone dotychczas na łamach prasy ukazującej się w Petersburgu, Galicji, Warszawie lub w zaborze pruskim, przeniosły się na łamy prasy miejscowej. Mogło to zaktywizować dialog i sprzyjać wypracowaniu kompromisów. Niestety, w rzeczywistości sprzyjało nakręcaniu spirali wzajemnych oskarżeń i zaognieniu stosunków. Towarzyszyła temu krystalizacja poglądów poszczególnych partii i ugrupowań politycznych w kwestii narodowościowej.

Odtąd sprawa ta miała się stać jednym z zasadniczych wątków polskiej myśli politycznej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa, tym bardziej że w roku 1905 rozpoczął się nowy etap w stosunkach polsko-litewskich. Uchwały tzw. Sejmu Wileńskiego, odrzucając tradycję Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jednoznacznie formułując główne zadania i cele stojące przed litewskim ruchem odrodzeniowym, spowodowały zaostrzenie nie tylko konfliktu polsko-

---

[15] J.Jurkiewicz, *Polsko-litewska „wojna nie wojna"*, Roczniki Historyczne, t.46: 1980, s.158.

[16] L.Wasilewski, *Litwa i Białoruś. Zarys historyczno-polityczny stosunków narodowościowych*, Warszawa-Kraków 1925, s.141.

[17] L.Bazylow, *Historia Rosji*, t.2, Warszawa 1985, s.434; S.Godlewski, *Reforma konstytucyjna w państwie rosyjskim*, Warszawa 1906.

[18] Zaznaczyć tu wypada, że zakaz druku wydawnictw litewskich czcionką łacińską, obowiązujący od 13 IX 1865 r., został przez władze carskie zniesiony 24 IV/7 V 1904.

[19] Z.Kmiecik, *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905-1915*, [w:] *Historia prasy polskiej*, t.2: *Prasa polska w latach 1864-1918*, Warszawa 1976, s.98.

-litewskiego, ale też ujawniły kwestie sporne w stosunkach litewsko-białoruskich[20].

Przedstawiciele poszczególnych polskich nurtów politycznych na ziemiach Litwy historycznej (konserwatywno-ziemiański, narodowo-demokratyczny, postępowo-demokratyczny, socjalistyczny i socjaldemokratyczny), uwzględniając to, że kwestia białoruska i żydowska były jeszcze mało czytelne, zmuszeni byli ustosunkować się przede wszystkim do podstawowych zagadnień sporu polsko-litewskiego. Tak jak i na początku konfliktu zasadniczymi pozostały następujące kwestie: 1) ocena wspólnej przeszłości; 2) ocena zjawiska polonizowania się Litwinów i przyczyn tego; 3) kto w rzeczywistości jest lub był Litwinem i jak należy rozumieć to pojęcie. Stopniowo dochodziły nowe wątki, w tym m.in. kwestia kościelno-językowa oraz sprawa mieszanej językowo Wileńszczyzny[21].

2. Michał Römer a dziedzictwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów

Ocena przeszłości ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowiła jedną z najważniejszych kwestii w sporze polsko-litewskim. Największe kontrowersje występowały w ocenie wspólnej przeszłości, a zwłaszcza znaczenia unii polsko-litewskiej. Strona litewska stanowczo ją odrzucała i potępiała. Przedstawiciele poszczególnych polskich nurtów politycznych, z nurtem socjalistycznym włącznie, skłonni byli do idealizowania jej roli. „Kto pozytywnie oceniał unię, kto opowiadał się za jej przywróceniem, był — jak pisze Piotr Łossowski — Litwinem w tradycyjnym, mickiewiczowskim pojęciu tego słowa. Litwin nowoczesny unię zdecydowanie potępiał i głosił, bliżej jeszcze nie określone, prawa narodu litewskiego do niezależności"[22]. Rozważania te nie miały charakteru czysto naukowego, chodziło w nich przede wszystkim o stwierdzenie własnych praw do dziedzictwa Wilekiego Księstwa Litewskiego.

Jak jedni tak i drudzy swe prawa do ziem litewsko-białoruskich uzasadniali względami historycznymi. Pogląd Michała Römera w tej kwestii zasadniczo się różnił. „Historia sama przez się — pisał — nie stanowi podstawy do praw współczesnych; przeszłość historyczna o tyle tylko jest brana pod uwagę przy określaniu praw, o ile się wyraża w żywych stosunkach współczesnych, o ile się w nich streszcza. Prawa narodów wypływają z ich potrzeb i z ich ewolucji współczesnej, które są owocem przeszłości historycznej. Przeszłość zaś, jako taka, nie streszczona w życiu obecnym, podstawą do praw nie jest"[23].

W swym dziele *Litwa*, będącym studium o litewskim odrodzeniu narodowym, a więc poświęconym głównie dziejom ziem litewsko-białoruskich w wieku XIX, Michał Römer omówił również poprzedni proces dziejowy. Wskazywał,

---

[20] P.Łossowski, *Litewski ruch narodowy*, s.134; J.Ochmański, *Historia Litwy*, s.248.

[21] P.Łossowski, *Litewski ruch narodowy*, s.153-157.

[22] P.Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s.17.

[23] M.Römer, *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego*, Lwów 1908, s.430.

że już w zaraniu historycznych dziejów Litwy rozwój kultury litewskiej został wstrzymany, gdyż, jak sądził, całą energię Litwa skupiła na ekspansji terytorialnej: „...płodność rozwoju kulturalnego została wstrzymana, energia twórcza zużytkowana w ekspansji państwowej. Wybujałość rozrostu państwowego osłabiła jej odporność na wpływy zewnętrzne. Chrześcijaństwo, wierzenia, obyczaje obce zaczęły się do niej wciskać za pośrednictwem tego samego państwa, które wzrosło dla funkcji obrony; dwory książęce, więksi feudałowie i namiestnicy, miasta stały się punktem oparcia dla wpływów obcych"[24].

Przyjęcie chrześcijaństwa za pośrednictwem Polski i związek państwowy z Polską stanowił, zdaniem Michała Römera, kolejny etap na drodze „osłabienia kulturalnej indywidualności litewskiej"[25]. Podkreślał przy tym dobrowolność unii, która była, jak sądził, związkiem „dla wspólnej obrony i solidarnego współżycia"[26]. Uznawał ten związek za korzystny zarówno dla Polski, jak i dla Litwy. Widząc w Polsce rzecznika cywilizacji śródziemnomorskiej i przewodnika kultury zachodniej, odrzucał mit wdzięczności, która jakoby należała się Polakom od Litwinów: „...któż zdoła zliczyć — pisał — ile i jak wielkich korzyści kulturalnych doznali też Polacy od sfederowania się z Litwą. Tu może być mowa nie o jednostronnej wdzięczności, ale o żywej tradycji wzajemnej wymiany usług". Zdaniem Michała Römera obopólnym korzyściom, płynącym ze związku polsko-litewskiego, towarzyszyły wszakże i zjawiska ujemne. Za takie dla Litwy uznawał procesy polonizacyjne, które objęły wyższe warstwy społeczeństwa litewskiego, a które doprowadziły do jego rozdwojenia: „...podnoszenie się poziomu kulturalnego w masach ludowych byłoby niewątpliwie ułatwione, gdyby rozwój odbywał się organicznie, w ścisłym zespole pierwiastków zewnętrznych z podłożem kulturalnym; mechaniczne «nawracanie» Litwinów na chrześcijaństwo i później zalanie kraju wpływami polskimi [...] oderwało od narodu znaczne odłamy stanów wyższych i rozwinęło je w kierunku ewolucji polonizacyjnej, a po wtóre zostawiło masy ludowe w osamotnieniu kulturalnym"[27]. Ewolucja dziejowa doprowadziła do rozbicia społeczeństwa litewskiego na Litwę szlachecką i Litwę ludową. Dlatego też, nawiązując do współczesności, uważał, że strona polska grzeszy jednostronnym braniem pod uwagę wyłącznie ewolucji Litwy szlacheckiej, litewska zaś — nieuwzględnianiem ewolucji litewsko-szlacheckiej. „Podkład historyczny sporu narodowego — twierdził — może dać rozwiązanie tylko o tyle, o ile zostanie uwzględniony syntetycznie całokształt procesów dziejowych"[28].

W przeciwieństwie do większości wielkich państw Rzeczpospolita Obojga

---

[24] Ibid., s.14-15.

[25] Ibid., s.15. Zgodne jest to ze współczesnymi ustaleniami językoznawców, stwierdzających, że polszczyzna nie konkurowała z językiem litewskim, którego w użyciu publicznym podówczas już nie było, lecz z językiem ruskim, Z.Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa-Kraków 1993, s.34.

[26] M.Römer, *Blok ludów b. Rzeczypospolitej*, Myśl Polska, 1916, z.5.

[27] M.Römer, *Litwa*, s.177.

[28] Ibid., s.178.

Narodów urosła, zdaniem Michała Römera, nie zaborami, lecz skupianiem się ludów na zasadach związkowych. Analizując czynniki zbliżenia polsko-litewskiego, wskazywał, że to bojarowie litewscy byli tą siłą, która dążyła do zbliżenia z Polską. Porównując ustroje obu państw Michał Römer dostrzegał istotne różnice. Kiedy w Wielkim Księstwie Litewskim panował ustrój oparty na zasadach feudalnego podporządkowania nadrzędnej władzy wielkoksiążęcej, w Polsce dokonywała się ewolucja ku demokracji szlacheckiej. Model państwa polskiego był modelem pociągającym dla szlachty litewskiej. Ona to, wbrew możnowładztwu litewskiemu, była siłą napędową zbliżenia Polski i Litwy: „Szlachta litewska, podlegająca kulturalnym wpływom chrześcijańsko-polskim przy równoległym osłabieniu wydajności kulturalnej podłoża litewskiego, w dodatku kierowana względami politycznymi i instynktem interesu stanowego, ciążyła coraz bardziej do Polski i polonizowała się politycznie i kulturalnie"[29].

Kulturalna i językowa asymilacja szlachty litewskiej była procesem długotrwałym, nie mogła się dokonać natychmiast po zawarciu unii. Jeszcze przez dłuższy czas zarówno język litewski jak i ruski były używane nie tylko przez niższe warstwy społeczeństwa, ale też przez wyższą szlachtę oraz możnowładztwo. Michał Römer sądził, że proces asymilacji językowej został zakończony w wieku XVII, kiedy to język litewski zanika ostatecznie w domowym użyciu wyższej szlachty. Stwierdzenie to jest zgodne z poglądami współczesnych historyków[30]. Wątpliwość budzić może, że na ten sam okres Michał Römer datuje zanik języka litewskiego w dokumentach publicznych, którego w nich w ogóle nie używano.

Szlachta litewska, dążąca, wbrew możnowładztwu, do zacieśnienia związku politycznego z Koroną, była bardziej odporna, w porównaniu z tymże możnowładztwem, na asymilację językowo-kulturalną. Szczególną odpornością na obce wpływy, zdaniem Michała Römera, wykazała się średnia i drobna szlachta — mniej związane z piastowaniem wyższych urzędów i godności publicznych, zwłaszcza zaś szlachta osiadła na etnicznym terytorium litewskim, a w szczególności na Żmudzi. Na wschodzie Litwy sytuacja wyglądała inaczej. Tu procesy polonizacyjne były wcześniejsze i dokonały znacznego postępu, do czego w dużym stopniu przyczyniło się osiedlanie się na tych ziemiach rodów szlacheckich z Korony, Rusi, a także z Inflant[31].

Asymilacja językowo-kulturalna nie oznaczała wszakże zaniku poczucia odrębnej tożsamości politycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przeciwnie, szlachta litewska tę odrębność akcentowała. Jednakże nie miało to, jak sądził Michał Römer, charakteru separatyzmu państwowego, lecz było jedynie „wyrazem chęci zachowania wyłącznego dla siebie wszelkich użyteczności w kraju. Pod względem politycznym szlachta litewska była zawsze konsekwent-

---

[29] Ibid., s.18.

[30] J.Bardach, *O świadomości narodowej Polaków*, s.201. Dotyczyło to, rzecz jasna, obszaru Litwy etnicznej.

[31] M.Römer, *Litwa*, s.19-20.

ną rzeczniczką wspólnej państwowości polsko-litewskiej"[32]. Prowadziło to jednak nieuchronnie w kierunku stopienia części związkowych Rzeczypospolitej w jednolitą i zwartą całość. Procesy te, zdaniem Michała Römera, przybrały na intensywności w drugiej połowie XVIII w.: „Dźwiganie się Rzeczypospolitej z upadku w końcu XVIII w., wielkie odrodzenie polityczne, zapoczątkowane w epoce stanisławowskiej, nie mogło sprzyjać dyferencjacji dzielnicowo-państwowej. Wobec grożącej klęski utraty bytu politycznego wysiłki podjęte w kierunku reform radykalnych i uzdrowienia organizmu wymagały zespołu wszystkich sił i woli. Idee równoległości dwóch samodzielnych i unią państwową połączonych narodów ustąpiły miejsca przede wszystkim idei jednolitej i wspólnej państwowości". W tym właśnie okresie, jak sądził Michał Römer, dawna historyczna zasada Obojga Narodów ustąpiła miejsca idei jednolitego narodu: „...nie ma już tam — pisał — dwóch równoległych i samodzielnych narodów, jest tylko jeden naród polski, którego cząstkę stanowią Litwini"[33]. Zasada „Obojga Narodów" zaczęła w tym nowym układzie wyrażać jedynie „formułę procesu dokonanej formacji narodowej"[34], czyli, jak byśmy dziś powiedzieli, stanowiła odbicie stanu ówczesnej świadomości narodowej warstw wyższych na ziemiach Litwy historycznej. Świadomość tę, za Juliuszem Bardachem, powinniśmy nazwać „dwuszczeblową" albo „dwustopniową" świadomością narodową[35].

Zjawisko „dwuszczeblowości" poczucia narodowego typu „gente Lithuanus, natione Polonus", będące wynikiem kilkuwiekowego zacieśniania się więzi kulturowych i politycznych między Koroną a Litwą, zakładało harmonijny związek litewskiej przynależności rodowej z przynależnością do polskości jako nadrzędnej wspólnoty narodowej: „Odróżniano ściślejszą ojczyznę — Litwę i szerszą — Rzeczpospolitą. Zarówno koroniarze, jak i Litwini byli według ówczesnych pojęć Polakami"[36]. Termin „Polak" używany był na określenie obywatela Rzeczypospolitej niezależnie od miejsca zamieszkania, wyznania czy języka.

Michał Römer wskazywał też na fakt pogłębiania się tego prcesu w okresie późniejszym, porozbiorowym. Tłumaczył ten fenomen żywotnością tradycji odrodzenia polityczno-narodowego doby stanisławowskiej: „Dwoistość polsko-litewska z tego punktu widzenia mogła być — jak pisał — tylko kwestią wewnętrzną w urządzeniach, ale nie dotyczyła samego bytu polityczno-narodowego, który w myśl tych tradycji był jednolity"[37].

Reformy z drugiej połowy XVIII w., a szczególnie Konstytucja 3 Maja, miały, zdaniem Michała Römera, też inny wpływ na procesy dokonujące się na ziemiach Rzeczypospolitej. Osłabienie ustroju stanowego prowadziło do stop-

---

[32] Ibid., s.18.
[33] Ibid., s.20-21.
[34] Ibid., s.21.
[35] J.Bardach, *O świadomości narodowej Polaków*, s.201.
[36] Ibid.
[37] M.Römer, *Litwa*, s.21.

niowego, co prawda bardzo powolnego, zacierania granic międzystanowych i torowało drogę do zbliżenia drobnej szlachty z chłopstwem. Proces ten na ziemiach litewsko-białoruskich został przyspieszony przez dokonanie się rozbioru państwa i pozbawienie w granicach państwa rosyjskiego stanu szlacheckiego wszechwładzy, którą dotychczas posiadał[38]. Zacieranie się różnic stanowych ułatwiało oddziaływanie pierwiastków kultury litewskiej, zawartych w ludzie, na szlachtę. Z jej to szeregów wyszła cała plejada zwiastunów litewskiego odrodzenia narodowego. Do nich, zdaniem Michała Römera, należeli: Dionizy Paszkiewicz (Poška), ks. Antoni Drozdowski (Strazdas), Szymon Dowkont (Daukantas), ks. Maciej Wołonczewski (Valančius), Wawrzyniec Iwiński (Ivinskis), ks. Antoni Baranowski (Baranauskas), ks. Antoni Juszkiewicz (Juška), Szymon Staniewicz (Stanevičius), ks. Cyprian Niezabitowski (Niezabitauskas), ks. Jerzy Plater, Sylwester Walenowicz (Valiunas), Walerian Zagórski (Ažukalnis) oraz kilku innych[39]. Zdołali oni „nadać wielki impuls kulturze narodowej i wyprowadzić ją ze szczupłych ram tzw. kultury ludowej na szersze pole twórczości ludzkiej"[40].

Okres ten, pierwsza połowa wieku XIX, został przez Michała Römera nazwany przedodrodzeniowym okresem litewskiej twórczości literackiej. Współczesna historiografia polska skłonna go nazywać „szlacheckim ruchem narodowo-kulturalnym"[41]. Natomiast litewska — pierwszym, szlacheckim (w odróżnieniu od drugiego chłopskiego) etapem litewskiego odrodzenia narodowego[42].

W swej recenzji w „Naprzodzie" Bolesław Limanowski zarzucał Michałowi Römerowi, że nie wyeksponował roli Uniwersytetu Wileńskiego w litewskim odrodzeniu narodowym[43]. Rzeczywiście, autor *Litwy* postrzegał uczelnię wileńską jako „najwyższy przejaw kultury polskiej", ale też wskazywał na znaczenie uniwersytetu w krzewieniu oświaty na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego: „Wielkie ognisko kulturalne w kraju, jakim był Uniwersytet Wileński, działało podniecająco na wszelką twórczość, a w tym i na twórczość Litwinów"[44]. Wskazywał też na związek z uniwersytetem Szymona Dowkonta oraz Szymona Staniewicza. Ci przedstawiciele szlachty, blisko obcujący z ludem, stali się wyrazicielami litewskiej twórczości kulturalnej. Obok nich wiele zrozumienia i życzliwości względem Litwy wykazali, „osobiście już w zakresie kulturalnym spolonizowani", Ksawery Bohusz, Ludwik Jucewicz, Teodor Narbutt, Ludwik Kondratowicz (Syrokomla). Świadczyło to, zdaniem Michała Römera, że nawet wyższa szlachta i znaczna część średniej odczuwała swój związek z Litwą[45].

[38] Ibid., s.53-54.

[39] Ibid., s.43.

[40] Ibid., s.61.

[41] J.Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku*, Białystok 1965, s.79-105.

[42] A.Kulakauskas, *Lietuvos bajorija ir lietuvių tautinis bei valstybinis atbudimas. Literatūros teorijos ir ryšių problemos. Etnosocialinė ir kulturinė situacija XIX a. Lietuvoje*, Vilnius 1989, s.23.

[43] B.Limanowski, *Odrodzenie się narodu litewskiego*, Naprzód, nr 32, 2 II 1908.

[44] M.Römer, *Litwa*, s.56-57.

[45] Ibid., s.57.

Według Michała Römera, w odróżnieniu od polonizacji politycznej, polonizacja kulturalna była mniej zupełna: „Podłoże etnograficzne litewskie, domieszka wpływów ruskich, odrębne warunki bytu nadają nawet spolonizowanej szlachcie wygląd znacznie się różniący od etnograficznego typu kulturalnego polskiego. Im bardziej się posuniemy na północy zachód w kierunku Żmudzi i jej kresów, im niżej też sięgniemy w głąb drobniejszej siermiężnej szlachty, tym większe dostrzeżemy pokrewieństwo i zbliżenie się do etnograficznej ludności litewskiej"[46]. Stopień asymilacji językowo-kulturalnej był, zdaniem Michała Römera, uzależniony z jednej strony od statusu społecznego szlachty — szlachta ziemiańska polonizowała się szybciej i głębiej, polonizacja szlachty drobnej miała charakter powierzchowny, z drugiej zaś strony na stopień asymilacji duży wpływ miał czynnik geograficzny — intensywność procesów polonizacyjnych wraz z przesuwaniem się ze wschodu i południa na północ i zachód malała[47]. Ten kierunek stopniowania głębi procesu polonizacyjnego dotyczył również miast. Na stopień asymilacji mieszczan miało wpływ także znaczenie miasta, jak też jego wielkość. Wilno, nazwane przez Michała Römera kulturalną wyspą polską na terytorium litewskim[48], należało do najbardziej zaawansowanych w tym procesie, „bo też tu wpływy kultury polskiej były najpotężniejsze, promieniowanie jej najintensywniej się tu skupiało i stąd rozlewało po kraju"[49].

Stopień polonizacji Lidy i Oszmiany, miast położonych na południe od Wilna, Michał Römer uznawał również za duży. Tu, jego zdaniem, nawet „ludność wiejska uległa polonizacji względnie zbiałoruszczeniu". Troki zaś i Święciany to — według autora *Litwy* — typowe miasta kresowe, aczkolwiek „dokoła oblane wiejską ludnością litewską". Za wynarodowione w znacznym stopniu uważał Kowno, Poniewież, Szawle oraz Wiłkomierz. Procesy polonizacyjne dotknęły zwłaszcza Kowno, a wraz z nim i przylegające do niego terytorium. Polonizacja pozostałych miast Litwy miała natomiast, zdaniem Michała Römera, charakter powierzchowny[50].

Najmniej podatna na asymilację językowo-kulturalną okazała się ludność wiejska. Jednakże i „w tych warstwach społecznych, które nie zostały spolszczone i które najdłużej przechowały w ukryciu i we względnej czystości odrębność litewską, nawet tu elementy kulturalne polskie się wdarły i wsiąkły do podłoża litewskiego"[51].

Zaważyło na tym, zdaniem Michała Römera, przywiązanie chłopa do ziemi: „Podczas gdy inne stany podlegały procesowi mniej lub więcej rozległej wymianie wpływów, włościanin zostawał w pewnym zasklepieniu, stanowił najbardziej umiejscowioną i niewzruszoną komórkę społeczną"[52]. Polska kul-

---

[46] Ibid., s.22.

[47] Ibid., s.24-25.

[48] Stwierdzenie to przeczy „Mapie etnograficznej Litwy" zamieszczonej na końcu monografii oraz „objaśnieniom" do niej danym przez autora, ibid., s.437-438.

[49] Ibid., s.25.

[50] Ibid., s.26.

[51] M.Römer, *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie* (odb. z „Krytyki"), s.18.

tura dworu czy zaścianka szlacheckiego promieniowała również na okoliczne wsie, jednakże promieniowanie to, mające charakter pośredni, oddziaływało w znacznie mniejszym stopniu: „...wpływy te przychodziły w postaci tak rozcieńczonej i w ilości tak nieznacznej, że wchodząc w bezpośredni kontakt z podłożem kulturalnym ludu, nie zatapiały go sobą, lecz natomiast same się w nim roztapiały i asymilowały"[53].

Michał Römer dostrzegał zróżnicowanie regionalne wśród ludu. Tłumaczył to również faktem wiekowego przykucia włościaństwa do ziemi: „Przez długi ciąg lat chłop, pozbawiony politycznych praw obywatelskich, umiejscowiony i przykuty do roli, był niemal zupełnie izolowany od wzajemnego obcowania na szerszej przestrzeni kraju. Ani środki komunikacji, ani sytuacja społeczna i prawna chłopa, ani wreszcie natura ówczesnych stosunków ekonomicznych i rola chłopa w wytwórczości i wymianie krajowej nie sprzyjały ustaleniu się jakiejś regularnej i ciągłej wymiany wpływów wewnątrz stanu włościańskiego na całej przestrzeni kraju. Wpływy kulturalne szły do włościan z góry i nie mogły się szeroko rozlewać w kierunku poziomym"[54]. Dlatego też stopniowanie w procesie asymilacji włościaństwa było podobne do stopniowania w przypadku szlachty i mieszczaństwa — z południa i wschodu na północ i zachód[55].

Proces wynarodowienia litewskich włościan, zdaniem Michała Römera, uwidocznił się na wschodnich kresach litewskiego terytorium etnicznego — w dzielnicy wileńskiej, gdzie już „element etnograficzny litewski nie przedstawia takiej jednolitej zwartej masy, jak w innych dzielnicach, jest w wielu miejscach rozsadzony przez elementy napływowe lub wynarodowione, otoczony łamaną i niestałą linią graniczną litewsko-białoruską, w punktach zaś kresowych przedstawia oryginalną i dziwaczną mieszaninę litewsko-polsko-białoruską"[56]. Aż po wiek XX odbywał się tam proces powolnego przesuwania się granicy etnograficznej litewsko-białoruskiej ze wschodu na zachód, zaznaczyła się przy tym wyraźna tendencja do zaniku pierwiastka litewskiego na rzecz białoruskiego. Za pierwszy i główny czynnik tego procesu Michał Römer uznawał Kościół, który „w pasie pogranicznym mieszanym skłaniał się na korzyść języka polskiego, jako zrozumiałego dla obu elementów i białoruskiego, i litewskiego". Z parafii mieszanych litewsko-białoruskich język litewski był wypierany przez polszczyznę. W ten sposób wynarodowienie Litwinów szło nie w kierunku białoruszczenia, lecz w kierunku „mieszanym, polsko-białoruskim"[57].

W dobie porozbiorowej istotnymi czynnikami na rzecz białoruszczenia chłopa litewskiego były: rosyjskie szkolnictwo, rosyjska administracja, rosyjskie sądownictwo, powinność wojskowa. Język litewski, jako nieprzydatny w kontaktach z urzędami oraz współparafianami ze wsi białoruskich, był skazany na

---

[52] M.Römer, *Litwa*, s.26.
[53] Ibid., s.30.
[54] Ibid., s.27.
[55] Ibid., s.31.
[56] Ibid., s.9.
[57] M.Römer, *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*, s.6.

bierne i bezbolesne ustąpienie placu gwarze polsko-białoruskiej. Jednakże aż do wieku XX, jak sądził Michał Römer, nie może być mowy o polskiej ludności włościańskiej na ziemiach Litwy historycznej. W tym wypadku elementy kultury polskiej wsiąkły do podłoża litewskiego. „Toteż w obyczajach ludowych, w języku, w sprzętach domowych, w rzeczach powszechnego użytku, w tych niezliczonych drobiazgach, z których się składa stan i potrzeby kulturalne narodu, wpływ Polski, jako głównego przewodnika kultury do Litwy, był niezmiernie wielki i owoce jego przetrwały do dziś. Naleciałości polskie zespoliły się i zrosły z podłożem litewskim, a że ogólny przyrost kultury był wśród ludu niewielki, więc te naleciałości, te czynniki przyrostu nie odegrały roli decydującej i nie przeważyły szali na rzecz spolszczenia ludu". Dwory ziemańskie, okolice szlacheckie, miasta stanowiły, zdaniem Michała Römera, jedynie wysepki w morzu etnicznym: Litwa północno-wschodnia — w litewskim i Litwa wschodnia — w białoruskim[58].

3. Wobec podziału ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego

Pisząc *Litwę* Michał Römer miał na celu przybliżenie polskiemu czytelnikowi tego niezwykłego fenomenu, jakim był litewski ruch narodowy, który niejako zapoczątkował proces rozpadu jedności ziem litewsko-białoruskich. Początek litewskiego ruchu narodowego przypada, zdaniem Michała Römera, na rok 1883, kiedy to w Ragnecie (Prusy Wschodnie) zaczął się ukazywać miesięcznik „Auszra" („Aušra"). W monografii autor szeroko omówił dzieje tego ruchu aż po rok 1905, wyodrębniając w nich trzy okresy:

1. Lata 1883-1886, nazwane przez Michała Römera pierwszym stadium młodzieńczym odrodzenia narodowego; 2. Lata 1887-1895 — to okres rozszczepiania się ruchu na dwa kierunki — prademokratyczny i klerykalno-narodowy; 3. Okres różniczkowania się kierunków i stronnictw (1895-1904). Osobno zostały przez autora wyodrębnione, jako bardzo ważne, lata 1904 i 1905.

Dzieło Michała Römera zostało dostrzeżone i doczekało się kilku pozytywnych recenzji w polskiej prasie demokratycznej[59]. Pochlebne były też recenzje ze strony Litwinów[60]. Niemniej w późniejszym okresie Steponas Kairys twierdził, że Michał Römer pisał swe dzieło jako postronny obserwator litewskiego odrodzenia narodowego, a przecież „takim on nigdy nie był względem Litwinów"[61]. W tym kontekście zaskakuje następująca ocena monografii M.Römera dana przez Jerzego Ochmańskiego, który skłonny jest zaliczać ją do historiografii litewskiej, nie zaś polskiej, gdyż, jego zdaniem, dzieło to odzwier-

[58] Ibid., s.18.

[59] B.Limanowski, *Odrodzenie się narodu litewskiego*; B.H., *„Litwa"*, Tygodnik Ilustrowany, nr 36, 5 IX 1908.

[60] E.K., *Mūsų knygos. Litwa. M.Römer*, Varpas, 1908, nr 41; A.Kurietis, *„Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego"*, Draugija, 1908, nr 15.

[61] S.Kairys, *Tau Lietuva*, Boston 1964, s.135.

ciedla „nie polski, a litewski, obiektywny przy tym, punkt widzenia na odrodzenie Litwy"[62].

Właściwe odrodzenie narodowe Litwy, przypadające na lata osiemdziesiąte XIX w., wiązał Michał Römer ze zniesieniem w 1861 r. poddaństwa pańszczyźnianego na Litwie. Upadek powstania styczniowego oraz represje władz carskich sprawiły, że data początkowa ruchu litewskiego została przesunięta na rok 1883. Niemniej, właśnie w owym „ponurym dwudziestoleciu" uwydatniły się pierwiastki ludowe w rozwoju kraju. Powstanie inteligencji pochodzenia włościańskiego przyśpieszyło proces ewolucji narodowej. Inteligencja ta znacznie się różniła od swej szlacheckiej poprzedniczki, była bardziej powołana do dzieła odrodzenia narodowego. Szlachta litewska w XIX w., zdaniem Michała Römera, nie była w stanie wysnuć z siebie samej twórczości litewskiej. „Wszystko, co w Litwie czy to w literaturze, czy też w innych polach pracy kulturalnej lub działalności politycznej, płynęło z bytu i potrzeb nie ludowych, z założeń szlacheckich, miało charakter przeważająco polski i stanowiło polski dorobek kulturalny"[63]. Niemniej, to działacze pochodzenia szlacheckiego z pierwszej połowy wieku XIX przygotowali grunt pod litewskie odrodzenie narodowe[64].

W odróżnieniu od inteligencji pochodzenia szlacheckiego, inteligencja wywodząca się z ludu była, zdaniem Michała Römera, bardziej powołana do dzieła odrodzenia narodowego, gdyż „niosła w sobie świadomość konkretnych potrzeb ludu oraz świadomość wszystkich jego krzywd, bólów i trosk [...]; nie potrzebowała dopiero studiować ludu, aby go poznać i zrozumieć [...]; w sobie samej posiadała to założenie narodowe, które określić miało jej działalność twórczą"[65]. Inteligencja ludowa była, jak sądził, „emanacją ludu, wyrażała jego pierwiastki i potrzeby, realizowała to, co w ludzie było założone"[66].

Po upadku powstania styczniowego władze carskie przystąpiły do eliminowania z obszaru Litwy historycznej, będącego odwiecznym terenem sporu polsko-rosyjskiego, wpływów polskich. Akcja rusyfikacyjna ze względu na pokrewieństwo językowe i wyznaniowe, miała znaczne powodzenie na Białorusi. Istotna na tym terenie była też, zdaniem Michała Römera, rosyjska własność ziemska. Obszar Litwy etnicznej okazał się bardziej odporny na wpływy rosyjskie. Na tym też obszarze stopniowo wzrastał w siłę jeszcze inny czynnik, który przyczynił się do tego, że spór polsko-rosyjski przekształcił się w polsko-rosyjsko-litewski[67].

Litwini w tym sporze — jak pokazała przyszłość — nie zajmowali pozycji „strony wygrywającej". Właśnie w nich szczególnie boleśnie uderzyły represje postyczniowe. Zdaniem Michała Römera, znaleźli się oni w warunkach najgor-

---

[62] J.Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku*, s.22.
[63] M.Römer, *Litwa*, s.58.
[64] Ibid., s.61.
[65] Ibid., s.60.
[66] Ibid., s.62.
[67] Ibid., s.65.

szych, bo w warunkach zakazu wszelkiej twórczości. Na ich tle nawet sytuacja Polaków litewskich, mających oparcie w Królestwie Polskim i w Galicji oraz posiadających wielowiekową tradycję, nie wyglądała tak tragicznie. Ofiarą polityki rusyfikacyjnej stała się najwydatniejsza gałąź twórczości kulturalnej Litwinów — piśmiennictwo. Wprowadzony w 1865 r. zakaz druków litewskich czcionkami łacińskimi doprowadził do załamania się piśmiennictwa litewskiego i spowodował zahamowanie procesu litewskiego odrodzenia narodowego. W ten sposób, według Michała Römera, Litwa „w imię swego historycznego związku z narodem polskim" poniosła koszty historycznego sporu polsko-rosyjskiego. Wobec tego uważał, że twierdzenia strony polskiej o powiązaniu odrodzenia litewskiego z intrygą rosyjską stanowią legendę i „niecną potwarz"[68].

Społeczeństwo litewskie, pozbawione na okres lat dwudziestu elementarnych warunków do rozwoju, trwało w przymusowym bezruchu. Atoli właśnie w tym okresie zaczyna się kształtować nowy czynnik, który wprowadził odrodzenie litewskie na nowy etap — inteligencja ludowa. Lata 1864-1883 — to lata przygotowań do nowego okresu — okresu tzw. „miłośników Litwy".

Ukazanie się w 1883 r. pierwszego litewskiego czasopisma narodowego było wydarzeniem wielkiej wagi, stało się „żywym nerwem odradzającego się organizmu narodowego" oraz „wcieleniem zbiorowej energii i wysiłku"[69]. Niewielkie grono inteligenckie, skupione wokół czasopisma, na jego łamach głosiło ludowi litewskiemu „pewnego rodzaju ewangelię jego wielkiej przeszłości, jego tradycji, jego indywidualnej kultury oraz jego praw do samodzielnego bytu i rozwoju". Te założenia Michał Römer uznawał za główne cechy czasopisma[70]. Sąd ten daleko odbiegał od rozpowszechnionej w społeczeństwie polskim negatywnej oceny działalności „Auszry". Leon Wasilewski w swej broszurze *Litwa i jej ludy*, która ukazała się w 1907 r., w następujący sposób charakteryzował kierunek reprezentowany przez czasopismo: „Do Rosjan i do Polaków «Auszra» odnosiła się wrogo jako do nieprzyjaciół litewskości"[71]. To, zapewne, ta jednoznacznie negatywna ocena czasopisma oraz całego litewskiego ruchu odrodzeniowego stała się dla Michała Römera bezpośrednim impulsem do napisania szerszej rozprawy poświęconej odrodzeniu litewskiemu.

W żądaniach „Auszry" Michał Römer nie dostrzegał wrogości czy niechęci do szlachty, jako do stanu uprzywilejowanego, lecz jedynie apele o współudział w litewskim odrodzeniu narodowym. Żądając od szlachty pełnienia obowiązków narodowych czasopismo, zdaniem Michała Römera, nie pozbawiało jej własnej indywidualności kulturalnej. Stąd wywodził, że żądania te „są bardzo umiarkowane i brzmią mniej kategorycznie od późniejszych żądań kierunku skrajnie nacjonalistycznego". Zdaniem Michała Römera, społeczeństwo polskie, nie znające dostatecznie ówczesnych procesów dziejowych, nie było w stanie

---

[68] Ibid., s.68-71.
[69] Ibid., s.89.
[70] Ibid., s.90.
[71] L.Wasilewski, *Litwa i jej ludy*, s.47.

zrozumieć tego nowego zjawiska, jakim był narodowy ruch litewski. Społeczeństwo to traktowało odrodzenie litewskie „jako zjawisko zaborcze, skierowane przeciwko polskiemu stanowi posiadania, jako intrygę obcą lub w najlepszym razie jako «manię» prowincjonalizmu, jakiś obłędny i warcholski ruch separatystyczno-dzielnicowy. Na określenie odrodzenia narodowego Litwy opinia polska nie znalazła lepszych i trafniejszych formuł, niż rosyjskie «divide et impera» lub «litwomania» i «separatyzm»"[72].

Jerzy Ochmański w rozprawie poświęconej „Auszrze" również nie dostrzegał, by na łamach tego czasopisma ujawniały się wyraźnie zarysowane tendencje antypolskie, chociaż początek konfliktu polsko-litewskiego wiązał właśnie z okresem „Auszry"[73].

Autor *Litwy* z przekonaniem zaprzeczał istnieniu cech ciasno nacjonalistycznych w litewskim ruchu narodowo-kulturalnym, zwłaszcza w jego początkowym stadium. Uważał, że wrogość, z jaką został przyjęty przez szlachtę i starszą inteligencję, zepchnęła odrodzenie litewskie na tory nacjonalizmu. „Nacjonalizm ten był więc — zdaniem Michała Römera — skutkiem, nie zaś przyczyną wrogiego stosunku żywiołów polskich na Litwie do ruchu litewskiego"[74].

W swej pracy Michał Römer szeroko omówił kwestię lojalizmu państwowo-rosyjskiego, jaki cechował młodzieńczy ruch odrodzeniowy, a zwłaszcza czasopismo „Auszra". Było to szczególnie wskazane, gdyż ogół społeczeństwa polskiego w krzewicielach litewskości upatrywał jedynie narzędzia obcej (rosyjskiej albo niemieckiej) intrygi. Zdaniem Römera ugodowość „Auszry" wypływała z zaprogramowanego stanowiska apolityczności. Młoda inteligencja litewska, zdająca sobie sprawę ze słabości własnego ruchu, próbowała się dostosować do istniejących warunków politycznych i nie mogła się pokusić o działalność wbrew państwu. Głoszoną przez „Auszrę" apolityczność Michał Römer nazywał naiwnością kierunku „miłośników Litwy", a akcentowanie lojalizmu i ugody tłumaczył słabą orientacją przywódców „Auszry" w stosunkach panujących w Rosji[75]. Stąd zrozumiałe jest, że autor *Litwy* omówienie tzw. „memorandum" Jonasa Šliupasa z 1884 r., przedstawione warszawskiemu generałowi-gubernatorowi Josifowi Hurce, uznał za stosowne umieścić poza rozdziałem poświęconym pierwszemu okresowi litewskiego odrodzenia[76]. Uznając ten akt za „w najwyższym stopniu nikczemny", podkreślał jego wyjątkowość i brak powiązań ze świadomą akcją zbiorową. Stwierdzał, że „ugoda w ten sposób pojęta nie wypływała bynajmniej z kierunku «miłośników Litwy» i nie łączyła się logicznie z ich programem, który wyrażał się w «Auszrze»"[77].

Czterdziestolecie, jakie nastąpiło po roku 1865, było, ze względu na zakaz druku litewskiego, okresem niezwykle trudnym. Niemniej, w tym właśnie okresie

---

[72] M.Römer, *Litwa*, s.102-103.

[73] J.Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX wieku*, s.160.

[74] M.Römer, *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*, s.25.

[75] M.Römer, *Litwa*, s.94-98.

[76] Ibid., s.124-136.

[77] Ibid., s.136.

— „z prowincji bądź polskiej, bądź rosyjskiej, Litwa stawała się sama w sobie narodem, rozwijającym się w kierunku samodzielności organicznej. Zamiast być nadal krajem użytkowym, obiektem biernym sporów sąsiedzkich o posiadanie, Litwa zaczynała snuć czynnie własny rozwój z wewnętrznego układu czynników i potrzeb"[78].

Zniesienie w 1904 r. zakazu druków litewskich Michał Römer uznawał za wydarzenie historyczne w dziejach odrodzenia narodowego Litwy[79]. Ukazały się wtedy pierwsze czasopisma litewskie w granicach państwa rosyjskiego „Vilniaus žinios" i „Lietuvos laikraštis", co miało znaczny wpływ na ożywienie ruchu litewskiego, ale też prowadziło do zaognienia sporu litewsko-polskiego. Czasopisma te, jak pisał Leon Wasilewski, „rzucały w lud litewski zatrute ziarna wyłączności i nienawiści nacjonalistycznej". Za najważniejsze cechy odrodzonej prasy litewskiej uznawał on „napaści bezmyślne na Polaków i polskość, zwalczanie ruchu wolnościowego i zaciekły szowinizm litewski"[80].

W *Litwie* Michała Römera, będącej niejako obszerną odpowiedzią na broszurę Leona Wasilewskiego, czytelnik mógł znaleźć odmienny pogląd. Römer nie przeczył, że czasopisma te miały charakter nacjonalistyczny, ale jednocześnie podkreślał, że wobec „ustalonej w kołach polskich w Litwie opinii o nacjonalizmie «Vilniaus žinios», muszę tu zastrzec (ponieważ koła te przeważnie języka litewskiego nie znają), że «Vilniaus žinios» nie wyrażały nigdy w stosunku do Polaków polityki zespalania się z tendencjami rządu, wyrażonymi w dewizie «divide et impera»; dla walki z Polakami «Vilniaus žinios» nie używało nigdy metody chwalenia dobrodziejstw rządu"[81].

Zapatrywania ogółu opinii polskiej były jednak odmienne, zwłaszcza że w tym okresie (1904-1905) na Litwie jedynie Polacy byli pozbawieni własnej prasy, a więc i możliwości odpierania ataków strony przeciwnej.

Z podobnie negatywną oceną w społeczeństwie polskim spotkały się obrady tzw. „Sejmu Wileńskiego" z 1905 r., w którym polska opinia publiczna, za Leonem Wasilewskim, dostrzegała przede wszystkim litewską zaborczość[82]. Innego zdania był Michał Römer, który to wydarzenie uznał za najdonioślejsze zjawisko stanowiące syntezę wysiłków narodu litewskiego, za udokumentowanie bytu narodowego[83]. Zwołany przez Jonasa Basanavičiusa zjazd skrajni nacjonaliści litewscy pragnęli wykorzystać do pogłębienia antagonizmów narodowościowych. Wszakże, zdaniem Michała Römera, to się im nie powiodło, gdyż ich wpływ na zjeździe okazał się minimalny[84]. W podjętych rezolucjach zjazd żądał „autonomii dla Litwy z sejmem w Wilnie, wybranym w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego, bez różnicy płci, narodo-

---

[78] Ibid., s.239. Zob. też M.Römer, *Odrodzenie narodowe Litwinów*, Zaranie, nr 44, 30 X 1913.
[79] M.Römer, *Litwa*, s.317.
[80] L.Wasilewski, *Litwa i jej ludy*, s.50.
[81] M.Römer, *Litwa*, s.330.
[82] L.Wasilewski, *Litwa i jej ludy*, s.70.
[83] M.Römer, *Litwa*, s.382, 389. Por. tenże, *Listy litewskie*, Prawda, nr 9, 2 III 1907.
[84] M.Römer, *Litwa*, s.390.

wości i wyznania". Opowiedział się za wprowadzeniem języka ojczystego do szkół i urzędów oraz życzył Litwinom diecezji wileńskiej „powodzenia w walce z duchowieństwem polonomańskim o prawa języka litewskiego w kościołach Litwy"[85]. Za niezwykle ważne Michał Römer uznawał pierwszą zbiorową próbę ustalenia obszaru Litwy autonomicznej, składającej się z Litwy etnicznej jako jądra oraz przyległości, które ze względów ekonomicznych, kulturalnych i narodowych „ciążą" do niego i których mieszkańcy w plebiscycie opowiedzą się za przynależnością do Litwy[86]. Nie upatrywał w tym zaborczości litewskiej. O braku takich tendencji miałoby, według niego, świadczyć zastrzeżenie do rezolucji mówiące o zupełnej wolności wszystkich narodowości wewnątrz kraju oraz o zasadzie języka ojczystego (nie wyłącznie litewskiego) w użytkowaniu gminnym i szkolnym[87]. Jedynie za „usterkę" lub „naleciałość nacjonalistyczną" uważał użycie zwrotu „ciążą": „...wyraz «ciążą» — pisał — jest naleciałością, sformułowaniem myśli, która w istocie swej nie jest wcale nacjonalistyczną i zaborczą, gdyż chodzi o zespolenie i objęcie łącznie z terytorium etnograficznie litewskim tych także części, które z rozmaitych względów już są z Litwą etnograficzną zespolone faktycznie i które też plebiscytarnie zespolenie swe stwierdzą"[88]. Uważał, że uwzględniając jedynie czynnik językowo-etnograficzny nie da się ustalić granic Litwy, szczególnie na jej wschodzie, zważywszy, że brak tu jakichkolwiek podstaw ekonomicznych, kulturalnych czy społecznych do ich przeprowadzenia. Sądził, że w granicach Litwy autonomicznej powinny się znaleźć „wileńska Ruś litewska prócz powiatów wilejskiego i dziśnieńskiego oraz częściowo grodzieńska od północnego zachodu i może powiat nowogródzki mińskiej". Zastrzegał przy tym, że jego wnioskowania nie mogą mieć charakteru ostatecznego. Brak ściśle określonych granic autonomii litewskiej w rezolucji zjazdu 1905 r. uznawał za rzecz pozytywną[89].

Gdy zaś chodzi o imperializm litewski, to ten został, zdaniem Michała Römera, ujawniony w „memorandum" z dnia 2/15 listopada 1905 r., które grupa nacjonalistów z Jonasem Basanavičiusem na czele skierowała do prezesa ministrów hr. Sergieja Wittego, a które miało być deklaracją historycznych praw narodu litewskiego. Porównując stanowisko w stosunku do Białorusinów zawarte w „memorandum" oraz w rezolucjach zjazdu Römer pisał: „...memoriał nacjonalistyczno-historyczny wciela ich do autonomicznej Litwy wprost, powołując się na czynnik architektury i podłoża rasowo-kulturalnego; jako zeslawizowani «Litwini» wyrastają oni ze wspólnego z Litwą pnia historycznego, a przeto na zasadzie historycznej dokonać się musi restauracja starożytnego zespołu, rezolucje zjazdowe natomiast, opierając się na czynniku praw współczesnych, uzależniają wcielenie Białorusinów do Litwy od względów pokrewień-

---

[85] Ibid., s.395.
[86] M.Römer, *Listy litewskie*, Prawda, nr 10, 9 III 1907.
[87] M.Römer, *Litwa*, s.397.
[88] M.Römer, *Listy litewskie*, Prawda, nr 10, 9 III 1907.
[89] M.Römer, *Litwa*, s.397.

stwa oraz ich woli (plebiscytu), nie zaprzeczając przez to historii: w woli tej bowiem streści się nie poszczególny tylko fragment historyczny, lecz cały dobór ciągłości dziejowej, określający status ewolucyjny dnia dzisiejszego"[90].

Zasięg granic Litwy autonomicznej w składzie państwa rosyjskiego był kwestią, która zdominowała obrady dwu zjazdów „autonomistów" w kwietniu i maju 1905 r., a w których wzięli udział przedstawiciele podstawowych grup narodowościowych ziem litewsko-białoruskich — Białorusini, Litwini, Polacy i Żydzi. Na tych zjazdach porozumienia nie osiągnięto, gdyż Litwini, obawiający się roztopienia Litwy w olbrzymim terytorium Litwy historycznej, opowiedzieli się za autonomią w granicach Litwy „ściślejszej" — etniczne ziemie litewskie „z przyległościami". Polacy i Żydzi, rozproszeni po całym obszarze ziem litewsko-białoruskich, optowali za jednością tego obszaru, gdyż wierzyli w swe większe siły w granicach Litwy historycznej. Podobnie na kwestię zasięgu autonomii zapatrywali się nieliczni przedstawiciele inteligencji białoruskiej, gdyż tylko takie rozwiązanie mogło zapewnić Białorusi oderwanie się od wpływów rosyjskich. Dostrzegając słabość własnego ruchu odrodzeniowego, „pragnęli, aby siły i napięcie autonomiczne odrodzonej Litwy zużytkowały się także na rzecz ich ideału"[91].

W odróżnieniu od innych polskich demokratów w Wilnie, Michałowi Römerowi bliższa była litewska idea autonomii Litwy w granicach etnicznych. Połączenie Litwy etnicznej z całą Białorusią stanowiłoby, jego zdaniem, dziwaczny zlepek, „pozbawiony żywotnych czynników zespołu"[92]. Uważał, że stawianie kwestii autonomii Białorusi jest rzeczą przedwczesną, gdyż białoruski ruch odrodzeniowy — to ruch młody, powstały na fali rewolucji 1905 r., a żywioł białoruski w odróżnieniu od litewskiego, nie zdążył się uformować w naród. Że to nastąpi, nie wątpił, „ale jak prędko to nastąpi i w jakich ramach terytorialnych kraj ogarnie — to są dopiero kwestie przyszłości, które jeszcze dziś autonomią rozwiązać się nie dadzą"[93] — stwierdzał w 1907 r.

Natomiast w swym „Dzienniku" w 1914 r. następująco charakteryzował Białorusinów: „Jest to lud bez pojęcia ojczyzny, bo Rosja jest dla nich tylko państwem, a państwo czymś obcym, pojęcia Białej Rusi też nie rozumieją; jedno tylko słowo streszcza ich bardzo prymitywne pojęcie kraju czy ojczyzny — to «tutejszy» i «tutejszość»"[94].

Taki stan rzeczy Michał Römer tłumaczył przede wszystkim wyjątkowym położeniem geograficznym tego obszaru, który, jego zdaniem, stanowił wzór klasyczny „wiązadła między dwiema kulturami, był krajem — kolonią, obiektem rywalizacji między Polską i Rosją. Wielowiekowe oddziaływanie wpływów zewnętrznych, któremu poddane było to olbrzymie terytorium, rozrzucone „od

---

[90] Ibid., s.431.
[91] Ibid., s.351.
[92] Ibid.
[93] M.Römer, *Zagadnienia narodowe białoruskie*, Prawda, nr 34, 24 VIII 1907.
[94] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.243.

Siebieża i granic pskowskich na północy, do błot pińskich i Prypeci na południu, a od Smoleńska pod Wilno i za Grodno do granic łomżyńskich na zachodzie"[95], dokonało podziału Białorusi na trzy podstawowe części: Białoruś wschodnia, środkowa i zachodnia[96].

Białoruś wschodnia, obejmująca gubernię mohylewską, część witebskiej i południowo-wschodnią część mińskiej uległy wpływom rosyjskim. Białoruś środkowa, w której skład Michał Römer zaliczał gubernię mińską oraz powiaty wilejski i dziśnieński guberni wileńskiej, będąca w większości prawosławną, zachowała odrębne oblicze kulturalno-etnograficzne. Tu wpływy rosyjskie były równoważone polskimi wpływami kulturowymi. Brak bezpośredniej granicy z żywiołem rosyjskim czy polskim wpłynął na utrzymanie większej indywidualności kultury ludowej, co predysponowało tę część Białorusi do miana ośrodka białoruskości. Zachodnia Białoruś, nazywana też przez Michała Römera Rusią Litewską, obejmowała fragmenty guberni wileńskiej, grodzieńskiej oraz powiat nowogródzki guberni mińskiej. Była to dzielnica „bądź w większości katolicka, bądź w innych miejscach prawosławna, ale z głębokimi naleciałościami wpływów polskich i litewskich, co nadawało jej specyficzne zabarwienie „lechicko-białorusko-litewskie", wyodrębniające ją z całego białoruskiego obszaru etnicznego[97].

Wpływy kultury polskiej, płynące ze wspólnej tradycji, a równoważące wpływy rosyjskie, uznawał Michał Römer za bardzo pożyteczne dla utrzymania indywidualnego oblicza kraju. Dostrzegał ich istnienie w postaci osad i okolic drobnoszlacheckich także na obszarze Białorusi wschodniej. „Te drobnoszlacheckie środowiska — pisał — przedstawiają pod względem kulturalno-etnograficznym typ swoisty, mieszany, białorusko-polski; ulegając przez katolicyzm i przez dawne tradycje oddziaływaniu kultury polskiej, przesiąkły one jednocześnie obyczajowością, wierzeniami i w bardzo dużym stopniu przyswoiły sobie język białoruski. Przedstawiając zaś element nadzwyczajnie konserwatywny w zakresie zamiłowania tradycji, kastowości oraz skłonności myślowych i etycznych, kolonie drobnoszlacheckie stanowią dziś we wschodniej Białej Rusi, wobec procesu rusyfikacji ludności włościańskiej, twierdzę i kryjówkę tradycji białoruskiej i białoruskich właściwości etnograficznych"[98].

Początki białoruskiego odrodzenia narodowego, podobnie jak w przypadku ruchu litewskiego, Michał Römer był skłonny upatrywać w działalności jednostek pochodzenia szlacheckiego z okresu poprzedzającego powstanie styczniowe. To właśnie w owym czasie została przez Franciszka Bohuszewicza i Wincentego Dunin-Marcinkiewicza zapoczątkowana białoruska literatura ludowa.

---

[95] M.Römer, *Zagadnienia narodowe białoruskie*, Prawda, nr 32, 10 VIII 1907.

[96] M.Römer, *Litwa*, s.349-350. W innym miejscu Römer dzieli Białoruś na prawosławną i katolicką, tenże, *Ludy Litwy. Białorusini*, Widnokrąg, nr 12, 30 IX 1916.

[97] M.Römer, *Litwa*, s.350.

[98] M.Römer, *Zagadnienia narodowe białoruskie*, Prawda, nr 32, 10 VIII 1907.

Po upadku powstania styczniowego rząd carski przystąpił do wyeliminowania wpływów polskich również na ziemiach białoruskich: „W Białej Rusi — pisał Michał Römer — rząd pragnął dotknąć Polskę najboleśniej, zadać jej cios stanowczy, niwelując jej znaczenie i rolę do charakteru pojęcia etnograficznego z chwilą, gdy zostanie stłumione jej kulturalne promieniowanie na zewnątrz. Toteż najdotkliwiej było prześladowane na Białej Rusi wszystko, co było polskim, lub co miało piętno wpływów polskich. Przymusowe nawrócenie unitów, zakaz nabywania ziemi przez osoby polskiego pochodzenia, namiętne prześladowanie języka i nauczania polskiego, wreszcie polityka kościelna i ucisk wyznania katolickiego na Białej Rusi — oto główne etapy tej antypolskiej polityki rządowo-rosyjskiej w kraju"[99].

Białorusini, podobnie jak i Litwini, nie stali się, zdaniem Michała Römera, „stroną wygrywającą" w odwiecznym sporze polsko-rosyjskim. W równym stopniu postyczniowe prześladowania dotknęły również, dopiero co kiełkujący, narodowy ruch białoruski. Zakaz druków białoruskich, nieuznawanie języka białoruskiego, nietolerowanie żadnych białoruskich towarzystw kulturalnych z jednej strony, a rusyfikacja szkolnictwa i kościoła — z drugiej, miały doprowadzić do unifikacji ziem białoruskich z państwem rosyjskim[100].

Sytuacja Białorusinów była, zdaniem autora *Litwy*, gorsza nawet w porównaniu z sytuacją Polaków, a nawet Litwinów. Białorusini, w odróżnieniu od Polaków, nie posiadali wielowiekowej tradycji ani też, jak to było w przypadku Litwinów, własnego „Piemontu" poza granicami państwa rosyjskiego. „Nie mieli też Białorusini tej mocy indywidualnej i sprężystości narodów kulturalnych lub już odradzających się, ażeby rozwinąć jakąś nielegalną twórczość literacką"[101].

Dopiero wydarzenia rewolucyjne 1905 r. umożliwiły, co prawda ograniczoną, działalność publiczną jednostek spośród inteligencji białoruskiej. Zostało założone stronnictwo polityczne pn. „Hromada", które, zdaniem Michała Römera, było rzecznikiem idei odrodzenia narodowego Białorusi. Stopniowo zaczął się rozwijać ruch wydawniczy, zaczęła ukazywać się prasa w języku białoruskim, zapoczątkowane zostało szkolnictwo białoruskie[102]. Za nieodzowny warunek szerszego procesu odrodzeniowego na Białorusi Römer uznawał jakościowy i ilościowy wzrost inteligencji ludowej. „Niewątpliwie — pisał — rozszerzenie i udostępnienie oświaty ludowej i ogólnej, zwłaszcza oświaty zreformowanej i uwolnionej od zabagnienia rusyfikacyjnego i cerkiewnego, podniesie poziom kultury ogólnej i wpłynie na większy i obfitszy przyrost inteligencji ludowej, a w dalszych skutkach przyspieszy proces odrodzenia białoruskiego w tych granicach terytorialnych, w jakich ludność może być jeszcze uważana za białoruską"[103].

---

[99] M.Römer, *Zagadnienia narodowe białoruskie*, Prawda, nr 34, 24 VIII 1907.

[100] Ibid.

[101] M.Römer, *Zagadnienia narodowe białoruskie*, Prawda, nr 36, 7 IX 1907.

[102] Ibid.

[103] M.Römer, *Zagadnienia narodowe białoruskie*, Prawda, nr 35, 31 VIII 1907.

Społeczeństwo polskie, rozsiane po całym terytorium Litwy i Białorusi, mimo iż posiadało olbrzymi potencjał kulturalny i ekonomiczny, w obliczu wydarzeń rewolucyjnych 1905 r. i nabierającego rozmachu ruchu odrodzeniowego litewskiego oraz białoruskiego, poczuło się zagrożone. Obawa przed izolacją była tym czynnikiem, który zmusił do wypracowania nowych koncepcji politycznych odpowiadających duchowi czasu. Tą nową koncepcją, sformułowaną niemal jednocześnie w środowisku ziemiańskim i postępowej inteligencji wileńskiej, była koncepcja krajowa, zakładająca równorzędność narodów litewskiego i białoruskiego, potrzebę ich dobrosąsiedzkiego współżycia także z Polakami i wspólnej pracy dla dobra „kraju", którą to nazwą obejmowano ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obszar ten „krajowcy" traktowali jako integralną całość terytorialną i ekonomiczną, podkreślali zarazem jego tradycje historyczne, odrębność kultury, swoistą, złożoną strukturę narodową zamieszkałej tu ludności[104]. Nazwa ich, jak słusznie wskazuje Juliusz Bardach, nie miała nic wspólnego z tytułem wydawanego w Petersburgu przez Erazma Piltza czasopisma „Kraj"[105]. Zapewne nie nawiązywała też w sposób bezpośredni do nazwy „kraj północno-zachodni", jak w owym czasie określano w terminologii urzędowej ziemie litewsko-białoruskie, lecz raczej do synonimu wyrazu „ojczyzna", który w epoce porozbiorowej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów zrobił zawrotną karierę. Niemała w tym zasługa poetów epoki Romantyzmu, a szczególnie Adama Mickiewicza. W swej twórczości użył on również sześciokrotnie wyrazu „krajowiec" w znaczeniu „autochton"[106]. „Krajowcy" wileńscy początku XX w., wychowani na literaturze wielkich romantyków, znali zapewne jeden z przypisów do *Grażyny*: „...ród litewski składał się z dwóch od dawna razem zamieszkałych, ale zawsze nieco różniących się pokoleń, to jest, z krajowców (autochtonów) i przychodniów"[107].

Koncepcja krajowa zrodziła się po 1905 r., ale wywodzi się ona z głębokiej przeszłości. Wielki wpływ na krystalizację tej koncepcji wywarł z pewnością stary separatyzm litewski, oczywiście rozumiany w kategoriach ponadlokalnych, „który odżywał zawsze po klęskach powstańczych: po upadku Napoleona, po klęsce listopadowej, a i teraz wywodził się z klęski powstania styczniowego"[108]. Społeczeństwo polskie na Litwie oskarżało działaczy Korony o przedwczesny wybuch powstania styczniowego, którego przegrana przyniosła Litwie terror

---

[104] O „krajowcach" pisali m.in. w cytowanych tu pracach Jan Jurkiewicz oraz Juliusz Bardach. Zob. też J.Bardach, *Krajowcy, federaliści, inkorporacjoniści*, [w:] *O dawnej i niedawnej Litwie*, s.260-279. Charakterystykę składu osobowego czołowej grupy „krajowców" z okresu międzywojnia dał Z.Jundziłł, *Z dziejów polskiej myśli politycznej na Litwie historycznej*, s.40-85.

[105] J.Bardach, *Krajowcy, federaliści, inkorporacjoniści*, s.265.

[106] *Słownik języka Adama Mickiewicza*, pod red. K.Górskiego, t.3, Wrocław 1968, s.494.

[107] A.Mickiewicz, *Dzieła*, t.2, Kraków 1949, s.63. Ważne jest to, że nacjonaliści litewscy Polaków litewskich określali właśnie jako „przychodniów".

[108] W.Niedziałkowska-Dobaczewska, *Wilno i Wileńszczyzna w latach 1886-1914. Dzieje ruchów społecznych i politycznych*, Wilno 1938, s.33.

murawiewowski. Prądy socjalistyczne i narodowo-demokratyczne, przenikające od pewnego czasu na Litwę z Królestwa, były nie do przyjęcia przez koła ziemiańskie. Z drugiej strony, jak pisał Ludwik Abramowicz, ziemiaństwo po 1905 r. zaczęło wykorzystywać „krajowość" również jako szyld, który był „parawanem do osłonięcia zupełnego odwrotu z dawnego tradycyjnego stanowiska [...] ugodowego"[109].

Kolejnym bodźcem, nie mniej ważnym, stało się wysunięcie przez „koroniarzy" postulatu autonomii Królestwa Polskiego. Obawa przed odpływem do autonomicznej Polski najbardziej prężnego elementu polskiego z Litwy skłaniała ku wysiłkom na rzecz uzyskania większej samorządności ziem litewsko-białoruskich. W ten sposób, w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, idea krajowa stała się wyrazem dążeń autonomicznych mieszkańców ziem Litwy historycznej. „Nie a priori, lecz z życia — pisał Ludwik Abramowicz — zrodziła się potrzeba koncepcji politycznej, która by dawała wyraz dążnościom odśrodkowym ludności miejscowej, przystosowanym do realnych warunków bytu"[110]. W myśl tej idei, w wydzielonym na zasadach autonomicznych kraju, stanowiliby Polacy samodzielny czynnik rozwojowy, a zarazem łącznik między współobywatelami narodowości litewskiej i białoruskiej[111]. Krajowość była też w dużej mierze przeciwstawieniem się programowi wysuwanemu przez narodowy ruch litewski — autonomii Litwy etnicznej, a więc programowi podziału ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Stanowisko krajowe zostało po raz pierwszy sformułowane w pierwszym numerze „Gazety Wileńskiej": „...w określeniu stanowiska naszego — pisano — musimy się kierować potrzebami krajowymi i w nich szukać punktu wyjścia dla wszelkiej akcji politycznej, społecznej i kulturalnej. Z tego też względu odrzucamy stanowisko tzw. «kresów», które kraje nasze — Litwę i Białoruś — traktują jako satelity czyjeś, których rozwój i bieg ma być określony prawami ciążenia ku jakiemukolwiek ośrodkowi zewnętrznemu; nas, szczerych i prawowitych obywateli Litwy i Białorusi, powinno obowiązywać zupełne usunięcie wszelkiej tendencji do sztucznego podporządkowania rozwoju obu naszych krajów potrzebom rozwojowym krajów ościennych [...]. My obywatele Litwy i Białorusi, których stanowisko obywatelskie obowiązuje do służby krajowej, nie możemy być kolonistami polskimi. W tym zakresie obywatelstwa krajowego, a więc w zakresie politycznym, społecznym i ekonomicznym, naszymi krajami ojczystymi są Litwa i Białoruś. Natomiast wyłącznie w zakresie kulturalno-narodowym jesteśmy synami narodu polskiego i tego pokrewieństwa naszego wyrzekać się nie będziemy i nie chcemy"[112]. Był więc program krajowy odbiciem „dwuszczeblowej" świadomości narodowej. Nie stanowił też jakiejś istotnej

---

[109] L.A. [L.Abramowicz], *Stanowisko krajowe*, PW, nr 13-14, 6/19 IV 1913.

[110] Ibid.

[111] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.59.

[112] Gazeta Wileńska, nr okazowy, 15/28 II 1906. Autorem artykułu programowego był M.Römer, zob. BUWil., F1-359, s.3.

innowacji, gdyż bezpośrednio nawiązywał do stanowiska obywatelskiego, jakie cechowało szlachtę w epoce przeddemokratycznej. W wieku XIX krajowość ziemiaństwa, zdaniem Michała Römera, była zjawiskiem powszechnym. Uważało się ono „nie za odrębną i obcą «mniejszość», nie za pewien odłam innego pozakrajowego narodu, tu w kraju osiadły, ale za czoło społeczeństwa właśnie krajowego, w którego imieniu przodkowie tego ziemiaństwa, a nawet ono samo w osobach starszego pokolenia swego zwłaszcza w powstaniach — tworzyli dzieje tego kraju, jako najistotniejsi jego obywatele"[113].

Novum stanowił stosunek do kwestii narodowościowej na Litwie i Białorusi: „...chodzi nam o ustalenie współżycia rozmaitych elementów kulturalnie narodowych w obu krajach — pisano — [...]. Właśnie takie współżycie, a nie zaborcze połknięcie wszystkich kulturalnie narodowych elementów przez którykolwiek z nich, leży w interesie kultury ogólnej"[114].

Autorem pierwszej deklaracji „krajowców" był Michał Römer, słusznie się więc w późniejszym okresie uważał za prekursora tego nowego kierunku politycznego[115]. Elementy „krajowości" dostrzegał również w działalności „klubu autonomistów", Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego, Stronnictwa Krajowego Litwy i Białorusi, Polskiego Związku Demokratycznego Białej Rusi, Polskiego Związku Pracy Krajowej oraz „w stanowisku ogólnym Narodowej Demokracji w Litwie". Odmianę konserwatywną „krajowości" propagował „Kurier Litewski"[116], a w roku 1907, redagowany przez Czesława Jankowskiego, „Głos Polski", w którym został po raz pierwszy zamieszczony „ściśle sformułowany" program konserwatywno-krajowy[117]. Odmianę demokratyczną — „Gazeta Wileńska" w 1906 r., a następnie „Przegląd Wileński" oraz „Kurier Krajowy". Zasady „krajowe" były czynnikiem zbliżającym i ułatwiającym współpracę między tak przeciwstawnymi kierunkami politycznymi, jak konserwatywny i demokratyczny. Przez pewien czas Ludwik Abramowicz był współpracownikiem „Kuriera Litewskiego", a Michał Römer zamieścił na jego łamach kilka artykułów. Różnił demokratów i konserwatystów stosunek do kwestii społeczno-politycznych. Demokraci wysuwali pod adresem kół konserwatywnych oskarżenia o wykorzystywanie haseł krajowych do maskowania klasowych interesów ziemiaństwa i wynikającej z nich lojalistycznej polityki wobec caratu[118].

Również w działalności Narodowej Demokracji na Litwie, szczególnie w jej pierwszym okresie, dadzą się dostrzec pewne elementy „krajowości". W dobie rewolucji narodowcy, podobnie jak demokraci, opowiedzieli się za autonomią ziem litewsko-białoruskich. Jednakże wkrótce, pod wpływem ośrodka warszaw-

---

[113] M.Römer, *Autożyciorys*, s.24-25.

[114] L.A. [L.Abramowicz], *Bez drogowskazu*, PW, nr okazowy, 12/25 XI 1911.

[115] M.Römer, *Dziennik*, t.5, s.46.

[116] List M.Römera do L.Abramowicza z 27 II/11 III 1908, CBANL, F79-45(2).

[117] *Stronnictwo Krajowe Litwy i Białejrusi. Program podstawowy*, Głos Polski, nr 4, 23 VI/6 VII 1907. Zob. też Zet, *Credo polityczne Czesława Jankowskiego*, Słowo, nr 230, 2 X 1926.

[118] R.Jurkowski, *„Gazeta Wileńska"*, s.79-81.

skiego, nie tylko zaniechali głoszenia tego hasła, ale wręcz zaczęli je zwalczać, uznając obronę polskich interesów narodowych za swe zadanie nadrzędne[119]. Zmodyfikowane stanowisko Narodowej Demokracji na Litwie Michał Römer, podobnie jak inni demokraci, uznał za sprzeczne z zasadą obywatelskości, które, jego zdaniem, dawało jedynie nacjonalistom litewskim pretekst do ataków na polskość i Polaków na Litwie. „Ciągłe znęcanie się endeków nad odrodzeniem litewskim, zaczepki i tendencyjne uogólnienia lub wprost przekręcanie faktów, wreszcie wyniosłe traktowanie Litwy, jako prowincji, która powinna żyć tylko prawami ciążenia ku Polsce" — takie były, według niego, główne grzechy narodowych demokratów na Litwie. Pogłębiało to tylko nieufność między litewskim i polskim społeczeństwem, siało ziarna nienawiści, a przez to utrudniało porozumienie[120]. Niemniej jednak Michał Römer doceniał działalność oświatową, którą po 1905 r. narodowi demokraci rozwinęli na ziemiach litewsko-białoruskich[121].

W samym obozie demokratycznym również były istotne rozbieżności, które sprawiły, że w omawianym okresie nie został opracowany ścisły program społeczno-polityczny ani też nie nastąpiło połączenie „krajowców"- demokratów w ścisłych ramach organizacyjnych. Nieliczny Polski Związek Demokratyczny stanowił jedynie namiastkę stronnictwa politycznego, nie wykazał się też większą aktywnością społeczną i nie stał się ośrodkiem skupiającym wyznawców idei krajowej. Rolę tę, częściowo, odgrywały czasopisma demokratyczne, początkowo „Gazeta Wileńska", następnie „Przegląd Wileński" i „Kurier Krajowy". Jednoczesne ukazywanie się tych dwu ostatnich było jedynie wyrazem rozbicia istniejącego w polskim środowisku wileńskiej inteligencji postępowej.

Różnice dotyczyły zarówno samego terminu „krajowiec", jak też zasięgu „kraju". Sporna też była kwestia narodowości krajowych. W zasadzie demokraci, podobnie jak „krajowcy"- konserwatyści, za narody krajowe uznawali Polaków, Litwinów i Białorusinów. Inne grupy narodowościowe, w tym Żydów i Rosjan, uznawano za „obce ciała, kolonie w organizmie etnograficznym" Litwy i Białorusi, które większego wpływu na charakter etniczny kraju nie miały[122]. Jednakże w okresie późniejszym Michał Römer był skłonny włączać je do wspólnoty narodowościowej „kraju". Między innymi, w jednym z artykułów publikowanych na łamach „Przeglądu Wileńskiego" opowiadał się za „uobywatelnieniem" tych żywiołów rosyjsko-białoruskich, których więź z krajem była najsłabsza[123].

Chodziło tu nie tyle o Rosjan czy zrusyfikowanych Białorusinów, ale o ludność żydowską, która, w odróżnieniu od tejże ludności na ziemiach

---

[119] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.47-48.

[120] M.Römer, *Listy litewskie*, Prawda, nr 4, 26 I 1907.

[121] M.Remer, *Polaki*, [w:] *Formy nacyonalnogo dwiżenija w sowriemiennych gosudarstwach. Awstro-Wiengrija, Rossija, Giermanija*, pod red. A.J.Kastielanskogo, Petersburg 1910, s.379-382.

[122] M.Römer, *Litwa*, s.27. Por. *Wpływy postronne*, PW, nr 22-23, 8/21 VI 1913.

[123] M.R. [M.Römer], *Zarzuty i wyjaśnienia*, PW, nr 41-42, 19 IX/1 X 1913.

etnicznie polskich, nie została objęta procesami asymilacyjnymi[124]. Dlatego też kwestia żydowska z biegiem lat coraz bardziej skupiała uwagę demokratów wileńskich. O ile w „Gazecie Wileńskiej" kwestia żydowska była właściwie sprawą drugorzędną, o tyle z czasem była coraz bardziej eksponowana, a Żydzi coraz powszechniej byli uznawani za równorzędną narodowość krajową[125]. „Kwestia żydowska — pisał Michał Römer — jest na Litwie kwestią narodową; to, o co walczą nacjonaliści żydowscy w Królestwie i co tam jest ciężką bolączką krajową, i co w Galicji jest prawie nieznane, dopiero kiełkujące, to właściwie na Litwie jest faktem. Żydzi są tu narodowością odrębną i nikt tej ich odrębności w praktyce nie kwestionuje. Nie ma tu Żydów-Polaków ani Żydów-Litwinów, ani Żydów-Białorusinów, jak są Żydzi-Polacy w Polsce". Zupełna izolacja społeczeństwa żydowskiego, jego obcość kulturowa i religijna i brak kontaktu z innymi narodowościami krajowymi były czynnikami przyśpieszającymi kształtowanie się narodowej formacji żydowskiej. Nie nastąpiła też asymilacja w kierunku rosyjskim, mimo iż część tej społeczności, zwłaszcza inteligencja, przyswoiła język rosyjski. Przyczynę takiego stanu rzeczy Michał Römer upatrywał w braku „łączników żywych i realnych ze społeczeństwem rosyjskim, które zresztą również było jedynie obcą kolonią, pozbawioną oparcia w stosunkach krajowych"[126].

Brak procesów asymilacyjnych wśród Żydów na ziemiach litewsko-białoruskich przyczynił się do tego, że zatracili oni poczucie więzi z krajem. Żydzi litewscy, zdaniem Michała Römera, nie mieli „zupełnie zmysłu spraw i zagadnień krajowych, jako takich ani też żadnych aspiracji, żadnego poczucia państwowej kwestii Litwy". Co innego w Polsce, gdzie „proces asymilacyjny, większe upowszechnienie mowy krajowej wśród Żydów, wreszcie silne tradycje państwowe polskie, poniekąd ukrajowiły masę żydowską [...], osłabiły jej psychologię tułaczą"[127]. Jedną z możliwości rozwiązania kwestii żydowskiej na ziemiach Litwy historycznej byłoby, zdaniem Römera, propagowanie koncepcji asymilacyjnej, którą uznawał za „w dużym stopniu humanitarną"[128]. Z czasem wszakże skłaniał się do myśli, że Żydzi, podobnie jak inne narodowości Litwy, powinni w myśl koncepcji krajowej „ukrajowić się", nie wyrzekając się przy tym swej

---

[124] W tej sprawie M.Römer kilkakrotnie zabierał głos na łamach „Gazety Wileńskiej". Przy okazji wyborów krytykował nacjonalizm żydowski, M.Römer, *Kandydatura nacjonalisty żydowskiego w Wilnie*, GW, nr 37, 31 III/13 IV 1906; tenże, *Wybory w Wilnie*, GW, nr 43, 9/22 IV 1906. Potępił też pogromy żydowskie, do których doszło w czerwcu 1906 r., tenże, *Stało się*, GW, nr 62, 3/16 VI 1906; tenże, *Usiłowania prowokacyjne w Wilnie*, GW, nr 63, 4/17 VI 1906; [tenże], *Urzędowe zakończenie dramatu*, GW, nr 65, 7/20 VI 1906. Natomiast na łamach „Przeglądu Wileńskiego" omówił rolę Żydów w ożywieniu handlu, tenże, *Handel i Żydzi*, PW, nr 8, 18 II/2 III 1912. Bardzo przychylnie wypowiadał się o operetce żydowskiej w Wilnie, ubolewał, że ludność chrześcijańska nie zna dorobku kulturalnego Żydów, Spectator [M.Römer], *Listy do Redakcji*, PW, nr 14, 31 III/13 IV 1912.

[125] Zob. m.in. *Wywiad z mecenasem Krzyżanowskim*, Głos Wileński, nr 2, 25 IX/8 X 1912.

[126] *Memoriał Michała Römera*, s.117-118.

[127] Ibid., s.118.

[128] M.Römer, *Litwa*, s.181.

indywidualności narodowej. Sam niejednokrotnie zabierał głos na łamach prasy żydowskiej, kwestię żydowską starał się objaśnić czytelnikowi polskiemu. Był nieprzejednanym przeciwnikiem antysemityzmu. Uważał wszakże, że antysemityzm jest nieodzownym stadium w rozwoju młodych narodów tej części Europy. Walka z Żydami to, zdaniem autora *Litwy*, walka ekonomiczna o uniezależnienie się od wyzysku pośrednika i o wytworzenie własnego narodowego stanu średniego w miastach i miasteczkach. Antysemityzm, jaki ujawnił się w początkach litewskiego ruchu odrodzeniowego, nie był, według Michała Römera, „sam w sobie celem". Tendencje takie ujawniły się dopiero w kierunku klerykalnym[129]. Pierwotny antysemityzm litewski był wyrazem nie tyle nienawiści rasowej, co wyrazem walki przeciwko uzależnieniu rolników[130].

Nieprzejednana postawa wobec antysemityzmu cechowała też innych demokratów wileńskich. Jednakże nie wszyscy byli skłonni do uznania Żydów za równorzędną, obok Litwinów, Polaków i Białorusinów, narodowość w kraju[131].

Jednakże nie kwestia żydowska była najistotniejsza w ewolucji poglądów demokratów-„krajowców" w kwestii narodowościowej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sprawą wagi pierwszorzędnej stało się określenie zasięgu żywiołu polskiego na tym obszarze. W 1906 r. na łamach „Gazety Wileńskiej" tak m.in. pisano na ten temat: „...stanowimy mniej, niż dziesiątą część ludności i, prócz Wilna i jego okolic, nie posiadamy mocnej podstawy w ludzie"[132]. Podobnie w pierwszych opracowaniach Michała Römera na temat stosunków narodowościowych, jak też w *Litwie*, czytelnik nie znajdzie wzmianki o polskiej ludności włościańskiej na ziemiach litewsko-białoruskich.

Pas „mieszany" na pograniczu litewsko-białoruskim, obejmujący część powiatów lidzkiego, oszmiańskiego, wileńskiego i święciańskiego, Michał Römer charakteryzował w sposób następujący: „...wskazane wyżej części powiatów gub. wileńskiej są właśnie tym miejscem opróżnionym przez Litwinów. Właściwie niełatwo określić, jaki jest charakter etnograficzny tego półwyspu terytorialnego, wciśniętego w obszar etnograficzno-litewski. W każdym razie trudno nazwać tę ludność białoruską. Jeżeli pod pojęciem cech etnograficznych będziemy rozumieć wyłącznie język, jako cechę najbardziej wyrazistą i najłatwiej dającą się ująć, to niewiele zdołamy wywnioskować, gdyż język tamecznych mieszkańców stanowi specyficzna gwara, przedstawiająca chaotyczną mieszaninę wyrazów polskich, białoruskich i litewskich; zresztą nie tylko wyrazy, ale i budowa zdań nie przedstawia zasady wiązania słów wszystkich trzech języków. W dodatku gwara ta w każdej okolicy i parafii, niemal w każdej wsi jest odmienna: to bardziej zbliżona do białoruskiego, to do polskiego, lub wreszcie jest jakąś dziwacznie zeslawizowaną litewszczyzną. Jeżeli jednak pod pojęciem

---

[129] Ibid., s.109.

[130] Ibid., s.179.

[131] L.Abramowicz, *Maskarada*, PW, nr 41-42, 19 X/1 XI 1913. Por. M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.297.

[132] J.Bukowski, *Polskość na Litwie*, GW, nr 24, 14/28 III 1906.

przynależności etnograficznej położymy prócz języka także cechy obyczajowe, wierzeniowe i w ogóle cały zespół znamion kultury ludowej, to dostrzeżemy w tej ludności większe pokrewieństwo z Litwinami niż z Białorusinami"[133].

O tym braku poczucia więzi z polską ludnością włościańską, jaki cechował „postępowców" wileńskich, a który w znacznym stopniu torpedował polską akcję demokratyczną na ziemiach litewsko-białoruskich, w następujący sposób pisał Ludwik Abramowicz w artykule pod znamiennym tytułem *Być czy nie być?*: „...rdzeń naszego społeczeństwa przeżarty jest zwątpieniem we własne siły. W tym tkwi źródło powszechnie panującej u nas apatii, która jest cechą dominującą inteligencji polskiej na Litwie i Białejrusi. Czuje się ona oderwaną od gruntu, niejako zawieszoną w powietrzu, nie mającą wyraźnego oparcia pod nogami"[134].

Wydaje się, że istotny przełom w tej kwestii nastąpił u końca pierwszego dziesięciolecia XX w. Już w artykule, przeznaczonym do rosyjskiego wydawnictwa pt. *Formy nacyonalnego dwiżenija w sowriemiennych gosudarstwach*, Michał Römer inaczej niż we wcześniejszych opracowaniach charakteryzował ów pas „mieszany". Stanowił on, zdaniem autora, terytorium „zamieszkałe przeważnie, z wyjątkiem niektórych skrawków, przez polską ludność włościańską, podobnie jak południowo-zachodnia część guberni grodzieńskiej"[135]. W podobny sposób kilka lat później wypowiadał się na ten temat Ludwik Abramowicz: „Pomijając nieliczną istotnie inteligencję zawodową, polskim niezaprzeczenie był chrześcijański żywioł miejski w Wilnie przede wszystkim oraz w innych miastach, miasteczkach Litwy i Białejrusi, następnie zaś lud wiejski, w zwartej masie w przeważnej części pow. wileńskiego i zachodnich powiatach gub. grodzieńskiej i rozsypany wreszcie większymi lub mniejszymi osadami po całym kraju. Liczebnie element ten stanowi wcale pokaźny czynnik. Dodać tu należy jeszcze drobną szlachtę i w ogóle przedstawicieli drobnej własności"[136]. Ta ocena polskiego stanu posiadania na Litwie zasadniczo się różniła od oceny sformułowanej na łamach „Gazety Wileńskiej", gdzie polskość redukowano do Wilna i jego okolic.

To dość wyraźne zakreślenie obszaru polskojęzycznego musiało w konsekwencji prowadzić do prób rozgraniczenia polskiego i litewskiego, a następnie i białoruskiego stanu posiadania. Tendencja podziałowa, jaka coraz bardziej zaczynała się ujawniać w polskich kołach demokratycznych Wilna, musiała budzić niepokój Michała Römera — czołowego ideologa krajowości. Pierwiastki koncepcji podziałowej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego dostrzegł już w pierwszym numerze „Przeglądu Wileńskiego": „Pismo — pisał w swym

---

[133] M.Römer, *Zagadnienia narodowe białoruskie*, Prawda, nr 33, 17 VIII 1907.

[134] L.Abramowicz, *Być czy nie być?*, PW, nr 1, 30 XII 1911/12 I 1912.

[135] M.Remer, *Polaki*, s.363. Przemiany narodowościowe na tym obszarze były procesem niezwykle intensywnym. M.in. rządowy spis ludności z 1909 r. w porównaniu z takimże z 1897 r. wykazał, mimo że oba były tendencyjne, znaczny przyrost ludności polskiej, Z.Kurzowa, op.cit., s.38.

[136] L.Abramowicz, *Być czy nie być?*

«Dzienniku» — staje na gruncie odrębnego społeczeństwa polskiego w kraju i Litwinów, Białorusinów, Żydów traktuje jako sąsiadów, chce współżycia zgodnego z nimi, ale swoje zadanie zakreśla w ramach krajowego społeczeństwa polskiego. Rozbija więc społeczność krajową na szereg społeczności narodowych, współżyjących równolegle, ale nie scałkowanych [...]. Krajowość ta jest tu tylko zamknięciem nacjonalizmu w węższych ramach terytorialnych; jest to więc tylko bezideowa «tutejszość», ale nie konsekwentne stanowisko obywatelstwa krajowego, nakazujące w pracy społeczno-politycznej opierać się na jednolitej społeczności krajowej; demokracja krajowa jest jedna czy to litewska, czy polska, czy białoruska, czy żydowska. Stanowisko krajowe — jest to budowa jednego gmachu społecznego, nie zaś szeregu chat narodowych"[137]. Natomiast na łamach tegoż „Przeglądu" pisał: „Indywidualizacja kultur narodowych w kraju nie niszczy bynajmniej jedynej społeczności krajowej, która trwa stale [...]. Społeczeństwo krajowe, jako takie, bynajmniej przez narodowości zniszczone nie zostało i że demokracja krajowa nie została wyrugowana przez demokracje narodowe polską, litewską itd.". Dlatego też, twierdził z przekonaniem, „należy nie tylko przyglądać się mniej lub więcej przychylnie postępowi kultury narodowej spółobywateli czy to Litwinów, czy Białorusinów, ale ze stanowiska obywatelskiego i demokratycznego należy się do tego postępu przyczyniać jako do sprawy nie tylko że nie obcej, ale własnej"[138].

Oponował mu Ludwik Abramowicz: „Pierwiej lub później — pisał — musi przyjść do bardziej wyraźnego rozgraniczenia sfery wpływów, co wpłynie dodatnio na ukształtowanie się ogólnych stosunków krajowych"[139]. Demokraci wileńscy, skupieni wokół „Przeglądu Wileńskiego", skłaniali się coraz bardziej ku idei „tryalizmu" Litwy, czyli podziału ziem Litwy historycznej na trzy części: Litwa etniczna, „polska" Białoruś katolicka z Wilnem i Białoruś właściwa. Idea ta była owocem poszukiwań podstaw pod polską akcję demokratyczną na tym obszarze. Była też przeciwstawieniem krajowemu stanowisku konserwatystów, którzy nie dostrzegali podłoża ludowego dla polskości i hołdowali zasadzie całości ziem litewsko-białoruskich. Była też koncepcja podziałowa reakcją na litewską formułę autonomii Litwy etnicznej z tzw. „przyległościami" i jako taka musiała, rzecz jasna, budzić niepokój przede wszystkim wśród polityków litewskich, którzy, podobnie jak i działacze białoruscy, negowali istnienie w kraju ludu polskiego. Budziła też zaniepokojenie wśród tzw. „konsekwentnych krajowców", którzy, chociaż dostrzegali fakt istnienia polskiej ludności włościańskiej, nie uważali za wskazane wyrzekać się idei całości ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Przez pewien okres ośrodkiem „konsekwentnych krajowców" stał się dziennik „Kurier Krajowy", w którego dziejach Michał Römer odegrał znaczną rolę. Z upływem czasu czasopismo to zaczęło głosić poglądy, które Michał

---

[137] M.Römer, *Dziennik*, t.2, s.89.

[138] M.Römer, *Demokracja i rozwój narodowościowy*, PW, nr 18, 28 IV/11 V 1912.

[139] L.Abramowicz, *Nieporozumienie*, PW, nr 19, 5/18 V 1912.

Römer uznał za wyraz niezgodnej z zasadami krajowymi tendencji do redukowania działalności Polaków litewskich jedynie do wspomagania narodowej emancypacji Litwinów i Białorusinów. Tendencje te uznał za szkodliwe, jako zaprzeczające stanowisku krajowemu. Uważał, że naczelnym hasłem demokratów winno być „podniesienie pierwiastka ludowego, wyzwolenie go od przewagi szlacheckiej i usamodzielnienie go do świadomego czynu zbiorowego, ażeby lud polski w Litwie, jak litewski i jak stopniowo białoruski, stał się twórczym czynnikiem obywatelskim, kształcącym przyszłe dzieje tej ojczyzny swojej, Litwy"[140].

Koncepcja podziałowa wprowadzała jeszcze jeden element do kwestii narodowościowej na ziemiach Litwy historycznej. O ile wcześniej spór polsko-litewski był zdominowany przez kwestię oceny przeszłości, o tyle poczynając od 1905 r. zogniskował się wokół sprawy podziału wpływów. W „walce o duszę i narodowość nieokreślonej masy «tutejszej» tkwi główny element tzw. kwestii polsko-litewskiej i polsko-białoruskiej w jej stanie aktualnym"[141] — pisał w 1913 r. w swym „Dzienniku" Michał Römer.

Walka ta uwidoczniła się na tle stosunków kościelnych. Jak twierdzi Piotr Łossowski, nie było to rzeczą przypadku, kościół bowiem był „miejscem, gdzie ogniskowało się życie duchowe ludności, przede wszystkim wiejskiej. Wobec niskiego jeszcze stanu świadomości narodowej szerszych mas, wobec niestabilności stosunków etnograficznych mógł on się stać, w zależności od przyjętego języka, bądź ośrodkiem postępującej polonizacji, bądź ostoją kształtującej się i umacniającej litewskości"[142].

Demokraci polscy, chociaż niechętnie usposobieni do wszelkich nacjonalizmów, wykazywali na ogół zrozumienie dla walki Litwinów o język narodowy w Kościele katolickim. Michał Römer oceniał przywracanie praw językowi litewskiemu w Kościele jako dodatnią stronę działalności litewskich klerykałów, podkreślając ich rolę w budzeniu świadomości narodowej ludu litewskiego. Analizując stosunki narodowościowe w guberni wileńskiej m.in. pisał: „Zaczątki ruchu litewskiego nie miały tu cech ruchu ludowego. Były one organizowane z góry, były starannie i celowo uprawiane przeważnie przez księży". Ubolewał zarazem nad brutalnością form, jakie przybierał polsko-litewski konflikt w dziedzinie stosunków językowo-kościelnych. Uważał wprawdzie te formy za przejściowe, lecz nie łudził się możliwością szybkiego ich zaniku. Zarówno działalność litewskich nacjonalistów, jak i akcję oświatową Narodowej Demokracji na ziemiach litewsko-białoruskich traktował jako siły rozbijające anachroniczną, jego zdaniem, formę społeczności „tutejszej"[143].

Na uwagę zasługuje fakt, że Michał Römer już na początku 1913 r. skłonny

---

[140] m.r. [M.Römer], *Stanowisko obywatelskie*, Kurier Krajowy (dalej cyt. KK), nr 77, 2/15 IV 1913.

[141] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.323.

[142] P.Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s.54.

[143] M.Römer, *Dobre w złem*, PW, nr 39-40, 29 IX/12 X 1912.

był dzielić cały obszar Litwy historycznej na trzy pasy narodowościowo-kulturalne. Charakteryzując pas „środkowy", pisał: „Ani to Polska właściwa, ani Litwa, ani Ruś Biała: jest natomiast wszystkiego po trosze, co razem otrzymało w języku lokalnym znakomite określenie: tutejszość". Mimo zróżnicowania językowego zamieszkałej tu ludności uznawał ją za „jedną bryłę etnograficzną". „To są bracia rodzeni, dzieci jednej matki, jednego podłoża kultury dziejowej" — pisał. Wskazywał też, że ludność „tutejsza", mówiąca po litewsku, „jest z wielu względów bliższa tejże ludności, mówiącej po polsku, niż nawet ludności rdzennie litewskiej na Żmudzi"[144].

We wcześniejszych swych opracowaniach, dotyczących litewskiego ruchu odrodzeniowego, Michał Römer był skłonny prognozować „relitwinizację" tzw. kresów wschodnich Litwy etnicznej (pow. jezioroski, święciański, wileński, lidzki, oszmiański). Sądził, że odrodzenie litewskie nie tylko powstrzymało przesuwanie się etnicznej granicy litewsko-białoruskiej na północ i zachód, ale że wobec słabości ruchu białoruskiego spowoduje proces odwrotny[145]. W roku 1914, trwając wciąż na stanowisku autonomii Litwy w składzie państwa rosyjskiego i rozważając litewską formułę tej autonomii, przewidywał następujące procesy narodowościowe na tzw. obszarach „ciążących" do Litwy: „Litwini z pewnością usiłowaliby na tych przyległościach forsować litwinizację, ale skutek w drodze reakcji na usiłowania litewskie wypadłby niewątpliwie na rzecz polonizacji"[146].

Pozwalało to Michałowi Römerowi optymistycznie zapatrywać się na przyszłość polskości na ziemiach litewsko-białoruskich: „...ewentualność wcielenia do etnograficznej Litwy z «przyległościami» — pisał — może sprawić to, że nawet bez specjalnej walki z Białorusinami, a po prostu siłą rzeczy i raczej walką z prądami litwinizacyjnymi, dokonać się może na terenie tych przyległości polonizacja ludu, głębokie unarodowienie się jego w kierunku polskim, co da polskości w tym kraju ogromny atut, którego mu dotąd brakowało: podłoże ludowe, granitową podstawę narodowości i uspołecznienia"[147].

---

[144] m. [M.Römer], *O kraju naszym*, KK, nr 51, 1/14 III 1913.

[145] M.Römer, *Litwa*, s.269; tenże, *Zagadnienie narodowe białoruskie*, Prawda, nr 33, 17 VIII 1907.

[146] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.300. Proces rozbijania „tutejszości" został, zdaniem M.Römera, zapoczątkowany w 1905 r.: „nie sama tylko agitacja wśród mówiących po polsku, nie sama tylko akcja oświatowa polska, nie samo też stopniowe uświadomienie się kulturalne ludu wpływało na to. Przyspieszyło dojrzewanie tego procesu unarodowienia polskiego stanowisko Litwinów, którzy po r. 1905 jawnie na szerszą skalę do życia publicznego w kraju wystąpili i swoją akcję narodową na kresy wschodnie obszaru językowego przenieśli, tam właśnie, gdzie ludność jeszcze «tutejsza», była językowo mieszana, litewsko-polska. Usiłowania litewskie częściowo się tam powodziły, częściowo zaś wywoływały odruch, który przyczyniał się do narodowej krystalizacji polskiej. Łamiąc «tutejszość» na rzecz unarodowienia litewskiego, Litwini stawali się w pewnej mierze sami narzędziem «polonizacji» także, bo część ludności, przeciwstawiając się narodowo Litwinom, stawała się narodowo polską. Na ruinach «tutejszości» wyrastała nie tylko litewska, ale i polska narodowość", ibid., t.19, s.39.

[147] Ibid., t.4, s.300.

Przed zdecydowanym opowiedzeniem się za litewską formułą autonomii Litwy powstrzymywała Michała Römera obawa, że w takim wypadku Białoruś wschodnia „byłaby oddana całkowicie na pastwę rusyfikacji i już, prawdopodobnie, raz na zawsze stracona". W ten sposób, jak sądził, upadłaby „idea Rzeczpospolitej, idea piękna, przez wieki i pokolenia dziejowe tworzona, a dotąd niewymarła pomimo upadku Polski". Uważał, że Białorusini są niezbędnym ogniwem idei Rzeczypospolitej federacyjnej. Upadek Białorusi i zwycięstwo koncepcji narodowych polskiej oraz litewskiej „to ruina dzieła Rzeczypospolitej"[148] — twierdził z przekonaniem.

Stwierdzenia te zapowiadały nowy etap w polskiej myśli politycznej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obok tradycyjnej idei federacji coraz wyraźniej zarysowywała się koncepcja nowa, która „po niewielu już latach określi politykę Polski wobec sąsiedniej Litwy"[149].

4. Litwa w koncepcjach Michała Römera okresu wojny

Wybuch wojny światowej przyniósł daleko idące zróżnicowanie poglądów na przyszłość ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dla Michała Römera ideałem pozostawała samodzielność Litwy, ale dróg do jej uzyskania nie był w stanie jednoznacznie wytyczyć. Początkowo był skłonny wierzyć w demokratyczne przemiany nowej powojennej Rosji, stąd jego zaangażowanie w akcję na rzecz autonomii Litwy w jej składzie. Jednakże kontakt z rosyjskimi kołami demokratycznymi skłaniał ku myśli o braku perspektyw na demokratyzację państwa rosyjskiego, w którym, jak sądził, prędzej czy później wykształci się „formacja narodowo-burżuazyjna, głęboko imperialistyczna". Z drugiej strony upowszechniać się zaczęło przekonanie, że przyszły porządek europejski nie będzie stanowiony wyłącznie przez Rosję[150]. W sierpniu 1914 r. Michał Römer w swym „Dzienniku" zanotował: „Arbitrem [...] w likwidacji wojny obecnej w razie nawet porażki Niemiec, będzie Europa, a w żadnym razie nie Rosja, bo nie ona będzie zwycięzcą. W takiej kombinacji stosunków europejskich staje się bardzo możliwym uzyskanie niepodległości Polski, co daj Boże, amen"[151]. Stąd organicznie wypływała potrzeba zamanifestowania dążeń separatystycznych Litwy na szerszej arenie politycznej. Za najbardziej stosowne uznał powiązanie sprawy litewskiej ze sprawą polską oraz wystąpienie z hasłem wskrzeszenia „dawnej-nowej" Rzeczypospolitej. Hasło to stanowiłoby, jego zdaniem, taran do emancypacji ludów i narodów na wschodzie Europy[152].

Idea niepodległej Litwy, jako państwa sfederowanego z Polską, została po raz pierwszy sformułowana przez polską grupę demokratyczną skupioną wokół

---

[148] Ibid.

[149] P.Łossowski, *Litewski ruch narodowy*, s.157.

[150] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.171, 183.

[151] Ibid., s.190.

[152] Ibid., s.315, 399.

osoby Witolda Abramowicza[153]. Z hasłem tym zwrócili się oni do ugrupowań litewskiej lewicy, lecz porozumienie nie zostało osiągnięte[154]. Natomiast, w obliczu zarysowującej się perspektywy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz spodziewanych nowych rozwiązań politycznych na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa, nastąpiło zbliżenie wileńskich demokratów, narodowych socjalistów oraz części byłych członków Narodowej Demokracji na płaszczyźnie niepodległości Polski i Litwy w ramach „Rzeczpospolitej federacyjnej wschodnio-europejskiej"[155]. Sformułowanie to było, oczywiście, wynikiem kompromisu pomiędzy trzema kierunkami politycznymi. Zbliżenie stanowisk nie oznaczało — jak słusznie zauważa Juliusz Bardach — konsolidacji[156], bo przecież między tymi kierunkami utrzymywały się różnice. „Bardzo prawdopodobne — pisał Michał Römer — że jak ideowe założenia, tak i konkretne motywy wspólnego hasła były u tych trzech elementów różne"[157]. Tym bardziej, że hasło federacji było często utożsamiane z ideą unii, do której odwoływały się różnorodne ugrupowania polityczne na Litwie i Białorusi, w tym też, jak pisze Jan Jurkiewicz, koła polityczne wykazujące tendencje inkorporacyjne[158].

Michał Römer, będąc zwolennikiem całkowitej niepodległości Litwy, nie dostrzegał w samej Litwie sił, które byłyby w stanie niepodległość zrealizować[159]. Dlatego też sądził, że metodą najrealniejszą „dla osiągnięcia czy zbliżenia się do ideału tego, jest akcja czynna na rzecz wskrzeszenia państwowości byłej Rzeczypospolitej od morza do morza [...] albo już przynajmniej do Karpat". Uważał, że to państwo byłoby nową Austrią[160]. Analizując układ sił wewnątrz tego państwa, dochodził do wniosku, że „tendencje federacyjne musiałyby się w nim uwydatnić i wcześniej czy później zrealizować bądź doprowadzić do zróżnicowania się zbiorowego państwa na narodowe państwa niepodległe: polskie, litewskie, ukraińskie, białoruskie, ewentualnie łotewskie. Tak więc — pisał — Rzeczpospolita czy też choćby Polska od morza do morza byłaby narzędziem emancypacji ludów Polski, Litwy i Rusi, naczyniem wolności

---

[153] Michał Römer sceptycznie zapatrywał się na możliwość realizacji tego hasła: „ta niepodległość — pisał — nie będzie prawdopodobnie niepodległością dla Litwy, bo jeśli są szanse zwycięstwa sprawy — to nade wszystko szanse powstania państwa polskiego, nie zaś państwa federacyjnego", ibid., s.365.

[154] Ibid., s.251.

[155] Ibid., s.333.

[156] J.Bardach, *Krajowcy, federaliści, inkorporacjoniści*, s.270.

[157] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.334.

[158] J.Jurkiewicz, *Polsko-litewska „wojna nie wojna"*, s.161, przypis 20.

[159] W *Dzienniku* pisał m.in.: „nam, demokratom wyznającym tzw. stanowisko krajowe, hasło Rzeczypospolitej federacyjnej od morza do morza jest cenne, jako metoda realizacji wielkości Litwy wespół z wolnością ludów bratnich, spółujarzmionych przez Rosję; wolność i niepodległość Polski, jako Polakom, jest nam droga również sama przez się; dla niepodległości Polski nam, synom narodu polskiego, przystoi wszelki czyn, ale jako obywatele Litwy nie możemy za cel sobie stawiać wcielenia jej do Polski", M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.334.

[160] Ibid., s.332. Model państwa narodowościowego, realizowany w przedwojennej Austrii, uznawał za najbardziej odpowiadający „ideałom kultury ludów Europy Środkowej i Wschodniej", ibid., s.144.

i taranem dla rozbicia strasznej zachłanności Wschodu, wcielonego w Moskwę [...]. Nie ulega żadnej wątpliwości — twierdził z optymizmem — że gdyby tylko szansa oderwania ziem Litwy i Rusi od Rosji moskiewskiej i utworzenia z nich państwowości zbiorowej nowej — dawnej Rzeczypospolitej od morza do morza przedstawiały się realnie w sferze możliwości, to wśród Litwinów, jak narodowców ukraińskich i białoruskich oraz zapewne Łotyszów, idea taka znalazłaby nie tylko posłuch, lecz i gorące poparcie"[161]. Za nie mniej ważne uważał Michał Römer przekonanie do idei Rzeczypospolitej polityków znad Wisły. Już w swym memoriale do NKN z sierpnia 1915 r., rysując perspektywy połączenia sprawy polskiej z losem ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, pisał: „...jeżeli się tylko zasadę nieinteresowania się Litwą odrzuci, to pozostaje taka alternatywa stosunku sprawy niepodległości Polski do Litwy: albo wskrzeszenie idei jagiellońskiej, związku wolnej Polski z wolną Litwą, albo imperializm państwowy Polski, inkorporacja Litwy do państwa polskiego. Innego wyjścia nie ma". Rozważając te dwie możliwości, skłonny był opowiedzieć się za tą pierwszą: „...idea jagiellońska wolnego związku wolnej Litwy z wolną Polską (federacja względnie unia) najbardziej odpowiada prawdzie dziejowej, ma uzasadnienie głębokie w tradycji, w indywidualnym odrębnym ukształtowaniu stosunków na Litwie w zestawieniu z ich ukształtowaniem w Polsce; najbardziej odpowiada wolności ludów litewskich, wreszcie tak właśnie sformułowana została przez wyznawców legionowych w Wilnie samym"[162]. Późniejsza nieco, bo z 23 września 1915 r., odezwa Polskiego Bloku Demokratyczno-Niepodległościowego na Litwie i Białej Rusi również kładła nacisk na postulat państwowej niepodległości ziem litewsko-białoruskich: „Tylko wolne Litwa i Białoruś i wolna Polska o związku federacyjnym stanowić może"[163] — pisano.

Gdy chodzi o rozwiązanie imperialistyczne, dostrzegał dwa warianty: imperializm narodowy polski oraz imperializm Rzeczypospolitej. Kategorycznie nie odrzucał żadnego. Pod imperializmem Rzeczypospolitej rozumiał taki ustrój prawno-państwowy, w którym „wszystkie współżyjące ludy znajdą warunki wolnego rozwoju i będą mogły swoje nie tylko cywilne, ludzkie i obywatelskie, ale też publiczne prawa narodowe realizować"[164]. Dostrzegał wszakże trudności, z jakimi wypadłoby się zetknąć przy realizacji danego rozwiązania, gdyż „stosunek liczebny i kulturalny współżyjących narodów jest nierówny". Wyjście upatrywał w zapewnieniu Litwie etnicznej autonomii w ramach narodowego państwa polskiego, podobnej do autonomii chorwackiej na Węgrzech[165]. Natomiast formę imperializmu narodowego państwa polskiego uznawał za „mniej sprawiedliwą i mniej zgodną z wolnościowymi tradycjami Polski". Był jednak przekonany, że „nawet taka państwowość byłaby dla Litwy i nawet dla

---

[161] Ibid., s.332.

[162] *Memoriał Michała Römera*, s.124.

[163] L.A. [L.Abramowicz], *Litwa podczas wojny*, s.33.

[164] *Memoriał Michała Römera*, s.124.

[165] Ibid., s.125.

Litwinów względnie lepsza i bezpieczniejsza od państwowości czy to rosyjskiej, choćby liberalnej, czy niemieckiej, ale — podkreślał — tylko względnie"[166].

Hasło Rzeczypospolitej federacyjnej, jako związku wolnej Litwy i wolnej Polski, Michał Römer propagował na łamach ówczesnej polskiej prasy niepodległościowej[167]. Wszakże, poza ogólnym stwierdzeniem niezbędności tego związku, nie pokusił się o konkretyzację form ustrojowych tak pomyślanego państwa, uznając stawianie prognoz za przedwczesne: „być może — pisał — że forma ta będzie daleka od wzorów tradycji dziejowej. Zresztą zbyt skomplikowane są te czynniki i stosunki sił, które dojdą do głosu w chwili likwidacji wielkiej katastrofy, abyśmy mogli je dziś dokładnie zważyć i o ich praktyce działania, jako o czymś ustalonym i konkretnym, mówić"[168].

Niektóre zasady organizacji ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego Michał Römer sformułował w lipcu 1916 r. w przygotowanym dla CKN-u projekcie rezolucji w sprawie Litwy[169]. „W budowie tego projektu rezolucji — pisał w swym «Dzienniku» — postąpiłem jeszcze krok dalej w kierunku kompromisu, aby ułatwić i zrobić bardziej konkretną, bliższą życia i ponętniejszą ideę łączenia sprawy litewskiej z polską w obecnym budownictwie państwowym. W tym celu odstąpiłem od mego zasadniczego dotąd stanowiska federacyjnego, stanowiska Rzeczypospolitej, jako czegoś á la nowa Austria, jako związkowego bloku wolnych państwowych ludów Polski, Litwy historycznej i Łotwy, stanowiska, które by najbardziej odpowiadało mojej koncepcji dziejowej i które jednocześnie, gdyby mogło być zrealizowane, spełniałoby to, ku czemu rozwój z pewnością się kierować będzie. Z jednej strony odpowiadałoby to całkowicie niepodległości państwowej każdego z krajów i ludów tego bloku ziem, ku czemu ludowe formacje narodowe Litwinów, Łotyszów i Białorusinów będą zawsze dążyły, aż dopóki się to nie spełni, z drugiej — usuwając znakomitą część tarć wewnętrznych, dałoby zespół sił potrzebnych dla wspólnej obrony od wschodu. Rozumiejąc wszakże, że taki ideał jest dotąd jeszcze mało uświadomiony w opinii, zwłaszcza polskiej, [...] musiałem przyjąć węższą formę — państwa polskiego, rozciągniętego na Litwę, Białoruś i Łotwę"[170].

W omawianym okresie nawet tzw. lewica niepodległościowa odeszła od dawnych planów federacyjnych Polskiej Partii Socjalistycznej. Problem ziem litewsko-białoruskich właściwie aż do początku 1917 r. nie stanowił zagadnienia aktualnego, a Józef Piłsudski odsuwał ściślejsze zdeklarowanie własnego stanowiska w tej kwestii na czas zakończenia wojny[171]. W ówczesnej polskiej myśli

---

[166] Ibid., s.124.

[167] M.Römer, *Blok ludów b. Rzeczypospolitej*; tenże, *Wojna a solidarność Polski z ludami północnego wschodu*, Wiadomości Polskie, nr 70, 2 IV 1916; tenże, *Oderwanie Litwy od Rosji*, Widnokrąg, nr 1-2, 20 VII 1916; M.R. [tenże], *W sprawie Litwy*, Przegląd Polityczny, t.3: 1916; tenże, *Litwa wobec wojny*, Wiadomości Polskie, nr 38-39, 6 VIII 1915; M.R. [tenże], *Wojna a Litwini*, ibid., nr 43, 30 VIII 1915.

[168] M.Römer, *Blok ludów b. Rzeczypospolitej*, s.79.

[169] Odpis projektu rezolucji zob. M.Römer, *Dziennik*, t.16, s.14, 15.

[170] Ibid., t.16, s.10.

politycznej dominowało ogólnikowe hasło „łączności" Litwy z Koroną w Rzeczypospolitej czy też państwie polskim.

Wychodząc więc z założeń państwa polskiego Michał Römer uzasadniał „potrzebę jego rozszerzenia w kierunku północno-wschodnich ziem b. Rzeczypospolitej [...], zarówno względami na potrzebę siły i spoistości dla pełnienia przez to państwo funkcji straży Europy na wschodzie", co wiązało ten program z interesami mocarstw centralnych i polityczną koncepcją Europy Środkowej, jak też względami na wolność samej Polski oraz ludów Litwy. „Gdyby chodziło o samo tylko stawianie ideału, bez liczenia się z warunkami miejsca i czasu — pisał — tobym ani chwili się nie wahał co do postulatu zupełnej niepodległości, z którego dopiero bym do federacyjnych dochodził kombinacji. Ale na spełnienie tego nie dostrzegam dziś szans. Natomiast zupełnie realnie, jak amen w pacierzu, wyrasta wobec Litwy alternatywa: powrót do Rosji albo aneksja do Niemiec"[172].

W swym projekcie Michał Römer zrezygnował również z koncepcji niepodzielności ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Chciał przez to nie tylko spopularyzować sprawę w opinii polskiej, ale też uważał za niezbędne liczenie się „z pewnymi realnymi procesami wewnętrznej ewolucji na Litwie, która stopniowo podważa i rozłamuje starą koncepcję państwową Litwy historycznej"[173].

Projekt dotyczył jedynie tych ziem, które znalazły się pod okupacją niemiecką, i przewidywał ich podział na dwie części: „Litwa etnograficzna z Łotwą — jedno i Białoruś zachodnia — drugie"[174]. Była to więc jedna z pierwszych propozycji podziałowych względem ziem litewsko-białoruskich i jako taka godna jest uwagi, zwłaszcza że pochodziła z obozu wileńskich demokratów.

W świetle powyższego trudno się zgodzić z przypuszczeniem Wiktora Sukiennickiego, że notatka pt. *Polska a Litwa* była autorstwa Michała Römera[175], gdyż, zapewne, nie odrzuciłby on propozycji „opracowania dziełka, mającego wykazać opinii miarodajnej mocarstw centralnych konieczność rozwoju państwa polskiego w kierunku wschodnim poza granicami terenu etnograficznego polskiego"[176]. W omawianym okresie objęcie granicami państwa polskiego ziem litewsko-białoruskich uważał Michał Römer za rękojmię emancypacji Litwy,

---

[171] K.Grünberg, op.cit., s.234-237; J.Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921-1926*, Warszawa 1967, s.43; M.Römer, *Dziennik*, t.14, s.26.

[172] M.Römer, *Dziennik*, t.16, s.10.

[173] Ibid., s.11. Ewolucja ta, zdaniem Römera, polegała na wyraźnym wyodrębnieniu się na tym terytorium również narodowości polskiej, zob. M.Römer, *Ludy Litwy. Polacy*, Widnokrąg, nr 7, 25 VIII 1916. Ale, jak pisał w *Dzienniku*, „uznanie trójnarodowości Litwy, jako litewsko-polsko-białoruskiego kraju, nie wyklucza bynajmniej stanowiska krajowego w polityce i w akcji tak wewnętrznej, jak zewnętrznej, dotyczącej Litwy", tenże, *Dziennik*, t.19, s.30. Taka postawa Römera została uznana przez J.Šaulysa za „zbrodnię przeciwko stanowisku krajowemu", ibid.

[174] M.Römer, *Dziennik*, t.16, s.12. Była to koncepcja, którą przez pewien czas propagował Wacław Studnicki, zob. J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.135-136.

[175] *Memoriał Michała Römera*, s.126-127, przypis 34.

[176] Ibid., s.126, przypis 34.

natomiast stawianie na forum międzynarodowym postulatu odrębności całości Litwy historycznej uważał za przedwczesne, a nawet szkodliwe. W przemówieniu, wygłoszonym dniu 13 lipca 1916 r. na posiedzeniu Ligi Państwowości Polskiej, twierdził, że „w płaszczyźnie międzynarodowych zagadnień sprawa litewska, jako taka, nie jest światu znana. Tego momentu międzynarodowego, momentu odrębnej sprawy, jaką ma w wybitnym stopniu sprawa polska — litewska nie ma. Toteż zostałaby ona załatwiona bądź w kierunku zwrotu Rosji, co uważam za największą klęskę dla Litwy i wolności jej ludów, bądź w kierunku aneksji na rzecz Niemiec, co wydaje mi się złem wprawdzie mniejszym, ale też niebezpiecznym dla niej. Wobec tego, moim zdaniem, Litwie nie pozostaje nic innego, jak swoją sprawę na zewnątrz, wobec świata, wcielić w sprawę polską, aby pod jej sztandarem się przemycić, korzystając z jej atutów dla ocalenia się od Rosji i od Niemiec"[177].

Natomiast słowa: „jest jedna tylko droga: uznanie i głośne proklamowanie W. Ks. Litewskiego, jako historycznej formacji państwowej"[178] — należały, prawdopodobnie, do Ludwika Abramowicza, który, jak pod datą 9 lipca 1916 r. pisał w swym „Dzienniku" Michał Römer, „zupełnie niespodzianie stał się wyznawcą niepodległości niepodzielnego W. Ks. Litewskiego"[179]. Impulsem do ujawnienia się tej koncepcji było przemówienie, które w dniu 5 kwietnia 1916 r. wygłosił kanclerz Niemiec Theobald Bethmann-Hollweg. Coraz wyraźniej rysujące się tendencje anektowania Litwy na rzecz Niemiec, którym strona polska nie mogła, zdaniem Ludwika Abramowicza, przeciwdziałać, skłaniały ku poszukiwaniu nowych rozwiązań. Na wypadek przyłączenia Litwy etnicznej do Rzeszy postulował, by Polacy zrezygnowali z żądań przyłączenia do Polski Wilna i Białorusi katolickiej. Zachowanie niepodzielności ziem litewsko-białoruskich w postaci kraju litewskiego w składzie Rzeszy byłoby, jak sądził, korzystne dla Polaków litewskich. Wychodząc z założeń narodowych polskich na Litwie, wierzył w ich siłę twórczą w przyszłym państwie czy autonomicznym kraju litewskim i przypuszczał, że najlepszą dla nich formą realizacji twórczości i rozwoju będzie właśnie sama Litwa. „Ludwik posuwa się aż tak daleko — pisał Michał Römer — że skłonny jest twierdzić, iż rzeczywista kultura polska, godna tego imienia w znaczeniu historycznym w wielkim stylu istnieje tylko na Litwie, nie zaś w Polsce właściwej"[180].

W ten sposób stanowisku krajowemu został nadany nieco inny odcień. O ile przeważająca większość wileńskich „krajowców"- demokratów swój ideał samodzielnej Litwy widziała w takim lub innym związku z Polską, „krajowość"

---

[177] M.Römer, *Dziennik*, t.15, s.60. Wypowiedź ta miała zapewne pewien wpływ na zmianę stanowiska LPP w kwestii litewskiej, zob. J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.155-156.

[178] *Memoriał Michała Römera*, s.126, przypis 34.

[179] M.Römer, *Dziennik*, t.15, s.53. List L.Abramowicza do M.Römera z 21 IV 1916 r. zawierał m.in. propozycję „zaszachowania" zakusów aneksyjnych Niemiec przez wysunięcie projektu Wielkiego Księstwa Litewskiego jako odrębnej jednostki państwowej pod berłem Hohenzollernów, ibid., t.14, s.14.

[180] Ibid., t.15, s.53.

w wydaniu Ludwika Abramowicza, do niedawna redaktora „krajowego" „Przeglądu Wileńskiego", nabierała wyraźnych cech separatyzmu litewskiego, co prowadziło do dalszej dyferencjacji w tym obozie[181].

Michał Römer przypuszczał, że koncepcja Ludwika Abramowicza może liczyć na poparcie przede wszystkim Litwinów, garstki Białorusinów, nielicznych „konsekwentnych krajowców"- Polaków, jak Aleksander Zasztowt, oraz częściowo ziemiaństwa. Przeciwni temu programowi byliby, jego zdaniem, Wacław Studnicki oraz grupa Witolda Abramowicza, a więc środowisko wileńskich niepodległościowców[182].

Jednakże i koncepcja podziałowa Michała Römera, zawarta w projekcie rezolucji CKN-u, również została w końcu 1916 r. przez większość tego środowiska (demokraci, socjaliści), opowiadającego się za „związkiem Litwy z Polską, w którym Litwa zachowałaby prawnopaństwową samodzielność"[183], odrzucona. „Opozycja ta — pisał Michał Römer — bardzo mię ucieszyła, bo ujrzałem przecież i wśród Polaków litewskich żywotność myśli krajowej". Natomiast za koncepcją Michała Römera opowiedzieli się Wacław Studnicki i Zygmunt Nagrodzki — zwolennicy programu „minimum", tj. zwolennicy przyłączenia do Polski przynajmniej części ziem litewsko-białoruskich, którzy, zdaniem Römera, skłonni byli „resztę Litwy etnograficznej choćby kantem puścić". Czołowy ideolog krajowości uznał to za sygnał do odwrotu: „O, nie — pisał — pardon! Narzędziem takich spekulacji, na Litwie dokonywanych, służyć w podsuwaniu programów podziałowych nie będę"[184].

Koncepcja Michała Römera nie zyskała akceptacji również ze strony polityków litewskich. „Litwini — notował w swym «Dzienniku» — bynajmniej do ścisłego pojęcia etnograficznej Litwy nie wrócili. Stoją oni, jak stanęli na początku wojny, na gruncie całości Litwy, a zwłaszcza tej całości, która faktycznie jest od Rosji oderwana i tworzy istotnie pewną logiczną całość, logiczniejszą nawet od zupełnej całości W. Księstwa [...]. O wewnętrznym administracyjnym podziale tej litewskiej jednostki państwowej na Litwę właściwą (cała etnograficzna z wileńską gub. włącznie) i Litwę białoruską [...] Litwini chętnie mówią, ale zastrzegają zupełną niepodzielność państwową". Zdaniem Römera, nie rezygnowali też politycy litewscy z „idei kombinacji związkowej z Polską"[185].

Jednakże do ugody polsko-litewskiej było daleko, dalej, niż było przed wojną. Michał Römer dostrzegał dwie przeszkody na drodze do porozumienia:

---

[181] Kilkanaście lat później ten publicysta i polityk stwierdził, że „ideologia krajowa czerpie swe wzory i natchnienie nie z polityki Jagiellonów, lecz z czynów i pomysłów Witolda Wielkiego, *Od redakcji*, PW, nr 5, 5 III 1934.

[182] M.Römer, *Dziennik*, t.14, s.14.

[183] J.Jurkiewicz, *Polsko-litewska „wojna nie wojna"*, s.162-163.

[184] M.Römer, *Dziennik*, t.19, s.6. Por. J.Jurkiewicz, *Polsko-litewska „wojna nie wojna"*, s.162.

[185] M.Römer, *Dziennik*, t.19, s.5. Rzeczywiście, jednostki spośród polityków litewskich nie odrzucały takiej możliwości, ale przeważało dążenie do związania się z Niemcami, J.Ochmański, *Historia Litwy*, s.265-266.

„...pewne popularne aneksyjne tendencje inteligencko-polskie w Wilnie" z jednej strony i „pewien brak realizmu i zmysłu oportunistycznego u Litwinów" — z drugiej. Do tej pierwszej przywiązywał większe znaczenie: „...główna trudność dla zgodnego aktywizmu krajowego pochodzi od Polaków litewskich i popularnego w ich szeregach przejaskrawienia tendencji ciążenia do Polski — to fakt"[186] — pisał. Że to „ciążenie" było skutkiem polityki działaczy litewskich, skierowanej na degradację Polaków litewskich do roli mniejszości narodowej, z czym ci ostatni nie chcieli się godzić, nie dostrzegał czy raczej nie chciał dostrzec[187].

Ubolewał też nad brakiem na Litwie własnej myśli państwowej, która by „zaszachowała te ewentualności aneksyjnych tendencji, które [...] siłą rzeczy, siłą konieczności dziejowej, siłą warunków obiektywnych, w jakich państwo polskie powstaje, w Polsce się rozwiną". Uważał, że Litwa powinna niezwłocznie wznieść sztandar swej własnej państwowości, najlepiej ten pod znakiem łączności z Polską[188]. Wciąż wierzył w możliwość wspólnej akcji polsko-litewskiej na arenie międzynarodowej, gdyż nie był poinformowany o wynikach tajnej narady działaczy litewskich, jaka na przełomie czerwca i lipca 1916 r. odbyła się w Lozannie[189].

Wiara ta nie opuszczała i innych demokratów wileńskich. W kwietniu 1917 r. pod ich wpływem Komitet Polski w Wilnie w swych „uwagach", skierowanych do Komisji Litewskiej przy Tymczasowej Radzie Stanu, odstąpił od dotychczasowego ogólnikowego sformułowania „jedności państwowej" Litwy z Polską[190]. Jak pisał Michał Römer, „ogólnik «łączności» zastąpiono pojęciem konkretniejszym. Zamiast tradycyjnej zasady «unii» Litwy z Polską, którą po dyskusji wewnętrznej odrzucono, wystawiono postulat państwa związkowego czy związku państw, ogarniającego ziemie tak Polski, jak Litwy [...]. Federacyjna zasada państwa związkowego czy związku państw jest przez inicjatorów pojmowana analogicznie do formacji bądź Rzeszy Niemieckiej, bądź Stanów Zjednoczonych"[191].

---

[186] M.Römer, *Dziennik*, t.19, s.22.

[187] Pod datą 31 VIII 1916 r. w swym *Dzienniku* zanotował: „Dowiedziałem się od Ludwika Abramowicza z poufnych doniesień Wilhelma Feldmana z Berlina do NKN-u, że w sprawie Litwy toczą się jakieś konszachty między Litwinami a Niemcami. Z ramienia Litwinów do Berlina przyjechał i, zdaje się, ma tam przesiadywać Jerzy Šaulys [...]. Z Šaulysem się Feldmann komunikuje, wie od niego, że Litwini stoją na stanowisku przyznania Polakom na Litwie autonomii narodowo-kulturalnej pozaterytorialnej", ibid., t.16, s.46.

[188] Ibid., t.19, s.8.

[189] J.Ochmański, *Historia Litwy*, s.265.

[190] J.Jurkiewicz, *Polsko-litewska „wojna nie wojna"*, s.163.

[191] M.Römer, *Dziennik*, t.20, s.63. Zob. też list M.Römera do L.Abramowicza z 11 IV 1917, CBANL, F79-45, s.17. Zachowanie niepodzielności Litwy zastrzegano również na wypadek uzyskania przez nią zupełnej niepodległości. Przyłączenie zaś do Polski części ziem litewsko-białoruskich z Wilnem dopuszczono jedynie na wypadek aneksji Litwy na rzecz Niemiec lub jej powrotu do Rosji. W ten sposób „uwagi" Komitetu stanowiły pewne stwierdzenie podmiotowości Litwy, tak wyraźnie zaznaczonej w deklaracji Polskiego Bloku Demokratyczno-Niepodległościo-

Jednakże program Komisji Litewskiej przy TRS w sprawie polskiej polityki wobec Litwy z kwietnia 1917 r. nie uwzględniał „uwag" Komitetu Polskiego i uznawał stare hasło wznowienia unii między Polską a Litwą. Istotne w programie było też to, że zastrzegano niepodzielność Litwy jedynie na wypadek przystąpienia jej do unii, co miało oznaczać, choć tego program wprost nie mówił, przyłączenie Wileńszczyzny do Polski na wypadek niepodległości Litwy. Na takie rozwiązanie demokraci wileńscy zgodzić się nie mogli. Zastosowanie podziału ziem litewsko-białoruskich na wypadek uzyskania przez Litwę niepodległości oznaczałoby zaprzeczenie stanowisku krajowemu, negowałoby podmiotowość Litwy, co w konsekwencji „kompromitowałoby program w oczach Litwinów i utrudniało dojście do skutku jakiegoś współdziałania z nimi"[192].

Podobnie na te sprawy zapatrywał się Michał Römer: „W rozbieżności między rezolucją Komisji Litewskiej w Warszawie a «uwagami» Komitetu Polskiego w Wilnie — pisał — zaznaczyła się pierwsza rysa rozdźwięku między usiłowaniami Polaków litewskich do zharmonizowania swych aspiracji narodowych z postulatami stanowiska krajowego litewskiego, a dążeniami elementów państwowych powstającej Polski do rozszerzenia swojej państwowości na Litwę"[193]. Coraz bardziej dochodził też do przekonania, że Polska nie wyrzeknie się Litwy, jako terenu własnej ekspansji terytorialnej, ale też twierdził, iż „sytuacja nie jest dziś taka, aby Litwa była na łasce Polski i Polska sama sobie tylko zaszkodzi przez to, że w tym momencie dziejowym nie zdołała zrozumieć solidaryzmu wolnościowego, wiążącego jej losy z losami Litwy"[194].

Stwierdzenie to znacznie różniło się od wcześniejszych wypowiedzi Michała Römera. Na zmianę zapatrywań wpłynęły nie tylko wydarzenia rewolucyjne w Rosji, ale też, zapewne, docierające wieści o możliwości odbudowy Wielkiego Księstwa Litewskiego pod protektoratem Niemiec. „Jeżeli dojdzie do tego — pisał — to znaczna część winy za niespełnienie związku Litwy z Polską spadnie na Polskę, która nie potrafiła się zdobyć na szeroki wolnościowy program swego do Litwy stosunku, powodując się egoistyczną i tandetną chciwością względem Litwy i zrażając tym Litwinów i inne niepolskie elementy w naszym kraju"[195]. Natomiast w liście do Ludwika Abramowicza twierdził, że myśl układu polsko-litewskiego „nie jest u Litwinów martwą i kiełkuje ona, ale jako potrzeba niepodległej Litwy, nie zaś jako metoda budownictwa państwowego Litwy w stadium sytuacji obecnej"[196].

---

wego Litwy i Białorusi z 23 IX 1915 r. Por. J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.140-141.

[192] M.Römer, *Dziennik*, t.20, s.67.

[193] Ibid., s.68. Por. J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.158.

[194] M.Römer, *Dziennik*, t.20, s.61.

[195] Ibid., s.37.

[196] List M.Römera do L.Abramowicza z 11 IV 1917. Sądzić wypada, że M.Römer zbyt optymistycznie oceniał nastroje panujące wśród polityków litewskich. Charakterystyczna pod tym względem jest wypowiedź Jurgisa Šaulysa z 1917 r.: „Litwa unię z Polską odrzuca: 1) z obawy majoryzacji ekonomicznej 2) z powodu niebezpieczeństwa propagandy polonizacyjnej i rozpalania w kraju walki narodowościowej 3) z powodu niebezpieczeństwa wmieszania się w konflikty z innymi

Kwestia ta: co ma być pierwotne — niepodległość obu państw, Litwy i Polski, czy unia, stanie się nie tylko jedną z głównych w sporze polsko-litewskim, ale też wpłynie na dalsze zróżnicowanie poglądów w poszczególnych kierunkach polskiej myśli politycznej na ziemiach litewsko-białoruskich.

Za zachowaniem przez Litwę samodzielności prawno-państwowej opowiadała się rezolucja uchwalona na wiecu „demokratycznych odłamów społeczeństwa polskiego" w Wilnie w dniu 12 marca 1917 r. Protestowano w ten sposób przeciwko polskim tendencjom inkorporacyjnym, jakie dawały o sobie znać nie tylko w Polsce, ale i na Litwie. Z drugiej wszakże strony odezwa ta była jaskrawym protestem przeciwko polityce przywódców litewskich, budujących zręby przyszłej państwowości litewskiej „bez uwzględnienia praw i słusznych żądań innych narodowości"[197].

Opinia wyrażona w rezolucji nie odzwierciedlała tych nastrojów, które dominowały w Wilnie, lecz była raczej odbiciem ewolucji stanowisk w kwestii litewskiej, dokonującej się w obozie lewicy niepodległościowej w Polsce. „W kołach lewicy niepodległościowej — jak twierdzi Karol Grünberg — obserwujemy odrodzenie planów federacyjnych i odejście od głoszonych w latach 1915-1916 poglądów inkorporacyjnych w odniesieniu do ziem litewskich i białoruskich. Główną przyczyną tej zmiany były wydarzenia 1917 roku"[198]. Zmiana ta była spowodowana nie tylko rewolucją lutową w Rosji, ale też coraz bardziej wyraźnymi tendencjami separatystycznymi wśród działaczy litewskich, jak również coraz bardziej popularnym hasłem samookreślenia narodowego. Sądzić wypada, że polskie koła niepodległościowe coraz bardziej skłaniały się ku myśli, że państwo federacyjne, utworzone z pominięciem zasady samookreślenia narodowego, oznaczałoby federację „niedobrowolną". Jak wiadomo, federacja to związek równoprawnych podmiotów. Przesłanką utworzenia federacji musi być zatem możliwość wyrażenia w sposób całkowicie nieskrępowany woli zainteresowanych narodów. Tak też wypowiadał się w tej kwestii Michał Römer: „...droga do tego związku — pisał — prowadzi nie przez aneksję, lecz przez niepodległość, a więc państwowość Litwy"[199].

W tym właśnie duchu były utrzymane odezwy w sprawie Litwy polskich ugrupowań politycznych z 1917 r. „Wszystkie stronnictwa polskie — pisze Jan Jurkiewicz — poza SDKPiL oraz PPS-lewicą stanęły na gruncie uznania praw Litwy do niepodległości"[200].

Rzecz zrozumiała, że z takimi poglądami nie była w stanie zgodzić się większość Polaków litewskich. Społeczeństwo polskie na Litwie zdawało sobie sprawę z dążeń Niemiec do podporządkowania sobie ziem litewsko-białorus-

---

narodami wobec licznych kwestii spornych pomiędzy Polską a jej sąsiadami", cyt. za: P.Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s.105.

[197] L.A. [L.Abramowicz], *Litwa podczas wojny*, s.52.

[198] K.Grünberg, op.cit., s.258; J.Lewandowski, op.cit., s.46.

[199] List M.Römera do L.Abramowicza z 2 X 1917, CBANL, F79-45, s.24.

[200] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.158.

kich, jak też było przekonane, że zbudowana przy pomocy Niemiec niepodległa Litwa będzie miała charakter państwa narodowego. Takie nastroje ujawniła deklaracja Zjednoczonych Stronnictw Polskich na Litwie z dnia 4 września 1917 r., w której był zawarty protest przeciwko zwołaniu Konferencji Litewskiej i udziałowi w niej Polaków[201]. Michał Römer w następujący sposób komentował ten nowy etap w sporze polsko-litewskim: „Polacy uderzają na alarm, że Litwini tą drogą ćwiartują żywy organizm Litwy na ciele ludności białoruskiej i polskiej, że anektują Wilno, że dążą do litwinizacji przymusowej kraju itd., itd.". Sądził wszakże, że zadaniem Polaków jest współpraca z Litwinami w zapoczątkowanym przez Tarybę dziele budowy państwa. Twierdził z przekonaniem, że tylko „przez niepodległość Litwy można dojść do programu jej związku z Polską"[202]. Uznając, że Polacy litewscy „cząstkę słuszności mają niewątpliwie za sobą", uważał, iż „fakt wytworzenia podstaw państwowości Litwy jest sam przez się tak doniosły, tak wielki dla sprawy ludowej w kraju i dla sprawy wolności, w której wcześniej czy później zrealizuje się wolność także wszystkich współmieszkańców kraju we wszystkich ich rozwoju i praw sferach, nie wyłączając i Polaków litewskich, że nawet pewne ewentualne niedoskonałości czasowe", za jakie uważał w tej chwili zostanie poza nawiasem Litwy pozostałych części Białej Rusi zachodniej (gub. grodzieńska) i „ewentualna przesada Litwinów w kierunku narzucania Wilnu etnicznie litewskiego charakteru" nie powinny, jego zdaniem, stanowić przeszkody do nawiązania współpracy[203].

Uważał, że spór polsko-litewski jest zjawiskiem przejściowym, „zjawiskiem pewnego stadium budowy stosunków krajowych, nie zaś ich rdzeniem"[204]. Jednakże wątpił czy sam byłby w stanie podjąć współpracę z Tarybą[205]. Główny zarzut, który wysuwał pod jej adresem — to budowanie państwa litewskiego jako jednostki narodowej i nieuwzględnianie kwestii językowej: „Język polski w Litwie, a zwłaszcza w samym Wilnie, musi być równouprawniony z litewskim"[206] — twierdził z przekonaniem. W spornej kwestii przynależności państwowej Wilna był rzecznikiem jego przynależności do państwa litewskiego: „Bez Wilna — pisał — Litwa byłaby zawsze okaleczona". Zastrzegał jednak, że łączność taka powinna być oparta na zasadzie „zupełnej wolności oraz pełni praw narodowych" wszystkich współobywateli[207].

Wobec ogłoszonego przez Niemcy w marcu 1918 r. uznania niepodległości Litwy był zmuszony przyznać niesłuszność swych oskarżeń o brak realnego

---

[201] L.A. [L.Abramowicz], *Litwa podczas wojny*, s.60-61.

[202] M.Römer, *Dziennik*, t.22, s.55.

[203] Ibid., s.72.

[204] Ibid., s.79.

[205] Ibid., s.72.

[206] Ibid., s.52. Natomiast w listopadzie 1918 r. zanotował: „Ten upór Litwinów w narzucaniu wschodnim i południowym częściom projektowanej Litwy charakteru narodowego litewskiego jest, zdaje mi się, jedną z największych przeszkód do realizacji państwowości kraju i jest dla sprawy może najgroźniejszym niebezpieczeństwem, ibid., t.25, s.170.

[207] Ibid., t.22, s.72.

zmysłu politycznego, jakie w końcu 1916 r. kierował pod adresem polityków litewskich. „Jestem dobrym analitykiem społecznym, ale raczej myślicielem, niż politykiem praktycznym"[208] — pisał. Przyznawał też, że nie docenił roli nacjonalizmu oraz że przecenił rolę emancypacyjną Polski na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej[209]. „Chciałem — pisał — wypośrodkować coś sztucznego, co ani polskim, ani litewskim nie było, nie było ani wolnością, ani niewolą"[210].

W zaistniałych warunkach nie widział też dróg prowadzących do zbliżenia polsko-litewskiego. Sądził, że „idea związku Polski z Litwą wtedy tylko stałaby się żywotna w obojgu krajach, gdyby Polska, uznając niepodległość Litwy, uznała konsekwentnie, że sprawa Wilna, sprawa narodowości w mieszanych obszarach Litwy i sprawa wewnętrznych sporów litewsko-polskich w Litwie są to sprawy Litwy, do których Polska ani rąk maczać, ani na nie wpływać nie myśli"[211]. Był więc Michał Römer rzecznikiem bezwarunkowego uznania przez Polskę niepodległości państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie. Pogląd ten wychodził naprzeciw żądaniom Litwinów, którzy ewentualny związek Litwy z Polską uzależniali od wcześniejszego uznania państwowości litewskiej. Rzecz oczywista, że na to nie mogła się zgodzić strona polska, zarówno Polacy znad Wisły, jak też ci znad Wilii. Ci ostatni nie chcieli się godzić z narzucaną im ze strony Taryby rolą mniejszości narodowej, poniekąd słusznie obawiając się litewskiej dominacji w tak pomyślanym państwie litewskim[212]. Michał Römer był odmiennego zdania: „Siła liczebna — pisał — a zwłaszcza kulturalna i gospodarcza Polaków litewskich jest tak wielką względnie, że i bez ingerencji Polski o własnej mocy w ramach obywatelskich praw krajowych nie daliby się oni zjeść w kaszy Litwinom"[213].

Zwolennik federacji polsko-litewskiej coraz bardziej dochodził do wniosku, że urzeczywistnienie związku, w wariancie proponowanym przez stronę polską, byłoby jedynie podporządkowaniem Litwy Polsce. Uznał, że wiążąc sprawę

---

[208] Ibid., t.24, s.103.

[209] Ibid., s.108. Coraz bardziej dochodził do przekonania, że imperializm stał się dominującą cechą powszechnej myśli państwowej, a Polska nie stanowiła wyjątku. „Ale co mówić o Polsce — pisał — kiedy malutka Litwa właściwie robi to samo, zachowując tylko proporcje odpowiednio do skali swojej. Oto proklamuje ona a priori pewne terytorium za należące do Litwy «etnograficznej», wcielając dość rozległe «skrawki», zaludnione przez Białorusinów lub przez ludność polsko-białoruską i ani chce słyszeć o tym, żeby ludność tego terytorium lub przynajmniej tych «skrawków» miała sama decydować w drodze plebiscytu o swej przynależności państwowej", ibid., t.23, s.38.

[210] Ibid., t.25, s.36.

[211] Ibid., t.24, s.53.

[212] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.150. Co prawda, brak było jednomyślności w tej kwestii nawet wśród członków Komitetu Polskiego w Wilnie. Jak podaje M.Römer, za współpracą z Tarybą opowiedziało się 13 jego członków, przeciwko 15, M.Römer, *Dziennik*, t.24, s.61.

[213] M.Römer, *Dziennik*, t.24, s.53. Uważał też, że Polacy litewscy powinni byli wziąć udział w wyborach na konferencję litewską zwołaną w 1918 r. „Nic by nie było łatwiejszego — pisał — jak stanąć Polakom do tych wyborów, poprowadzić je po swojej linii i uderzyć przez konferencję na Tarybę, obalając ją i zarazem jej system państwa narodowego, budowanego na całym terenie Litwy, ibid., t.25, s.168.

litewską ze sprawą polską, popełnił błąd, stał się poniekąd narzędziem zniewolenia Litwy. „Nie doszło do tego, bo siły nie miałem, ale szedłem po linii, która nie do czego innego, jak do ujarzmienia i niewoli prowadziła"[214].

Wkroczenie wojsk polskich na przełomie lutego i marca 1919 r. w jednostronnie skądinąd przez Tarybę zakreślone granice państwa litewskiego uznał za zjawisko ujemne, które „z pewnością nie może się przyczynić do podniesienia aureoli Polski w pojęciach i sympatii miejscowego ludu i nie sprzyja bynajmniej idei jakiegoś dobrowolnego związku tych ziem z państwem polskim"[215]. Mimo to zgodził się na udział w realizacji programu nakreślonego przez Józefa Piłsudskiego. Wypływało to z zaufania, jakim darzył wodza Legionów[216]. I chociaż misja kowieńska Michała Römera poniosła fiasko, a Wilno zostało wyzwolone jedynie siłą oręża polskiego, nie tracił nadziei na możliwość wcielenia w życie założeń programu federacyjnego. Odezwę Józefa Piłsudskiego do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego z dnia 22 kwietnia 1919 r. uznał za koronę „ludzkiego i szlachetnego stanowiska, zajętego przez zwycięzcę Piłsudskiego wobec wyzwolonego Wilna"[217]. Była ona, zdaniem Michała Römera, „perłą, czyniącą mu zaszczyt, mieściła się całkowicie w ramach zasad tej wielkiej koncepcji dziejowej, której on był rzecznikiem"[218]. Program Józefa Piłsudskiego, do którego zwolenników Michał Römer zaliczał też siebie, był programem, który „zrywał z maksymalizmem zarówno polskim, jak litewskim, tak białoruskim i usiłował budować sprawę Litwy oraz stosunku do niej Polski na zasadach nie nacjonalizmu, imperializmu, militaryzmu, itp., ale idei wielkiej swobodnej kooperacji ludów, idącej od Polski przez Litwę i Białoruś do bałtyckich krajów północy — Łotwy i Estonii. Realizacja tego programu byłaby — zdaniem Römera — pierwszą próbą rozwiązania jednej z trudnych spraw na wschodzie nową metodą, metodą związku narodów". W odezwie dostrzegł wszakże pewien błąd w stosunku do Litwinów, polegający na negowaniu ich dorobku w tworzeniu zrębów państwowości litewskiej. „Błąd ten — pisał — płynął z nieznajomości rzeczy, czym ja sam grzeszyłem, zanim do Kowna nie przyjechałem i nie ujrzałem tego, co jest. Ja sam się w Kownie dopiero wiele nauczyłem i gdybym się widział z Piłsudskim nie przed bytnością w Kownie, ale po tym, to bym mu wskazał, czym jeszcze należało tę odezwę uzupełnić"[219].

Odezwa kwietniowa spowodowała pewien przypływ optymizmu. W optymizmie tym utwierdziło Michała Römera, co prawda na krótko, przemówienie

---

[214] Ibid., t.25, s.36.

[215] Ibid., t.26, s.107.

[216] Ibid., s.309.

[217] Ibid., s.151.

[218] Ibid., s.193.

[219] Ibid., s.192. Skłonny był sądzić, że konflikt o Wilno rozwiąże albo zwycięstwo militarne jednej ze stron, albo interwencja państw zachodnich. „I jedna, i druga z tych metod — pisał — w istocie nie rozwiązuje kwestii trwale, jak by ją zdolna była rozwiązać solidarystyczna kooperatywna koncepcja Piłsudskiego, jeno ją przesądza ad hoc, siłą faktu, nieuznanego przez tę stronę, przeciwko której on się zwróci", ibid., s.183.

Ignacego Paderewskiego, wygłoszone w dniu 22 maja na forum Sejmu polskiego[220]. Wypowiedź ta nie była jednak wyrazem poglądów większości społeczeństwa polskiego na kwestię wschodnich granic Polski. W Sejmie dominowały tendencje do aneksji części ziem litewsko-białoruskich. Znalazło to m.in. wyraz w nagłych wnioskach skierowanych do Sejmu przez niektóre ugrupowania polityczne, jako reakcja na odezwę kwietniową. I chociaż powstrzymano się z ich uchwaleniem, była to decyzja wymuszona, nie odpowiadająca prawdziwym dążeniom większości[221].

Zwolennicy federacji, skupieni wokół Józefa Piłsudskiego, podejmowali próby przezwyciężenia impasu w rozmowach litewsko-polskich. Gdy te zawiodły, przystąpiono do działania. Powstanie sejneńskie, które doprowadziło do pierwszych otwartych i krwawych walk polsko-litewskich, poprzedziło próbę ustanowienia na Litwie, przy pomocy działającej tam konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej, rządu przychylnego idei federacji. Próba przewrotu, podjęta w końcu sierpnia 1919, nie powiodła się. Jak pisze Piotr Łossowski, fiasko „akcji kowieńskiej było dotkliwym ciosem dla planów federacyjnych obozu belwederskiego. Zaryzykować można twierdzenie, że porażka ta była w tym względzie czynnikiem decydującym. Litwa [...] zająć miała kluczowe miejsce w systemie przyszłej federacji. Dla pozyskania jej nie zawahano się wydać znacznych sum z niezasobnego skarbu państwa, stworzono całą rozbudowaną organizację, jako narzędzie przewrotu, rozwijano w ciągu kilku miesięcy intensywną akcję propagandową, starano się zwerbować litewskich zwolenników porozumienia. A rezultat? Wręcz odwrotny od zamierzonego — raz jeszcze podkreślona dobitnie niechęć już nie tylko rządu, ale i części społeczeństwa litewskiego do wstępowania w związki federacyjne z Polską, dalsze wyraźne pogorszenie stosunków"[222].

Michał Römer uznał, że interwencjonizm polski jest zgubny nie tylko dla idei federacji, ale też i dla Polaków litewskich. Ale, chociaż wszystko wskazywało na bankructwo programu federacyjnego, wierzył wciąż w geniusz historyczny oraz instynkt Naczelnika państwa polskiego[223] i chociaż sam osobiście usunął się od czynnej polityki, pozostawał jednak gorącym rzecznikiem tego programu. W liście, pisanym w styczniu 1920 r. do ks. Juozasa Tumasa-Vaižgantasa, twierdził: „...jestem w stosunkach Polski z Litwą, a nawet szerzej — bo w stosunkach całego bloku ludów «od morza do morza» (Ukraina — Polska — Białoruś — Litwa — Łotwa — Estonia) — wyznawcą idei, którą nazwałbym «ideą jagiellońską» w najszlachetniejszym tego pojęcia znaczeniu. To znaczy — pragnąłbym gorąco widzieć i doczekać się kooperacji tych ludów, ich związku w jakiejkolwiek formie współpracownictwa. Ale kooperacja wyklucza z natury rzeczy wszelkie koncepcje «kresowe», wszelkie panowanie narodu nad narodem,

---

[220] Ibid., s.186.

[221] J.Lewandowski, op.cit., s.171.

[222] P.Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s.122-123.

[223] M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.309; t.27, s.128.

kraju nad krajem, metropolii nad kolonią"[224]. Był przekonany, że Polska powinna dążyć do realizacji tej koncepcji i budować solidarność z ludami wschodu choćby nawet „kosztem obszarników polskich i przeto kosztem narodowego stanu posiadania polskiego. Zyskałaby tą drogą — sądził — entuzjazm miłości i wierności tych młodych ludów, wspaniale by tam autorytet swój i wpływy zasadziła, które by ją sowicie wynagrodziły za straty w stanie posiadania, zbudowałaby przedmurze swej własnej państwowości na wschodzie i u siebie samej uzdrowiłaby stosunki przez osłabienie wpływów reakcyjnych wewnętrznych, zasilanych bardzo poważnie «narodowym» tchnieniem obszarników z «kresów»"[225].

Był też przekonany, że brak porozumienia z Litwą spowoduje przegraną Polski w wojnie na wschodzie[226]. Wysoko oceniając rolę Polski, która „krwią swoją przeważnie ustrzegła" sąsiadów od zalewu bolszewickiego, zarazem potępiał jej zaborczość[227]. Imperializm postrzegał jako zjawisko, które stało się powszechne dla ówczesnej Europy. „Nie są Polacy lepsi — pisał — ale nie są i gorsi od innych. To samo czynią w analogicznych warunkach i czynią o wiele nawet brutalniej niż Polacy na «kresach wschodnich» — Niemcy, Czesi, Rumuni, Łotysze i bodajże wszyscy inni — przykładów można mnożyć bez liku"[228].

Ubolewał też nad faktem złamania przez Litwę neutralności w wojnie polsko-bolszewickiej[229], jak też coraz bardziej zarysowującym się zbliżeniem litewsko-bolszewickim. „Smutno — pisał — że Polska nie potrafiła znaleźć wyjścia pokojowego i pojednawczego dla sporu swego z Litwą, a natomiast potrafiła pchnąć Litwę w objęcia Rosji. Bo Litwa, niestety, w objęcia te dąży"[230].

Krótkotrwałe rządy litewskie w Wilnie w okresie między sierpniem a październikiem 1920 r. nie przyczyniły się do pozyskania sympatii ludności polskiej na rzecz państwowości litewskiej, wręcz odwrotnie, wzmogły jej dążenia do łączności z Polską. W jednym z artykułów w „Straży Litwy" Michał Römer pisał: „... nikt bardziej nie szkodził sprawie państwowej litewskiej w Litwie wschodniej, niż ci urzędnicy litewscy, którzy, chcąc wykazać zbytek «gorliwości» patriotycznej w niechęci do Polaków i polskości, popisywali się w urzędowaniu i prywatnie

---

[224] Odpis listu M.Römera do ks. J.Tumasa-Vaižgantasa, ibid., t.26, s.418.

[225] Odpis listu M.Römera do K.Gordziałkowskiego z lutego 1920 r., ibid., s.447. Natomiast w jednym z artykułów redakcyjnych „Głosu Litwy" pisał: „Mam wrażenie, że naród polski jeszcze się nie otrząsnął i nieprędko się otrząśnie z tych oparów kultury wybitnie stanowej, nawet szlacheckiej, które wciąż w psychice polskiej i jej dziełach, a więc i w polityce państwowej — rolę grają ogromną i bodaj przeważającą, co z pewnością stanowi przeszkodę pierwszorzędną do współżycia trwałego Polski, a tym bardziej do jej kooperacji z demokracjami takimi, jak Litwa i inne", M.Römer, [*artykuł redakcyjny*], Głos Litwy, nr 9, 24 X 1920.

[226] Odpis listu M.Römera do ks. J.Tumasa-Vaižgantasa, M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.418.

[227] Ibid., t.27, s.93.

[228] Ibid., t.26, s.445.

[229] Ibid., t.27, s.125.

[230] Ibid., t.28, s.11.

w stosunkach z ludnością, nie umiejącą po litewsku, językiem rosyjskim"[231]. Natomiast w 1926 r., zastanawiając się nad przyczynami utraty przez Litwę grodu Giedymina, w swym „Dzienniku" zanotował: „...winą Litwinów było to, że w krótkim okresie rządów litewskich w Wilnie w roku 1920 zlekceważono wszelkie specyficzne właściwości Wilna, którego Litwini nie znali, nie rozumieli i nie wyczuwali jego psychologii, i przeto przegrać Wilno musieli"[232].

Wszczęta przez Michała Römera na przełomie września i października akcja na rzecz „pozyskania" Wileńszczyzny, na skutek silnych tendencji nacjonalistycznych w politycznych kołach litewskich, była mało skuteczna[233]. Jednak nie zrezygnował z niej i w okresie późniejszym. Na łamach prorządowej „Litwy" pod kryptonimem „Rys" opublikował wiele artykułów, w których wskazywał na drogi zbliżenia Wilna i Kowna.

W artykule pt. *W sprawie wileńskiej* m.in. pisał: „...nie dość jest rywalom chcieć Wilna lub się na swe prawa powoływać. Konieczną jest wola ludu Wileńszczyzny. Sfabrykowanie jej pozorów też nie wystarczy ani tej, ani innej stronie". Wskazywał także na atuty, jakie, jego zdaniem, Litwa miała, by zwyciężyć w sprawie wileńskiej: „...wszystko, co może wzmocnić gospodarczo, prawnie, społecznie i kulturalnie rozwój wewnętrzny państwa litewskiego, zasili w nim ład, oświatę, dobrobyt, sprawiedliwość, pracowitość, będzie jednym z najlepszych atutów na nasze pozyskanie Wileńszczyzny, stanowczo skuteczniejszym, niż najjaskrawsze cacka, manifestacje i najradykalniejsze reformy, o ile owoce tychże będą ujemne. Poza tym niezbędne jest uwzględnianie stałe w ustawodawstwie takich norm, które wyłączają narzucanie czegokolwiek Wileńszczyźnie — majoryzację jej, a natomiast zastrzegają jej samorządność zupełną, w tym co nie należy do konieczności państwowej"[234].

Podkreślając indywidualność Wileńszczyzny, opowiadał się też za potrzebą wypracowania wobec niej stosownej polityki, uwzględniającej odrębność dzielnicy wschodniej od ziem etnicznie litewskich. Sądził, że próba mechanicznego przenoszenia elementów polityki państwowej z dzielnicy zachodniej na wschodnią byłaby zgubna dla państwowości litewskiej: „...nie może być państwo budowane w jednej połowie na czynniku ludowym samorządowym, a w drugiej na zapanowaniu. Byłoby to nie tworzenie państwa swoistego, jeno metropolii z posiadaną przez nią kolonią, czyli państwa formacji imperialistycznej"[235].

Podobnie na kwestię Wileńszczyzny i ewentualnej jej łączności z Litwą zapatrywali się „krajowcy" wileńscy. Ówczesny stan tego środowiska Michał Römer charakteryzował w sposób następujący: „...obóz «krajowców» jest niesłychanie pstry, przedstawiający niezliczoną ilość różnych odcieni, «koncepcji» i pomysłów, co niewątpliwie stanowi jego słabą stronę. [...] są tylko luźnym

[231] Sz.J. [M.Römer], *Kooperacja — jako zasada*, Straż Litwy, nr 22, 16 II 1921.

[232] M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.174.

[233] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.217.

[234] Rys [M.Römer], *W sprawie wileńskiej*, Litwa, nr 18, 22 I 1922.

[235] Rys [M.Römer], *Problemat białoruski w polityce państwowej litewskiej*, Litwa, nr 164, 28 VII 1921; tenże, *Wilno-Kowno*, Goniec Kowieński, nr 10, 24 XI 1920.

zbiorowiskiem ludzi, grup i kierunków, gotowych każdej chwili do zwalczania się wzajemnego, sporów, a nawet kłótni o taką lub inną postać spełnienia programu «krajowego». Niektóre odcienie «krajowców» graniczą z aneksjonistami i wyrażają prawie że ten sam program aneksji z tą różnicą, że do aneksji wnoszą pewne korektywy samorządności i że rozciągają ją na «niepodzielną» całość Litwy. Inne znów odcienie «krajowców» rezerwują w zupełności suwerenność Litwy niepodzielnej, różniąc się tylko minimalnie od stanowiska najkonsekwentniejszych państwowców Litwinów, a są między nimi nawet i tacy, przynajmniej spośród jednostek, którzy w sferze wewnętrznej budowy Litwy są w żądaniach zapewnienia samorządności dzielnicy wileńskiej nawet skromniejsi i umiarkowańsi od tego, na co z łatwością stronnictwa litewskie by przystały. Między zaś tymi etapami odcieni krańcowych mieszczą się liczne odcienie pośrednie w różnych układach i kombinacjach"[236].

Pomimo tak istotnego zróżnicowania obóz ten w owym czasie odegrał niezwykle ważną rolę w kwestii wileńskiej. Upadek nadziei na porozumienie z Litwinami w drodze negocjacji skłonił ku poszukiwaniu nowych dróg rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego. Próba wymuszenia na Litwinach zgody na federację za pomocą akcji zbrojnej doprowadziła do powstania Litwy Środkowej. Litwa Środkowa, jak to quasi-państewko, łudząc się generałem Stanisławem Bułak-Bałachowiczem, nazwali „krajowcy"[237], „miała stać się

---

[236] Rys [M.Römer], *O „krajowcach" wileńskich*, Litwa, nr 36, 15 II 1921. Natomiast w *Dzienniku* pisał: „Używając terminu «krajowcy» trzeba zawsze pamiętać, że termin ten nie oznacza ani stronnictwa, ani jednolitego programu. Można prawie powiedzieć, że ilu jest «krajowców», tyle jest rozmaitych programów. «Krajowcem» jest Ludwik Abramowicz, jest nim Witold Abramowicz, jest Bronisław Krzyżanowski, jest dr Adolf Narkiewicz, jest Marian Świechowski, Marian Kościałkowski, Zygmunt Jundziłł, Aleksander Zasztowt, jest niby także Stanisław Bagiński i wielu, wielu innych. Każdy z nich jednak zupełnie inaczej tę swoją «krajowość» rozumie, czego innego chce i inaczej myśli tę «krajowość» realizować. Łączy ich chyba to jedno wspólne, że wszyscy są przeciwnikami prostej inkorporacji części Litwy (przynajmniej Wilna) do Polski, co różni ich od aneksjonistów, i pragną osobnej państwowości Litwy, ale tylko takiej, która nie będzie państwem narodowym litewskim i która w ten lub inny sposób będzie w stałym organizacyjnym kontakcie (związku) z Polską. Ale gdy dla jednych aksjomatem jest tylko Litwa historyczna w granicach z r. 1772 albo co najmniej w granicach Dźwiny i Berezyny, ogarniająca więc również Białoruś prawosławną, inni gotowi są zbliżyć się do koncepcji litewskiej, to znaczy Litwy katolickiej, mniej więcej w granicach traktatu lipcowego litewsko-bolszewickiego z pewnymi poprawkami na wschód i południe; gdy jedni chcą państwa jedynego, zbudowanego na zasadach jednej wspólnej konstytuanty w Wilnie, inni są zwolennikami budowy kantonalnej, złożonej z trzech zasadniczych kantonów. [...] jedni pojmują związek z Polską w postaci ścisłej unii czy federacji, inni zadowoliliby się konwencjami, łączącymi tę Litwę z Polską, zwłaszcza zaś konwencją wojenną [...] jedni chcą dojść do tego drogą układów z Kownem, inni — metodą t.zw. interwencji, [...] a wewnątrz tych prądów i pomiędzy nimi są jeszcze różne odcienie różnic szczegółowych. Prawie że co głowa — to systemat", M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.231.

[237] W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że nazwę tę zaproponował W.Abramowicz — J.Bardach, *Projekty organizacji kantonalnej Litwy oraz konfederacji polsko-litewskiej z 1921 roku*, [w:] *O dawnej i niedawnej Litwie*, s.281. Projekt podziału Litwy na trzy kantony, jak pisze Stanisław Mackiewicz, w 1919 r. zaproponował Marian Świechowski — S.Mackiewicz [Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1990, s.136-137.

z jednej strony wyrazem odrębności Wileńszczyzny od Polski, z drugiej — narzędziem i punktem wyjścia do scałkowania Litwy, do zbudowania zespołu Wilna z Kownem na zasadach równoległości i układzie dwóch dzielnic kraju". „Krajowcy", jak pisał Michał Römer, wychodzili z założenia, że sposób budowania Litwy, zapoczątkowany przez Tarybę, a opierający się na podporządkowaniu Wileńszczyzny Litwie Kowieńskiej, dla Polaków litewskich jest nie do przyjęcia. „Przychodzili więc naprawiać wadliwość zapoczątkowanej jedności Litwy, leczyć ustrój państwowy — tworzyć jedność inną metodą"[238]. Metoda ta okazała się nie tylko nieskuteczna do pozyskania Litwinów, ale wręcz odwrotnie, doprowadziła do zaostrzenia sporu polsko-litewskiego i, wbrew intencjom inicjatorów marszu gen. Lucjana Żeligowskiego na Wilno, spowodowała podział Litwy. „Krajowcy" stali się wykonawcami polityki zwolenników inkorporacji, dlatego też Michał Römer uznał ich działalność za nielogiczną i wezwał ich do weryfikacji programu krajowego[239].

Michał Römer był przekonany, że państwowości Litwy „metodami interwencji polskiej i polskiego interesu mocarstwowego" nie powinno się budować, „...bo taka budowa gwałci w swym założeniu suwerenność państwową Litwy i czyni z niej służebnicę, nie zaś kraj wolny"[240]. Uważał, że budowanie państwowości litewskiej przez Polaków litewskich wbrew Litwinom, „a tym bardziej drogą wojny z nimi i przelewając ich krew", jest większym nonsensem „niż usiłowanie budować Litwę przez samych Litwinów przeciwko Polakom litewskim"[241].

Był też przekonany, że Polska za udzielenie pomocy w postaci interwencji zażąda stosownej zapłaty na rzecz swego interesu państwowego. W to, że interes państwowy Polski nie polegał na zapewnieniu zgodnego współżycia Wilna z Kownem — Michał Römer nie wątpił. Jednocześnie ubolewał, że ze sprawy wileńskiej uczyniono kwestię między Kownem i Warszawą, przeto problem wewnętrznej budowy Litwy stał się zagadnieniem polityki międzynarodowej[242].

---

[238] Rys [M.Römer], *O „krajowcach" wileńskich.* Natomiast w artykule redakcyjnym „Głosu Litwy" pisał: „Kto uważa, że złamanie woli narodu przez naród inny i narzucenie mu podyktowanych warunków może stworzyć dzieło trwałego współżycia, ten popełnia błąd, świadczący o tym, że nie zna on elementarnych zasad psychologii ludzkiej. Droga sforsowania, droga upokorzenia choćby z użyciem przemocy fizycznej może nęcić, jako pozornie łatwiejsza, gdy się komuś zdaje, że rozporządza siłą dostateczną, ale drogi tej nie użyje mąż stanu, jeżeli budować chce na metę długą w przyszłość", tenże, [*artykuł redakcyjny*], Głos Litwy, nr 9, 24 X 1920. Zob. też tenże, *Aneksjoniści i federaliści,* Litwa, nr 278, 4 XII 1921.

[239] M.Römer, *Jeszcze o logice.*

[240] M.Römer, *Dziennik,* t.27, s.229. Natomiast na łamach „Gazety Krajowej" pisał: „niepodległość państwa siłami zewnętrznymi i pomocą cudzą budowana być nie może, szczególnie, gdy te siły i pomoc zewnętrzna używają się na poparcie żądań jednej części obywateli przeciwko żądaniom innej. Ten fakt, że obywatele, korzystający z interwencji innego państwa, uważają je za bliskie sobie, nie zmienia postaci rzeczy, bo znów druga część obywateli może uznać za bliskie inne państwo i użytkować je przeciwko pierwszym", tenże, *Jeszcze o logice.*

[241] M.Römer, *Wilno-Kowno.*

[242] Ibid.

Michał Römer był też zwolennikiem budowania Litwy w takich granicach, jak je zakreślił traktat litewsko-sowiecki z 12 lipca 1920 r. „Program wskrzeszenia Litwy historycznej — pisał w «Dzienniku» — uważam za pozbawiony podstaw realnych, bo niepodobna wskrzeszać tworów, które powstały niegdyś w zupełnie innych warunkach dziejowych, i za niemożliwy do przyjęcia przez Litwinów, którzy byliby zmajoryzowani i nie mogliby ziścić swojej niepodległości narodowej. Litwa historyczna możliwa jest tylko w sferze mocarstwowego programu Polski, jako twór panowania polskiego. W sferze zjawisk demokratycznych jest ona niemożliwa"[243].

Uważał, że państwowość litewska powinna być budowana na drodze bezpośredniego układu obu dzielnic — wschodniej i zachodniej. Był zarazem przeciwnikiem koncepcji rozgraniczenia wewnętrznego Litwy na dwa odrębne terytoria narodowe — litewskie i polskie, czyli koncepcji kantonalnej, która, jego zdaniem, zawierała w sobie element „zapanowania" lokalnego. „Trzeba więc — pisał — uwzględnić czynniki narodowe, społeczne i dzielnicowe, ale nie stwarzać przesądzonych narodowo-dzielnicowych wyłączności". Odrzucał też, propagowaną przez jeden z odłamów „krajowców", ideę plebiscytu. Uważał, że „jad nienawiści wzajemnej z dwóch stron w czasie trwania kampanii plebiscytowej pogłębi rów między elementem litewskim i polskim jak w Litwie, tak w stosunkach Litwa — Polska". Plebiscyt, jak sądził, spowodowałby włączenie albo do Polski, albo do Litwy. Wcielenie do Polski oznaczałoby podział Litwy, czego „krajowcy" pragnęli uniknąć. W drugim wypadku, chociaż zostałaby zachowana niepodległość, to jednak dokonałoby się wcielenie, a nie układ, wobec czego „nie będzie mowy o «jakości» budowy"[244].

Sądził też, że budowa wewnętrzna Litwy, obejmującej Wileńszczyznę — to rzecz drugorzędna, o której decydowałaby ostatecznie konstytuanta Litwy, nie zaś układ preliminarny. Za rzecz wagi pierwszorzędnej, a zarazem najtrudniejszą, uważał określenie stosunku państwa litewskiego do Polski. Był zdania, że stawianie tezy związku Litwy z Polską, jako warunku uznania przez Polskę niepodległości Litwy, przeczy suwerenności, a więc niepodległości Litwy. Poza tym związek taki zakładałby narzucenie Litwie kierunku polskiej polityki zagranicznej, co Michał Römer uznawał za przedwczesne i nierealne, gdyż, jak pisał, nie można żądać, by „niepodległa Litwa na ślepo uzależniła się od przyszłych dróg międzynarodowej polityki polskiej. Że państwo polskie będzie miało ostry nie tylko obronny, ale i zaczepny front antyniemiecki — to jest faktem niewątpliwym"[245] — twierdził.

Potrzeba związku Litwy z Polską, zdaniem Michała Römera, „...wypływała poniekąd naturalnie a posteriori i to właśnie z narodowego litewskiego programu państwa, zbudowanego na zasadzie starej litewskiej formuły z roku 1905, to znaczy w zakresie Litwy katolickiej"[246].

---

[243] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.134. Zob. też tenże, *Jeszcze o logice*.

[244] Rys [M.Römer], *„Krajowcy" a plebiscyt*, Litwa, nr 37, 16 II 1921. Swe poglądy głosił też na łamach prasy warszawskiej, zob. tenże, *Sprawa litewska*, Przymierze, nr 8, 27 II 1921.

[245] M.Römer, *Wilno-Kowno*.

Pewne nadzieje na wypracowanie porozumienia wiązał Michał Römer z działalnością Ligi Narodów, pod której auspicjami 20 kwietnia 1921 r. rozpoczęły się rokowania polsko-litewskie[247]. Nie zostały one uwieńczone sukcesem, gdyż żadna ze stron nie potrafiła pójść na kompromis. Poza tym strona polska była zmuszona liczyć się ze stanowiskiem Polaków z Wileńszczyzny, wykluczającym możliwość łączenia Ziemi Wileńskiej z Litwą. Z drugiej strony, zaważyła obawa Litwinów, że odzyskanie Wilna za cenę związku z Polską oznaczałoby osłabienie państwowego bytu Litwy, wobec czego nawet druga wersja projektu Paula Hymansa, bardziej przychylna stronie litewskiej, była nie do przyjęcia dla polityków litewskich[248]. Michał Römer miał w tej kwestii odmienne zdanie. Zgadzał się, co prawda, że „rozwiązanie na zasadach, zbliżonych do projektu Hymansa, nie jest zadawalniające", bo ograniczałoby ono suwerenność Litwy „i zamiast pokoju i porozumienia stworzyłoby ognisko jątrzeń i walki na długie zapewne lata", ale też nie sądził, by przyjęcie tego rozwiązania „było tak tragiczne dla Litwy, jak się na to zapatrują Litwini". Jego zdaniem, rozwiązanie zaproponowane przez Paula Hymansa to próba kompromisu dwóch zasad — „zasady Litwy niepodległej i zasady Litwy służebnej wobec Polski lub ewentualnie Rosji, które się pogodzić i współżyć nie mogą, póki jedna nie zwycięży drugiej". Był przekonany, że „zasada litewska, jako ludowa, opierająca dzieje kraju na jego własnych założeniach rozwoju zwycięży w każdym razie". Poza tym związek z Polską miał dla Michała Römera, zwolennika orientacji Litwy na zachód, ten walor, że wykluczał możliwość podporządkowania Litwy Rosji[249].

Załamanie się rozmów brukselskich oznaczało porażkę wszelkich planów związku polsko-litewskiego. Było to szczególnie dotkliwym ciosem dla zwolenników odbudowy Litwy historycznej oraz federalistów. Ci ostatni zmuszeni byli zrezygnować z myśli o nawiązaniu federacyjnych stosunków między Polską a Litwą i stanęli na gruncie połączenia Wileńszczyzny z państwem polskim. Wysuwali przy tym postulat nadania Ziemi Wileńskiej autonomii w granicach państwowości polskiej, łudząc się możliwością realizacji idei federacyjnej w przyszłości. „W ten sposób — pisze Jan Jurkiewicz — od dążeń do odbudowy państwowości litewskiej w granicach historycznych, poprzez pomysły zorganizowania dwukantonalnej Litwy sfederowanej z Polską, zawęziła się koncepcja krajowa w ujęciu wielu swych zwolenników do haseł jedynie autonomii Wileńszczyzny"[250].

Tylko jednostki skupione wokół „Przeglądu Wileńskiego", takie jak Ludwik Abramowicz i Tadeusz Wróblewski, uznały za wskazane trwanie przy idei

---

[246] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.134.

[247] O treści projektów zgłoszonych przez mediatora z ramienia Ligi Narodów Paula Hymansa, przebiegu negocjacji brukselskich oraz przyczynach ich niepowodzeń, zob. J.Bardach, *Projekty organizacji kantonalnej Litwy*, [w:] *O dawnej i niedawnej Litwie*, s.280-292.

[248] P.Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s.192-194.

[249] M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.314.

[250] J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.237.

krajowej obejmującej obszar dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Römer nazywał ich „ostatnimi Mohikanami Litwy historycznej".

** ** **

Reasumując należy stwierdzić, że w poglądach Michała Römera daje się zauważyć pewną ciągłość polegającą na akcentowaniu postulatu suwerenności i niepodległości ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, który to postulat stanowił niejako program maksimum dla obozu wileńskich „krajowców"-demokratów. Dróg wiodących do spełnienia tego ideału początkowo upatrywał w autonomii ziem litewsko-białoruskich w ramach państwowości rosyjskiej. Wraz z wybuchem wojny i zarysowującymi się perspektywami uzyskania przez Polskę niepodległości opowiedział się za wznowieniem unii polsko-litewskiej, a nawet, nie wierząc w owym czasie w możliwość samodzielnego bytu państwowego Litwy, za ewentualnym wcieleniem tych ziem do państwa polskiego. Sądził, że najgorszym rozwiązaniem byłby powrót ziem Litwy historycznej do Rosji bądź wcielenie ich do państwa niemieckiego. Sądził też, że wcześniej czy później dojdzie do usamodzielnienia się Litwy i Białorusi, że przestaną one być „kresami" bądź Polski, bądź Rosji. To przeświadczenie wypływało z demokratycznych poglądów Michała Römera na kwestię narodowościową, był w swych przekonaniach niejako ludowcem, wierzył w zwycięstwo sprawy nowych narodów o ludowym rodowodzie.

Niezwykle ważnym punktem systemu politycznego Michała Römera była kwestia wewnętrznego uregulowania kwestii narodowościowej na ziemiach litewsko-białoruskich. Koncepcja krajowa, zakładająca równorzędność wszystkich narodowości krajowych, a pokrewna idei austriackich socjalistów, miała stać się, według Römera, zarówno dźwignią do upodmiotowienia ziem Litwy historycznej, jak też rękojmią do wewnętrznego pokoju narodowościowego. Narastające spory narodowościowe były główną przyczyną, że koncepcja ta nie znalazła żywszego oddźwięku w szerszych kręgach ludności. Niemniej głoszone przez krajowców-demokratów zasady krajowe łagodziły w pewnej mierze narodowościowe waśnie.

Współdziałając z obozem federalistów Michał Römer w szczególny sposób akcentował „dobrowolność" federacji, co różniło go od Józefa Piłsudskiego i innych federalistów polskich. Formowanie się państwowości litewskiej witał z entuzjazmem. Sądził, że jest to sprawą pierwszorzędnej wagi, natomiast kwestię urządzenia wewnętrznego tego państwa — za rzecz wtórną. Opowiadając się za przynależnością Wilna do państwa litewskiego, skłonny był zaproponować odrębny status dzielnicy wschodniej. Dlatego też wystąpił z koncepcją „pozyskania" Wilna przez stronę litewską. Koncepcja ta, jak i wcześniejsza koncepcja krajowa, była raczej nie do zrealizowania w epoce szalejących nacjonalizmów. Wszakże brak sukcesu nie zaprzecza wartościom idei Michała Römera.

Rozdział III

Problemy narodowościowe w międzywojennej Europie i narodowym państwie litewskim

1. Kwestia narodowościowa w Europie po 1918 roku

W wyniku I wojny światowej i jej bezpośrednich następstw mapa polityczna Europy, a szczególnie środkowo-wschodnia część kontynentu, zmieniła się nie do poznania. Powstało dziewięć nowych państw narodowych. Znaczny wpływ na to, zdaniem Michała Römera, miał proces internacjonalizacji kwestii narodowościowej w XX w., który został szczególnie zaktywizowany w okresie wojny. Walczące strony, pragnąc usprawiedliwić swe działania zarówno przed światem, jak i przed własnymi obywatelami, pokusiły się o sformułowanie celów nadrzędnych — ideałów, których spełnienie miało nastąpić wraz ze zwycięskim zakończeniem wojny. W ten sposób została stworzona legenda Wielkiej Wojny. Złożyły się na nią dwa czynniki: pacyfizm i nacjonalizm. Zapoczątkowały dzieje legendy państwa Entanty. Okupacja Belgii przez wojska niemieckie podważyła autorytet moralny Niemiec, a jednocześnie stała się odskocznią do tworzenia legendy o sprawiedliwej wojnie, mającej obronić słabych, zezwolić małym narodom określić się państwowo i wyzwolić z niewoli narodu panującego, zabezpieczyć praworządność w stosunkach międzynarodowych, a przez powołanie organizacji międzynarodowej wyeliminować na przyszłość groźbę wojny[1].

Manifestem legendy stał się ogłoszony w styczniu 1918 r. słynny program 14 punktów prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, zawierający program pacyfikacji świata i głoszący m.in. prawo małych narodów i państw do samostanowienia[2]. Wszakże wraz z końcem wojny zasada prawa do samostanowienia była stosowana rzadko. Nie objęła ona swym działaniem przede wszystkim licznych mniejszości narodowych w państwach neutralnych i zwycięskich. W takich zaś państwach, jak Niemcy, Austria, Węgry, Bułgaria, Turcja, Rosja, mogła być, z przyczyn obiektywnych, zrealizowana tylko częściowo. Istnienie licznych obszarów o ludności narodowo niejednolitej było przyczyną, że granice polityczne w Europie Środkowo-Wschodniej nie zostały wytyczone

---

[1] M.Römeris, *Valstybė ir jos konstitucinė teisė*, cz.I: *Valstybė*, t.2, Kaunas 1935, s.285-286.

[2] Ibid., s.288-289. Szerzej na ten temat: J.Chlebowczyk, *Między dyktatem, realiami a prawem do samostanowienia*, s.314-320.

zgodnie z kryteriami ściśle etnicznymi. W większości nowo powstałych państw, uważających się za państwa narodowe, istniały mniejsze bądź większe mniejszości narodowe. Nie będąc w stanie skorzystać z zasady samostanowienia, domagały się one od społeczności światowej zagwarantowania ich praw i swobód. Gwarancje takie system wersalski przewidywał w postaci międzynarodowego reżimu ochrony mniejszości narodowych. Przy opracowaniu podstawowych jego założeń wzorowano się, zdaniem Michała Römera, na stosowanym już w XVI w. reżimie ochrony mniejszości religijnych. Uległ jedynie zmianie mechanizm realizacji ochrony, gdyż należało dostosować go do zasad funkcjonowania Ligi Narodów. Po raz pierwszy reżim ten zastosowano względem mniejszości narodowych w Polsce, a następnie przeniesiono na mniejszości narodowe innych krajów środkowoeuropejskich[3].

Państwa Europy Zachodniej, które likwidowały skutki wojny i tworzyły podstawę nowego ładu, mimo iż posiadały wyraźnie zarysowany charakter narodowy, a nie były też wolne od kwestii mniejszości narodowych, reżimem tym nie zostały objęte. Nie były też one zainteresowane generalnym rozstrzygnięciem tej kwestii. Ustalenia dotyczące systemu ochrony mniejszości były, zdaniem Michała Römera, podjęte zbyt szybko, bezsystemowo, bez planu. „Odnosi się wrażenie — pisał — że poprzez formalne odebranie zobowiązań chciano jedynie pozbyć się natrętnej kwestii mniejszości narodowych i w jakiś sposób zlikwidować skutki legendy Wielkiej Wojny". Ograniczono się zaledwie do ogólnych frazesów i szablonowych stwierdzeń, a przez to system ochrony mniejszości stał się, według Michała Römera, zwykłą „tandetą"[4].

Szczegółowo omawiając sposoby rozwiązania kwestii narodowej stwierdzał, że im bardziej państwo jest przez naród panujący „nacjonalizowane", tym bardziej wzrasta nacjonalizm mniejszości narodowych. W państwie narodowym te mniejszości stają się obcymi, a ich przedstawiciele w swojej ojczyźnie — cudzoziemcami[5]. Dążenia mniejszości narodowych idą w kierunku oderwania od państwa narodowego tej części terytorium, na którym stanowią one większość, i albo utworzenia własnego państwa narodowego, albo przyłączenia danego terytorium do państwa sąsiedniego[6]. Osiągnięcie tego ideału jest rzeczą niezwykle trudną i wymaga zaistnienia niektórych warunków obiektywnych. Dlatego też mniejszości narodowe mogą się skupić na realizacji programów minimum, tj. dążyć do autonomii terytorialnej, która zazwyczaj stanowi jedynie etap na drodze do własnej państwowości[7]. Autonomia terytorialna to, zdaniem Michała Römera, zakamuflowany separatyzm państwowy, który wszakże rozwiązać kwestii narodowościowej nie jest w stanie[8].

---

[3] M.Römeris, *Reprezentacija ir mandatas*, Kaunas 1926, s.276-279. Por. J.Chlebowczyk, *Między dyktatem*, s.554-565.

[4] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.294.

[5] Ibid., s.251.

[6] Ibid., s.253.

[7] Ibid., s.255.

[8] Ibid., s.256.

Za najbardziej radykalny sposób rozwiązania kwestii narodowościowej Michał Römer uznaje przesiedlanie mniejszości narodowych do ich krajów macierzystych. Na mocy porozumienia turecko-greckiego z 1924 r. nastąpiła wzajemna wymiana mniejszości: greckiej z Turcji, tureckiej z Grecji. Römer taką metodę uznał za barbarzyńską i niebezpieczną nie tylko dla przesiedlonych, ale też i dla państwa, które oni muszą opuścić. Wszakże, jak stwierdzał, ten sposób rozwiązania kwestii narodowościowej stanowi „kuriozum i poważnie o nim nie warto mówić"[9].

Za godne uwagi Michał Römer uznał próby rozstrzygnięcia kwestii narodowościowej w przedwojennym państwie austro-węgierskim[10]. Po tym, gdy wprowadzenie dualizmu przybrało postać ostatecznego rozwiązania ustroju prawno-publicznego i politycznego monarchii habsburskiej, stało się oczywiste, że do konsekwentnej federalizacji raczej nie dojdzie i że kwestia narodowościowa pozostanie jedną z najostrzejszych w państwie. Jednakże i urzeczywistnienie federalizacji nie oznaczało, zdaniem Römera, ostatecznego rozwiązania kwestii narodowościowej w Austro-Węgrzech[11]. Natomiast projekt autonomii kulturalnej, od końca XIX w. opracowywany przez austriackich socjalistów, był, jego zdaniem, najpoważniejszą próbą znalezienia takich prawnych zasad uregulowania kwestii narodowej, które pozwoliłyby na zgodne współżycie wielu narodów w obrębie jednego państwa[12]. Jednakże koncepcja ta utonęła w chaosie różnorodnych dążeń poszczególnych narodów naddunajskiej monarchii.

Znacznie większym powodzeniem cieszyła się natomiast w Rosji. Zainteresowali się nią najpierw i spopularyzowali socjaliści z Bundu. Żydom, którzy nigdy i nigdzie nie mieli okazji stać się narodem panującym i stanowili klasyczny przykład mniejszości narodowej, idea ta stała się szczególnie bliska[13]. Zdaniem Michała Römera, idea austriackich socjalistów nie została należycie zrozumiana i wykorzystywana była do wąskonacjonalistycznych dążeń mniejszości narodowych. Socjalistom austriackim, jak sądził, chodziło nie o pogłębienie nacjonalizacji państwa, nie o większe obciążenia aparatu państwowego przez nacjonalizm, ale o całkowite odseparowanie kwestii narodowej od państwa, przekazanie niektórych funkcji z kompetencji państwa do kompetencji poszczególnych, zorganizowanych w sposób korporacyjny, grup narodowych[14].

Warunki dla urzeczywistnienia koncepcji austriackich socjalistów wytworzyły się, zdaniem Michała Römera, dopiero przy końcu I wojny światowej, kiedy to kwestia narodowościowa uległa internacjonalizacji. Istotną przesłanką stało się też dążenie twórców nowych państw do pozyskania na rzecz własnej państwowości poszczególnych grup narodowych w kraju. Szerokie prawa

---

[9] Ibid., s.257-258.

[10] Ibid., s.258-272.

[11] Ibid., s.271. Por. J.Chlebowczyk, *Między dyktatem*, s.110-111.

[12] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.258.

[13] Ibid., s.265.

[14] Ibid., s.312. Por. M.Waldenberg, *Kilka uwag o Otto Bauera definicji narodu*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych, z.28: 1991, s.324.

i swobody narodowe, gdzie indziej nie spotykane, miały zapewnić poparcie mniejszości narodowych w budownictwie państwowym[15].

Autonomia kulturalna, jako instytucja prawa konstytucyjnego, została po raz pierwszy ustanowiona na Ukrainie. Spośród innych państw Europy Środkowo-Wschodniej tylko konstytucje Estonii, Litwy i Polski deklarowały autonomię mniejszości narodowych. Urzeczywistniła ją jedynie Estonia, a pozostałe dwa kraje ograniczyły się tylko do ogłoszenia zasady. Również w konstytucji czechosłowackiej, mimo iż nie zawierała odpowiedniego zapisu, Michał Römer dostrzegał pierwiastki personalnej autonomii kulturalnej mniejszości narodowych[16].

Nowo powstałe państwa opierały się na zasadzie, że naród rządzący stanowi większość w danym państwie i żywotne interesy tej większości są racjami nadrzędnymi. Dlatego też, jak sądził, nie były one zainteresowane przyznaniem autonomii personalnej własnym mniejszościom, chociaż ta, jego zdaniem, w odróżnieniu od autonomii terytorialnej, nie zaprzecza unitaryzmowi państwa, nie tworzy niepożądanego „status in statu" i, podobnie jak samorząd, mieści się w granicach państwowej suwerenności. Oznacza ona, pisał, jedynie decentralizację władzy i podobnie jak poszczególne samorządowe jednostki terytorialne czy samorząd zawodowy nie stanowi elementu wrogiego względem państwa[17].

Powersalski reżim międzynarodowej ochrony mniejszości, chociaż, zdaniem Michała Römera, nie naruszał suwerenności poszczególnych państw, był wszakże pewnym jej ograniczeniem, oznaką słabości państwa, wobec którego został zastosowany. Dlatego też uważał, że reżim jedynie drażni podlegające mu państwa, a przeto służy nie tyle mniejszościom narodowym, co państwom — członkom rady Ligi Narodów w celach spekulacji politycznych. Sądził, że dopóki uregulowanie kwestii mniejszości narodowych zależne będzie od woli państwa lub związku państw narodowych albo też od konwencji zawieranych między narodowymi państwami, dopóty ta nie zostanie definitywnie rozstrzygnięta[18]. „A dopóki kwestia mniejszości narodowych nie jest rozstrzygnięta, dopóty w nacjonalistycznej Europie pokoju nie będzie"[19] — twierdził z przekonaniem.

Z trzech dróg, jakie Michał Römer dostrzegał przed ówczesną Europą — dyrektorium większych państw, imperializm jednego państwa, związek suwerennych narodów, zdecydowanie opowiadał się za tą ostatnią. Był rzecznikiem idei sfederowanej Paneuropy obejmującej kraje na zachód od Związku Radzieckiego[20]. W jednym z życzeń noworocznych na rok 1934, skierowanych do krewnych zamieszkałych na Łotwie, pisał m.in.: „...życzę nam wszystkim

---

[15] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.272.

[16] Ibid., s.273. Jeśli chodzi o Estonię, to z uprawnień autonomicznych skorzystała jedynie mniejszość niemiecka.

[17] Ibid., s.284.

[18] Ibid., s.299. Por. J.Chlebowczyk, *Między dyktatem*, s.558.

[19] M.Römeris, *Nacionalizmas ir valstybė*, Kultūra, 1932, nr 6-7, s.325.

[20] M.Römeris, *Lietuvos-Baltijos padėtis tarptautinėje arenoje*, Vairas, 1934, nr 5, s.21.

pospołu, abyśmy wreszcie przejrzeli i zamiast dzielić się do nieskończoności i rozpadać się na państewka quasi-autarkiczne — poczuli się europejczykami ponad ściślejsze ojczyzny i rozpoczęli pracę stopniowego łączenia się w zorganizowanym związku europejskim, z którego wyrosłaby Europa państwowo-federacyjna"[21]. Na łamach „Przeglądu Wileńskiego" bolał nad tym, że ta piękna idea, idea Paneuropy, stała się szablonem, który świeci jedynie blaskiem fosforycznym, nie zapalając serc ludzkich i nie budząc wielkich odruchów czynu. Sądził wszakże, że w tym szablonie „...dają się pomieścić wszystkie możliwości uzgodnienia przeciwnych prądów i sił zarówno dośrodkowych jak odśrodkowych"[22].

Zdając sobie sprawę z trudności, z jakimi trzeba się będzie zetknąć przy realizacji koncepcji Paneuropy, uważał za wskazane tworzenie związków regionalnych, szczególnie w tych częściach kontynentu, gdzie rozdrobnienie jest największe. Do takich regionów zaliczał przede wszystkim wschodnie wybrzeże Morza Bałtyckiego i właśnie tu upatrywał zalążek przyszłego związku bałtyckiego[23]. Idea związku litewsko-łotewskiego, którą już w końcu XIX w. propagował Bolesław Limanowski[24], była Römerowi szczególnie bliska. W roku 1917, zastanawiając się nad perspektywami dla Litwy, między innymi pisał: „jej sferą właściwą jest Bałtyk i jego wybrzeże, jej wspólnikami dziejowymi, w których kompleksie wolność swą iścić może, są ludy litewsko-fińskie i ewentualnie skandynawskie Bałtyku, nie zaś głąb lądu, to znaczy ani Polska, ani Niemcy, ani nawet Białoruś, ani tym mniej Rosja". Wierzył w możliwość powstania państwa bałtyckiego obejmującego Litwę, Łotwę oraz Estonię[25].

Powstanie związku bałtyckiego, który przez Estonię wszedłby w bliższy kontakt z blokiem skandynawskim, a przez Polskę z krajami naddunajskimi i regionem Bałkanów, prowadziłoby, zdaniem Michała Römera, do wypełnienia pustki, jaka po pierwszej wojnie światowej wytworzyła się na tzw. obszarze Międzymorza. Przed obszarem tym zawsze stała alternatywa pełnienia albo funkcji bariery między Wschodem i Zachodem, albo funkcji pomostu. Od zarania swych dziejów Wielkie Księstwo Litewskie spełniało funkcję bariery i pełniło ją, jak sądził Römer, długo i mądrze. „Władcy i politycy Litwy — pisał — [...] stosowali taktykę bardzo charakterystyczną, której prawdziwym artystą był Witold Wielki. Zmuszeni walczyć na dwa fronty, walczyli oni to do spółki z zachodem przeciwko wschodowi, to znów do spółki ze wschodem przeciwko zachodowi [...]. Ich polityka była giętka, ich taktyka była mądra, dzielili oni wschód od zachodu i jeden wygrywali przeciwko drugiemu [...]. Dopóki Litwa, która metodami imperium swego zorganizowała siły straży Bałtyku aż po głębokie zaplecze bałtyckie, bądź sama, bądź z Polską oddzielała wschód od

---

[21] List M.Römera do A.Römera z 23 XII 1933, CBANL, F138-1218, s.13.

[22] M.R. [M.Römer], *Skutki rozdrobnienia*, PW, nr 5, 12 III 1933.

[23] M.Römeris, *Lietuvos-Baltijos padėtis*, s.22.

[24] J.Bardach, *Inflanty, Litwa, Białoruś w twórczości Bolesława Limanowskiego. Studium z dziejów kwestii narodowej*, [w:] tenże, *O dawnej i niedawnej Litwie*, s.309-310.

[25] M.Römer, *Dziennik*, t.23, s.1.

zachodu i utrzymywała wyrazistość tej swojej geopolitycznej funkcji bałtyckiej, dopóty była ona żywa i mocna i dopóty zagadnienie bałtyckie nie było rozstrzygnięte metodami ekspansji zachodu i wschodu"[26].

Od końca wieku XVIII aż po rok 1914 obszar ten pełnił funkcję mostu i w takiej sytuacji nie było miejsca na niepodległy byt narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Wraz z wybuchem wojny „konstrukcja tego mostu się załamała, zaczęła być z dołu od ludów Bałtyki rozbijana przez nową, w istocie wszakże odrodzoną historyczną koncepcję, bariery bałtyckiej, bariery przeznaczonej nie do agresji, lecz do zachowania życia autonomicznego i wolności oraz indywidualności Bałtyki, do obrony jej przeciwko falom dwóch ekspansji z zewnątrz". Rzecznikiem budowania bariery, jak słusznie uważał Michał Römer, był Józef Piłsudski. Jednak, jego zdaniem, metoda, jaką Naczelnik państwa polskiego zastosował, metoda imperializmu wschodniego, była metodą niewłaściwą i w znacznym stopniu zaszkodziła politycznej kooperacji państw bałtyckich. Wszakże samą koncepcję uważał Römer za słuszną[27]. „Idea straży Bałtyku i kooperacji członków Bałtyki na rzecz tej straży — pisał — jest żywa i stanowi ważną potrzebę historyczną i geopolityczną, która nas łączyć musi. Wśród wyraźnych członków wybrzeża bałtyckiego może to być jednak wykonywane metodą tylko konfederacji, a może nawet unii federacyjnej wybrzeża bałtyckiego, nie zaś metodą imperialistyczną, z ewentualnym tym tej konstrukcji uzupełnieniem, że ten blok solidarystyczny bałtycki, po skonsolidowaniu się wszedłby w kontakt konfederacyjny, ale tylko solidarystyczny, nie zaś wasalno-imperialistyczny i z Polską, o ile Polska zachowa orientację bałtycką, co dla Bałtyki może być tylko pożyteczne i pożądane"[28].

Wszystkie koncepcje dotyczące uregulowania sytuacji w Europie, w tym i klasyczna koncepcja Paneuropy, były ukierunkowane na niwelację zagrożenia wojennego, które w czwartym dziesięcioleciu było coraz bardziej odczuwane. Nie były one wszakże w stanie, jak słusznie zauważał Michał Römer, całkowicie wyeliminować skutków nacjonalizmu oraz konsekwentnie wcielić w życie zasady samostanowienia narodów. Nacjonalizm, jego zdaniem, nie tylko zdeformował stosunki międzynarodowe, ale zaczął bezpośrednio zagrażać samej istocie państwa. Przejawiało się to między innymi w dążeniach mniejszości narodowych do uzyskania statusu podmiotu prawa międzynarodowego, co w konsekwencji, jak sądził, prowadziłoby do rozpadu państwa, zastąpienia go aterytorialnymi związkami narodowymi[29].

Michał Römer przewidywał, że w przyszłości Europę czekają głębokie przeobrażenia — przekształcenie kontynentu w jedyne unitarne państwo z jednoczesnym sfederowaniem pozaterytorialnych (personalnych), zorgani-

---

[26] M.Römer, *Perspektywy narodów bałtyckich*, PW, nr 17, 30 VIII 1935. Zob. tenże, *Wilno i Pomorze*. Zauważyć tu wypada, że polityka Witolda była polityką dynastyczną, nie zaś realizacją idei „straży Bałtyku".

[27] M.Römer, *Perspektywy narodów bałtyckich*.

[28] Ibid.

[29] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.306.

zowanych korporacyjnie, związków narodowych. Wszystkie funkcje charakterystyczne dla państwa terytorialnego, jako narodowo indyferentne, znalazłyby się w gestii jednolitego terytorialnie państwa Paneuropy, natomiast sprawy kultury stałyby się domeną poszczególnych związków narodowych[30].

W propozycjach zmodyfikowania klasycznej koncepcji Paneuropy Michał Römer opierał się na wywodach austriackich socjalistów. Rozwiązanie, jakie oni proponowali względem jednego państwa, Römer pragnął zastosować względem całego kontynentu. Sądził, że tylko w ten sposób Europa pozbyłaby się jątrzącej kwestii mniejszości narodowych i usunęłaby podstawowe źródło walk narodowościowych. Godna jest więc uwagi rola Michała Römera, jaką odegrał zarówno w dziele popularyzacji idei austro-socjalistów, jak też w jej twórczym rozwinięciu, tym bardziej że dopiero ostatnie dziesięciolecie zaowocowało pogłębionymi studiami nad myślą austriackiej socjaldemokracji[31].

2. Problemy narodowościowe w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym

Państwo litewskie, mimo iż swymi granicami objęło jedynie etnograficzne ziemie litewskie, podobnie jak inne kraje regionu, nie było wolne od problemów narodowościowych. Wprawdzie spis ludności z 1923 r. wykazał dużą jednolitość struktury narodowościowej Litwy[32], to jednak, jak słusznie zauważa Marek Waldenberg, problem polegał „nie tylko na tym, jak liczne były mniejszości narodowe, lecz również na tym, jakie one były"[33]. Najbardziej liczącymi się byli Polacy i Żydzi. Ci pierwsi stanowili od wieków górną, oświeconą warstwę społeczeństwa, a także, co też niemało ważne, skupiali w swych rękach duży, chociaż w okresie wojny znacznie pomniejszony, potencjał ekonomiczny.

Podczas trwania paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r. Litwa, podobnie jak inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej, złożyła uroczyste przyrzeczenie przestrzegania praw mniejszości narodowych. Dnia 10 stycznia 1920 r. litewski rząd tymczasowy wydał tzw. „Tymczasową ustawę o prawie wspólnot żydowskich do opodatkowania własnych członków". Ta ustawa miała stanowić fundament przyszłej autonomii kulturalnej Żydów na Litwie[34]. W lutym 1920 r. premier litewski Ernestas Galvanauskas potwierdził zobowiązania rządu w kwestii autonomii narodowej i oświadczył, że „kraj nasz stanie się wzorem dla wszystkich państw złożonych z rozmaitych narodowości"[35]. Deklaracje te miały

---

[30] M.Römeris, *Nacionalizmas ir valstybė*, s.327.

[31] M.Waldenberg, op.cit., s.319.

[32] W.Wielhorski, *Litwa etnograficzna. Przyroda jako podstwa gospodarcza. Rozwój stosunków narodowościowych*, Wilno 1928, s.201.

[33] M.Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1992, s.342.

[34] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.279.

[35] Cyt. za: E.Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s.299. Nowy premier, Kazys Grinius, w deklaracji odczytanej na posiedzeniu Sejmu

jednakże charakter koniunkturalny. Młodemu państwu litewskiemu chodziło o pozyskanie własnych mniejszości narodowych, jak też o wyrobienie przychylnej opinii międzynarodowej, co było szczególnie ważne w okresie, gdy oczekiwano na pomyślne sfinalizowanie zarówno kwestii wileńskiej, jak też kłajpedzkiej.

W walce o przyszły kształt granic państwowych Litwa potrzebowała wszelkiego rodzaju poparcia. Logicznym i cennym jego źródłem, jak sądzi Ezra Mendelsohn, stali się litewscy Żydzi, których przywódcy sądzili, iż państwo litewskie, obejmujące Wileńszczyznę i Kraj Kłajpedzki, stanie się nie państwem narodowym, lecz „państwem narodów" — wspólnym domem Białorusinów, Litwinów, Polaków litewskich oraz Żydów[36]. I chociaż wkrótce stało się jasne, że do powstania wielkiej Litwy nie dojdzie, jednak konstytucja litewska z 1922 r. zapowiadała dla mniejszości narodowych prawo do własnych, wspieranych przez państwo, instytucji, czyli wprowadzała na Litwie instytucję autonomii kulturalnej. Paragraf 73 Ustawy Zasadniczej głosił: „Mniejszości narodowe obywateli, stanowiące ich znaczną część, mają prawo w granicach ustaw zarządzać autonomicznie potrzebami swej kultury narodowej — oświatą ludową, dobroczynnością i wzajemną pomocą; dla prowadzenia tych spraw wybierają w porządku przepisanym przez ustawę organa reprezentacyjne"[37]. Natomiast paragraf 74 mówił o finansowaniu spraw kultury wymienionych w poprzednim paragrafie mniejszości narodowych. Mogło ono być dwojakie: opodatkowanie członków wspólnot narodowych oraz proporcjonalne wykorzystanie środków budżetowych[38].

Jednakże, według Michała Römera, ustanowienie instytucji żydowskiej autonomii kulturalnej na Litwie nie było związane z powyższymi paragrafami konstytucji, lecz z tzw. deklaracją paryską i odpowiednią ustawą ze stycznia 1920 r.[39] Pozytywnie ustosunkowując się do autonomii kulturalnej, jako takiej, jednocześnie surowo krytykował instytucję ministra do spraw żydowskich, uznając ją za sprzeczną z samą zasadą formowania rządu[40]. Instytucja ta, chociaż wadliwa, funkcjonowała do 1925 r. Jej likwidacja, niecałkiem, zdaniem Römera, sprawiedliwa i poprawna, spowodowała upadek autonomii kulturalnej Żydów na Litwie.

Zastanawiając się nad tym faktem Ezra Mendelsohn m.in. pisze: „...gdy tylko nowe państwo powstało w granicach uznanych na forum międzynarodowym,

---

w dniu 23 VI 1920 r. mówił m.in.: „Obok ważniejszych zagadnień politycznych stoi przed Litwą kwestia zapewnienia takich warunków życia państwowego, w których mniejszości narodowe Litwy, połączone wspólną pracą nad tworzeniem państwa, swobodnie rozwijając swą kulturę, silniej by się trzymały związane ogólnym węzłem jednako drogiej obywatelskości", *Deklaracja Prezesa Ministrów dr. K.Griniusa odczytana na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego dn. 23 czerwca*, Dziennik Kowieński, nr 52, 27 VI 1920.

[36] E.Mendelsohn, op.cit., s.295.

[37] Cyt. za: W.Wielhorski, *Litwa współczesna*, Warszawa 1938, s.99.

[38] Vyriausybės Žinios, nr 100, 6 VIII 1922.

[39] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.279.

[40] Ibid., s.280-281.

zmalała potrzeba poparcia żydowskiego tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego. W każdym razie poparcie żydowskie nie zaowocowało zdobyciem Wilna dla Litwy, tak więc zapewne przeceniono jego wartość. Ponadto wkrótce okazało się, że w nowym państwie było znacznie mniej Żydów, niż przypuszczali przywódcy państwa i przywódcy Żydów litewskich"[41]. Natomiast Michał Römer w następujący sposób podsumował ten krótki, ale niezwykle burzliwy okres w dziejach Żydów na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego: „Narody krajowe chętnie posługiwały się Żydami w swoim ruchu emancypacyjnym, ale wyemancypowane — nie chcą się już dzielić z nimi owocami emancypacji i optymizm humanistyczno-równościowy Żydów uważają za arogancję, która ich razi, bo chcą być sami gospodarzami niepodzielnymi. Żydzi biedni są, jak rybak z bajki o złotej rybce. Dziś wiary już nie mają i optymizmu naiwnego się pozbyli, wielkie rozczarowanie dziś ich cechuje"[42].

Mimo upadku żydowskiej autonomii kulturalnej kolejne konstytucje litewskie, zarówno z roku 1928 jak i 1936, powtarzały sformułowane wcześniej zapisy dotyczące praw mniejszości narodowych. Chociaż Ustawa Zasadnicza dość precyzyjnie, zdaniem Römera, omawiała zakres autonomii, sformułowania te miały jedną zasadniczą wadę, mianowicie tę, że prawo korzystania z nich przysługiwało jedynie takiej mniejszości, która stanowiła „znaczną część obywateli". Kwestii, jaka część jest „znaczna", a jaka „nieznaczna", konstytucja nie precyzowała, pozostawiając ją w kompetencji zwykłego ustawodawcy, tzn. w rękach narodu panującego, co czyniło taki zapis nietrwałym i ułomnym[43].

Rzecz zrozumiała, że sformułowania, o których tu mowa, były wymierzone przede wszystkim w Polaków litewskich. Spis ludności z 1923 r. wykazał zaledwie 3,2% obywateli litewskich narodowości polskiej, co kwalifikowało taką mniejszość raczej do kategorii „mniejszości nieznacznych". Według spisu w Kownie mieszkało 3988 Polaków, czyli 4,5% ogółu mieszkańców[44]. „Kto zna stosunki kowieńskie — pisał w swym «Dzienniku» Michał Römer — ten oczywiście spostrzeże, że cyfra procentowa ludności polskiej jest w tej statystyce stosunkowo niższa od rzeczywistej"[45]. Wielkości te, jak pisze Henryk Wisner, „mieściły się w pojęciu cudu statystycznego", a wiarygodność spisu podważyły wyniki wyborów do sejmu litewskiego, które odbyły się w tymże roku[46], kiedy to na listę polską padło 7,10% ogółu głosów[47]. Wszakże nie wyliczenia „arytmetyczne" stanęły na przeszkodzie powołaniu na Litwie instytucji polskiej autonomii kulturalnej, lecz, jak słusznie zauważał Römer, stan stosunków polsko-litewskich[48].

[41] E.Mendelsohn, op.cit., s.303.

[42] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.955.

[43] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.278-279.

[44] W.Wielhorski, *Byt ludności polskiej w państwie litewskim w świetle dochodzeń jej praw przed Ligą Narodów*, Wilno 1925, s.6.

[45] M.Römer, *Dziennik*, t.30, s.283.

[46] H.Wisner, op.cit., s.180.

[47] W.Wielhorski, *Byt ludności polskiej*, s.5.

[48] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.279.

Spór polsko-litewski, będący na początku sporem dwóch społeczeństw, ku końcowi I wojny światowej przekształcił się w konflikt międzypaństwowy. Zarówno skutki zatargu zbrojnego, jak też trwającej niemal przez całe dwudziestolecie polsko-litewskiej „zimnej wojny" najbardziej odczuwały mniejszości narodowe — litewska w Polsce i polska na Litwie.

Dla Polaków z Litwy wychowanych w tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów konflikt był szczególnie dotkliwy. Znaleźli się oni na rozdrożu. O ile przeważająca część społeczeństwa polskiego na Wileńszczyźnie ciążyła ku Polsce, na ziemiach Litwy etnograficznej można było dostrzec większą dyferencjację postaw. Ówczesny stan społeczeństwa polskiego w Kowieńszczyźnie w następujący sposób charakteryzuje jeden z tamtejszych działaczy, Bohdan Paszkiewicz: „Stanowiąc ilościowo, przede wszystkim zaś jakościowo, gospodarczo i kulturalnie ważki czynnik w kraju, było organizacyjnie zdezintegrowane, rozbite. W wyniku wojny zdziesiątkowane liczebnie, w dużym stopniu wyniszczone gospodarczo, przygnębione wrogim stosunkiem odradzającego się państwa litewskiego do Polaków, pozostawało w stanie głębokiej psychicznej depresji"[49]. Dopiero w listopadzie 1918 r. na zjeździe ziemian w Wilnie została przez Polaków kowieńskich podjęta próba wypracowania własnego stanowiska politycznego. Za ideał, jak pisze w swej *Monografii* Eugeniusz Romer, uznano postulat odbudowy Litwy w granicach historycznych w ścisłej łączności z Polską. Jednocześnie zalecano Polakom w stosunku do Republiki Litewskiej lojalizm państwowy i współpracę na polu gospodarczym, kulturalnym i administracyjnym kraju z powstrzymaniem się od roboty ściśle politycznej, dopóki trwał konflikt polsko-litewski[50].

Tekst, będący kompromisem pomiędzy różnymi opcjami politycznymi, wszystkich, rzecz jasna, nie zadowolił. Przed niektórymi ziemianami skutecznie jednak zamknął drogę do ściślejszej współpracy z rządem litewskim. Z drugiej strony deklaracja głosząca lojalizm względem państwa litewskiego była nie do przyjęcia dla części młodzieży radykalnie usposobionej, opowiadającej się za bezwarunkową łącznością Litwy z Polską. W ten sposób deklaracja przyczyniła się do dalszej dezintegracji społeczeństwa polskiego na Litwie etnograficznej, co miało istotny wpływ na niepowodzenie próby przewrotu, jaka w sierpniu 1919 r. została podjęta przez Polską Organizację Wojskową w Kownie[51]. Wykrycie spisku pociągnęło za sobą liczne aresztowania wśród Polaków tak w Kownie, jak i na prowincji. Represje wymierzone w spiskowców miały stać się ważkim argumentem na rzecz zaniechania podobnych działań w przyszłości. Kowieńska akcja POW, będąca, zdaniem Wiktora Budzyńskiego, jedynym wypadkiem

---

[49] B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.I, s.112.

[50] E.Romer, *Monografia*, s.269. Zob też tenże, *Dziennik*, t.2, s.229-250. Por. J.Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej*, s.185.

[51] Zdaniem Eugeniusza Romera, POW na Litwie działała „dość chaotycznie i z niewiadomym nikomu z miejscowych ludzi planem i celem", E.Romer, *Monografia*, s.269. Szerzej na ten temat: P.Łossowski, *Próba przewrotu w Kownie*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914-1939*, t.8, Warszawa 1964, s.51-74.

ingerencji Polski w wewnętrzne sprawy młodej republiki, niezwykle mocno zaciążyła na stosunkach polsko-litewskich[52]. Wszakże o wiele bardziej ważył ciągle podsycany konflikt Polski i Litwy o Wilno.

Stan stosunków Litwy z Polską w sposób silny i bezpośredni odbijał się na sytuacji społeczności polskiej w Republice Litewskiej. „Prześladowania i różnorodne naciski ze strony władz i części społeczeństwa litewskiego — jak sądzi Piotr Łossowski — prowadziły do wyobcowania mniejszości polskiej na Litwie, do zepchnięcia jej na pozycje wrogie państwu litewskiemu, chociaż nie takie były początkowo intencje wielu działaczy litewskiej Polonii"[53].

Fakt odrodzenia państwowego Litwy „szczerym sercem" witał „Głos Kowieński" — jedyny dziennik polski na Litwie. Czasopismo jednocześnie wyrażało przekonanie, że „państwo litewskie obce będzie wszelkiej wyłączności narodowej i da przeto w całej pełni możność życia narodowego Polakom, składowej jego części i że takie tylko państwo zdolnym będzie do rozwoju i rozkwitu". Zapewniało też o gotowości Polaków litewskich do budownictwa wspólnego państwa[54]. Pierwsza deklaracja polskiej frakcji poselskiej w sejmie litewskim z maja 1920 r. utrzymana była w duchu tradycyjnej łączności państwowej Litwy z Polską, a chociaż akcentowała odrębność narodową Polaków litewskich, to jednocześnie wyrażała lojalność wobec wspólnej ojczyzny i wspólnego państwa: „Odłam Narodu Polskiego zamieszkały w granicach dzisiejszego państwa litewskiego [...] — pisano — wita wskrzeszenie [...] idei niepodległości kraju, który jest również Ojczyzną zamieszkałej tu odwiecznie ludności polskiej"[55].

Deklaracja nie wpłynęła na pacyfikację stosunków polsko-litewskich wewnątrz państwa, ziemian zaś nie ustrzegła przed skutkami radykalnej reformy rolnej, która w ówczesnych warunkach stanowiła, jak pisał w swym „Dzienniku" Michał Römer, „jedynie zemstę na dworach" oraz próbę ich zgnębienia[56].

Mimo iż Polacy w wyborach do sejmu 1920 r. odnieśli spory sukces i dowiedli, iż stanowią „znaczną" część obywateli litewskich, autonomii kulturalnej nie uzyskali, a wystosowany na początku 1921 r. memoriał do Ligi Narodów spowodował jedynie pogłębienie konfliktu[57]. „Memoriał frakcji poselskiej polskiej do Ligi Narodów ze skargą na prześladowania Polaków w Litwie stanowi wypadek niesłychanie przykry w stosunkach wewnętrznych krajowych"[58] — pisał Michał Römer na łamach prorządowej „Litwy". Uznawał, że wystąpienie to jest szkodliwe przede wszystkim dla samej społeczności polskiej

---

[52] W.Budzyński, *Ze wspomnień dwudziestolecia 1919-1939 w Republice Litewskiej*, cz.II, BN, 10638, s.391; A.Grajewski, op.cit., s.25.

[53] P.Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s.241.

[54] Głos Kowieński, nr 4, 16 II 1919.

[55] Cyt. za: H.Wisner, op.cit., s.175.

[56] M.Römer, *Dziennik*, t.27, s.73.

[57] M.in. posłowie frakcji polskiej w Sejmie zostali przez swych kolegów-Litwinów pobici, zob. ibid., t.28, s.252.

[58] Polak litewski [M.Römer], *Ciężki błąd*, Litwa, nr 151, 13 VII 1921.

na Litwie, gdyż powoduje „...szczepienie do pojęć Polaków litewskich poczucia wiary w pomoc czynnika obcego, a przeto osłabienie instynktu odporności własnej, osłabienie zmysłu polegania na sobie, na swej własnej w kraju wartości. Każda narodowość — pisał — ma zawsze ostatecznie swój los we własnym ręku i los ten musi wykuwać czynem, zasługą, wartością. To jest opoka ze skały, której nic nie zniszczy, gdy natomiast poleganie na pomocy i protekcji z zewnątrz wyradza się w niedołężne pasożytnictwo". Nie przeczył, że ludność polska „ma liczne nieraz powody do żalów i skarg na sposób, w jaki są traktowane w kraju jej język, jej narodowość i nawet często jej prawa". Źródła takiego stanu upatrywał nie w ustawodawstwie, które, jego zdaniem, było dobre, lecz w praktyce wykonywania ustaw. „Nie musi być też wesoło mniejszościom narodowym — pisał — a w pierwszym rzędzie Polakom — bo ich przeważnie dotyczy — wysłuchiwać naprz. w Sejmie gorących filipik o zabagnieniu zarządu kolejowego funkcjonariuszami, których grzechem i winą jest to, że są obywatelami narodowości nielitewskiej". Sądził wszakże, że Polacy litewscy nawet w tej sytuacji powinni zachować stanowisko obywatelskie. Nawet najostrzejsza opozycja względem realizowanej polityki, ale utrzymana w ramach wewnętrznych państwa, w odróżnieniu od apeli o pomoc z zewnątrz, zdaniem Michała Römera, nie przeczy zasadzie obywatelskiej[59].

Był też przekonany, że jedną z istotnych przyczyn niepowodzeń akcji politycznej Polaków litewskich tak wewnątrz państwa, jak i na forum międzynarodowym, stanowił brak współpracy z innymi, cieszącymi się względną wolnością, mniejszościami narodowymi na Litwie. Za pilną uważał potrzebę nawiązania współpracy przede wszystkim z najbardziej liczną i wpływową mniejszością żydowską, co jego zdaniem byłoby korzystne dla obu grup narodowościowych. Ideę tę popularyzował m.in. na łamach prasy żydowskiej. W jednym z artykułów, zamieszczonym w dzienniku „Lite" w 1921 r., charakteryzował stan ludności polskiej w ogólnym układzie ludnościowym Litwy i wskazywał na potrzebę uregulowania zagadnień narodowościowych w państwie litewskim[60]. Ten sam temat poruszał również na łamach czasopisma „Nays" w 1922 r., gdzie w krytyczny sposób ustosunkował się do opartej na lobbyzmie politycznej taktyki przywódców wspólnoty żydowskiej. Uważał, że kwestia mniejszości narodowych wymaga całościowego ujęcia, nie zaś sporadycznego przemycania poszczególnych jej elementów[61].

Zapewne jednak nie działalność publicystyczna Michała Römera przyczyniła się do nawiązania współpracy pomiędzy poszczególnymi mniejszościami narodowymi w państwie litewskim, lecz nowa sytuacja, jaka zaistniała po wyborach do sejmu w październiku 1922 r., kiedy to na skutek nowej interpretacji jednego z paragrafów ustawy wyborczej wyraźnie ograniczono liczbę posłów z ramienia mniejszości narodowych, co usytuowało faworyzowane dotychczas mniejszości

---

[59] Ibid.

[60] M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.317.

[61] Ibid., t.29, s.130.

na równi z mniejszością polską i zapoczątkowało zbliżenie między nimi[62]. Współpraca ta miała jednak charakter doraźny i ograniczyła się wyłącznie do forum sejmowego. Nie spowodowała też większych zmian w położeniu mniejszości narodowych w państwie, gdyż, jak twierdzi Marek Waldenberg, „głównym trendem w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym było potęgowanie się różnych form dyskryminacji mniejszości narodowych. Związane to było z ewolucją ustrojową i polityczną niemal wszystkich państw, które powstały w wyniku pierwszej wojny światowej"[63]. Litwa nie stanowiła wyjątku.

Stosunek władz państwa litewskiego względem mniejszości polskiej w całym omawianym okresie cechowała wrogość. Niemniej jednak Polacy litewscy w dwudziestoleciu międzywojennym potrafili osiągnąć znaczne sukcesy w rozwoju życia narodowego. Dnia 9 lutego 1919 r. ukazał się pierwszy numer „Głosu Kowieńskiego". Dziennik ten pod różnymi nazwami przetrwał do 1940 r. Największą popularnością wśród periodyków polskich na Litwie cieszył się tygodnik „Chata Rodzinna", który w 1939 r. osiągnął nakład 7 tysięcy egzemplarzy[64]. Główną instytucją ekonomiczną Polaków litewskich był powołany w 1920 r. Związek Producentów Rolnych „Prodrol"[65]. Istniały poza tym liczne polskie towarzystwa kredytowe, spółdzielcze oraz zawodowe. Życiem sportowym kierował Związek Sportowy „Sparta", a w Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy w 1928 r. połączyły się wszystkie polskie organizacje akademickie — Zjednoczenie Polskich Studentów Uniwersytetu Litewskiego oraz korporacje „Lauda", „Znicz" i „Samogitia"[66]. Całą akcją kulturalno-oświatową Polaków na Litwie kierowała założona w 1924 r. „Pochodnia"[67].

W swej działalności „Pochodnia" napotykała liczne przeszkody, gdyż oświata polska należała do dziedzin zwalczanych przez władze litewskie ze szczególną zaciętością. Polskie szkolnictwo średnie na Litwie było ograniczone do czterech gimnazjów: trzech prywatnych (Kowno, Poniewież i Wiłkomierz) i jednego państwowego w Kownie z dyrektorem Litwinem na czele, które było przez ogół Polaków bojkotowane. W roku szkolnym 1922-1923 w polskich szkołach średnich pobierało naukę 1451 uczniów, w następnym zaś dziesięcioleciu tylko około 500[68].

Jakie były tego przyczyny? Zasadniczą było stałe ograniczanie przez władze Republiki Litewskiej polskiego szkolnictwa początkowego, co oczywiście hamowało dopływ młodzieży do szkół średnich. O ogromie zapotrzebowania na szkołę

---

[62] Obszernie na ten temat pisze E.Romer, *Dziennik*, t.2, s.511-519.

[63] M.Waldenberg, *Kwestia narodowa*, s.345.

[64] E.Romer, *Monografia*, s.271.

[65] B.Makowski, *Litwini w Polsce 1920-1939*, Warszawa 1986, s.159.

[66] Ibid., s.157, 158.

[67] Ibid., s.157. Wiktor Budzyński przytacza spis 67 organizacji polskich działających na Litwie w okresie międzywojennym, W.Budzyński, *Ze wspomnień*, cz.II, s.326-330.

[68] B.Makowski, op.cit., s.204-205.

polską świadczy krótki okres rządów lewicy. W ciągu kilku miesięcy liczba polskich szkół początkowych z 24 wzrosła do 98[69]. W tym też okresie przystąpiono do organizowania polskiego seminarium nauczycielskiego w Poniewieżu.

Zamach stanu w grudniu 1926 r. całkowicie zmienił sytuację. Rozporządzenie ministra oświaty z dnia 18 marca 1927 r. zapowiadało konieczność złożenia egzaminów z języka litewskiego dla nauczycieli Polaków nie posiadających świadectwa jego znajomości[70]. Na 94 zdających 81 osób odpadło, a pozostałym 13 wyznaczono poprawki[71]. W ten sposób przez niezatwierdzenie nauczycieli w ogóle albo we właściwym czasie, spowodowano zamknięcie 45 szkół. Kilka innych trzeba było zamknąć, bo rodzice mieli fałszywie wpisaną w paszporcie narodowość litewską i na mocy rozporządzenia ministra oświaty z dnia 6 sierpnia 1927 r. musieli odebrać swe dzieci ze szkoły polskiej[72]. W tym też okresie zawieszono organizację polskiego seminarium nauczycielskiego w Poniewieżu[73]. Poczynania te stanowiły jeden z fragmentów barbarzyńskiej, jak ją określił Michał Römer, „wojny szkolnej" pomiędzy Litwą i Polską[74], która szczególnie dawała się we znaki, gdy kolejne próby zbliżenia zawodziły. Oba rządy chwytały się metody represji w stosunku do własnych obywateli, w Litwie narodowości polskiej, w Polsce — litewskiej. „Ciosy na szkolnictwo na szerszą skalę spadały — jak sądzi Bronisław Makowski — nieoczekiwanie. Była to zazwyczaj ostatnia próba nacisku bądź obrony przy poważniejszych rozmowach politycznych zmierzających do zbliżenia z jednej strony bądź zerwania z drugiej"[75]. Polityka retorsji prowadziła do utrwalenia przekonania, że Polska i obywatele litewscy narodowości polskiej — to jedno, a Litwini polscy i Litwa — to drugie. Między obu stronami mur nieufności czy raczej barykada.

Jednakże mimo stanu oblężenia, w jakim znajdowało się szkolnictwo polskie na Litwie, zdołało ono przetrwać. Przetrwało dzięki niezłomnej postawie części społeczeństwa polskiego oraz wysiłkom jego przywódców.

Kierownictwo mniejszością polską na Litwie sprawowało nieliczne grono działaczy, którzy w marcu 1920 r. powołali Polski Centralny Komitet Wyborczy. Podjęte wkrótce próby legalizacji stałego przedstawicielstwa mniejszości polskiej na Litwie nie zostały uwieńczone sukcesem[76]. Wszakże funkcjonując nieoficjalnie Komitet odegrał czołową rolę w życiu Polaków litewskich — tworzył niejako ich Radę Narodową[77]. Spośród jego członków, w większości ziemian, na wy-

---

[69] Ibid., s.197.

[70] Ibid.

[71] K.Górski, *Divide et impera*, Białystok 1995, s.331. Por. B.Makowski, op.cit., s.198.

[72] K.Górski, op.cit., s.329. Por. B.Makowski, op.cit., s.198. Wiktor Budzyński mówi o zamknięciu 59 szkół początkowych, W.Budzyński, *Ze wspomnień*, cz.II, s.325.

[73] B.Makowski, op.cit., s.199.

[74] M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.537.

[75] B.Makowski, op.cit., s.197.

[76] Ibid., s.267, przypis 49.

[77] M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.974.

różnienie zasługuje postać Eugeniusza Romera — niekwestionowanego lidera Polaków litewskich w okresie międzywojennym, którego poglądy miały zasadniczy wpływ na określenie stanowiska politycznego całej społeczności polskiej na Litwie. W swym „Dzienniku" w następujący sposób charakteryzował własną linię polityczną: „Jako Polacy, chociaż na Litwie zamieszkali, musimy wierni pozostać naszej narodowości, żadnego zaparcia się swojej polskości, żadnych w tym względzie kompromisów, musimy dobijać się uznania praw naszej narodowości i jej kulturalnego rozwoju, musimy walczyć o szkoły polskie i uszanowanie języka. Ale to wszystko nie pozbawia nas charakteru obywateli tego kraju, w którym od wieków jesteśmy zamieszkali, w którym i dla którego pokolenia naszych dziadów pracowały na każdym polu, musimy wszystko spełniać, co nakłada na nas pojęcie «obywatelstwa krajowego», musimy dla kraju tego pracować, chociażby chwilowo polityka sfer rządzących była dla nas nieprzychylną i chciała nas jako wrogów traktować, właśnie dlatego nie możemy dać się zepchnąć do roli jakichś obcych kolonistów, swój tylko interes mających na oku, bo gdybyśmy charakter ten przyjęli, stracilibyśmy rację bytu i grunt pod nogami, i polityka, dążąca do wyparcia nas z tego kraju, byłaby usprawiedliwioną"[78].

Podobnie swe stanowisko formułowali inni członkowie Komitetu[79]. Byli „krajowcami". Jak wskazuje Bohdan Paszkiewicz, „krajowość" była też głęboko zakorzeniona w całym społeczeństwie polskim na Litwie[80]. Znajdowało to poparcie i zrozumienie u części polityków warszawskich, zwłaszcza skupionych wokół osoby Józefa Piłsudskiego, który, jak podaje Michał Römer, wskazywał na obowiązek lojalizmu względem państwa litewskiego oraz wyraźnie dawał do zrozumienia, żeby Polacy litewscy „nie spodziewali się na ulicach Kowna ujrzeć ułanów polskich i usłyszeć piosenki żołnierskie polskie"[81]. Podobnie Aleksander Prystor w czasie swego pobytu w Kownie w 1934 r. w rozmowie z redaktorami czasopism polskich na Litwie, według relacji Bohdana Paszkiewicza, „kategorycznie żądał, by Polacy na Litwie nie wypatrywali lanc polskich ułanów, a byli bezwzględnie lojalnymi obywatelami państwa litewskiego"[82].

Idea „krajowa" była wszakże coraz częściej zwalczana przez ideę narodową. Charakterystyczny przykład lansowania wśród Polaków litewskich stanowiska narodowego przytacza w swym „Dzienniku" Michał Römer. Na święta Bożego Narodzenia 1932 r. dotarły na Litwę prezenty świąteczne z błogosławieństwem od prymasa Polski, a przeznaczone, jak to sformułowano, dla Polaków na „obczyźnie". Taka „propaganda" ideologii kolonistów zgorszyła Michała Römera: „Polacy litewscy — pisał — byliby więc tu nie elementem krajowym, siedzącym na swoich śmieciach, którzy z tego kraju wyrośli i których niedalecy

---

[78] E.Romer, *Dziennik*, t.2, s.529.

[79] B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.III, s.447.

[80] Ibid., s.446. Podobnie wypowiedział się A.Grajewski, op.cit., s.25.

[81] M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.974.

[82] B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.I, s.104.

jeszcze przodkowie byli najczynniejszymi twórcami dziejów krajowych, ale jakąś gromadką zbłąkaną na «obczyźnie». Nie, to dla mnie jest niepojęte. Nie wyobrażam sobie dla nas «obczyzny» w Litwie"[83].

Zdawał też sobie sprawę, że sformułowania powyższe znajdują coraz żywszy oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego na Litwie. Dlatego też uważał, że „ci, co się tu na obczyźnie być mienią, sami rezygnują ze stanowiska obywatelskiego, które dla nas jest historycznym i skazują siebie na pariasów w kraju. Nie znają oni kraju, nie kochają go, jest on dla nich «obczyzną» i sami są dlań obcy. Ma to swoją logikę, która jest zabójcza dla Polaków litewskich. Ale jest to w duchu nacjonalizmu, święcącego triumf wszędzie[84]".

Proces „nacjonalizacji" państwa litewskiego, zdaniem Michała Römera, ze szczególną siłą uwidocznił się po roku 1926. Z goryczą konstatował, że „idea nacjonal-demokratyczna, zamieniająca pojęcie państwa przez pojęcie narodu i uważająca mniejszości narodowe «obce» w «swoim» państwie narodowym za kolonie obcego państwa narodowego, czyni postępy"[85]. W tej sytuacji Polacy litewscy stawali się, jak to obrazowo ujmował, podobni do usychającej gałęzi na krajowym drzewie. Schnięcie to było, jak sądził, „bardzo bolesne i przez Litwinów im narzucone"[86].

Zgodne to było z procesami narodowościowymi w ówczesnej Europie, które w omawianym okresie, jak pisze Marek Waldenberg, uległy ogromnemu przyspieszeniu, przede wszystkim w wyniku upowszechnienia się świadomości narodowej w warstwach ludowych[87]. Natomiast gdy chodzi o Litwę, to ówcześni działacze polscy stwierdzają duży jakościowy wzrost świadomości narodowej Polaków w Kowieńszczyźnie, jaki nastąpił w latach trzydziestych. W *Monografii rodu Römerów* Eugeniusz Romer pisał m.in.: „...chociaż ostatnie lata bezsejmowe, z przymusową powszechną szkołą ludową litewską niemało szczerb zrobiły, jednak i dziś jakościowo i ilościowo mamy więcej Polaków niż przed wojną"[88].

To właśnie procesy narodowościowe wśród mniejszości polskiej na Litwie, nie zaś stosunek władz litewskich do niej (bezwzględnie wrogi z wyjątkiem kilkumiesięcznego okresu rządów lewicy w 1926 r.), powodowały, że w dwudziestoletnich jej dziejach da się wyodrębnić dwa okresy. Jak skłonna jest sądzić większość ówczesnych działaczy polskich na Litwie, graniczną datą był rok 1934[89]. Zdaniem Bohdana Paszkiewicza, drugi okres został zapoczątkowany w roku 1935, kiedy to, jak pisał, zwłaszcza po śmierci Józefa Piłsudskiego,

---

[83] M.Römer, *Dziennik*, t.34, s.880. Użycie zwrotu „na obczyźnie" nie było oczywiście celowe. Wypływało raczej z przeoczenia, bo tekst w podobnym brzmieniu rozsyłano na cały świat.

[84] Ibid.

[85] Ibid., t.31, s.485.

[86] Ibid., t.35, s.282.

[87] M.Waldenberg, *Kwestia narodowa*, s.345.

[88] E.Romer, *Monografia*, s.271.

[89] Ibid., s.270; W.Budzyński, *Ze wspomnień*, cz.II, s.392; B.Korewo, *Przeszłość wiecznie żywa*, cz.III, ZNO, 124/85/3, s.28.

„...wśród społeczeństwa polskiego na Litwie zaznaczyły się tendencje nacjonalistyczne, kolportowane z pewnych warszawskich ośrodków politycznych sanacji"[90]. Wydaje się, że ówcześni przywódcy mniejszości polskiej, zbyt mocno akcentując wpływy płynące z Warszawy, nie doceniali przemian charakterystycznych dla tej części Europy, które dotknęły również społeczeństwo polskie na Litwie. Młode pokolenie Polaków litewskich, wyrosłe w warunkach ostrego konfliktu polsko-litewskiego, głosząc hasło łączności narodowej z Polską, kategorycznie zrywało z kultywowaną przez dotychczasowych przywódców krajowością. Nieuchronna stawała się konfrontacja pomiędzy „młodymi" a „starymi" oraz rozdwojenie społeczeństwa polskiego na Litwie[91].

We wrześniu 1933 r. na łamach wydawanego w Kownie miesięcznika polskiej młodzieży akademickiej ukazał się artykuł zawierający wezwanie do realizacji haseł krajowości. „Społeczeństwo nasze — pisano — wytrącone przed laty poza nawias życia politycznego, musi teraz spełnić swój obowiązek: wystąpić z otwartym czołem i w przeciwieństwie do realizowanej idei państwa narodowego rzucić hasło państwa narodowościowego — Wielkiej Litwy"[92]. Artykuł ten oraz spowodowana nim dyskusja zwróciły uwagę Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Warszawa, pragnąca doprowadzić do normalizacji stosunków polsko-litewskich, postanowiła wykorzystać mniejszości narodowe po obu stronach granicy, z jednej strony wywierając nacisk na Litwinów w Polsce, a z drugiej — aktywizując mniejszość polską na Litwie[93]. Funkcję katalizatora miał spełnić Tadeusz Katelbach, przebywający w Kownie jako korespondent „Gazety Polskiej". W rzeczywistości zaś rola Katelbacha polegała na reorganizacji życia społeczno-politycznego Polaków na Litwie[94].

Program polityczny polskiego MSZ i Tadeusza Katelbacha sprowadzał się, jak pisze Bohdan Paszkiewicz, do trzech punktów: „1. Całkowite odsunięcie od władzy i kierownictwa klasowego ziemiaństwa i stworzenie nowej naczelnej organizacji społecznej bardziej nowoczesnej — cieszącej się zaufaniem wśród szerokich mas społeczeństwa. 2. Wytępienie w umysłach «krajowości» i wzmocnienie wśród ludności polskiego ducha narodowego i patriotyzmu polskiego. 3. Całkowite i bezpośrednie podporządkowanie polskiego życia organizacyjnego centralnym władzom w Warszawie, tj. «Światpolowi» oraz Departamentowi Konsularnemu MSZ"[95].

---

[90] B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.III, s.369.

[91] E.Romer, *Monografia*, s.270.

[92] *Refleksje*, Iskry, nr 4, IX 1933.

[93] Warszawa chciała też zapewne wykorzystać Polaków litewskich dla własnych, wewnętrznych rozgrywek politycznych, W.Budzyński, *Ze wspomnień*, cz.II, s.401.

[94] B.Makowski, op.cit., s.266-267. W polskim MSZ artykuł „Iskier" oceniono jako planową akcję „krajowców", gdyż ukazał się on w okresie burzliwej kampanii prasowej czasopism polskich spowodowanej wypowiedziami Michała Römera, kwestionującymi słuszność uważania Polaków litewskich za „odłam narodu polskiego".

[95] B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.III, s.403. Natomiast Tadeusz Katelbach po latach wypowiedział się w sposób następujący: „W sprawie Polaków w Litwie porozumiewałem się w MSZ-ecie z dyrektorem departamentu konsularnego Tomirem Drymmerem. Szedł mi zawsze na

Założenia te spotkały się ze zrozumieniem u części młodzieży z Tomaszem Surwiłłą na czele. Wkrótce „młodzi" opanowali kowieński oddział „Pochodni", Zjednoczenie Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego, jak też redakcję akademickiego czasopisma „Iskry", które zostało przekształcone w dwutygodnik pt. „Głos Młodych". Czasopismo zrezygnowało ze stanowiska krajowego, czyli, jak to określano, „idei jakiejś «tutejszości» beznarodowościowej", a opowiedziało się za kierunkiem ściśle narodowym[96]. Zaistniałą sytuację Michał Römer komentował w sposób następujący: „Dotychczasowemu kierownictwu mniejszości polskiej i kół akademickich Surwiłło i jego zwolennicy zarzucają ugodę względem Litwy, brak poczucia honoru i godności, służalczość, słabość. Zwalczają tę starą grupę zacięcie, potępiają ją i piętnują namiętnie, wprowadzają zamieszanie i tendencje rozłamowe wśród polskiej lokalnej młodzieży akademickiej, przenikają do młodzieży rzemieślniczej polskiej w Kownie, usiłują opanować tzw. świetlice. Ferment to i ruch ciekawy zapewne, ale szkodliwy i antykrajowy. Głoszą ci surwiłowcy nieprzejednanie i irredentę polską w Litwie, imperializm państwowy polski i mogą się ważyć na nieobliczalne imprezy w stylu peowiackim Wąsowicza z roku 1919"[97].

Czy Michał Römer, będący zdecydowanym przeciwnikiem kierunku nacjonalistycznego, a jednocześnie nie utożsamiający się z kierunkiem „krajowców" kowieńskich, swą postawą nie przyczynił się do kształtowania światopoglądu Polaków litewskich i czy swych zasad, jak uważa Bohdan Paszkiewicz, „... nie propagował, nikomu nie narzucał i nawet nikomu z nich się nie zwierzał"?[98]. Przeciwnie. Jako publicysta, profesor i rektor uniwersytetu niejednokrotnie wypowiadał się na temat stanowiska, jakie, jego zdaniem, powinni zająć Polacy w państwie litewskim. W swym przemówieniu wygłoszonym w 1930 r. na uroczystości 5-lecia Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego m.in. życzył młodzieży, by ze zmysłem ciągłości dziejowej zdołała połączyć nie mniej ważny zmysł rzeczywistości. „Życzę Wam także — mówił — aby polityka Wasza była polityką nie defetystów, lecz apostołów i abyście zdołali naprawić to, co pokolenie nasze z obydwóch stron zepsuło i abyście się stali [...] mostem, który nas z Wilnem połączy i Litwę odtworzyć pomoże"[99]. Natomiast w kartce, wystosowanej z okazji 5-lecia korporacji studenckiej „Lauda" w maju 1933 r., m.in. pisał: „...życzę z całego serca, abyśmy rychlej

---

rękę. Akceptował moje wnioski. Odpowiadały mu moje projekty odmłodzenia komórek kierowniczych mniejszości polskiej i zasilenie ich działaczami nie wywodzącymi się wyłącznie z kół ziemiańskich", T.Katelbach, *Wspomnienia*, s.12. Zdaniem Piotra Łossowskiego, „Katelbach odegrał niewątpliwie dużą, ale trudną do jednoznacznej oceny rolę w stosunkach polsko-litewskich w latach 1933-1936", P.Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921-1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918-1939*, Wrocław 1977, s.163. Zdaniem Bohdana Paszkiewicza, T.Katelbach odegrał w życiu społeczności polskiej na Litwie „wyjątkowo paskudną rolę", B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.III, s.397.

[96] *Głos młodych*, Głos Młodych, nr 1, 1 1936.

[97] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.652.

[98] B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.I, s.12.

[99] M.Römer, *Dziennik*, t.34, s.112.

doczekali tych radosnych czasów, kiedy otwarte mieć będziemy Wilno, miasto stołeczne Litwy, pojednanej i solidarnej z Polską, ale niepodległej i w ramionach swoich obejmującej pojednanych i zgodnych wszystkich tej naszej ziemi synów!"[100]. Czy oznaczało to powrót Michała Römera do koncepcji krajowej jako idei terytorialnej obejmującej obszar dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, którą to ideę w okresie międzywojennym propagował „Przegląd Wileński" Ludwika Abramowicza? Raczej nie. Michał Römer pozostawał zwolennikiem Litwy „ściślejszej" — katolickiej, co różniło go od L.Abramowicza i kół ziemiańskich na Kowieńszczyźnie. Mimo iż przyznawał słuszność stronie litewskiej w jej żądaniach wcielenia do Litwy Wilna wraz z terenem „wschodnich kresów etnicznych litewskich", był przeciwnikiem „robienia z Wilna jakiegoś fetysza, jakiejś konieczności najwyższej i jakiejś istoty samej państwa litewskiego"[101]. „Bo — jak pisał w liście do L.Abramowicza — odzyskanie przez Litwę Wilna nie byłoby przecie w żadnym razie aktem utrwalenia narodowego państwa litewskiego. Przeciwnie, Wilno — to bomba, która by w gruzy narodowe państwo litewskie rozwaliła. Wilno, nie jak jakieś miasto pospolite, ale jak stolica historyczna (a przecie tak właśnie pojmują Wilno i z tego tytułu historyczno-stołecznego domagają się Wilna Litwini) — to koń trojański, wprowadzony do wnętrza państwa litewskiego. Za Wilnem-stolicą pociągnie się cały olbrzymi hinterland białoruski aż het za Dniepr i Dźwinę. Wilno — to cement Litwy z Białorusią, to łącznik, który zmusi do odrestaurowania Litwy historycznej. A w Litwie historycznej, jak niegdyś przed wiekami, przez samą masę swoją górę brać będzie element białorusko-słowiański, w którym czynnik litewski, dziś w swoim państwie narodowym jędrny i organizujący się, dusić się i tonąć zacznie, aż wreszcie, jak przed wiekami, ratując się od zalewu, przez instynkt samozachowawczy zwróci się... do kogoż? A no oczywiście do tejże Polski, w której objęcia padnie, może z entuzjazmem, a może z płaczem i zgrzytaniem zębów, jak za czasów unii lubelskiej A wtedy? A wtedy Polska dokończy stopniowo dzieła, które prowadziła od wieku XVI do XIX, a gdy dzieło to będzie dokonane — Litwy (żadnej — ani historycznej, ani narodowej) już nie będzie, jeno Polska od Bałtyku do Karpat"[102]. Dlatego też ten „najwierniejszy rzecznik idei krajowej" zaczynał się „chwiać" i coraz bardziej skłaniał się do dezercji spod „krajowego" sztandaru. „Drogą poważnych rozmyślań — pisał — zaczynam dochodzić do wniosku, że posiadanie Wilna byłoby nie zbawieniem, lecz ciosem śmiertelnym dla państwowości litewskiej, toteż skłonny jestem poddać rewizji postulat «odzyskania Wilna», który jest tu u nas dogmatem o wiele silniejszym od dogmatu Niepokalanego Poczęcia, nieomylności Papieża i innych tez dogmatycznych Kościoła Katolickiego. Wiem przeto, że gdybym zechciał tu te nowe poglądy moje wyrażać, to nikt by mię nie słuchał, bo uchodziłoby to za herezję i z pewnością byłbym pomówiony o «in-

[100] Ibid., s.991.
[101] Ibid., t.33, s.289.
[102] List M.Römera do L.Abramowicza z 3 XI 1929, CBANL, F75-45, s.107.

trygę polską». Ale czy wiesz, że gotów jestem najserdeczniej przemówić do Polski i Polaków: «Zachowajcie sobie Wilno i cieszcie się nim, jeżeli to wam do szczęścia potrzeba! I bądźmy dobrymi przyjaciółmi! Oddajcie nam tylko skrawki etnograficzne wsi litewskiej, jak Puńsk, okolice Sejn i Druskiennik, Orany i Olkieniki pod Ejszyszki, Święciany ku Twereczowi... Słowem — wyrównajmy granicę, ustąpcie nam to, co jeszcze języka litewskiego trzymacie, a zachowajcie sobie Wilno, dopóki go zachować zdołacie! Wszak za cenę zrzeczenia się przez Litwę pretensji do Wilna warto jest oddać jakiś Puńsk i Święciany, nieprawdaż?»"[103]. „Herezje" swe mógł zawierzyć jedynie Ludwikowi Abramowiczowi oraz przelać na karty „Dziennika", publicznie zaś głosił nadal hasło krajowości. Propagujący hasło „Wielkiej Litwy" artykuł, który ukazał się we wrześniowym numerze „Iskier" z 1933 r., był zwierciadlanym odbiciem myśli profesora Michała Römera, oczywiście tych, które głosił publicznie.

Podobne stanowisko, mimo nasilającej się kampanii ze strony narodowców, zajmowała większość dotychczasowych przywódców Polaków na Litwie, w tym niektórzy działacze młodzieżowi. Wypowiedzi Michała Römera miały, zapewne, istotny wpływ na utrwalenie się przekonań „krajowych".

Mimo iż „Pochodnia" została podporządkowana „młodym", „starzy" utrzymali w swych rękach tak ważną placówkę, jaką było czasopismo „Chata Rodzinna". „Zagarnięcie siłą przez surwiłowców pierwszej, a utrzymanie również siłą w rękach starego komitetu drugiej oznaczało rozłam w społeczeństwie i zamknięcie całego pierwszego okresu, który trwał blisko 16 lat"[104].

Walki wewnętrzne wyraźnie osłabiły mniejszość polską na Litwie. Wobec wzrastających nastrojów antypolskich w społeczeństwie litewskim było to szczególnie niepożądane. Wkrótce został zdelegalizowany Związek Studentek Uniwersytetu Witolda Wielkiego „Znicz", a następnie korporacja „Lauda". Dnia 1 stycznia 1938 r. podobny los spotkał Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej, Polski Związek Pracy, Związek Nauczycieli w Kownie oraz Związek Sportowy „Sparta"[105]. Niemniej jednak część społeczeństwa polskiego na Litwie, a szczególnie koła ziemiańskie, wierzyły w możliwość odbudowy wielkiej Litwy jako państwa narodowościowego. Leon Mitkiewicz, wspominając spotkanie z elitą ziemiaństwa polskiego w montwiłłowskich Traszkunach, pisał: „Zostałem zasypany mnóstwem pytań w sprawie przynależności Wilna, które uważane jest w tym środowisku za prawowitą stolicę Wielkiego Księstwa Litewskiego, ergo za stolicę Litwy"[106].

Nawiązanie w 1938 r. stosunków dyplomatycznych między Polską i Litwą zapoczątkowało nowy okres w relacjach międzypaństwowych, ale nie w dziejach mniejszości polskiej na Litwie, gdyż położenie jej nie uległo istotnej zmianie. Jak słusznie zauważa Piotr Łossowski, „sfera spraw mniejszościowych była

---

[103] Ibid.

[104] B.Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, cz.III, s.501.

[105] B.Makowski, op.cit., s.158.

[106] L.Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, Warszawa 1990, s.113.

dziedziną, gdzie postępowano z największą ostrożnością. Nie można też było w krótkim czasie nadrobić wieloletnich zaległości"[107].

Kwestia mniejszości polskiej na Litwie oraz ściśle z nią związana kwestia Wilna odsunęły na drugi plan inne zagadnienie, ważniejsze jeszcze bodaj dla państwowego bytu Litwy, zagadnienie Kłajpedy, to znaczy dostępu do morza. „Posiadanie tego wybrzeża z pięknym portem Kłajpedy — pozyskanie tego morza litewskiego — pisał w 1921 r. na łamach «Litwy» M.Römer — musi być alfą programu państwowego Litwy, aksjomatem woli i dążeń całego społeczeństwa krajowego bez różnicy klas, partii i narodowości. Morze litewskie dla Litwy — to konieczność, to nakaz woli i prawa całego bez wyjątku jej ludu"[108].

W Kraju Kłajpedzkim, od 1919 r. pozostającym pod tymczasowym zarządem wielkich mocarstw, mimo bardzo zaawansowanych procesów germanizacyjnych, Litwini stanowili poważny odsetek ludności. Sejm ustawodawczy litewski w dniu 11 listopada 1921 r. uroczyście wypowiedział się za przyłączeniem tego obszaru do Litwy na prawach autonomicznego okręgu. Wszakże, po odrzuceniu przez Litwę projektu Hymansa, przewidującego utworzenie federacji polsko-litewskiej, wielkie mocarstwa w 1922 r. zaczęły rozważać możliwość przekształcenia Kłajpedy w wolne miasto. W tej sytuacji Litwa zdobyła się na śmiały krok — wywołała w Kraju Kłajpedzkim powstanie zbrojne, zakończone zajęciem 15 stycznia 1923 r. Kłajpedy[109].

W 1924 r., na mocy tzw. konwencji kłajpedzkiej, Kłajpeda została przekazana Litwie jako suwerenna część jej terytorium państwowego na prawach autonomii. Spiesznie podpisana konwencja rychło miała się obrócić przeciwko samej Litwie, czego początkowo nie dostrzegano. Michał Römer również nie sądził, by autonomia Kłajpedy była rzeczą ujemną lub niebezpieczną dla Litwy[110]. Nadanie autonomii Kłajpedzie uzasadniał tym, że „kraj był przez 500 lat oderwany od związku państwowego z Litwą", co ukształtowało „odrębne oblicze kulturalne tej części narodu litewskiego"[111]. Zdaniem M.Römera, proces litewskiego odrodzenia narodowego na tym terytorium, znacznie spóźniony w stosunku do tzw. Wielkiej Litwy i aż po lata dwudzieste XX w. dotyczący tylko poszczególnych jednostek, na szerszą skalę mógł się rozwinąć dopiero po oderwaniu Kłajpedy od Prus. „Ludność kłajpedzka — w 1932 r. pisał M.Römer — przeżywa okres wczesnego odrodzenia; prozelityzm nowo nawróconych walczy o lepsze z zaciekłością renegatów i mąci apatię obojętnych. Większość należy zapewne jeszcze do obojętnych, ale ilość unaradawiających się rośnie"[112].

---

[107] P.Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, s.307; tenże, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921-1939*, s.173.

[108] Rys [M.Römer], *Morze*. Zob. też tenże, *Kłajpeda*.

[109] J.Ochmański, *Historia Litwy*, s.301-302. Szerzej na temat kwestii kłajpedzkiej zob. S.Mikulicz, *Kłajpeda w polityce europejskiej 1918-1939*, Warszawa 1976. Wywołanie powstania M.Römer uznał za rzecz pozytywną, M.Römer, *Dziennik*, t.29, s.392.

[110] P.K. [M.Römer], *Próba wyłomu*, PW, nr 10, 29 V 1932.

[111] Ibid.

[112] P.K. [M.Römer], *Próba wyłomu*, PW, nr 11, 12 VI 1932.

Swój optymizm co do tempa odrodzenia narodowego opierał na wynikach wyborów do Sejmiku autonomicznego. Wszakże przyrost głosów i mandatów narodowych litewskich nie był taki, by utwierdzał w optymizmie. W roku 1925 orientujący się na Kowno Litwini zdobyli 2 spośród 29 mandatów[113], a w 1932 r. zaledwie 5[114], mimo iż w międzyczasie nastąpił wzrost osadnictwa litewskiego w Kraju Kłajpedzkim, zwłaszcza z Kowna. Natomiast o braku obojętności wśród Kłajpedzian świadczyła bardzo wysoka frekwencja wyborcza i wzmagająca się działalność odwetowych organizacji niemieckich. Jak stwierdza znawca przedmiotu, „powstała paradoksalna sytuacja, w której Litwini w Kraju Kłajpedzkim zaczęli się szybciej wynaradawiać, niż działo się to w okresie, kiedy nie wchodzili w skład niepodległej Litwy. Poczucie niemocy Litwinów z tego powodu było kompletne"[115]. Litwa, oskarżona o łamanie konwencji kłajpedzkiej, wobec groźnej postawy hitlerowskich Niemiec była zmuszona do rezygnacji z prób ściślejszego zespolenia Kłajpedy z Wielką Litwą.

Niepowodzenia te miały, zapewne, wpływ na weryfikację poglądów Michała Römera na kwestię autonomii terytorialnej. Był zmuszony uznać, że jest ona prostą drogą do separatyzmu państwowego[116]. Z drugiej zaś strony, sprawa kłajpedzka miała, zapewne, istotny wpływ na zmianę stanowiska M.Römera w kwestii wileńskiej. Musiało się zrodzić przekonanie, że w dwudziestowiecznej Europie Środkowo-Wschodniej nie ma możliwości budowania państwowości na innych podstawach niż narodowe.

** ** **

Powstanie w wyniku pierwszej wojny światowej na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej wielu nowych państw nie zlikwidowało kwestii narodowościowej w tej części kontynentu. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego pozostawała ona jedną z najważniejszych zarówno w polityce wewnętrznej poszczególnych państw, jak też znacznie oddziaływała na politykę międzynarodową, a w konsekwencji stała się jedną z zasadniczych przyczyn wybuchu kolejnego wszechświatowego konfliktu zbrojnego. Michał Römer, dostrzegający w procesie „nacjonalizacji" państwa główne zagrożenia stabilności europejskiej, uważał, że droga do pacyfikacji stosunków międzynarodowych na kontynencie prowadzi przez nadanie poszczególnym mniejszościom narodowym autonomii kulturalnej, a następnie przekształcenie kontynentu w jedno państwo z jednoczesnym sfederowaniem wszystkich związków narodowych. Idea ta, swój rodowód biorąca z pomysłów austriackich socjalistów, chociaż nie mogła liczyć na powodzenie w okresie międzywojennym, warta jest uwagi współcześnie, gdy tworzone są zręby nowej Europy.

---

[113] S.Mikulicz, op.cit., s.161.

[114] Ibid., s.186. M.Römer wyniki wyborów z 1932 r. uznał za „fakt bardzo przykry", M.Römer, *Dziennik*, t.34, s.628.

[115] S.Mikulicz, op.cit., s.193.

[116] M.Römeris, *Valstybė*, t.2, s.256.

Rozdział IV

Od „dwuszczeblowości" do „dwoistości" litewsko-polskiej

Przemiany świadomości narodowej Michała Römera

Procesowi tworzenia się na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów państw narodowych towarzyszył burzliwy proces przemian świadomościowych, przede wszystkim głównych warstw społeczeństwa ziem litewsko-białoruskich. Istniejąca od XVII w. świadomość narodowa typu „gente Lithuanus, natione Polonus" w wieku XIX została wyraźnie zachwiana, niemniej jednak dwustopniowe poczucie narodowe, czasem nawet trójstopniowe, bo obejmujące Żmudź ewentualnie Ruś, zachowało się generalnie aż po lata I wojny światowej. Świadczą o tym zachowane, co prawda w skromnej ilości, źródła z tamtej epoki, przede wszystkim pamiętniki. Niektóre z nich, dotyczące połowy XIX w., zostały już w literaturze przedmiotu omówione[1]. W tym miejscu wypadałoby przytoczyć inne, nieco późniejsze, ale w podobny sposób traktujące kwestię świadomości narodowej na ziemiach litewsko-białoruskich. Ciekawy szczegół przytacza w swych *Wspomnieniach* Michał Römer, pisząc o życiu akademickim na Politechnice Ryskiej w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Młodzież polska skupiała się przede wszystkim w dwu korporacjach studenckich — „Arkonii" i „Walecji", przy czym wśród członków pierwszej przeważała młodzież ziemiańska z Litwy, wśród członków drugiej — z Kongresówki[2]. Ze względu na przemiany świadomości narodowej na Litwie interesujący jest również następujący fragment wspomnień Zofii z Dembowskich Romerowej. „W styczniu 1907 roku — czytamy w «Pamiętniku» malarki — wróciłyśmy do Wilna i to był mój pierwszy karnawał. [...] Na balu w Klubie Szlacheckim tańczyłam kotyliona z dwoma tancerzami ze Żmudzi: Landsbergiem i Gieniem [Eugeniusz Romer — J. S.]. A nazajutrz byłam w tzw. Budzie Romerowskiej na Bakszcie u Heli Czarnej [Helena Romer-Ochenkowska — J. S.], która mię powitała: «Zrobiłaś konkietę wśród Żmudzinów — powiedz, którego wolisz?»"[3]. Natomiast według świadectwa Kazimierza Okulicza, dla

---

[1] J.Bardach, *O świadomości narodowej Polaków*, s.204-206.

[2] M.Römer, *Wspomnienia*, s.31.

[3] A. i A.Rosnerowie, *Pasmo czynności ciągiem lat idące*, s.126.

młodzieży szlacheckiej z początku XX w. na Litwie istotna i często dyskutowana, była kwestia własnej przynależności narodowej — czy są Litwinami, czy Polakami z Litwy[4]. Rzecz jasna, że terminów „Litwin", „Żmudzin", „Rusin" używano na określenie przynależności terytorialno-historycznej, nie etnicznej.

Datą przełomową w kształtowaniu się świadomości narodowej na ziemiach litewsko-białoruskich był rok 1905, który też, jak sądził Michał Römer, był punktem zwrotnym w rozkładzie „politycznego narodu" litewskiego. „Brak państwowych lub choćby samorządowych form życia krajowego z jednej strony, z drugiej zaś coraz bardziej rosnące, na skutek świeżej tradycji walk niepodległościowych oraz prześladowań rosyjskich polskości na Litwie, poczucie spójni z Polską, wraz z szerzeniem się idei nacjonalistycznych, powszechnych w całej Europie, odrywały młodsze pokolenie szlachty ziemiańskiej od «tutejszości» litewskiej i unaradawiały je wyraźnie w kierunku polskim"[5]. Nastąpiło, jak te procesy traktuje współczesna historiografia litewska, wielkie „oderwanie się" szlachty od narodu litewskiego[6] albo raczej „...przejście od świadomości charakterystycznej dla myślenia typu «gente Lithuanus (Ruthenus), natione Polonus» do odbierania siebie w kategoriach — w skrajnej formie — Polaka-katolika i Polaka-narodowca"[7]. Między tymi dwiema skrajnymi formami dostrzec można całą gamę postaw pośrednich, oznaczających dyferencjację szlachty litewskiej pod względem świadomości narodowej[8].

Niejako sztandarowym przykładem dokonującej się wówczas ewolucji świadomości narodowej była ziemiańska rodzina Iwanowskich z Lebiodki w powiecie lidzkim. Dwaj bracia — Jerzy i Stanisław, określili się jako Polacy, Wacław został Białorusinem, Tadeusz zaś — Litwinem. Michał Römer, którego ewolucję świadomości narodowej również uznać wypada za nietypową, w następujący sposób komentował „trójnarodowe rozłamanie się" tej rodziny: „Rodzeni bracia byli trzech różnych narodowości; każdy dał się pociągnąć przez jeden z trzech rywalizujących w ludzie lokalnym procesów narodowych. O braciach Iwanowskich, którzy stali się w kraju bardzo znani z tego faktu (nie stanowiło to zresztą wyjątku fenomenalnego), żartowano przed wojną, że dla wyczerpania wszystkich wariantów narodowo-etnicznych w kraju czwarty z braci powinien by był się określić jako Żyd; wtedy byłby komplet całej krajowej gamy narodowej: Litwin, Białorusin, Polak i Żyd. Ale właśnie ta okoliczność, że w rodzeństwie poszczególni bracia mogli być jeden Litwinem, drugi Białorusinem, trzeci i czwarty Polakiem, ale żaden z nich nie mógłby się stać Żydem, a zesztą nie tylko Żydem, ale też ani Francuzem, ani Niemcem, ani Szwedem, ani

---

[4] K.Okulicz, *Brzask, dzień i zmierzch na ziemiach Litwy historycznej*, [w:] *Pamiętnik Wileński*, s.12.

[5] M.Römer, *Dziennik*, t.19, s.36.

[6] A.Kulakauskas, *Lietuvos bajorija ir lietuvių tautinis bei valstybinis atbudymas*, s.32.

[7] R.Radzik, *Ewolucja narodowa społeczności Kresów Wschodnich*, Kultura i Społeczeństwo, 1991, nr 2, s.59.

[8] M.in. J.Bardach w artykule *Opcja litewska Oskara W.Miłosza*, [w:] tenże, *O dawnej i niedawnej Litwie*, s.353-379, sygnalizuje zjawisko opcji na rzecz narodowości litewskiej.

nawet Rosjaninem, wskazuje, że tak powiem, namacalnie, że w tej dzielnicy kresowej kategorie litewska, białoruska i polska nie są i nie były kategoriami obiektywnymi odrębnych ras czy formacji narodowych ścisłych i ustalonych, jakimi są na przykład kategorie Żydów, Francuzów, Niemców, Szwedów, Rosjan, jeno kategoriami pewnego nastawienia podmiotowego ciążeń w tym lub innym kierunku; te ciążenia istniały w jednolitym z natury pniu ludnościowym krajowym i poszczególne jednostki dawały się porwać temu lub innemu z tych prądów i określały się narodowo bądź jako Polacy, bądź jako Litwini lub Białorusini, nie przestając przez to oczywiście być przedmiotowo ze swej psychiki i charakteru tym, czym były i należeć przedmiotowo do jednej wspólnej formacji praetnicznej krajowej; tak pojęta kategoria narodowa była kategorią nie zasadniczą etniczną, jeno wtórną, stwierdzającą nastawienie podmiotowe danego osobnika w ramach prądów ewolucyjnych, które się zaczęły w społeczeństwie lokalnym wytwarzać i w różnych kierunkach zmierzać, rozkładając je stopniowo na trzy formacje odrębne"[9].

Ewolucja świadomości narodowej Michała Römera, choć nietypowa, nie była przecież odosobniona. W dzieciństwie szczególnie wielki wpływ na kształtowanie się jego postaw wywarła matka. O ile ojciec był „Polakiem kategorycznym i za Polskę uważał cały obszar byłej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej"[10], polskość matki była powiązana z głębokim poczuciem „jedności «litewskiej» odrębnej od «Korony» [...] i ogarniającej całą Litwę historyczną — Litwę i Białoruś — z całym jej ludem"[11]. Ta dwuszczeblowość świadomości narodowej była pogłębiona przez „element rusiński". Babka Michała Römera, Zuzanna z Bohdanowiczów Tukałłowa, aż do śmierci (1909) podkreślała, że ona i cała jej rodzina, a nawet bodaj cała szlachta Białej Rusi — to Rusini, a nie Polacy, w ten sposób łącząc tradycyjnie narodowość z pochodzeniem i przynależnością krajową, nie zaś z kulturą i językiem[12]. Wywody babki mocno zapadły w serce wnuka. Po wielu latach zanotuje: „W mojej świadomości dziecinnej nie było żadnej przeciwstawności między tym, co polskie i tym, co litewskie; to się zlewało w jakąś jedność i zdawało mi się, że to z gruntu to samo, jakby dwie strony jednego medalu"[13]. „Lud białoruski, jak litewski, nie uważałem za coś dla mnie obcego: uważałem wszystko krajowe, Litwinów u nas, Białorusinów na wscho-

---

[9] M.Römer, *Wspomnienia*, s.6, 45.

[10] M.Römer, *Autożyciorys*, s.18.

[11] Ibid., s.24.

[12] M.Römer, *Dziennik*, t.3, s.378. Bohdanowiczowa, babka M.Römera, uważała się za „Rusinkę", ale „tę narodowość czy ten swój naród rusiński, ruski (nie rosyjski) Babunia w myśl unii i tradycji ostatnich wieków łączyła politycznie z Polską i Litwą w jedną wspólną i nierozdzielną całość. [...] Ten naród Rusinów, jak go Babunia pojmowała i do którego się sama zaliczała z dumą i powagą, to było zupełnie coś innego, niż narodowość istniejąca we współczesnym znaczeniu tego pojęcia. Ten naród Rusinów — to nie byli Białorusini, przeciwko uważaniu etnograficznego elementu białoruskiego za naród i utożsamianie go z narodem Rusinów, do których siebie i swój ród zaliczała, Babunia protestowała gorąco. Jej «naród Rusinów» — to była kategoria formacji historycznej, lecz nie narodowość w pojęciu współczesnym", ibid.

[13] M.Römer, *Autożyciorys*, s.16.

dzie Litwy historycznej, Polaków po dworach i miastach — za jedną całość krajową, jeno różnojęzyczną"[14].

Tak głęboka świadomość wspólnoty ziem litewsko-białoruskich, swoista „tutejszość", z jednej strony, a zakorzenienie w kulturze polskiej — z drugiej, pozwalało Michałowi Römerowi zamiennie nazywać siebie raz Polakiem, raz Litwinem. „W czasach dzieciństwa mojego i bardzo wczesnej młodości — pisał w «Dzienniku» — nie uświadamiałem sobie odrębności tych dwóch pojęć. To się u mnie jakoś zlewało, kojarzyło harmonijnie, ale nie przeciwstawiało. Wobec kolegów moich «prawowiedów» byłem równie Litwinem, jak Polakiem. Nazywałem siebie i tym, i tym imieniem, nie zaznaczając różnicy treściowej, której jeszcze i sobie nie byłem uświadomił"[15].

Pierwszego określenia — Litwin, używał jeszcze w 1907 r., gdy w liście do Adomasa Dambrauskasa-Jakštasa pisał: „Odrodzenie narodowe litewskie jest dla mnie, jako dla Litwina, nie mniej drogie i ukochane, niż dla Szanownego Pana"[16]. Wskazać wszakże wypada, że wypowiedź ta pisana była w Krakowie, a więc na emigracji. Po powrocie na Litwę, przy bezpośrednim zetknięciu się z konfliktem narodowościowym polsko-litewskim, był zmuszony wyraźniej określić swą przynależność narodową[17]. Po latach w swym „Dzienniku" w następujący sposób pisał o dokonanym wówczas wyborze: „Że z dwóch terminów — Polaka i Litwina — wybrałem (bez żadnego zresztą wyboru z mojej strony) pierwszy (Polaka), to stało się nie tylko dlatego, że tak siebie zawsze nazywali rodzice moi i cała rodzina oraz że czynny byłem wpierw w ruchu polskim, niż litewskim, ale też dlatego, że [...] w czasach dzieciństwa mojego i bardzo wczesnej młodości nie uświadamiałem sobie odrębności tych dwóch pojęć: litewskość dla mnie wtedy mieściła się w polskości, jako element rodzajowy tejże"[18].

Opcja polska była więc sprawą naturalną, wypływała, jak pisał, „z samej istoty rzeczy, jako coś, co się samo przez się rozumie i co jest jeno stwierdzeniem faktu obiektywnego. Zawsze bowiem, choć uznawałem metodę podmiotowego samookreślenia się narodowego, miałem skłonność do obiektywizowania natury narodowej osobnika w narodowym (narodowościowym) zróżniczkowaniu społecznym"[19].

---

[14] M.Römer, *Wspomnienia*, s.15.

[15] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.503, 505.

[16] List M.Römera do A.Dambrauskasa z 20/7 IV 1907, BUWil., F1-609, s.63. Podobnie w liście do Bolesława Wysłoucha z 30 XI 1906, ZNO, 7182/II, s.313.

[17] Władysław Wielhorski w następujący sposób mówił na ten temat: „Przynależność obywatelska do Litwy, która utworzyła typ Polaka-Litwina i wyposażyła go w odpowiedni patriotyzm krajowy, przestaje wystarczać z chwilą, gdy ukazuje się nowy typ na widowni: Litwin z języka, odnawiający tradycję przedchrześcijańską swego narodu, dźwigający niemal z niebytu archaiczne zaczątki kultury i odmawiający przynależności do pojęcia «Litwin» każdemu ze współobywateli, który stanął poza tym nowym ideowym prądem", W.Wielhorski, *Litwa etnograficzna*, s.159.

[18] M.Römer, *Dziennik*, t.35, s.505.

[19] Ibid., s.501.

Na takie określenie się Michała Römera miał, zapewne, pewien wpływ wojujący nacjonalizm litewski. Gdy w jednym z czasopism litewskich obok nazwiska Römerów użyto zwrotu „istinnyje Polaki"[20], był zmuszony zareagować listem do redakcji, w którym jednoznacznie stwierdzał polskość swego rodu[21].

Wszakże, gdy u większości szlachty i inteligencji pochodzenia szlacheckiego podczas przejścia od świadomości charakterystycznej dla myślenia typu „gente Lithuanus, natione Polonus" do odbierania siebie w kategoriach „Polaka-katolika" i „Polaka-narodowca" pierwiastek litewski w relacji „litewskość-polskość" zanikał, w świadomości Michała Römera, podobnie jak u innych „krajowców", relacja ta, chociaż w zmienionym kształcie, przetrwała. „Kołacze się we mnie — pisał w «Dzienniku» — jakiś może duch przodków, duch tych dziadów i pradziadów krwi szlacheckiej, którzy w czasach przeddemokratycznych, będąc natione i z kultury Polakami, mieli jednak zmysł obywatelski i w czynach swoich wyrażali nie wolę i potrzeby jednej tylko narodowości kraju, ale całości, ale zespołu, kraju całego z całym jego ludem, biernym i bezwładnym wtedy. [...] Jestem może jednym z Mohikanów ostatnich tej epoki wielkich epigonów, która w Litwie spośród Polaków litewskich odezwała się wspaniałym śpiewem łabędzim w pierwszej połowie wieku XIX"[22].

Pierwiastek „litewski", stanowiący w dwuszczeblowej hierarchii pierwszy, a więc niższy stopień, podrzędny względem wyższego — „polskiego", w okresie formowania się państwowości litewskiej przekształca się w świadomości Michała Römera w pierwiastek równorzędny, gdyż równolegle zaistniały dwie idee, które w późniejszym czasie zmaterializowały się w postaci dwóch odrębnych państw narodowych — polskiego i litewskiego.

Kształtowanie się takiej świadomości w warunkach ostrego konfliktu polsko-litewskiego było niezwykle trudne. Sytuacja wymagała jednoznacznego opowiedzenia się po jednej z walczących stron. Michał Römer zdawał sobie sprawę z niezbędności wyboru. „Życie i jego logika — pisał w «Dzienniku» niedługo przed wyjazdem z Polski — zdają się wskazywać, że w Litwie jest dla Litwinów właściwe stanowisko dziejowe, że ich jest tam miejsce i teren działania, że nimi być lub stać się powinni ci, którzy kraju tego chcą pozostać synami, że dziś już związek krajowy coraz bardziej wymaga władnie, aby Litwinem był ten, co w związku tym pozostać może, a kto nim nie jest, tego życie samo stopniowo eliminuje i z łona kraju wyrzuca. O, jakże mi tęskno do kraju! Jakże Litwinem, jego synem, być pragnę!"[23]. Wszakże pragnienia tego nie mógł zrealizować, gdyż, jak pisał w styczniu 1920 r. w liście do ks. Juozasa Tumasa-Vaižgantasa, narodowości swej, podobnie jak skóry własnej, zmienić nie był w stanie[24].

---

[20] Ks. K.Pr. [K.Prapuolenis], *Polska bezstronność*, Litwa, nr 16, 15/28 IX 1909.

[21] List M.Römera do redaktora „Litwy" z 12/25 X 1909, CBANL, F249-472.

[22] M.Römer, *Dziennik*, t.26, s.375.

[23] Ibid., t.24, s.37.

[24] Odpis listu M.Römera do J.Tumasa-Vaižgantasa, ibid., t.26, s.418.

Powrócił na Litwę nie jako Litwin, lecz jako Polak. „Kocham Litwę — pisał w «Dzienniku» — i nie żałuję, żem do niej wrócił. Kocham ją więcej od Polski. A jednak zawsze jestem w duszy dwoistym, zawsze jestem Polako-Litwinem czy Litwino-Polakiem, płodem formacji dwóch pierwiastków — litewskiego i polskiego — i zawsze nie tylko że nie potrafię, jak większość rdzennych Litwinów — narodowców z inteligencji, nienawidzić Polski, ale ją kocham jak drugą ojczyznę. Całe moje życie oscyluje między Litwą i Polską i bywam czasami bardziej Litwinem, to znów bardziej Polakiem"[25].

Podobnie pisał w liście do przebywającego na placówce dyplomatycznej w Rzymie jednego z najbliższych przyjaciół Litwinów — Jurgisa Šaulysa: „Ja nie jestem ani wyłącznie Polakiem, ani wyłącznie Litwinem, ale jestem jednocześnie i Litwinem i Polakiem. Jest to fakt [...] Ta dziwna dwoistość narodowa, która jest u mnie, czyni mię samotnym i samotność ta jest mi wielkim ciężarem [...]. Kim był Adam Mickiewicz — tego nie wiedzą ani Polacy, ani Litwini, ale to wiem ja, bo sam jestem taki, bo sam czuję w sobie to, co czuł on, bo należę do tejże, co on, rasy psychicznej! Jest to rasa, która wymiera, a to, co wymiera, jest bezpłodne"[26].

Na kartach „Dziennika" można też odnaleźć bardziej optymistyczne prognozy: „...może jeszcze, może z krwi i z bólów obecnych walk i sporów powstanie idea pojednania i odrodzi się ta rasa [...]. Może będąc epigonem przeszłości, jestem zarazem zwiastunem przyszłości. Czasem próbuję w to wierzyć"[27] — pisał. Podobnie jak Stanisław Narutowicz wierzył w możliwość powstania typu obywateli niepodległej Litwy, przypominającego Francuzów szwajcarskich czy belgijskich, lojalnych wobec wspólnego państwa, lecz pozostających Polakami pod względem kultury i narodowości[28]. Że taka postawa była dość rozpowszechniona wśród szlachty ziem litewsko-białoruskich, a szczególnie na Kowieńszczyźnie, świadczy podjęta w roku 1921 próba zorganizowania w Kownie klubu „Staro-Litwinów". Na liście potencjalnych jego członków znalazło się około dziesięciu nazwisk, w tym, obok Michała Römera, m.in. Stefan Billewicz, Wacław Bielski, generał Sylwester Żukowski (Silvestras Žukauskas), Czesław Milwid, Dominik Dowgiałło, Jerzy Dowiatt, Oskar Miłosz (Oskaras Milašius) i kilku innych[29]. Byli to przedstawiciele szlachty ziemiańskiej, którzy nie chcieli się pogodzić z zaistniałą sytuacją, kiedy to, dotychczas przodująca warstwa społeczeństwa ziem litewskich, była spychana na margines, odtrącana przez nową narodową Litwę. Jerzy Dowiatt siebie oraz cały ten odłam ludności krajowej, który uległ kulturze polskiej, lecz zachował swój głęboki związek z krajem tak materialnie, jak społecznie, określał, według świadectwa Michała Römera, nazwą „Staro-Litwinów". „Staro-Litwinów" przeciwstawiał „Młodo-Litwinom" albo „Żmudzinom", którzy wyszli świeżo z szeregów ludu, mówią-

---

[25] Ibid., t.28, s.240.
[26] Ibid., s.271.
[27] Ibid., s.258.
[28] J.Bardach, *O świadomości narodowej Polaków*, s.226-227.
[29] M.Römer, *Dziennik*, t.28, s.354, 355.

cego po litewsku, bez starej tradycji państwowej i którzy tworzyli nowoczesną Litwę jako państwo narodowe na zasadach nacjonalizmu. Zadaniem projektowanego klubu było „...zorganizowanie elementów «staro-litewskich» dla nawiązania przez tę organizację ich kontaktu z elementami «młodo-litewskimi» dla zdobycia przez «Staro-Litwinów» wpływu w państwie i należnego im udziału w Litwie"[30]. Wobec tego, że niektórzy z przewidzianych uczestników klubu (O.Miłosz) opuszczali Litwę, niektórzy zaś lekceważąco potraktowali tę inicjatywę, pomysł nie został zrealizowany, a Michał Römer pozostał w Kownie samotny w swej dwoistości[31].

Takich i temu podobnych wypadków, jak sądzi Piotr Łossowski, było więcej. „Zaistnieć one mogły tylko w swoistych warunkach polsko-litewskich tamtych lat, kiedy, mimo rozpalającego się konfliktu, mimo iż poczucie narodowe Litwinów kształtowało się coraz wyraźniej, silnie rzutowała jeszcze wspólna przeszłość, bliskość kultury przebijała się jeszcze poprzez nawarstwiającą się wrogość, a ludzie żyjący w tamtych stronach mogli mieć w sobie jednocześnie coś i z Polaka, i z Litwina"[32].

Zjawisko poczuwania się do związku z dwoma lub więcej narodami równocześnie, czyli zjawisko dwunarodowości lub wielonarodowości, w nauce jest już dobrze rozpoznane. W roku 1926 omówił je m.in. Jan Baudouin de Courtenay[33]. Współcześnie zjawisko to określane jest jako narodowość „symbiotyczna"[34].

Pogłębiający się konflikt polsko-litewski Michał Römer odbierał niezwykle boleśnie. „Pozycja moja — pisał w 1923 r. — jest tu w Kownie politycznie i narodowo bardzo trudna i zupełnie odosobniona"[35], gdyż, jak konstatował, nie było grupy ani ruchu, który by odpowiadał jego stanowisku państwowo-narodowemu dającemu się streścić w formule „narodowo — Polak, politycznie — Litwin"[36].

Niemniej jednak narodowości swej nie ukrywał. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego konsekwentnie w rubryce „narodowość" w służbowych dokumentach wpisywał „Polak"[37]. Władysław Bichniewicz wskazuje, że Michał Römer, „jako profesor litewskiej uczelni, nigdy się ze swoją polskością nie krył"[38]. Deklarację własnej narodowości profesor złożył m.in. w słowie wstępnym do pierwszego wykładu, jaki w dniu 6 września 1922 r. wygłosił na Uni-

---

[30] Ibid., s.354.

[31] Ibid., t.28, s.356.

[32] P.Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, s.17.

[33] J.Baudouin de Courtenay, *W kwestii narodowościowej*, Warszawa 1926, s.17-20.

[34] Z.Komorowski, *Świadomość narodowa jako czynnik kulturotwórczy*, Kultura i Społeczeństwo, 1972, nr 2, s.241.

[35] M.Römer, *Dziennik*, t.30, s.102.

[36] Ibid., s.97.

[37] Teczka osobista Michała Römera, CPAL, F-R856, ap.2, b.734, s.29, 66-67. Jedynie w świadectwie ślubu z Jadvygą Čepaitė, zawartego 23 IV 1938 r. w urzędzie stanu cywilnego miasta Rygi, określił siebie jako Litwin, ibid., s.146.

[38] W.Bichniewicz, *Moje wspomnienia z Litwy*, ZNO, 13544, s.90-91.

wersytecie Litewskim[39]. Dało to asumpt Adolfowi Grajewskiemu do nazywania Michała Römera w swych wspomnieniach „największym polskim agitatorem na Litwie"[40].

Mimo to dla ogółu narodowość Michała Römera, jak to sam stwierdzał, stanowiła zagadkę[41]. Wiktor Budzyński określał go jako „państwowca litewskiego o kulturze polskiej"[42]. Dla Tadeusza Katelbacha był „człowiekiem o nieokreślonej narodowości"[43], natomiast dla znacznej części opinii społecznej w Polsce — po prostu „renegatem"[44]. Zdaniem Michała Römera, było to możliwe, gdyż nie znali oni „...tej specyficznej litewskiej i rzadkiej w kołach inteligencji, jak kwiat paproci, kategorii mickiewiczowskiego Polaka litewskiego, który nie jest ani po prostu Polakiem, ani po prostu Litwinem, ale zarazem w pewnym szczególnym układzie i Polakiem, i Litwinem"[45]. Indagowany w tej kwestii przez dziennikarza czasopisma litewskiego „Trimitas" przyznawał, że najchętniej zakwalifikowałby siebie do narodu Polaków litewskich, gdyby taki naród istniał. Za to, że nie powstał, winą obarczał Józefa Piłsudskiego i szlachtę litewską[46]. Sądził też, że swą postawą wyprostował spaczoną przez ojca i ziemian litewskich linię postępowania, „nawiązał ją do rozwoju kraju w nowych warunkach społecznych dziejowych i uzgodnił tradycję rodu z ewolucją kraju. Nie renegatem rodowym byłem i jestem — pisał — lecz konsekwentnym rodu i kraju pojednawcą i tradycjonalistą"[47].

Zabierając głos w trwającej od lat dyskusji polsko-litewskiej, wypowiedział się stanowczo przeciwko stosowaniu wobec Polaków litewskich zarówno terminu „odłam narodu polskiego zamieszkały na Litwie", jak i terminu „Litwini mówiący po polsku"[48]. Uważał, że oba są „fałszem i spekulacją polityczną na rzecz interesów i celów w pierwszym wypadku — nacjonalizmu i nawet państwowości polskiej, w drugim — nacjonalizmu i wyłącznego państwa

---

[39] M.Römer, *Dziennik*, t.29, s.318.

[40] A.Grajewski, op.cit., s.10. Publiczna deklaracja własnej narodowości przez M.Römera miała, zdaniem A.Grajewskiego, olbrzymi wpływ na postawę Polaków studiujących na uniwersytecie: „Otóż słucha i słyszy ten «juvenis polonus» z zapartym oddechem, jak sam rektor «ex cathedra» bez wszelkiej żenady głosi o sobie «aš esu lenkas» [ja jestem Polakiem], ten sam rektor, który jest wzorem ćwiczonej przez siebie i gorliwie reklamowanej praworządności. «Aš esu lenkas» — brzmi w uszach studenta grubaśny głos tego profesora-legalisty i robi mu się od razu lżej na sercu, osobliwie, gdy słyszy szepty jakby dotkniętych czymś litewskich swoich kolegów. Jeśli ten znakomity wykładowca, sam rektor uniwersytetu, może publicznie z katedry wszem wobec nazwać siebie bez żenady Polakiem — to chyba i ja — wnioskuje trzeźwo studencik — takoż mogę nazwać siebie Polakiem", ibid., s.11-12.

[41] M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.703.

[42] W.Budzyński, *Ze wspomnień*, cz.II, s.15.

[43] T.Katelbach, *Wspomnienia*, s.22.

[44] *Renegat rektorem Uniwersytetu Litewskiego*, Kurier Warszawski, nr 156, 9 VI 1927.

[45] M.Römer, *Dziennik*, t.32, s.703.

[46] V.Bičiunas, *Kelias į Vilnių*, Trimitas, 1933, nr 28, s.528.

[47] M.Römer, *Dziennik*, t.33, s.229. Por. tenże, *Tendencyjne złośliwości i niejasności*, PW, nr 21-22, 17 XII 1934.

[48] M.Römer, *Dwie formuły*, PW, nr 6, 5 IV 1925.

narodowego litewskiego"[49]. Zdaniem Michała Römera, formuła „odłam narodu polskiego" była sprzeczna z prawdą historyczną, gdyż Polacy litewscy, w swej podstawowej masie, ukształtowali się w wyniku procesów polonizacyjnych ludności rodzimej, a więc są oni „polskim odłamem autochtonów, takim samym, jak odłamy narodowe litewski i białoruski"[50]. Formuła „Litwini mówiący po polsku", według Michała Römera, również, jako oparta na jednym fakcie mówienia, nie wyczerpuje istoty Polaków litewskich, gdyż ich związek z polskością jest głębszy i istotniejszy niż tylko sama technika mówienia po polsku[51]. „Psychika Polaków litewskich — stwierdzał — wyrasta ze wspólnego z Litwinami narodowego podłoża, co różni ich od Polaków rdzennych. Jednocześnie głębokie zmiany psychiczne, skutek kulturalnej kilkuwiekowej asymilacji polskiej, spowodowały powstanie głębszych związków z polską kulturą narodową, z państwowością i polityką polską, co spowodowało głębsze przemiany psychiczne oddalające ich od narodowego typu litewskiego. W rezultacie Polacy na Litwie stanowią typ psychiczny i związek społeczny swoisty, jeden z rdzennych krajowych"[52].

W Wilnie podobne poglądy głosił wydawca i redaktor „Przeglądu Wileńskiego", Ludwik Abramowicz. W przemówieniu wygłoszonym na uroczystości rocznicy śmierci Tadeusza Wróblewskiego m.in. powiedział: „Jeżeli ktoś się uważa za Polaka, to będzie zawsze ciążył do Polski i poczuwał się do obowiązków względem narodu polskiego przede wszystkim. Polak w zasadzie nie może być prawdziwym obywatelem Litwy; co innego Polak litewski. Ten ostatni przymiotnik, który wobec braku odpowiedniego rzeczownika dla określenia terytorialnej odrębności (jak np. Szwajcar, Belg, Austriak itp.) musi go na razie zastąpić, wskazuje na pewną różnicę w poczuciu narodowym, taką samą mniej więcej jak między Francuzem a Francuzem szwajcarskim lub belgijskim. Dlatego też wyznawca ideologii krajowej, chociażby był wychowany w kulturze polskiej i posługiwał się wyłącznie językiem polskim nie może się podawać ogólnikowo za Polaka, lecz koniecznie za Polaka litewskiego"[53].

Zapewne pod wpływem tej wypowiedzi Michał Römer w dokumentach za rok 1927 określił siebie jako „Polak litewski"[54]. Natomiast na łamach „Przeglądu Wileńskiego" w artykule *Tendencyjne złośliwości i niejasności* gorąco protestował przeciwko wypowiedzi określającej go jako Polaka. „Jestem — pisał — i Polakiem i Litwinem zarazem, a nie wyłącznie jednym lub drugim; natomiast politycznie i państwowo jestem kategorycznie Litwinem"[55].

Dyskusja ta, jak pisał Kazimierz Okulicz, była rzeczą niełatwą, a to przede wszystkim z powodu wielkiego pomieszania pojęć, które wówczas nie były

---

[49] M.Römer, *Dziennik*, t.29, s.205.

[50] Ibid., s.204.

[51] M.Römer, *Dwie teorie o Polakach litewskich*, Zeszyty Historyczne (Paryż), 1993, z.106, s.137.

[52] M.Römer, *Dwie formuły*.

[53] *Żałobna rocznica. Przemówienie L.Abramowicza*, PW, nr 13, 8 VII 1926.

[54] Teczka osobista Michała Römera, s.45.

[55] M.Römer, *Tendencyjne złośliwości i niejasności*.

jeszcze ostatecznie ustalone[56]. W tej sytuacji wśród oponujących Michałowi Römerowi mógł się znaleźć również Józef Albin Herbaczewski — człowiek o równie skomplikowanej strukturze świadomości narodowej, „Litwin o kulturze polskiej". „Jeszcze niedawno — pisał on na łamach «Kuriera Wileńskiego» — Michał Römer uważał się za Polaka[57] i miał być żywym dowodem, że nacjonaliści litewscy Polaków szanują. Teraz Michał Römer ogłasza w «Przeglądzie Wileńskim», że się uważa za Polako-Litwina i podsuwa grzeszną myśl, że jego polakowość «komuś» była rzeczą niemiłą, skoro się zdecydował uzupełnić ją litewskością!... Pozwalam sobie przypuszczać, że Michał Römer w r. 1935 ogłosi, iż jest czystej krwi Litwinem! Nie widzę przyczyny, która by Michała Römera zniewalała od takiej «ewolucjonowości» samopoczucia narodowego"[58].

Proroctwu Józefa Albina Herbaczewskiego — „litewskiego Wernyhory", jak go określał Michał Römer[59], nie było dane się ziścić w wyznaczonym terminie. Michał Römer do końca okresu międzywojennego pozostawał „Litwino-Polakiem z uczuć i przywiązania do kraju, ludu krajowego, będąc całkowitym Litwinem politycznie"[60].

Jednakże do Wilna w 1939 r. Michał Römer, zdaniem Mykolasa Biržiški, przyjechał „jako wyraźny i świadomy Litwin"[61]. Rzeczywiście, wyruszał do grodu nad Wilią zdecydowany na zajęcie stanowiska w obozie „Litwy litewskiej"[62]. Wszakże jako Polak zatrudniony został na nowym Uniwersytecie Wileńskim i kandydował na stanowisko rektora uczelni[63]. Przegrał, bo profesura nie chciała Polaka na tym stanowisku[64]. Jako Litwin uczestniczył w naradach litewsko-polskich[65], lecz był postrzegany jako człowiek nie mogący wyraźnie określić własnej przynależności narodowej[66].

---

[56] Testis [K.Okulicz], *Polacy i Litwini na Litwie historycznej*, Kurier Wileński, nr 191, 21 VII 1933. Zauważyć wypada, że istotną przeszkodą była nieznajomość języka litewskiego przez wilnian. Mylnie interpretował wypowiedzi M.Römera dla prasy litewskiej nawet Ludwik Abramowicz, zob. [L.Abramowicz], *Cztery kierunki*, PW, nr 14, 31 VIII 1933.

[57] J.A.Herbaczewski, *Migawki litewskie*, Słowo, nr 188, 20 VIII 1927, pisał m.in.: „M.Römer — Polak, ostatni z mohikanów stronnictwa «krajowców» [...]. Jest to jedyny Polak, który cieszy się nie tylko zaufaniem rządu, lecz i uznaniem w narodzie litewskim. Charakter jednolity, mocny, zdecydowany, jasny i niezwykle szlachetny".

[58] J.A.Herbaczewski, *Dygnitarz czy uczony?!*, Kurier Wileński, nr 5, 6 I 1935. W obronie M.Römera wystąpiła H.Römer-Ochenkowska: „Nie od dziś [M.Römer] sprecyzował swą narodową «dwulicowość» i nie jest to żadne «siedzenie na dwóch stołkach» [...] tylko dwuuczuciowość, przynależność do dwóch narodów, obecnie tragiczna, coś jak gorąca miłość do rodziców, którzy się rozwiedli", ibid.

[59] M.Römer, *Dziennik*, t.4, s.128.

[60] Ibid., t.37, s.69. Tak pisał w marcu 1939 r. Podobnie określił siebie w liście do H.Römer-Ochenkowskiej, pisanym tuż po zawarciu związku małżeńskiego z Jadvygą Čepaitė: „naszym językiem domowym jest polski i dzieci moje, których się spodziewam i pewny jestem, postaram się wychować tak, aby w ich sercu, jak w moim, pierwiastek polski był pojednany z litewskim", list M.Römera do H.Römer-Ochenkowskiej z 26 IV 1938, CBANL, F138-2097.

[61] M.Biržiška, op.cit., s.555.

[62] M.Römer, *Dziennik*, t.37 (brulion), s.43.

[63] Teczka osobista Michała Römera, s.29.

[64] M.Biržiška, op.cit., s.554.

Mimo iż konflikt polsko-litewski rozpalił się z nową siłą, a szeregi „krajowców" wileńskich po śmierci Tadeusza Wróblewskiego (1925 r.) i Ludwika Abramowicza (1939 r.) stopniały, Michał Römer pozostał przy swej „archaicznej" świadomości narodowej. „Moja dwoistość litewsko-polska — pisał w «Dzienniku» — nigdzie się tak nie wyraża, jak w Wilnie. W Kownie strona polska zupełnie we mnie zanikała. Stawałem się Litwinem niemal 100-procentowym [...]. Tu w Wilnie czuję się inaczej. Moja dwoistość odzywa się znowu. Czuję w polskości jeden z czynników lokalnych, wewnętrznych"[67].

Zmiana świadomości narodowej Michała Römera uwidoczniła się dopiero w dokumentach osobistych z okresu Litwy Sowieckiej w 1940 r., kiedy to w rubryce „narodowość" pojawia się wpis „Litwin"[68]. Była to raczej zmiana formalna, podyktowana obawami o los rodziny, gdyż zarówno w okresie sowieckiego, jak i hitlerowskiego totalitaryzmu, polskość była szczególnie źle widziana[69]. By przetrwać, był zmuszony przystosować się do nowych warunków, co wytknęły mu, co prawda pośmiertnie, polskie koła niepodległościowe w Wilnie[70].

Formalność zmiany potwierdza również „Dziennik" — konsekwentnie, aż po ostatnie stronice, spisany w języku polskim.

** ** **

Kwestia ewolucji świadomości narodowej Michała Römera jest sprawą istotną przy analizie jego poglądów na problemy narodowościowe ziem litewsko-białoruskich, gdyż własne doświadczenia i przeżycia w dużym stopniu zaważyły na formułowaniu idei i poglądów. Przydając priorytetowe znaczenie podmiotowości w samookreśleniu narodowym jednostki Michał Römer nie odrzucał też czynnika obiektywnego. Połączenie obu powodowało wytworzenie się nietypowej, ale też nie odosobnionej świadomości narodowej, którą określić można jako „Polak litewski", a która stanowiła symbiozę pierwiastka polskiego i litewskiego.

---

[65] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.436.

[66] P.Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, s.313.

[67] M.Römer, *Dziennik*, t.37, s.429.

[68] Teczka osobista Michała Römera, CPAL, F-R762, ap.8, b.494, s.2; F-R856, ap.1, b.73, s.13; F-R856, ap.1, b.649, s.26.

[69] W okresie okupacji niemieckiej, gdy rozpoczęto rugowanie z ziemi Polaków, zaniepokojony losem Bohdaniszek, pisał m.in.: „Wprawdzie tutaj Litwini mają być nie ruszani, a ja za Litwina się uważam i zapisany jestem wszędzie jako Litwin, to jednak [cóż można] wiedzieć, jak tam mię zechcą kwalifikować i może policzą mię z tytułu pochodzenia i języka za «obcego» narodowo, a zresztą tłumacz że się, gdy cię już wyrugują", M.Römer, *Dziennik*, t.38, s.575.

[70] L.Tomaszewski, *Kronika wileńska 1941-1945. Z dziejów polskiego państwa podziemnego*, Warszawa 1992, s.140. Formalny, a zarazem koniunkturalny charakter zmiany narodowości potwierdzają podobne zmiany w rubryce „wyznanie", zob. Teczka osobista Michała Römera, CPAL, F-R856, ap.2, b.734, s.66-67. Por. ibid., ap.1, b.649, s.26. Gdy w 1931 r. deklarował swą przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego, to w grudniu 1940 r. określił się jako „wolnomyśliciel".

Zakończenie

Michał Römer, wychowany w wolnościowej tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, był przede wszystkim demokratą i szczerym miłośnikiem ludu. Kwestię narodową na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego uważał za najważniejszą, dlatego też poświęcał jej dużo uwagi w swej działalności społecznej i publicystycznej. Sądził, że przyszłość ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego ściśle związana jest ze sprawą nowych narodów o ludowym rodowodzie.

Będąc zdecydowanym przeciwnikiem Rosji, Michał Römer w okresie pierwszej rosyjskiej rewolucji stał się rzecznikiem autonomii ziem Litwy historycznej, twórcą, czołowym ideologiem i propagatorem idei „krajowej", jako idei terytorialnej, zakładającej usamodzielnienie się tych ziem oraz pokojowe uregulowanie narastających na tym obszarze konfliktów narodowościowych. Wierzył w możliwość łączenia się Białorusinów, Litwinów oraz Polaków i Żydów litewskich w jeden naród polityczny Litwy bez negowania i niszczenia ich kulturalnej indywidualności. Na zachwianie się tej wiary wpływ miała niedojrzałość i słabość białoruskiego ruchu odrodzeniowego, jak też zapoczątkowane przez litewski ruch narodowy tendencje podziału ziem Litwy historycznej, które wkrótce zaczęły przenikać i do polskiej myśli politycznej. Michał Römer coraz bardziej skłaniał się ku idei autonomii litewskiej w takich granicach, jak je zakreślił Sejm Wileński 1905 r. Było to niejako odstępstwem od koncepcji krajowej w jej klasycznym wydaniu, gdyż pojęcie „kraju" zostało zredukowane jedynie do obszaru Litwy katolickiej, ale nie oznaczało to rezygnacji ze „stanowiska obywatelskiego", jakie, zdaniem M.Römera, przysługiwało Polakom litewskim i do którego byli oni zobowiązani. „Krajowiec" Litwy historycznej stawał się „krajowcem" Litwy „ściślejszej". Nadal za główne swe zadanie uznawał pogodzenie dwu kierunków ewolucyjnych Litwy — litewskiego i polskiego, chciał doprowadzić do ich syntezy.

Wraz z wybuchem I wojny światowej, gdy dojrzał on szansę oderwania ziem litewsko-białoruskich od Rosji, a nie wierząc w owym czasie w możliwość ich samostanowienia, opowiedział się za łącznością Litwy z Polską. Sądził, że nawet wcielenie ziem litewsko-białoruskich do państwa polskiego byłoby, ze względu na kwestię narodową, bardziej korzystne niż pozostawienie ich w składzie Rosji lub podporządkowanie Niemcom. Uważał, że prędzej lub później nastąpi usamodzielnienie się ziem Litwy historycznej i powstanie na tym obszarze nowych państw niepodległych. Współpracując z obozem federalistów M.Römer akcentował „dobrowolność" federacji, podkreślał, że droga do niej prowadzi

przez niepodległość państwową poszczególnych narodów. Dlatego też z entuzjazmem witał fakt utworzenia w 1918 r. niepodległego państwa litewskiego. Mimo iż dostrzegał w konstrukcji tego państwa wiele wad (antypolski kierunek polityki zagranicznej i wewnętrznej, niedoskonałość młodej demokracji), to jednak sądził, że są to niedociągnięcia tymczasowe, które z czasem ulegną naprawie. Dlatego też włączył się w budowanie fundamentów tego państwa, stanął na stanowisku zwolennika suwerennej państwowości litewskiej. Opowiadając się za przynależnością Wilna do państwa litewskiego, uważał za wskazane zaproponować odrębny status jego dzielnicy wschodniej, czyli Wileńszczyzny. Sądził, że droga do odzyskania Wilna wiedzie przez jego „pozyskanie". Ta, jak też wcześniejsza koncepcja „krajowa" była koncepcją spóźnioną historycznie, a więc skazaną na porażkę. Michał Römer, w odróżnieniu od takich „konsekwentnych krajowców" jak Ludwik Abramowicz i Tadeusz Wróblewski, pogodził się z tą porażką. Przegrana Litwy w kwestii wileńskiej, a następnie trudności z opanowaniem Kraju Kłajpedzkiego, prowadziły do wniosku, że w dwudziestowiecznej Europie Środkowo-Wschodniej nie ma możliwości budowania państwowości na innych podstawach niż narodowe, ale z zapewnieniem mniejszościom narodowym autonomii kulturalnej. Jednak, zdaniem M.Römera, forma państwa narodowego stanowi formę tymczasową, a Europę, jak sądził, czekają głębokie przeobrażenia, w wyniku których nastąpi przekształcenie kontynentu w jedno państwo, które będzie federacją poszczególnych związków narodowych. W tej wizji przyszłości dostrzec możemy zarówno elementy „idei jagiellońskiej", jak też „idei krajowej".

Poglądy Michała Römera kształtowały się przede wszystkim pod wpływem „nestora" polskiego socjalizmu Bolesława Limanowskiego, a także twórcy doktryny „klasycznej demokracji" Adhemara Esmeina. Ich koncepcje Michał Römer łączył z poglądami Leona Petrażyckiego (psychologiczna teoria państwa), Georga Jellinka (pozytywizm prawniczy) oraz Leona Duguita (jeden z twórców solidaryzmu w odniesieniu do państwa i prawa), starał się je dostosować do ówczesnych realiów społeczno-politycznych na ziemiach Litwy historycznej. W okresie późniejszym, wraz z objęciem katedry prawa konstytucyjnego na Uniwersytecie Litewskim, zaczął pogłębiać swoje studia o państwie i społeczeństwie, co spowodowało pewną ewolucję w jego poglądach. Demokrata stał się wyznawcą koncepcji kooperacyjnej, zwanej też „socjokratyczną". Nie będąc członkiem żadnej partii politycznej, przez całe życie pozostawał społecznikiem w swych poglądach, sympatiach politycznych oraz w działaniu.

Praca niniejsza, będąca pierwszą próbą gruntowniejszego opracowania biografii Michała Römera oraz jego poglądów na kwestie narodowościowe ziem litewsko-białoruskich, nie pretenduje do całościowego ujęcia biografii duchowej tak znaczącej osobowości. Niemniej systematyczne wykorzystanie niektórych, dotąd nie opublikowanych źródeł, a szczególnie „Dziennika", wydaje się, że wnosi wiele nowych faktów do życiorysu Michała Römera, daje możność prześledzenia ewolucji jego poglądów na kwestię narodowościową oraz prze-

mian w świadomości narodowej bohatera rozprawy. Sądzić wypada, że może ona przyczynić się do, znów aktualnej, dyskusji wokół sprawy stanu świadomości narodowej mieszkańców ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i propozycji układania stosunków między nimi w przyszłości.

Michał Römer und Nationalitätenfragen auf den Gebieten des ehemaligen Großfürstentums Litauen

Zusammenfassung

Die Nationalitätenfragen auf den Gebieten des ehemalihen Großfürstentums Litauens, und in Ostmitteleuropa erwecken erneut großes Interesse sowohl der Geschichtswissenschaften als auch der Soziologie. Dank der Arbeiten u.a. von Józef Chlebowczyk sowie Marek Waldenberg und im breiteren Umfang von Miroslav Hroch wurden die Probleme relativ gut erkundet. Für den polnischen politischen Gedanken auf den litauisch-weißrussischen Gebieten, dessen Wiedergeburt auf den Anfang des 20. Jh. fällt, waren die Probleme von erstrangiger Bedeutung. Besonders viel Aufmerksamkeit wurde ihnen von den Wilnaer „Inländer"-Demokraten gewidmet und das politische Gedankengut von Michał Römer — dem Hauptideologen dieser politischen Richtung, bleibt bis an dem heutigen Tag nach Einschätzung Czesław Miłoszs „ein Muster der Breite und der Offenheit der Ansichten über Nationalitätenfragen".

Michał Römer (1880-1945), Jurist, Publizist, ein polnisch-litauischer Politiker, Historiker der litauischen nationalen Wiedergeburt gehört zu den herausragensten Vertretern des polnischen politischen Gedankens auf den Gebieten des ehemeligen Großfürstentums Litauen. Absolvent der elitären Petersburger Juraschule, Student der Jagiellonen Universität und der Pariser Schule für Politwissenschaften, er brachte von Haus aus polnische Tradition und das Pflichtbewußtsein des Dienstes am Vaterland. Geboren wurde er in Bohdaniszki, Kreis Rokisk also im litauischen Kernland, er war sprach- und kulturmäßig Pole und gleichzeitig bewahrte er das Bewußtsein der staatlichen Eigenständigkeit, das politische Bewußtsein eines Bürgers des ehemaligen Großfürstentums Litauen. Er war Verleger und Redakteur von „Gazeta Wileńska" von 1906, 1915 Meister der Freimaurerloge „Litwa". Er wurde Soldat der Józef-Piłsudski-Legione mit der Hoffnung an das unabhängige Litauen. Zum Ende des Ersten Weltkrieges optierte er im polnisch-litauischen Konflikt für Litauen, wurde Professor für Recht an der 1922 in Kowno gegründeten Witold-dem-Großen--Universität und war viele Jahre hindurch Rektor dieser Lehranstalt. Er hatte auch andere Posten inne, und zwar er verteidigte die Rechte Litauens vor dem Tribunal in Haag, und wurde 1939 schließlich Professor an der litauischen Wilner Universität. Den Posten behielt er bis zum Tode 1945. Die Gestalt Michał Römers verdient die Aufmerksamkeit nicht nur wegen ihrer Bedeutung an der Herauskristalisierung der Ansichten von „Inländern"-Demokraten, sondern auch wegen der Rolle, die er bei den Versuchen der Herstellung eines näheren polnisch-litauischen Kontaktes in den Jahren 1906-1914, 1915-1922, 1939-1940 gespielt hat.

Das polnische politische Gedankegut auf den Gebieten des historischen Litauens begann in letzter Zeit zum Gegenstand des Interesses der modernen polnischen Geschichtsschreibung. Dessen Geschichte wurden Arbeiten u.a. von Jerzy Ochmański, Piotr Łossowski, Juliusz Bardach, Henryk Wisner, Kazimierz Okulicz gewidmet. Die von Jan Jurkiewicz geführten Untersuchungen wurden in der Monographie *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905-1922* (Entwicklung des polnischen politischen Gedankens in Litauen und Weißrußland in den Jahren 1905-1922) (Poznań 1983) zusammengefaßt. In allen diesen Arbeiten die Originalität des politischen Gedankengutes von „Inländern" besonders hervorgehoben.

Das „Inländische" Gedankengut wurde ja bisher nicht zum Gegenstand von eigenständigen Forschungsstudien, und es hat es verdient, denn wir haben hier mit einem relativ komplizierten

Problemgefüge zu tun, wovon u.a. das Fehlen einer eindeutigen Erklärung der Namengebung dieser politischen Richtung zeugt. Die große Differenziertheit des „inländischen" Lagers bewirkt, daß es schwierig ist, sein Gesamtbild zu rekonstruieren. Die Gegenstandliteratur antwortet nur teilweise auf die Frage nach Ursachen der vorhandenen Teilungen. Die Diskussion beschränkt sich oft auf das Problem: wer war „Inländer" und wer „konsequenter Inländer" und wer befand sich nur im Wirkungskreis dieser politischen Strömung. Es ist anzunehmen, daß nur auf dem Wege der Erkundung und Beschreibung des politischen Gedankengutes der einzelnen Vertreter dieser Strömung und deren Vergleich möglich wird, um eine detaillierte Charakteristik der gesamten Bewegung zu erhalten.

Das Ziel der Arbeit ist vielseitige Beleuchtung der gesellschaftlichen, politischen, wissenschaftlichen und didaktischen Tätigkeit von Michał Römer, die Darstellung seiner Ansichten über komplizierte Nationalitätenprobleme der Gebiete des ehemaligen Großfürstentums Litauen und deren Evolution. Nicht minder wichtig ist das Auffinden und vielseitige Beleuchtung der grundlegenden Elemente seines politischen Systems, die Schilderung der Art und Weise dessen Entstehung, die Bestimmung von fixen und variablen Bezugspunkten. Die Absicht des Autors war es, die Wandlungen des nationalen Bewußtseins des Adels und der Intelligenterschicht der litauisch-weißrussischen Gebiete zu rekonstruieren und vor diesem Hintergrund den unüblichen Weg von der „zweistufigen" zu „dualistischen", wie das Juliusz Bardach formulierte, nationalen Bewußtsein, den Michał Römer durchmachte, zu schildern.

Es wurde eine chronologisch-problemhafte Struktur der Arbeit gewählt. Kapitel I ist der Besprechung des Lebens sowie des gesellschaftlich-politischen Wirkens von Michał Römer gewidmet. Die bisher in der polnischen als auch litauischen Geschichtsschreibung üblichen Biogramme dieses Politikers, die meistens grundlegende Fakten aus seinem Leben enthalten, sind nicht frei von Ungenauigkeiten und Lücken.

Kapitel II enthält die Besprechung der Ansichten von Michał Römer über die Nationalitätenproblematik der litauisch-weißrussischen Gebiete. Der Kapitel fängt mit einer kurzen Charakteristik des Verhältnisses des polnischen politischen Gedankens nach den Teilungen Polens zu der Nationalitätenproblematik im Ostens der Adelsrepublik. Den zweiten Teil des Kapitels — bildet die Besprechung der Ansichten Michał Römers über die Vergangenheit der Gebiete des historischen Litauens. Die „inländische" Konzeption, dessen Schöpfer Römer war, ist eine Konzeption, die auf eine besondere Art und Weise auf dem Historismus, auf der tradition des Großfürstentums Litauens und der Adelsrepublik der Beiden Nationen aufbaut. Deswegen ist es von erstrangiger Bedeutung festzustellen, wie die Beziehung der „Inländer" zu der Tradition war. Michał Römer war der Ansicht, obwohl er die gemeinsame polnisch-litauische Tradition hoch einschätzte, daß die historische Vergangenheit nur in der Maße berücksichtigt werden sollte, in wie weit sie sich in den lebendigen zeitgenössischen Beziehungen ausdrückt. Im dritten Teil wurde das Verhältnis Michał Römers zu der nationalen Frage im Lande besprochen und darüberhinaus, seine Ansichten über das Problem der nationalen litauischen und weißrussischen Wiedergeburt, über die jüdische Frage sowie über die Haltung und Aufgaben der Polen auf den litauisch-weißrussischen Gebieten und die Haltung Michał Römers gegenüber Spaltungstendenzen dieser Gebiete, die Anfang des 20. Jh. zum Vorschein kammen. Der letzte Teil dieses Kapitels ist dem politischen Gedankengut Michał Römers aus der Zeit des Ersten Weltkrieges gewidmet, als die früher formulierten Ansichten in der Konfrontation mit der konkreten politischen Situation verifiziert wurden.

Kapitel III wurde der Darstellung der Ansichten Michał Römers über die Nationalitätenprobleme in Europa und in Litauen in der Zeit der zwanzig Jahren zwischen den Weltkriegen gewidmet. Besprochen wurde die Beziehung Römers zu der sog. „Versailler Ordnung" und der damals üblichen Art und Weisse der Lösung der Nationalitätenprobleme sowie die Konzeption Römers, sie definitiv zu lösen. Im zweiten Teil des Kapitels hat man sich auf die Nationalitätenfragen im nationalen litauischen Staat konzentriert, mit besonderer Berücksichtigung der polnischen und jüdischen Minderheit sowie der Nationalitätenprobleme im Memelland. Michał Römer beurteilte kritisch die Lage der nationalen Minderheiten in Litauen, indem er der Meinung war, daß sie nicht nur eine Gefährdung für die Minderheiten, sondern auch für den ganzen litauischen Staat darstelle.

In dem die Abhandlung abschließenden IV. Kapitel wurde der Versuch unternommen die nationale Volkszugehörigkeit Michał Römers zu bestimmen. Die Problem ist wichtig vor allem deswegen, daß die Evolution seines Nationalbewußtseins bei der Analyse seiner Ansichten über die Nationalitätenprobleme von Bedeutung ist, denn die persönlichen Erfahrungen und Erlebnisse beeinflußten in beträchtlichen Maße die Formung seiner Ansichten. Michał Römer verkannte auch nicht die grundlegende Bedeutung des Subjekts beim Prozeß der nationalen Selbstbestimmung eines Individuums, ohne dabei den objektiven Faktor zu verwerfen. Die Verbindung der beiden Faktoren führte zur Entstehung eines untypischen aber zugleich auch nicht unüblichen Nationalbewußtseins, daß man als „litauischer Pole" bezeichnen kann, und das eine Symbiose des polnischen und litauischen Elements bildete.

Die Arbeit lehnt sich vor allem an den reichen handschriftlichen Nachlaß Michał Römers, dazu zählt durch ihn in den Jahren 1911-1945 geführtes „Tagebuch", dessen 40 Bände in der Handschriftenabteilung der Zentralen Bibliothek der Akademie der Wissenschaften Litauens (der ehemaligen Wróblewski-Bibliothek) und der Bibliothek der Wilnaer Universität aufbewahrt werden. Die Erinnerungen aus dem Jahre 1903-1905 (Handschriftenabteilung der Bibliothek der Wilnaer-universität), die Briefwechsel, die in den Handschriftenabteilungen der Zentralen Bibliothek der Akademie der Wissenschaften Litauens, der Bibliothek der Wilnaer Universität und der National-bibliothek Litauens, der Nationalanstalt-Ossoliński, der Polnischen Bibliothek in Paris aufbewahrt wird. In der Arbeit wurden auch einige Aktensammlungen der Wilnaer Universität, der Witold-des--Großen-Universität, der Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Wilna berücksichtigt. Die Quellengrundlagen werden von Tagebüchern und Erinnerungen von der jeweiligen Periode ergänzt, die in verschiedenen Dienststellen aufbewahrt werden, darin auch einige davon, die bereits veröffentlich wurden. Sehr hilfreich erwies sich die von Ludwik Abramowicz veröffentlichte Quellensammlung über die politische Situation auf den litauisch-weißrussischen Gebieten in den Jahren des Ersten Weltkrieges sowie das Pressematerial sowohl von der Epoche als auch die Publizistik Michał Römers. Umfangreich wurde in der vorliegenden Arbeit der wissenschaftliche Ertrag von Michał Römer genutzt und zwar vor allem seine Monographie über die litauische nationale Wiedergeburt sowie seine Arbeiten zum Staats- und Verfassungsrecht.

Michał Römer, der in der freiheitlichen Tradition der Adelsrepublik der Beiden Nationen erzogen wurde, war vor allem ein Demokrat und aufrechter Volksfreund. Das Volksproblem auf den Gebieten des ehemaligen Größfürstentums Litauens sah er als das wichtigste an, deswegen schenkte er ihm in seiner gesellschaftlichen und publizistischen Tätigkeit viel Aufmerksamkeit. Er war der Ansicht, daß die Zukunft der litauisch-weißrussischen Gebiete eng mit der Frage von neuen Nationen mit der ländlichen Ursprung verbunden ist.

Als entschiedener Gegner von Rußland wurde Michał Römer in der ersten Phase der russischen Revolution zum Befürworter der Autonomie der Gebiete des historischen Litauens, Schöpfer, führender Ideologe und Wegbereiter der „inländischen" Idee als einer territorialer Idee, die Verselbständigung dieser Gebiete sowie eine friedliche Regelung der auf diesen Gebieten entstehen-den Nationalitätenkonflikte vorsah. Er glaubte an die Möglichkeit einer Vereinigung von Weißrussen, Litauern, Polen und litauischer Juden in eine politische Nation Litauens ohne ihre kulturelle Eigenständigkeit in Frage zu stellen oder zu zerstören. Sein Glaube wurde jedoch durch Unreife und Schwäche der weißrussischen Unabhängigkeitsbewegung sowie durch die von der litauischen Nationalbewegung inspirierten Spaltungstendenzen der Gebiete des historischen Li-tauens erschüttert, die bald auch in den politischen polnischen Gedanken zu durchdringen begannen. Michał Römer optierte immer mehr für die Idee der litauischer Autonomie in den Grenzen, die vom Wilnaer Parlament 1905 abgesteckt wurden, was als Aufgabe der „inländischen" Konzeption in ihrer klassischen Ausprägung zu werten ist, denn der Begriff des „Landes" wurde lediglich auf das Gebiet des katholischen Litauens reduziert. Das bedeutete jedoch keinen Verzicht auf den Bürgerstand-punkt, einen Standpunkt, der nach Meinung von M.Römer den litauischen Polen zustand und wozu sie verpflichtet waren. Ein „Inländer" des historischen Litauens wurde zum „Inländer" des Litauens im engeren Sinne. Immer noch verstand M.Römer seine Hauptaufgabe in der Aussöhnung dieser

zwei Evolutionsrichtungen in Litauen, der litauischen und polnischen, indem er ihre Vereinigung herbeiführen wollte.

Als der Erste Weltkrieg ausbrach und Römer eine Chance erblickte, die litauisch-weißrussischen Gebiete von Rußland loszureißen und indem er damals an die Möglichkeit ihrer Selbstbestimmung nicht glaubte, optierte er für den Zusammenschluß Litauens mit Polen. Er war der Meinung, daß die Eingliederung der litauisch-weißrussischen Gebiete in den polnischen Staat wegen der Volksfrage vorteilhafter wäre als das Verbleiben in Rußland oder eine Unterordnung an die Deutschen. Er war der Meinung, daß es früher oder später zu einer Verselbstständigung der Länder des historischen Litauens kommen wird und auf diesem Gebiet neue unabhängige Staaten entstehen. Während seiner Zusammenarbeit mit dem Föderalistenlager betonte M.Römer auf eine besondere Art und Weise „die Freiwilligkeit" der Föderation, und er unterstrich, daß der Weg dahin über die staatliche Unabhängigkeit der einzelnen Völker führt. Deswegen begrüßte er 1918 enthusiastisch die Gründung eines unabhängigen litauischen Staates. Obwohl er in der Konstruktion dieses Staates viele Mängel sah, war er jedoch der Meinung, daß das nur Unzulänglichkeiten sind, die mit der Zeit korrigiert werden. Deswegen schaltete er sich in die Aufbauarbeit an Grundlagen dieses Staates und stellte sich auf den Stadtpunkt eines Befürworters der staatlichen Souveränität Litauens. Indem er sich für die Zugehörigkeit von Wilna zum litauischen Staat aussprach, hielt er für angezeigt, einen besonderen Status seines Ostteils — also des Wilnaer Landes vorzuschlagen. Er war der Meinung, daß der Weg zur Wiedergewinnung von Wilna über ihre „Gewinnung" führt. Diese Konzeption, wie auch die frühere „inländische" Konzeption, waren historisch gesehen verspätet, also von Vorne herein zum Scheitern verurteilt. Michał Römer hat sich im Unterschied zu solchen konsequenten „Inländern" wie Ludwik Abramowicz und Tadeusz Wróblewski, sich mit der Niederlage abgefunden. Die Niederlage Litauens in der Wilnaer Frage und dann Schwierigkeiten bei der Eroberung des Memellandes führten zu der Schlußfolgerung, daß es im Ostmitteleuropa des 20. Jh. nicht möglich ist eine Staatlichkeit auf einer anderen Grundlagen als die nationale aufzubauen, doch mit Sicherung der kulturellen Autonomie für nationale Minderheiten. Jedoch ist, nach Meinung M.Römers, die Form des Nationalstaates nur eine Übergangsform und Europa, wie er meinte, steht vor tiefen Veränderungen, in deren Ergebnis das Kontinent in einen unitären Staat umgewandelt wird, der eine Föderation der einzelnen nationalen Verbände sein wird. In dieser Zukunftsvision können wir sowohl Elemente der jagiellonischen Idee als auch der „inländischen" Idee erblicken.

Die Ansichten Michał Römers entstanden vor allem unter dem Einfluß des Nestors des polnischen Sozialismus Bolesław Limanowski, wie auch des Schöpfers der Doktrin der „klassischen Demokratie" Adhemar Esmein. Ihre Konzeptionen verknüpfte Michał Römer mit den Ansichten von Leon Petrażycki, Georg Jellinek und Leon Dugit und war bemüht sie an die damaligen gesellschaftlich-politischen Realien auf den Gebieten des historischen Litauens anzugleichen. In der späteren Periode, als er das Lehrstuhl für Verfassungsrecht an der Litauischen Universität angetreten hatte, vollzog sich ein Wandel seiner Ansichten. Der Demokrat wurde zum Befürworter der Kooperationsidee, genannt auch soziokratische Idee. Da er kein Mitglied einer politischen Partei war, blieb er sein Leben lang in seinen Ansichten, politischen Sympatien und seiner Tätigkeit ein Verfechter des sozialen Gedankens.

Die vorliegende Arbeit, die einen ersten Versuch ist, die Biographie Michał Römers sowie seiner Ansichten über die Nationalitätenfragen der litauisch-weißrussischen Gebiete eingehender zu bearbeiten, erhebt bei der geistigen Biographie einer so bedeutenden Persönlichkeit keinen Anspruch auf Vollständigkeit. Nichtsdestoweniger scheint die systematische Auswertung einiger bisher nicht veröffentlichten Quellen und insbesondere seines Tagebuches viele neue Fakten aus dem Lebenslauf Michał Römers zu liefern, und schafft so die Möglichkeit, die Evolution seiner Ansichten über die nationale Frage sowie Wandlungen seines nationalen Bewußtseins zu verfolgen. Es ist zu hoffen, daß die Arbeit einen Beitrag zu der wieder aktuellen Diskussion über den Zustand des Nationalbewußtseins der Bewohner der Länder des ehemaligen Großfürstentums Litauens leistet und ist als ein Vorschlag der Gestaltung der Verhältnisse zwischen ihnen in Zukunft zu verstehen.

Spis treści

Wstęp 5
Rozdział I
Rys życia Michała Römera 10
1. Dzieciństwo i młodość 10
2. W Wilnie „krajowców" 16
3. W wirze wojen i rewolucji 27
4. Na służbie państwa litewskiego 40

Rozdział II
Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego 62
1. Polska porozbiorowa myśl polityczna wobec problemów narodowościowych ziem Litwy historycznej 62
2. Michał Römer a dziedzictwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów . 66
3. Wobec podziału ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego ... 73
4. Litwa w koncepcjach Michała Römera okresu wojny 92

Rozdział III
Problemy narodowościowe w międzywojennej Europie i narodowym państwie litewskim 113
1. Kwestia narodowościowa w Europie po 1918 roku 113
2. Problemy narodowościowe w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym 119

Rozdział IV
Od „dwuszczeblowości" do „dwoistości" litewsko-polskiej. Przemiany świadomości narodowej Michała Römera 135

Zakończenie 146
Zusammenfassung 149